
M. WOŁFSON

ZARYS SPOŁECZ- NOZNAWSTWA

WYDAWNICTWO PAŃSTWOWE, MOSKWA — 1924.

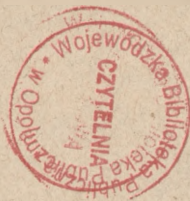
M. WOLFSON

ZARYS SPOŁECZNOZNAWSTWA

Przekład z rosyjskiego
pod redakcją J. LESZCZYŃSKIEGO

**Kolekcja
Emila Kornasia**





CM KEK

320769

Na zamówienie Wydawnictwa
Państwowego. Roboty tech-
niczno - drukarskie wykonane
zostały przez Spółdzielnię
Wydaw. „Trybuna” w Moskwie.

ГИЗ № 7202. М. ВОЛЬФСОН. Очерки Обществоведения.

Р. У. П.—Киев. № 1973. „Киев-Печать”, 4-я тип., ул. Воровского 42. З. № 1806. 4.000.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 245 CM
...../2012/.....

OD WYDAWCY.

Zarys społecznoznawstwa (po rosyjsku: „Oczerki obszczestwowiedienja*)—M. Wolfsona—to najpierwszy bodaj podręcznik dla pierwiastkowego zaznajomienia się z podstawami rozwoju społeczeństwa i zasadami oraz przebiegiem walki klas, która kieruje dziejami ludzkości. Książka ta w przeciągu niespełna dwóch lat ukazała się w czterech wydaniach i rozeszła w 80-ciu tysiącach egzemplarzy.

Główna jej zaleta, a jednocześnie wada, polega na wszechstronności: jest to właściwie encyklopedia zjawisk i prądów społecznych. Czytelnik znajduje w niej wszystko po trochu, znajduje krótkie, lecz wyraźne odpowiedzi na pytania, dotyczące życia społecznego w czasach przeszłych i teraźniejszych. Książka Wolfsona umożliwia mu ogarnąć całokształt wiedzy społecznej i w ten sposób albo usystematyzować swoje, często rozproszone wiadomości, albo też przejść do pogłębienia ich w określonym porządku.

Książka napisana jest dość popularnie, chociaż wskutek swej konspektywności wymaga w niektórych miejscach większego napięcia uwagi i przetrawienia materiału. Czyta się jednak naogół łatwo i z dużym zainteresowaniem. Każdy rozdział należy przestudjować sumiennie, gdyż tego wymaga układ podręcznika, w którym fakty i poglądy zazębiają się nawzajem, stanowiąc organiczną całość.

W tłumaczeniu naszym staraliśmy się oddać jaknajściślej oryginał, lecz nie zawsze się to udawało. Musieliśmy bowiem liczyć się z wymaganiami stylu polskiego, który kazał nam nieraz czynić pewne odstępstwa od oryginału. Zadaniem naszym było wówczas zachować treść obok jasności jej wykładu. Opuściliśmy również niektóre drobne szczegóły, stosując się pod tym względem do potrzeb czytelników polskich.

Naogół tłumaczenie zostało dokonane podług pierwszego wydania. Kierowały tutaj nami względy praktyczne. Chcieliśmy, aby

książka ukazała się jaknajprędzej. Tymczasem większy rozmiar wydania czwartego mógłby ją znacznie opóźnić. Prócz tego uważaliśmy, że dodany przez autora w pierwszych dwóch rozdziałach materiał dotyczy raczej dziejów kultury, niż rozwoju form wytwarzania i stosunków społecznych. Natomiast rozdział ostatni o państwie Radzieckim wzięliśmy ze względu na jego aktualność z IV-go wydania, dodawszy w przypisach jeno treść nowej konstytucji, której autor nie mógł jeszcze podać.

Książkę Wolfsona polecamy gorąco naszym czytelnikom. Powinna się ona znaleźć we wszystkich szkołach, bibliotekach, kołach samokształcenia i u wszystkich samouków. Obowiązkiem towarzyszy jest zachęcać szerokie rzesze robotników i włościan polskich nie tylko do jej kupowania, lecz i do czytania, a tam, gdzie trzeba, czytać ją i wyjaśniać zbiorowo, przechodząc w ten sposób kurs wykształcenia społecznego.

R O Z D Z I A Ł I-szy.

CZYNNIKI ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA LUDZKIEGO.

§ 1. **Przyroda i człowiek.** Człowiek, podobnie, jak inne żywe istoty, otrzymuje wszystko, co jest niezbędne do podtrzymania życia, do zaspokojenia potrzeb życiowych, od przyrody: ziemia oddaje mu swe płody, potrzebne do zaspokojenia głodu, rzeki, strumienie i t. p. podają mu wodę dla zaspokojenia pragnienia, słońce go grzeje, a las i wnętrze ziemi zaopatruje go w opał, drzewo, węgiel kamienny i t. p. Jednak przyroda nie dostarcza człowiekowi wszystkich rzeczy w gotowej postaci. Słońce, na przykład, grzeje człowieka bez wszelkich wysiłków z jego strony, natomiast las dopiero wtedy daje opał, gdy człowiek zużyje sporo wysiłków (na rąbanie, pilowanie i t. d.). W miarę jak zwiększają i urozmaicają się potrzeby ludzkie, tymbardziej musi on zmieniać postać darów przyrody, tym usilniej musi, że tak powiemy, „oddziaływać“ na przyrodę.

§ 2. **Praca i wiedza.** Dla oddziaływania na przyrodę niezbędne są dwie główne potęgi: *praca* i *wiedza*. Ani jeden przedmiot, który w naturalnej swej postaci nie zaspakaja potrzeb człowieka, nie może być zmieniony bez pracy, czyli wysiłku mięśni lub nerwów. Jednak, aby praca dawała pożądane rezultaty, trzeba wiedzieć, kiedy i jak ją zastosować; należy znać prawa i siły przyrody, związek ich i wzajemną zależność. Gdybyśmy, na przykład, (z doświadczenia lub z książek, czyli doświadczenia innych ludzi) nie znali prawa dźwigni, to zamiast jednego do podniesienia kłody drzewa trzeba by było wysiłku pięciu ludzi; wiedząc o tym prawie i stosując wiedzę, może jeden człowiek podnieść kłodę. Takich przykładów można przytoczyć setki tysięcy.

§ 3. **Gospodarka i działalność gospodarcza.** Na najwcześniejszym stopniu rozwoju człowiek musiał rozwijać działalność, bezustannie starać się o środki istnienia. Im wyżej wznosił się człowiek na drabinie społecznej, tym liczniejsze i różnorodniejsze stawały się jego potrzeby i sposoby ich zaspakajania, tymbardziej stała i złożoną była jego działalność, skierowana ku stwórczeniu tych dóbr i wartości (to jest przedmiotów, zaspakajających te potrzeby). Taką działalność nazywamy działalnością gospodarczą.

Należy odróżniać dobra, czyli wartości gospodarcze, od wartości wogóle. Ciepło słoneczne jest dobrem, czyli wartością, zaspakaja ono naszą

potrzebę ciepła, ale nie będzie wartością *gospodarczą*; dobrem gospodarczym będzie takie dobro, które jest wytworem czynności człowieka (pracy i wiedzy).

Dla stworzenia dóbr gospodarczych, czyli tak zwanej wytwórczości, człowiek musi posiadać: 1) materiał, w który wkłada swą pracę (*środki wytwarzania*) i 2) narzędzia pracy, to jest takie przedmioty, za pomocą których najbardziej celowo wkłada swą pracę w opracowywany materiał (*narzędzia wytwarzania*). Naturalne organy człowieka (ręce, nogi, zęby i t. p.) są temi narzędziami w słabym stopniu (są one słabszemi, niż u wielu zwierząt). Olbrzymie rezultaty może osiągnąć (i osiągnął) człowiek za pomocą sztucznych narzędzi (to jest zrobionych przezeń lub wziętych z otaczającego środowiska, zzewnątrz). Narzędzia te jakgdyby wzmacniają i przedłużają jego naturalne organy — narzędzia. Gołemi rękami człowiek nie złamie drzewa, ale przy pomocy toporów, pił i innych narzędzi zamienia on całe lasy na dobra gospodarcze. Do stałej działalności, skierowanej na regularne wytwarzanie dóbr, człowiek musi mieć stałe zapasy środków i narzędzi wytwarzania, — to, co nazywamy *gospodarstwem*.

§ 4. **Człowiek i społeczeństwo.** Można sobie wyobrazić człowieka zupełnie samotnego, który zdobywa sobie środki istnienia własną pracą za pomocą narzędzi, przygotowanych przez niego samego. W tym wypadku będziemy mieli do czynienia z działalnością gospodarczą, z gospodarką. Jednak nigdy i nigdzie nie spotkano się z wypadkiem całkowicie samotnego istnienia człowieka. Badanie nasze nad t. zw. dzikimi plemionami (w epoce wielkich odkryć geograficznych do chwili obecnej) i wiadomości o życiu ludzkim na wszelkich szerokościach geograficznych przekonywują nas o jednym: o społecznym życiu ludzi. O tym samym mówią wiadomości historyczne, wiadomości lub domysły o czasach najbardziej oddalonych. Nawet próby wyobrażenia sobie za pomocą fantazji człowieka *całkowicie samotnego*, speliły na niczym. Gienjalna fantazja wielkiego pisarza Daniela Defoe usiłowała przedstawić życie samotnego człowieka na wyspie bezludnej (Robinson Kruzoe), ale co się okazało? Robinson pracował przy pomocy narzędzi, wyrzuconych przez fale morskie (czyli tego, co było zrobione przez innych ludzi, to jest społeczeństwo), korzystał z wiedzy, doświadczenia, sposobów, przejętych od społeczeństwa i t. d. „Samotny“ Robinson był i pozostawał przez cały czas członkiem społeczeństwa. Jednym słowem człowiek całkowicie usprawiedliwia określenie Arystotelesa, że jest „*towarzyskim* zwierzęciem“. Co wiąże człowieka ze społeczeństwem? Co uczyniło nieuniknionym w przeciągu wielu wieków przebywanie człowieka w społeczeństwie? Walka o byt, troska o przedłużenie gatunku. Jednak pewne formy społeczne napotykamy również u zwierząt. Tam nosi to nazwę: 1) troski o przedłużenie rodu (rodzina, jako współżycie chwilowe do czasu wyklucia piskląt i wychowania dzieci, — lub też trwalsze, a nawet stałe) i 2) potrzeba obrony przed rodzajami silniejszymi i dla napadów na słabsze (stada, gromady). W ten sposób współżycie — życie społeczne jest dla zwierząt środkiem

obrony w walce o byt: wiele rodzajów zwierząt zginęłoby bez śladu, gdyby nie broniły się lub nie napadały całymi gromadami lub stadami. Nie mniejszą, jeśli nie większą, rolę grała walka o byt w okresie powstania społeczeństw ludzkich na najwcześniejszych stopniach rozwoju. Poza społeczeństwem człowiek z jego słabymi narzędziami obrony był zupełnie nędzną istotą. Dlatego najbardziej charakterystycznym dla *społeczeństwa ludzkiego* jest właśnie związek na gruncie gospodarstwa, działalności gospodarczej. Działalność ta dla człowieka jest najznamienniejszym, najsilniejszym narzędziem walki o byt, o życie. Zdobywanie pożywienia i ciepła i innych nawet najniezbędniejszych środków do życia wymaga od człowieka bardziej, niż od innych zwierząt, używania narzędzi, zastępujących lub wzmacniających jego organy, jak również *współpracy*. Ale dopóki człowiek tylko posiłkuje się narzędziami, wziętymi wprost z otoczenia, społeczeństwo ludzkie mało różni się od społeczeństwa zwierząt: używanie narzędzi spotykamy u wielu zwierząt (małpa rozbija kijem orzech, niedźwiedź rzuca kamienie, bobry używają do swych budowli odpowiedniego materiału i t. d.). Możemy mówić o wyraźnej różnicy między społeczeństwem ludzkim a zwierzęcym dopiero od chwili, gdy człowiek zaczyna *wytwarzać* narzędzia wytwarzania. *Wytwarzanie narzędzi wytwórczych stwarza granicę, a raczej przepaść między społeczeństwem ludzkim a światem zwierząt.*

Cechą najbardziej charakterystyczną dla społeczeństwa ludzkiego jest jego rozwój, czyli bezustanny bieg zmian w organizacji i składzie społeczeństwa, w tworzeniu ugrupowań i łączeniu ich w wielkie jednostki społeczne i t. d. Rozwój ten, jak dowiódł Marks (i jak przekonamy się sami dalej), znajduje się w ścisłej zależności od form i charakteru stosunków, wynikających na gruncie działalności gospodarczej — gospodarstwa (a głównie wytwarzania). Czyż można wspominać o postępie, kiedy mowa jest o społeczeństwach zwierząt (gromadach, stadach i t. d.)? Nie, nie tylko nie zauważyliśmy takiego rozwoju, który cechuje społeczeństwo ludzkie, ale nawet nie możemy go sobie wyobrazić. W samej rzeczy wyobraźmy sobie społeczeństwo zwierząt, które wcale nie używają narzędzi, lub korzystają z tych przygodnych narzędzi, jakie wpadną im do rąk. Do zdobywania pożywienia, do samoobrony i napadów zwierzęta będą musiały korzystać wyłącznie lub przeważnie z naturalnych organów (łap, pazurów, kłów i t. p.). Oznacza to: 1) że mają w swym rozporządzeniu ograniczony wybór narzędzi — organów, i 2) że narzędzia te wcale nie podlegają zmianom i ulepszeniom, lub tak wolno się zmieniają, że zmiany te nie są dostrzegalne w przeciągu wielu tysięcy lat. W rozwoju społeczeństwa zwierząt następuje zastój: obecnie, jak i przed tysiącami lat, używa ono tych samych organów obrony i natarcia... Inaczej sprawa przedstawia się w społeczeństwie ludzkim, które wytwarza narzędzia wytwórcze: wybór środków jest nieograniczony, rozwój społeczeństwa zależy od nieskończonego doskonalenia narzędzi wytwarzania. Człowiek, jak gdyby wyzwala się od niedoskonałości swych organów i ograniczoności środ-

ków, dostarczanych przez otaczającą przyrodę. Bierze on w swe posiadanie setki, tysiące, miliony, które doskonałą się nieustannie i stają coraz potężniejszymi. Człowiek wychodzi ze stanu biologicznego (to jest z tego stanu, w którym powodzenie walki o byt zależy wyłącznie od doskonalenia kształtów jego ciała), wstępuje natomiast w stan socjalnego (społecznego) rozwoju, zależnego od zwiększenia, skomplikowania i udoskonalenia narzędzi wytwórczości. Jednak różnica między społeczeństwem zwierzęcym a ludzkim, którą określa wytwarzanie narzędzi wytwórczych, nie kończy się na *bogatym wyborze* narzędzi do walki o byt; proces wytwarzania w społeczeństwie ludzkim odrywa zupełnie człowieka od państwa zwierzęcego, z którego wyszedł, gdyż dzięki wytwarzaniu narzędzi, sam on *aktywnie* (czynnie) zmienia otaczające go środowisko, podczas gdy zwierzęta zależą wyłącznie od środowiska. „Mimicra“ (upodobnienie barwy powierzchowności do zabarwienia środowiska), „autotomja“ (samokaleczenie w celu uniknięcia niebezpieczeństwa śmierci), wzmocnienie i skomplikowanie narzędzi obrony, napady i rozmnażanie, oraz wiele innych rzeczy, które pomagają przystosowywaniu się zwierzęcia do środowiska, wszystko to jest skutkiem nie wysiłku, woli i starań zwierzęcia, lecz rezultatem wyginienia w przeciągu wieków—tysięcy i milionów poszczególnych jednostek, które nie posiadały tych zbawczych właściwości i wytrwania „odpowiedniejszych“, które pod wpływem warunków zewnętrznych otrzymały te zbawcze właściwości. Przystosowanie się zwierząt jest zjawiskiem *pasywnym* (biernym), nie zależnym od woli; chociaż i zwierzęta wpływają na otoczenie, jednak urzeczywistniają to narzędziami, nie przez nie same wytworzonymi; przystosowanie się zaś społeczeństwa ludzkiego do środowiska, do przyrody—jest zjawiskiem *aktywnym* (czynnym); człowiek nie tylko zmienia otoczenie do niepoznania prawie, ale również uskutecznia to za pomocą narzędzi przezeń sporządzonych, wciąż się zmieniających i ulepszanych. Otwiera to przed człowiekiem horyzonty nieskończone, możliwości nieograniczone; staje się on władcą świata...

§ 5. **Stosunki społeczne a gospodarstwo.** Już w społeczeństwie zwierząt spotykamy różne postacie zwykłej współpracy (czyli wspólnego wyszukiwania pożywienia, obrony i walki), a nawet więcej lub mniej złożonej współpracy, współpracy z podziałem pracy (wykonywanie różnych działów jednej i tej samej pracy gospodarczej). Za przykład prostej współpracy służyć może polowanie zwierząt, urządzających obławę na swą ofiarę; mrowisko, ul mogą być przykładem współpracy złożonej. Jednak te sposoby współpracy i podziału pracy pozostają w mniejszym lub większym stopniu niezmiennie: gdybyśmy badali życie mrowiska tysiąc lat temu, znaleźlibyśmy ten sam obraz, co obecnie. Inaczej sprawa przedstawia się w społeczeństwie ludzkim: widzimy tu nieskończoną różnorodność i bezustanną zmianę form współpracy i podziału pracy. Pasterstwo lub myśliwstwo, gospodarka rolna, przemysł fabryczny i t. d. są najrozmaitszymi i prawie zupełnie do siebie niepodobnymi postaciami współpracy i jednocześnie całkiem różnymi sposobami współżycia.

Formy współżycia zwierząt są prawie niezienne. Społeczeństwo ludzkie i jego stosunek do otoczenia ulega ciągle zmianie w miarę jak zmienia ono narzędzia wytwórczości i sposoby ich użycia. Jasnym jest, że człowiek, uzbrojony w pałkę, inaczej „wpływa na przyrodę“, niż człowiek, mający w swoim rozporządzeniu maszynę parową, elektryczność i t. p. Stosunek ten mierzy się zwykle i określa różnicą w *produkcyjności pracy* (t. j. różnicą w ilości produktów pracy, będących rezultatem nakładu jednej i tej samej ilości pracy). Przez rozwój społeczeństwa, jako całości, rozumiemy przede wszystkim rozwój *wytwórczych* sił społeczeństwa (wydajność pracy, zależną od rodzaju narzędzi wytwarzania).

Pod wpływem powstawania nowych narzędzi zmienia się jednak nie tylko stosunek społeczeństwa do przyrody, ale również stosunki wewnątrz społeczeństwa. Praca jest jedynym (a w każdym razie najważniejszym) sposobem oddziaływania społeczeństwa ludzkiego na przyrodę; jest ona główną spójnią między poszczególnymi członkami i grupami społeczeństwa. I jeżeli zmienność wytwarzania narzędzi pracy określa stosunek społeczeństwa do przyrody, to praca nieuniknienie powinna odbijać się na stosunkach między różnymi członkami społeczeństwa i jego ugrupowaniami.

Najwyraźniej przekonywa o tym porównanie społeczeństwa ludzkiego ze społeczeństwem zwierząt. W t. zw. społeczeństwach zwierząt widzimy najrozmaitsze stosunki między „grupami i członkami społeczeństwa“. W stadzie mamy wodza, którego w pewnych chwilach naśladuje całe stado; w „społeczeństwie“ pszczół spotykamy trutni (600—1000), królową-matkę i pszczoły-robotnice (12 — 24 tysięcy); w „państwie“ mrówek widzimy „wyższą klasę“, samców i samiczek, „robotnice“ (niedorozwinięte samiczki) i nawet „żołnierzy“ (robotników ze znacznie większą głową i silnie rozwiniętymi szczękami); wiemy również, że stado słoni w chwili obrony przed nieprzyjacielem dzieli się na dwie grupy: pośrodku bierne samice, a naokoło zwarty pierścień samców-obrońców, i t. d. i t. d. Taki „podział społeczeństwa na klasy“ odpowiada różnym rolom w procesie pracy, wykonywanej przez grupy w społeczeństwie zwierząt. Uczni burżuazyjni, którzy, jak się to mówi, wylażą ze skóry, aby przekonać, że podział społeczeństwa ludzkiego na klasy, na wyższych i niższych, na pracujących i spożywających jest uświęcony przez samą przyrodę, lubią porównywać społeczeństwo ludzkie ze zwierzęcym: nierówność, powiadają, tkwi w samej naturze, spotyka się zawsze i wszędzie w społeczeństwie istot żyjących—tak było i będzie... Ale takie porównanie jest najordynarniejszym burżuazyjnym kręactwem i fałszowaniem prawdy. W samej rzeczy, z czego przeważnie wynika podział społeczeństwa zwierzęcego na „grupy“? Z *naturalnej budowy narzędzi zwierząt i wrodzonych cech*. Wódz stada jest najsilniejszy i posiada najlepiej rozwinięte organy zmysłów, budowa ciała trutniów jest zupełnie inna, niż królowej-matki i pszczoł roboczych; to samo można powiedzieć o „robotnikach“ i „żołnierzach“ u mrówek i t. d. Stosunek społeczeństwa zwierzęcego do przyrody i sto-

sunki „wewnątrz społeczeństwa“ między różnymi „członkami“ i grupami społeczeństwa zależą od anatomicznej budowy jednostki, czyli od rodzaju narządów ciała. A ponieważ budowa ta mniej więcej jest stała, to i zależny od niej podział zwierząt również pozostaje bez zmiany. Inaczej w społeczeństwie ludzkim. Stosunek jego do przyrody wyraża się nietylko w samym fakcie oddziaływania na przyrodę, ale w tym, że działalność ta skutecznia się za pomocą narzędzi pracy, narzędzi wytwarzania, *wynalezionych przez samo społeczeństwo, przez nie zmienionych i udoskonalonych*. Skutkiem tego stosunek społeczeństwa ludzkiego do przyrody i stosunki różnych grup wewnątrz społeczeństwa warunkuje nie anatomiczna budowa ludzi, stanowiących to społeczeństwo lub jego ugrupowanie, lecz *charakter narzędzi wytwarzania i stosunek do nich różnych grup społecznych* (grup właścicieli tych narzędzi, lub grup ludzi, im podległych, będących siłą roboczą, pańszczyźnianą lub najemną). Tu sam naprasza się wniosek: narzędzia wytwarzania zmieniają się stale, zmienia się zatem stale stosunek człowieka do przyrody i stosunek między ludźmi i grupami w społeczeństwie. Wogóle poważnie można mówić o społeczeństwie tylko jako o społeczeństwie ludzkim, które powstaje dopiero w chwili, kiedy człowiek zaczyna sam wyrabiać narzędzia wytwarzania, kiedy oddziaływanie jego na przyrodę dokonywa się za pomocą wytworów pracy ludzkiej, a nie przedmiotów lub narzędzi, dostarczanych przez samą przyrodę.

Powstawanie nowych narzędzi wytwarzania określa nietylko zmiany w stosunkach społecznych, ale i ich różnorodność. Im bardziej złożone i różnorodne są narzędzia wytwarzania, tym więcej komplikują się i różniczkują formy współpracy i jej podziału, czyli stosunki gospodarcze (stosunki, wynikające na gruncie wytwarzania dóbr społecznych), a zależnie od nich wszelkie wogóle stosunki społeczne. Stosunki społeczne — pojęcie szersze, niż stosunki gospodarcze: między ludźmi istnieją najrozmaitsze ustosunkowania (pociąg naturalny, oddziaływanie psychiczne i fizyczne i t. d.), jednak nie określają one natury społeczeństwa ludzkiego, w którego założeniu spoczywa ogólny wpływ pracy na przyrodę, urzeczywistniany za pomocą stworzonych przez społeczeństwo narzędzi wytwarzania. Dlatego wszystkie stosunki społeczne nie określają, ale są określane przez stosunki twórcze.

§ 6. **Spółeczeństwo a walka klas.** Stosunki między ludźmi w społeczeństwie są tym więcej złożone i różnolite, jak wspominaliśmy wyżej, im różnorodniejsze są narzędzia wytwarzania przez społeczeństwo. Jednak ta różnaitość może posiadać wyłącznie techniczny charakter — charakter technicznego podziału pracy społecznej. W tym wypadku będziemy mieli harmonijne (uzgodnione) społeczeństwo (według klasyfikacji Tuhana-Baranowskiego), t. j. społeczeństwo, którego członkowie wszystkie postacie swej pracy stosują do jednego gospodarczego celu i biorą udział w zgodnym oddziaływaniu na przyrodę. Stosunek do narzędzi twórczych nie oznaczałby panowania — podwładności (czyli że jedni członko-

wie społeczeństwa posiadaliby je, a inni im podlegali, pracowaliby niemi), lecz odpowiadałby wyłącznie wymaganiom technicznej celowości—maksymalnej (jaknajwiększej) produktywności (wydajności) pracy społecznej. Jasnym jest, że najliczniejsze i najlepsze wytwory możemy otrzymać tylko wtedy, gdy jedna grupa robotników (np. szewców) będzie używała jednych narzędzi pracy, wytworzonych przez społeczeństwo (i korzystała ze zdobytej przy tym wiedzy), a inna grupa (np. krawców)—innych. Będzie to podział społeczeństwa na grupy techniczne (według specjalności i zawodu), lecz nie na klasy społeczne.

Z *klasami społecznymi* mamy do czynienia dopiero wtedy, gdy mamy przed sobą z jednej strony ludzi, posiadających narzędzia pracy (materiały i środki wytwarzania), a z drugiej — nieposiadających owych narzędzi i stąd z konieczności (bez środków i narzędzi wytwórczych nie można wytwarzać wartości) podległych pierwszym i ustępujących im część własnych wytworów pracy.

Teraz już zamiast cokolwiek mglistego określenia — „harmonijne” społeczeństwo, możemy powiedzieć wyraźnie: mielibyśmy wtenczas społeczeństwo bezklasowe, które jako całość ma w swym posiadaniu materiały i narzędzia wytwarzania, urzeczywistniając swą pracą jednogodne oddziaływanie na przyrodę.

O takim społeczeństwie można nie tylko marzyć i wyobrażać je sobie; takim społeczeństwem był pierwotny ród komunistyczny (nadmierzająco ubogi, wskutek niskiej techniki), takim społeczeństwem (tylko bogatym, dzięki postępowi techniki) będzie społeczeństwo komunistyczne, do którego prowadzi nas walka wszechświatowego proletariatu.

„Rozmaitość stosunków społecznych” można określać (i w przeciągu prawie całej historii społeczeństwa była tak określana) nie ich wyłącznie technicznym charakterem (ogólną „walką z przyrodą”), ale walką poszczególnych jednostek i grup wewnątrz społeczeństwa, dążących do zagarnięcia środków pracy (materiałów i narzędzi wytwarzania), a co za tym idzie—do zagarnięcia wytworu (lub części wytworu) cudzej pracy. Tutaj mamy już do czynienia z „nieharmonijnym” klasowym społeczeństwem, podzielonym na klasy, wiecznie ze sobą walczące.

Historja społeczeństwa, jak ustalił Marks, jest historją walki klasowej. Nie biorąc okresu pierwotnego komunizmu rodowego, kiedy narzędzia wytwarzania były tak prymitywne (proste), że przy ich pomocy człowiek nie był w stanie wytworzyć nadmiaru, na który czyhałby inny człowiek,—fakt tej walki napotykamy na wszystkich stopniach rozwoju społeczno-historycznego. Zmieniały się rozmiary i narzędzia walki, zmieniały się ugrupowania, zmieniał się charakter i postacie tej walki, ale wogóle była ona zawsze walką klas posiadaczy materiałów i narzędzi wytwarzania z klasami, oddającymi z musu swą siłę roboczą klasom panującym. To nie przypadek, nie kaprys historii, ale konieczność i prawo. Oto dlaczego łatwo zauważyć, że stosunek klas względem siebie jest określany przez ich stosunek wzajemny w procesie wytwarzania: niewolnik, np., bierze udział

w wytwarzaniu jako robotnik, pozbawiony narzędzi i środków wytwarzania, z musu oddający swą pracę właścicielowi tych narzędzi i środków; chłop pańszczyzniący, mając swoje małe gospodarstwo, musi nie jemu poświęcać wszystkie swe siły, ale gospodarstwu wielkiego właściciela narzędzi wytwórczych (senjora); robotnik w społeczeństwie kapitalistycznym bierze udział w wytwarzaniu, jako najemnik, oddający „dobrowolnie“ (aby nie umrzeć z głodu) siły swych mięśni i nerwów (i pracę dodatkową) organizatorowi—gospodarzowi produkcji (wytwarzania) kapitalistycznej — klasie kapitalistów.

Jasnym jest dalej, że stosunek podziału zależy od charakteru stosunków wytwórczych: kto bierze udział w wytwarzaniu, jako właściciel materiałów i narzędzi, ten zagarnie sobie lwią część wytworów; robotnik zaś, wytwarzający wartości, lecz nie posiadający własnych narzędzi, otrzymuje tylko tyle, aby nie zginąć jako siła robocza, dostarczająca wartości.

Wynika stąd, że społeczny proces wytwarzania w społeczeństwie klasowym jest współpracą przymusową, wymuszaną przez nieorganizowane (a w najlepszym razie źle zorganizowane) oddziaływanie społeczeństwa na przyrodę. Wewnątrz społeczeństwa — sprzeczności, nieunikniona walka klas, w różnej mierze wpływających na przyrodę i korzystających w nierównej części z owoców tego oddziaływania.

A zatem fakt walki klas w społeczeństwie klasowym jest nieunikniony.—To samo, co stanowi treść historii—zmienność postaci stosunków społecznych, będących w społeczeństwie klasowym stosunkami przymusowego współpracownictwa i ciągłej walki klas—jest wynikiem charakteru form klasowych, t. j. charakteru wyrabiania narzędzi wytwórczych w rozmaitych momentach historycznych. Walka klas podlega tym samym prawom, co i wszystkie stosunki społeczne, prawom rozwoju sił wytwórczych.

R O Z D Z I A Ł II-gi.

KRÓTKI ZARYS FORM GOSPODARCZYCH I STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH.

§ 7. **Pochodzenie człowieka.** Tysiące lat w umysłach ludzkich panowała naiwna legiendra biblijna o stworzeniu świata w ciągu sześciu dni i o wyłącznym boskim (na obraz i podobieństwo boże) pochodzeniu człowieka. Jeszcze na początku wieku XIX wielu uczonych (z Cuvier na czele) trzymało się poglądu, że wszystkie gatunki roślin i zwierząt stworzone zostały dzięki poszczególnym aktom twórczym i istnieją od początku świata w takiej postaci, w jakiej je obecnie znamy, i że liczba ich od tej pory ani nie powiększyła się, ani nie zmniejszyła.

Rozkwit nauk przyrodniczych, które oświeciły z różnych stron sprawę pochodzenia i rozwoju form żywych, doprowadził do bankructwa tych legiend. Nauka współczesna z całą bezspornością dowiodła, że gatunki roślin i zwierząt nie są wcale stałymi i niezmiennymi, lecz są przekształconymi i zmienionymi potomkami roślin i zwierząt, zamieszkujących ziemię w dawnych zamierzchłych czasach. Wiele z dawnych gatunków zaginęło, wiele z nich pod wpływem różnych okoliczności zmieniło się w różnych kierunkach i dało początek nowym gatunkom i odmianom. Zanikanie jednych gatunków i zachowanie, a nawet wzmocnienie innych odbywało się (i teraz odbywa) dzięki „doborowi naturalnemu”: przechowują się, wyżywają „najzdolniejsze”, czyli te gatunki, które otrzymały właściwości, więcej przystosowujące je do środowiska; giną zaś nieprzystosowane. Doborem naturalnym kieruje walka o byt między różnymi gatunkami: dla wszystkich żywych stworzeń (a rodzi się ich miljarde miljaratów razy więcej, niż pozostaje na ziemi) nie starczy miejsca za biesiadnym stołem życia, jedno drugiemu muszą ustępować; w tej walce jedne zwyciężają, inne giną. W ten sposób rozwój świata zwierzęcego przedstawia łańcuch zaników, klęsk i zwycięstw, lecz w całości daje obraz pochodzenia wyższych gatunków—bardziej doskonałych i zorganizowanych od niższych, mniej doskonałych, które powstały przed wieloma milionami lat z organizmów jednokomórkowych.

Nauka z niezbitą dokładnością dowiodła, że człowiek nie znajduje się w odosobnieniu od całego świata zwierzęcego; jest on tylko ostatnim ogniwem łańcucha rozwoju form żywych na ziemi. Rozwój zarodka ludzkiego, budowa ciała człowieka, pozostałość w organizmie ludzkim organów,

będących w zaniku (t. j. które obecnie są niezdolne do użytku, lecz dawniej działały u zwierzęcych przodków człowieka) i wiele innych cech świadczy o tym, że człowiek należy do świata zwierząt, a w szczególności do ssących. W tej klasie człowiek zajmuje naczelne stanowisko wśród prymatów¹⁾ i znajduje się w pokrewieństwie z małpami, od których różni się dzięki stojącej postawie mniej, niż wyższe małpy od niższych. Człowiek i małpa mają najprawdopodobniej wspólnego przodka (małpolud).

§ 8. **Człowiek w okresie zoologicznym.** O życiu człowieka w stanie zwierzęcym w epoce, ciągnącej się, być może, setki tysięcy lat, kiedy przechodził on od niższego gatunku do najwyższego zwierzęcia społecznego — człowieka — mamy bardzo mgliste przypuszczenia. Niewątpliwym jest jedno, że człowiek, — zarówno jak inne zwierzęta, ulegał powolnemu, lecz stałemu procesowi rozwoju biologicznego (t. j. zmianie zewnętrznych form ciała). Wiele przemawia za tym, że w procesie rozwoju biologicznego ulegały zmianie kończyny górne człowieka, które przybrały postać ręki, narzędzia odróżniającego człowieka od wszystkich zwierząt (nawet najwyższych). Według opinii niektórych historyków pierwotnej kultury (jak. naprz. Kolb) właśnie budowa ręki człowieka zapewnia mu już w zaraniu dziejów pierwszeństwo przed innymi zwierzętami. Jednak to twierdzenie wydaje się nam dość chwiejnym i nieuzasadnionym, jeżeli przypomnimy sobie, że wiele zwierząt, obdarzonych innymi organami, daleko silniejszymi, niż u człowieka, nie zdołało wyprzedzić człowieka, lub zająć choćby równorzędne stanowisko. Istota zatem rzeczy tkwi nie w budowie wyłącznie tego lub innego organu, lecz w sposobach zdobywania pożywienia, obrony i napadu, wywołujących doskonalenie się organu, lub przystosowania go do środowiska, jako narzędzia walki o byt. Również bezspornym jest to, że postawę stojącą człowiek przybierał stopniowo („Dziś mnie jeszcze ciągnie do chodzenia na czworakach” — mówił Wolter). W rezultacie wielowiekowej walki i ewolucji (rozwoju) staje się człowiek ze zwierzęcia czworonożnego, jakim był najprawdopodobniej, — „dwunożnym”. Walka o byt była potężnym bodźcem do wypracowania form współpracy i instynktów społecznych: o ile znamy człowieka pierwotnego, przypuszczamy, że środki do istnienia zdobywał sobie przeważnie za pomocą polowania, prowadzonego nie pojedynczo, lecz całą gromadą. Faktem jest, że w zaraniu społeczeństwa ludzkiego człowiek w głównych cechach ma ten sam wygląd, co obecnie; budowa jego organów w całym tym długim okresie rozwoju społecznego pozostaje bez zmiany; postawa stojąca, budowa ręki itd. czynią człowieka zdolnym do wyrabiania narzędzi. — Punkt ciężkości postępu od tej pory przenosi się na ulepszanie narzędzi wytwarzania; instynkty społeczne w środowisku coraz bardziej złożonej współpracy stają się potężnym czynnikiem rozwoju społeczeństwa.

Od tej pory, podniósłszy się z czworaków, obejmuje człowiek pano-

¹⁾ Prymat — pierwszy dział ssących, do którego obecnie zaliczamy człowieka i małpy.

wanie nad światem nie prawem „urodzenia“ (pochodzenia boskiego), lecz prawem pracy i walki w ścisłej współpracy z podobnymi doń istotami.

W ciernistej drodze od nędznego zwierzęcia do gienjusza-olbrzyma pracy przyświeca mu pochodnia wszechzwyckiej wiedzy.

Rzeczywistość rozwoju człowieka jest stokroć piękniejsza od wszelkich bajań o arystokratycznym pochodzeniu.

§ 9. **Pierwotny komunizm rodowy.** W zaraniu społeczeństwa ludzkiego ludzie żyli niewielkimi wspólnotami (komunami) lub rodami, jakimi dotąd jeszcze żyją liczne dzikie plemiona w Afryce, Ameryce lub Australji. O ile można sądzić ze starożytnych podań lub spostrzeżeń nad dzikimi lub napółdzikimi ludami (naprz. brazylijskie plemię botokudów i inne), rody te w swym życiu gospodarczym przytrzymywały się komunizmu: wspólnej pracy (polowania i rybołówstwa), wspólnego spożywania (zdobycz dzielono na równe części między wszystkimi) i wspólnej obrony przed zwierzętami lub wrogami rodami—plemionami. Rody te nie знаły prawa własności: wszystko należało do całego plemienia. W późniejszym okresie, gdy formy komunizmu już zanikły i pozostały po nich tylko mgliste wspomnienia w pamięci ludów kulturalnych, nieraz w legendach i podaniach spotykamy westchnienia o dawnym złotym wieku—komunizmie pierwotnym.

Literatura w. XVIII wielce poetyzowała „stan naturalny“ dzikich plemion, bez własności prywatnej, praw, norm obowiązujących i t.d.—W rzeczywistości zaś komunizm pierwotny był zupełnym przeciwstawieniem ideału współczesnego komunizmu, opierającego się na gospodarce światowej, na wysokim typie wytwarzania i kierującego się interesami pracującego społeczeństwa. Komunizm pierwotny był nieunikniony dla postaci gospodarstwa o niskim poziomie techniki i przy prymitywności (prostocie) narzędzi wytwarzania. Z temi narzędziami człowiek nie odszedł jeszcze daleko od stanu zwierzęcego i środki do istnienia zdobywał sobie tak samo, jak jego krewniacy z państwa zwierzęcego — za pomocą pierwotnego polowania i rybołówstwa. Słabość poszczególnego człowieka wymagała współpracy niewielkiej grupy ludzi, jaką był ród, związany pokrewieństwem. Dlatego komunizm pierwotny nie wykraczał poza granice rodu, który przeciwstawił się innym rodom—wrogom: życie myśliwsko-rybołówcze wymagało znacznych obszarów wolnych, aby po wyczerpaniu zdobyczy na jednym miejscu mógł człowiek swobodnie przejść na inne; ród sąsiedzki był zatem współzawodnikiem—wrogiem. Na tym stopniu gospodarki prawie niema podziału pracy: polowanie odbywa się przy pomocy obławy przez osaczenie zwierza, kiedy wszyscy spełniają jednakową czynność. Stwarza to zupełną jednolitość komuny (wspólnoty), całkowite pochłonięcie jednostki przez ród. Brak wyzysku, t.j. korzystania z cudzej pracy jest wynikiem nadzwyczaj niskiej wydajności pracy: pierwotnymi narzędziami nikt nie mógł wytwarzać nadmiaru czyli więcej, niż jest niezbędnym dla nędznego istnienia.

Tym się tłumaczy brak pracy niewolniczej: zwyciężony ród nie warto było brać do niewoli, tępieno go więc doszczętnie, czasem nawet zjadano—

okresowi komunizmu pierwotnego nie obcy jest kanibalizm (ludożerstwo). Komunizm pierwotny był komunizmem biedy, zacofania, niedorozwoju jednostki i form organizacji społecznej i musiał się rozpaść, gdy ukazały się ulepszone narzędzia pracy i wyższe formy życia gospodarczego.

§ 10. **Patryarchalna wspólnota rodowa.** W miarę rozwoju człowieka i ulepszania narzędzi i sposobów pracy najprostsze formy gospodarstwa (myśliwstwo i rybołówstwo) musiały ustąpić miejsca bardziej doskonałym. Zmieniają się sposoby zdobywania pożywienia: człowiek już nie tylko zabija zwierzęta (do tej pory jeszcze jedyne źródło pożywienia), lecz również oswaja je i posiłkuje się nie tylko ich mięsem, lecz również mlekiem, sierścią, częściami zrogowaciałami, kiszkami (używanymi za postronki) itd.

Tą wyższą postacią gospodarczą jest pasterstwo. Podobnie do myśliwstwa wymagało ono znacznej ilości wolnych obszarów, lecz jednocześnie było sprzężone z bardziej złożoną współpracą i podziałem pracy (mężczyźni pasą stada, kobiety doją krowy i kozy, strzygą owce, młodzież lub niewolnicy pełnią obowiązki straży itd.). Bardziej złożona organizacja wytwarzania pociąga za sobą bardziej złożoną organizację pasterskiej komuny (wspólnoty) rodowej, wymaga władzy organizatora wytwarzania, prowadzącego podział pracy. Takim organizatorem, taką władzą wytwórczą jest w niewielkiej komunie patryarcha (pater—ojciec, arche—władza). Jak dotąd, w początkach osiadłego rolnictwa—to jeszcze niewielka grupa rodowa, związana pokrewieństwem. Większa jednak wydajność pracy pasterskiej czyni korzystnym podbój sąsiadów: pasterze nie zjadają i zabijają, jak myśliwi swych wrogów, lecz biorą ich do niewoli i czynią stróżami swych stad.—W łonie wspólnoty rodowej zjawiają się niewolnicy (w niewielkiej jeszcze liczbie).

Proces różniczkowania społecznego postępuje dalej, gdy jednocześnie ze wspólną własnością zaczyna ukazywać się własność prywatna na stada, zdobyte za pomocą grabieży lub wojny. Zaczynają powstawać biedni i bogaci (właściciele małych stad i wielkich).

§ 11. **Przejsięcie do stanu osiadłego.** Wzrost ludności, a co za tym idzie—wzmożenie się wymagań społeczeństwa ludzkiego, zmuszały człowieka do wprowadzenia intensywniejszych sposobów gospodarstwa, niż myśliwstwo i pasterstwo (częstokroć połączone ze zbieraniem korzeni roślinnych). W pewnym stopniu rozwoju, gdy społeczeństwo zaczyna wytwarzać narzędzia pracy, za pomocą których można szlucznie otrzymywać z ziemi produkty spożywcze i używać siły roboczej oswojonych zwierząt, rozpoczyna się przejście do trwałej kultury rolniczej¹⁾, wymagającej stałego miejsca

¹⁾ Mowa tu jest o przejściu do osiadłej kultury rolniczej (z wyzyskaniem roboczej siły zwierząt i stosunkowo złożonymi narzędziami pracy rolniczej), która mogła się stać przeważającą formą gospodarstwa dopiero wówczas, gdy człowiek nauczył się obłaskawiać zwierzęta (czyli po okresie pasterskim) i wytworzył bardziej złożone narzędzia do pracy na roli. Prymitywne sposoby rolnictwa, gdy człowiek grzebał się w ziemi zakrzywionym kijem, najprawdopodobniej zdarzały się w najbardziej oddalonym okresie, na długo przed okresem pasterskim: tak przynajmniej spostrzeżenia nad dzikimi plemionami, z którymi Europejczycy zetknęli się stosunkowo niedawno, przemawiają za tym, że pasterstwo ukazało się znacznie później, niż pierwotne rolnictwo.

pobytu i trwałych form gospodarczych do nowego zastosowania podziału pracy. Dosyć jeszcze długo pasterstwo przechowuje się obok rolnictwa: u starożytnych greków z epoki Homera narówni z chlebem jęczmiennym, który Homer nazywa „galfita“ — „siła mężów“, zdobywającym coraz większe prawo obywatelstwa w pożywieniu, przeważa mięso, otrzymywane z pasterstwa i porywania bydła—celu napadów nieprzyjacielskich. Równocześnie z rolnictwem zajmowali się grecy hodowlą drzew (oliwki, winogrona, jabłonie i grusze i t. d.). Już w tej epoce rozpoczyna się proces podziału komuny na klasy: obszarników, drobnych posiadaczy i nawet bezrolnych (fetów — parobków). Ogrodnictwo z ówczesnymi narzędziami wytwarzania mogło być prowadzone tylko w ramach drobnego gospodarstwa, które wymaga prywatnej własności ziemskiej. Z drugiej strony zastosowanie pracy niewolników pozwalało na skupienie w jednych rękach wielkich obszarów ziemi, uprawianych, mówiąc nawiasem, na sposób drobnego gospodarstwa. Już w społeczeństwie Homera władza i wpływ ściśle wiązały się z wielką własnością rolną: na bezrolnego parobka nawet niewolnik patrzył z góry, jak na bezdomnego włóczęgę, nie mającego gdzie głowy skłonić. I jakkolwiek ślady ustroju, kiedy ziemia była wspólną własnością, przechowały się jeszcze długo (wspólność łąk, lasów i t. d.), to w chwili powstawania osad (małych państw — miast) spotykamy już społeczeństwo podzielone na klasy, znajdujące się w stanie śmiertelnej walki. Walka klasy wyzyskującej, która zagarnęła władzę w swe ręce z jednej strony i wyzyskiwanych, nieposiadających i podległych z drugiej — oto dźwignia wszystkich ruchów i zmian w społeczeństwie ludzkim.

§ 12. Kultura osiadłego rolnictwa. Prawie we wszystkich krajach starożytnego Wschodu, a następnie i Zachodu spotykamy ostateczne przejście do stanu osiadłego rolnictwa. Koczownicze rody, plemiona i ludy—myśliwi, rybacy, pasterze, obeznani zresztą i dawniej z pierwotnymi formami rolnictwa — osiadają ostatecznie na ziemi, podporządkowując wszelkie formy działalności gospodarczej i życia społecznego wymaganiom kultury rolnej. Jeżeli jeszcze w epoce przejściowej (ep. Homera) napotykamy obok rolnictwa stare formy pasterstwa, to w następstwie pasterstwo, jako odosobniona postać gospodarstwa, zanika i staje się jedną z gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Odtąd w ciągu wielu wieków—nawet tysiącleci widzimy nieraz „łączność historii z ziemią“, wszelkie ruchy wewnątrz społeczeństw ludzkich, zarówno jak i stosunki zewnętrzne między temi społeczeństwami, określała również „sprawa rolna“.

Wzrost ludności popychał do coraz większego wyzyskiwania ziemi, jako najważniejszego źródła środków do życia. Dojść do tego można dwoma sposobami: 1) za pomocą coraz lepszej uprawy pewnego kawałka ziemi, dzięki ulepszaniu narzędzi i sposobów wytwórczości rolnej, 2) lub też przez bezustanne rozszerzanie uprawnych obszarów.

Ludzkość długi czas trzymała się przeważnie drugiego sposobu. Nie można powiedzieć, aby w ciągu tysiącleci narzędzia i sposoby uprawy

rolnej nie ulepszały się wcale, odbywało się to jednak nadzwyczaj powoli, czasem niespostrzeżenie, a niekiedy całym wiekom towarzyszył upadek techniki rolnej za czasów, na przykład, cesarstwa rzymskiego. Nawet w ostatnich stuleciach — w epoce wielkiego rozkwitu techniki, w epoce maszyn, widzimy przy niebywałym, nieledwie cudownym rozkwicie przemysłu miejskiego stosunkowo słabe zastosowanie ulepszonych sposobów i narzędzi w gospodarstwie rolnym. Przeszło $\frac{9}{10}$ ludzkości trzyma się nadal dawnych sposobów i narzędzi. Rzeczywiste opanowanie ziemi, opanowanie przez człowieka, zbrojnego w wiedzę i narzędzia, ukrytych w niej potęg jest zadaniem przyszłego społeczeństwa komunistycznego. Społeczeństwa przeszłości szukały rozwiązania sprawy nadmiaru środków dla wciąż wzrastającej ludności, przeważnie na drodze zajmowania coraz większych obszarów ziemi. Takie zasiedlanie odbywało się nieraz w mniej lub więcej pokojowy sposób: kiedy nadmiar ludności, głównie młodzież męska, dla której nie starczało działów ziemi w ojczyźnie, zamieszkiwała wielkie lub małe zaludnione miejscowości. Historia zna wiele przykładów takiej kolonizacji (osiedlania się na nowych obszarach). Na przykład, nadmiar ludności helleńskiej (greckiej), zamieszkującej krańce półwyspu Bałkańskiego, jeszcze w dalekiej starożytności musiał przepłynąć morze Egejskie i osiedlić się na wybrzeżach Azji Mniejszej, gdzie zajął prawie wszystkie wyspy we wschodniej części morza Śródziemnego. Tak powstała „kajma helleńska“ do barbarzyńskich krajów Wschodu. Później ludność grecka wskutek tych samych przyczyn zjawiała się nad Czarnym morzem. Jaskrawy przykład kolonizacji, wywołanej częściowo przeludnieniem, częściowo zaś przez napór sił nieprzyjacielskich, daje historia Rosji. Plemię słowiańskie zajmowało na równinie rosyjskiej tylko niewielki skrawek południowo-zachodni (obecna gubernja Wołyńska i Podolska); później zajęto środkowy bieg Dniepru (Kijowszczyznę) i Polesie (Białoruś); następnie posunęło się do zat. Fińskiej i jeziora Ładogi, wreszcie zajęło Wielkorusję (gubernję Moskiewską i okoliczne). Kolonizacja plemienia rosyjskiego ciągnęła się i po utworzeniu państwa Moskiewskiego (za Ural, na Syberję).

Przykład rozszerzania posiadłości siłą zbrojną daje starożytny Rzym. Najdawniejsze wiadomości o Rzymie mówią o zagarnięciu ziemi przez przybyszów — Italów, którzy z tubylców uczynili pozbawionych praw poddanych (t. zw. klientów). Później, kiedy wzrost ludności wywoływał potrzebę nowych obszarów, zdobywano je za pomocą bezustannych zaciekłych wojen z sąsiadami. Przytym w skład posiadłości Rzymu włączono $\frac{1}{3}$ ziemi pokonanego ludu (pod nazwą „ager publicum“ — ziem publicznych). Wszystkie wogóle wojny Rzymu, które dały mu panowanie nad światem i doprowadziły następnie do całkowitego upadku, wynikały z pogoni za nowymi obszarami i pracą niewolniczą (dla uprawy roli).

Sam fakt rozszerzania posiadłości i użytkowania ziemi był możliwy tylko na pewnym poziomie techniki, narzędzi i sposobów wytwarzania. Nawet pokojowe zajmowanie nowych ziem, zamiana lasu dziewiczego, miejscowości błotnistej i t. p. na uprawną rolę lub pastwisko wymagało

narzędzi bardziej ulepszonych, niż te, któremi dawniej uprawiano rolę. Tak, na przykład, las dla pierwotnej ludności nizin rosyjskich był czymś zupełnie niezwykłym, podczas kiedy ziemię bezleśną uprawiała ona jako tako drewnianymi narzędziami. Jednak słowianie przyszli z żelaznym toporem i las stał się główną podwaliną ich gospodarstwa; wyrabali drzewa, zbudowali wsie, zajęli się karczowaniem lasu (palili zrąbane drzewa, użyźniali w ten sposób grunt i siali na nim zboże), zajmowali się bartnictwem—wyszukiwaniem miodu, polowaniem na grubego zwierza i t. p. Był to gruntowny przewrót, dokonany żelaznym narzędziem—toporem. Grecy dla rozszerzenia obszarów, zdalnych pod uprawę, musieli ponadto dojść do pewnej techniki żeglarskiej, rzymianie do pewnej techniki i organizacji wojennej i t. d. i t. d.

§ 13. **Stosunki społeczne na gruncie osiadłego rolnictwa.** Wiadzieliśmy, że już we wczesnej epoce historii społeczeństwa rozpoczyna się wewnątrz wspólnot podział na klasy. W okresie osiadłego rolnictwa proces ten idzie znacznie dalej i dochodzi do potwornego kontrastu między biedą i bogactwem, między klasami rządzącymi i podległymi. W pierwszym okresie kultury rolnej spotykamy jeszcze postać kolektywnego (wspólnego) gospodarstwa i własności. Ślady tego mamy w starożytnej Grecji z epoki Homera, a także w Rzymie, gdzie pola i pastwiska należały do rodów (*gentes*), których członkowie wspólnie pracowali i dzielili owoce swej pracy. Jednak już tam nawet istnieją formy pracy przymusowej lub zależnej (parobcy w Grecji, klijenci w Rzymie). Równorzędnie z komunalnym (wspólnym) władaniem ziemi istniała prywatna własność na ziemię i stada. Bohaterowie wojny Trojańskiej wzywają do obrony *własnego* dziedzictwa. W tejże epoce Homera Nauzykus przy zakładaniu nowego miasta wydziela każdemu mieszkańcowi własny kawałek ziemi. Z czasem prywatna własność ziemiska staje się panującą formą rolnictwa. W Grecji ustala się domowe (*ojkos*) gospodarstwo, w którym dom (rodzina) staje się samoistną jednostką, wytwarzającą prawie wszystkie niezbędne dobra materialne i osobicie je spożywającą. W Rzymie ziemie publiczne (zdobyte u podbitych ludów), były rozdawane obywatelom niewielkimi działkami. W ten sposób powstawało mocne włościanstwo. Jednak po pewnym czasie zaborcza polityka, wraz z rozwojem stosunków handlowych i zagarnięciem cudzych posiadłości i cudzej pracy (niewolniczej) doprowadziły do ruiny włościanina i wzmoczenia potęgi arystokracji ziemskiej. Wojna rujnowała włościanstwo, odciągając od pracy gospodarczej najlepsze siły robocze, ale wzbogacała wielkich posiadaczy ziemskich, dostarczając im taną pracę niewolników. Podczas rozdawania ziemi faktycznie dostawała się ona do rąk bogatych posiadaczy. Otrzymywali oni ziemię różnemi drogami: wprost—jako wyższa kasta wojenna, albo też pośrednio za pomocą dzierżawy lub kupna. Na wojnie i w rządzie państwowym na pierwszym planie stali wielcy posiadacze ziemi. W Grecji magnaci ziemscy (*anakte*—znakomici) posiadali charakter arystokratycznej kasty, która rodowód swój prowadziła od bogów: tylko oni mieli możność nabycia drogiego uzbrojenia metalowego i rydwanu

bojowego. W Rzymie na czele rządu i wojny stali patrycjusze (stan wyższy — potomkowie Italów, zwycięzców tuziemnej ludności rzymskiej), którzy osiągnęli, że już nie rozdawano ziem podbitych (*ager publicus*) biednym obywatelom, lecz wydzierzawiano je, co w rzeczywistości doprowadzało do zgromadzenia w rękach patrycjusza prawie całej ziemi: tylko oni posiadali wystarczające środki do zapłacenia skarbowi sumy dzierżawnej. W następstwie dobili się przejścia ziemi na ich zupełną własność.

Stopniowo do rąk wielkich posiadaczy zaczęła przechodzić i „rdzena” ziemia włościańska. Szczególnie miało to miejsce w Rzymie. Idąc na wojnę, włościanin sprzedawał często swą ziemię za bezcen wielkiemu posiadaczowi. Ruina włościanstwa narówni z nieustanną wojną powodowała niemożliwość konkurencji ze zbożem, przywożonym z prowincji bardziej urodzajnych (np. Sycylja zaspakajała potrzeby armji i wielkich miast) i z wielkimi posiadłościami, rozporządzającemi tanią pracą niewolników i stosującemi wyższe sposoby uprawy roli. W rezultacie tych i wielu innych przyczyn odbywa się stopniowe wypieranie drobnych posiadłości i gospodarstwa włościańskiego, a na ich miejscu powstają wielkie majątki lub latifundja (*lati*—szeroki, *fundi*—ziemia), zgromadzone w rękach bogatych obszarników. Owe wielkie majątki obsługuje przymusowa praca niewolników, których liczba wciąż wzrasta i dochodzi do potwornych rozmiarów. Na dwóch biegunach społeczeństwa stają dwie wrogie klasy: wielcy obszarnicy i niewolnicy.

§ 14. **Kultury, oparte na niewolnictwie.** W społeczeństwie, opartym na pracy niewolniczej, klasa pracująca nie składała się wyłącznie z niewolników, podobnie jak i w poprzednich epokach nie składała się tylko z wolnych włościan i parobków. Jak dawniej w rodzinach (w gospodarstwach—oikos) spotykaliśmy nielicznych niewolników, tak i teraz równorzędnie z niewolnikami spotykamy jeszcze włościan na wsi i proletariuszy w miastach. Jednak wszystkie formy życia podporządkowują się stosunkom między niewolnikami i ich właścicielami. Oznacza to, że w różnych dziedzinach gospodarstwa praca niewolnicza nabiera przeważającego znaczenia, a praca nie niewolnicza traci dawne znaczenie. Dawni niewolnicy, których znajdujemy już w epoce Homera, mieszkali we włościańskich rodzinach lub w komunach w charakterze „czeladzi” — członków rodziny pracującej, pracowali razem ze swemi gospodarzami i często nawet jadali za jednym stołem. Obecni niewolnicy zrównani są z bydlętem roboczym... liczba ich wzrasta z dniem każdym. Prawie wszystkie kultury starożytnego Wschodu na wybrzeżach morza Śródziemnego opierały się na pracy niewolniczej. Układ stosunków między klasami panującymi a niewolnikami nie wszędzie był jednakowy i nie wszędzie rozwijał się w tym samym czasie. Naprzykład, w Asyrii i Babilonii (Azji Mniejszej) właścicielem niewolników było państwo, i pracą ich kierował aparat urzędniczo-biurokratyczny. W Grecji narówni z arystokracją ziemską wielkim posiadaczem niewolników staje się klasa handlowo-przemysłowa. W ciągu pięciuset lat przed nar. Chr. Grecja skutkiem różnorodnych przyczyn stała się ośrod-

kiem ówczesnego handlu światowego i rozwinęła silny, jak na czasy ówczesne, przemysł. Handel i przemysł wymagały tanich rąk, jakich dostarczali niewolnicy, coraz liczniejsi, poczynając od V wieku przed nar. Chr. Wkrótce w przemysłowych punktach Grecji widzimy ćwierć miliona niewolników, czyli tyle, ile ludności wolnej; w Rzymie niewolnictwo doszło do ogromnych rozmiarów cokolwiek później—od III-go stulecia (do tej pory liczba niewolników była niewielka i stosunek do nich niewiele różnił się od stosunków z obywatelami wolnymi). Jednak w II-im wieku przed narodzeniem Chrystusa w całej Italii było już od 1½ do 2 milionów niewolników—liczba, jak na owe czasy, ogromna. Praca niewolników dociera tam do wszystkich dziedzin i czyni przewrót we wszystkich stosunkach społeczno-gospodarczych i politycznych.

Bez względu na różnorodność odmian istota stosunków w społeczeństwie niewolniczym pozostawała zawsze jednakowa: *krańcowe przeciwieństwo między klasami panującymi (arystokracją ziemską a częściowo i pieńiężną) a klasą niewolników obok społeczno-politycznej nędzy „wolnych” klas pracujących.*

Wszystkie kultury niewolnicze doszły do bankructwa: na Wschodzie i w Grecji wcześniej, cokolwiek później w Rzymie. W jaki sposób się to odbywało, zobaczymy na przykładzie kultury rzymskiej, na której zatrzymamy się cokolwiek obszerniej. Dla zrozumienia rozwoju kultury europejskiej w wiekach średnich koniecznym jest zaznajomienie się w ogólnych zarysach z rozwojem stosunków w państwie światowym pierwszych wieków—w Rzymie, z którym kultura europejska ma wiele cech wspólnych.

§ 15. **Upadek kultury rzymskiej.** Wieśniacy rzymscy, których mocne, oparte na pracy gospodarstwo dało początek państwu rzymskiemu, długo nie chcieli usunąć się ze sceny. Historia Rzymu (od V-go do I-go w. przed nar. Chr.) przepełniona jest wstrząśnieniami, utarczkami i walkami wieśniaków, o swe istnienie gospodarcze i wpływy polityczne. Jednak ostatecznie wieśniacy ponieśli klęskę. Walka demokracji rzymskiej, jak greckiej, nie powiodła się dlatego, że toczyła się ona w interesach jednej tylko części społeczeństwa — „wolnych” wierzchołków. Walka o „publiczne pole” (ager publicum) była walką o równe z patrycjuszami władanie ziemią, zagarniętą i zagrabaną innym narodom. Walka o władzę „ludową” była walką o panowanie nad milionami bezsilnej i zamienionej w niewolników ludności ziem podbitych. Wieśniak, pomagając klasom panującym w ich zaborczej polityce w nadziei powiększania swych posiadłości, tracił własną ziemię i dostarczał w osobie niewolnika własnego konkurenta na rynku pracy. Gospodarstwo wiejskie, a co za tym idzie—znaczenie demokracji włościańskiej, malało nie tylko pod naciskiem potęgi arystokracji ziemskiej, lecz także skutkiem demoralizującego wpływu, jaki wywierała bezustanna wojna na pracowitą naturę wieśniaka, założyciela Rzymu. Zostawszy legionistą (żołnierzem), grabił on, zabijał, rujnował całe okolice, palił bogate niwy, brał do niewoli rolników z pokonanych ziem i t. d. Większość wieśniaków rzadko kiedy powracała do pracowitego



życia, lecz stawiała się zawodowcami żołdakami, gotowemi do służby każdemu, kto lepiej zapłaci. Utrata sił fizycznych pchała wieśniaka legjonistę w stanie nędzy do szeregów proletariatu miejskiego. Wywłaszczenie wielu włościan (o czym była mowa w p. 14), upadek gospodarstwa wiejskiego i t. d. wypędzają ze wsi do miasta tysiące wieśniaków. W rezultacie tego wszystkiego włościanstwo w wielu miejscowościach wyginęło zupełnie, a tam, gdzie przetrwało na roli, wlokło nędzny żywot, często w charakterze drobnych dzierżawców. Później, rozpoczynając od w. III-go po n. Chr., „wolni“ wieśniacy oddawali się pod „potężną opiekę“ magnata ziemskiego, powiększając szeregi kolonistów (p. 16) i stopniowo stawali się pańszczyźnianemi.

Nie mniej, jeśli nie bardziej smutny był los innej wolnej klasy społeczeństwa—proletariatu miejskiego. Proletariat rzymski tylko pod jednym względem był podobny do współczesnego proletariatu: wyszedłszy z szeregów wywłaszczonego włościanstwa, nie posiadał on środków i narzędzi wytwarzania. Pod każdym innym względem był krańcowym przeciwieństwem współczesnego proletariatu. Proletariat współczesny bierze udział w wielkiej wytwórczości—wyższym typie gospodarstwa—jest on podstawową siłą rozwijającego się gospodarstwa społecznego. Na pracy proletariusza opiera się całe społeczeństwo; wystarczy mu porzucić pracę i społeczeństwo wstrząśnie się w swych posadach. Proletariat zaś rzymski (i wogóle proletariat starożytny) nie tylko nie brał udziału w wielkim wytwarzaniu, w gospodarstwie wyższego typu, lecz wogóle nie wykonywał, lub prawie nie wykonywał żadnej pracy.

Tłumaczy się to temi samemi przyczynami, które doprowadziły do degradacji i rozkładu drobnego gospodarstwa wiejskiego, tym, że podstawą gospodarstwa stała się praca niewolników o niskim poziomie techniki. Przemysł nawet tam, gdzie osiągał stosunkowo wysokiego rozwoju (w Grecji), obsługiwany był głównie przez pracę niewolników. W Rzymie przemysł fabryczny zajmował w ogólnej gospodarce stosunkowo skromne stanowisko. Nieliczne jego gałęzie (kopalnie srebra, roboty budowlane i wyrób przedmiotów zbytku) obsługiwała przymusowa praca niewolników. Wolne rzemiosła rozwijały się słabo: nie były one w stanie wytrzymać konkurencji z niewolniczym gospodarstwem domowym, z pracą domowych rzemieślników—niewolników, których liczba wciąż zwiększała się w miarę, jak taniał niewolnik. Część tylko wolnego proletariatu znajdowała pracę przy dostawie zboża ogromnemu miastu (tragarze, woźnice i t.d.).

Proletariat rzymski był w ten sposób raczej lumpen-proletariatem (bezdolnym, bezrobotnym proletariatem).

Nie społeczeństwo istniało jego kosztem, lecz on na rachunek społeczeństwa. Im liczniejsze stawały się jego szeregi, tym większe niebezpieczeństwo ze strony pasorzytniczej ludności groziło gospodarstwu społecznemu, opartemu na pracy niewolniczej.

A szeregi te wciąż rosły. Zastępy wywłaszczonych włościan i dymisjonowanych legjonistów zwiększali wyzwolenicy (niewolnicy, którzy otrzy-

mali wolność). Liczbę pasorzytniczej ludności wzmagali niewolnicy domowi, którymi otaczali się bogacze, pędzący wystawny żywot w mieście. Miasto stało się ośrodkiem ogromnych mas ludności spożywającej, gdyż zarówno proletarjat, jak i optymaci tylko spożywali, a nic nie wytwarzali—pierwsi nie dojadali, a drudzy się przejadali.

Rzym nazywano „światowym zajazdem“. Pod tym względem starożytne miasto różni się od współczesnego, które w epoce kapitału przemysłowego jest ośrodkiem przemysłu i wytwarzającej ludności robotniczej. Z tego powodu starożytne miasto pomimo licznej ludności (Rzym za Augusta liczył 1 milion, a według innych danych 1¹/₂ miliona ludności) nie mogło w życiu i rozwoju społeczeństwa odegrać tej roli, jaką odgrywa obecnie. Znaczenie każdej klasy określa jej rola w gospodarstwie i wytwarzaniu; znaczenie gospodarstwa starożytnego miasta było wprost znikome, a nawet ujemne: było ono środowiskiem spożywającym, a nie wytwórczym lub organizującym wytwórczość.

Dopóki istniała republika demokratyczna, stworzona przez włościanstwo, proletarjat rzymski nie wpadał w nędzę bez wyjścia. Siła polityczna, należąca tylko do „wolnych“ obywateli, dawała proletarjatowi możliwość wydarcia od bogaczy środków do istnienia.—„Chleb i igrzyska“ były zapłatą klas bogatych za usługi polityczne, jakie zrujnowani, lecz wolni włościanie i pasorzytniczy proletariusze okazywali im przy sprawowaniu rządów nad ludnością pokonanych krajów. Tu znów widzimy ostrą różnicę między proletarjatem rzymskim a współczesnym: ten ostatni walczy o władzę polityczną, aby za pomocą niej wyzwolić pracę, wprowadzić nowy system wytwarzania społecznego i w ten sposób przejść do społeczeństwa bezklasowego; rzymski zaś proletarjat sprzedawał swe prawa polityczne klasie, która je wyzyskiwała w celu zakucia w niewolę milionów „obcej“ ludności, w celu jeszcze większego ucisku pracy (niewolników). Nienawidząc optymatów (klasa bogatych rzymian), proletarjat rzymski dążył jeno do urwania z nagrabionych bogactw co się da. Naturalnie otrzymywał on tylko okruchy (bezpłatne lub tanie rozdawnictwo chleba, igrzyska publiczne i t. d.). Proletarjat stało się czynnikiem reakcyjnym. W tych chwilach, kiedy wyzyskiwaczowi Rzymowi, żyjącemu na cudzy rachunek, grozi niebezpieczeństwo powstania, proletarjat używany jest przez senat rzymski, jako siła, którą można przeciwstawić wolnościowym dążeniom prowincji.

Wszelkie próby reformatorów w ostatnich stuleciach republiki rzymskiej, zmierzające do stworzenia z proletariatu nowego mocnego włościanstwa, spełzały na niczym. Jeżeli w poszczególnych wypadkach udawało się przez obdarowania proletariuszy niewielkimi kawałkami gruntu tworzyć nowych włościan, to jednak wkrótce nadane grunta szły na sprzedaż i znowu wpadały w ręce wielkich posiadaczy. Nieraz sami proletariusze, odzwyczajeni od pracy, zepsuci ogólną pogonią za lekkim zarobkiem, wypływającym z pracy niewolników, stawiali opór podobnym próbom reformatorskim. Najpotężniejsza próba tego rodzaju była prze-

prowadzona pod kierownictwem Tyberjusza Grakcha (ur. 163 r. przed n. Chr., zginął z rąk arystokratów w r. 133-im) i jego młodego brata Gajusa (ur. 153 r., zabitego przez właścicieli latifundjów w 121 r.). „Dzikie zwierzęta w Italii mają swoje jaskinie i legowiska, a ludzie, którzy walczyli i umierali za panowanie Italii, mają tylko powietrze i światło. Bez dachu nad głową i przytułku blakają się oni z żonami i dziećmi po całym kraju“... Grakchowie usiłowali wywalczyć dla wszystkich obywateli działą ziemi na prawach mocnej własności. Przypłacili to obaj życiem wobec zupełnej obojętności proletariatu, w którego interesach przedsiębrano tę reformę. Jak niegdyś włościanie zamiast zdobycia cudzej ziemi utracili swą własną, tak i obecnie proletariąt (i, włościanstwo), pomagając arystokracji rzymskiej w utrwaleniu władzy politycznej (i panowania ekonomicznego) nad całym pokonanym światem, wkrótce sam pozbawił się swej siły politycznej. Gdy pod naciskiem pracy niewolniczej włościanstwo—główna siła Republiki—uległo rozkładowi, dla poszczególnych ambitnych bogaczy powstała szeroka możność zagarnięcia władzy przy pomocy pasorzytniczej klasy, sprzedającej swe siły i przywileje każdemu, kto płacił więcej. Cezaryzm, czyli samowładztwo, opierające się na żołdactwie, na długi czas zapanowuje w Rzymie. Wraz z utratą siły politycznej stracił proletariąt jedyne źródło zarobkowe. I widzimy jak wpada on w stan ostatecznej nędzy. Pauperyzm (masowa nędza) staje się jednym z najgroźniejszych zjawisk społeczeństwa rzymskiego.

W ten sposób odbywa się upadek i degeneracja (zwyrodnienie) proletariatu—drugiej „wolnej“ klasy Rzymu. Czym jest natomiast trzecia klasa—władca, gospodarz wytwarzania, najwyższa klasa posiadających? Początkowo klasa ta odegrała pewną rolę w organizacji gospodarstwa.

W wielkich posiadłościach gospodarka szła lepiej, niż w drobnych gospodarstwach włościan (jedna z przyczyn wyparcia drobnego gospodarstwa). Spotykamy tam i podział pracy ze specjalizacją poszczególnych gałęzi gospodarczych i zastosowanie lepszych narzędzi. Wielkie wytwarzanie dawało możliwość zastosowania w gospodarce kierownictwa bardziej naukowo zorganizowanego. W wielu krajach na Wschodzie napotykałyśmy i urządzenia techniczne, i system irygacyjny (sztuczne nawadnianie) i t. d. U rzymian i kartagińczyków nauki rolniczo-gospodarcze wzrosły do stosunkowo wysokiego poziomu (mniej więcej poziomu nauk XVIII w.). W przemyśle górniczym organizacja wielkiego przemysłu wywołała przejście od tej pierwotnej techniki do wyższych form wytwarzania. Na początku zatem klasa wielkich posiadaczy odegrała w stosunkach ekonomicznych rolę dodatnią. Ale w miarę, jak rosła liczba niewolników i taniała ich praca, wielcy posiadacze tracili bodziec do ulepszania techniki. Nienasycona pogoń za ziemią i pracą niewolniczą od czasu wojen Punickich jest potężnym bodźcem w zaborczej polityce, która uzależniła od Rzymu wszystkie kraje naokoło morza Śródziemnego. Współczesny kapitalista, chcąc zwiększyć swoje dochody, musi znaczną część swych zysków wkładać w produkcję i rozszerzać ją nieustannie;

właściciel niewolników w starożytności nie miał tej potrzeby, podwaliną jego gospodarstwa była tania praca niewolnicza, którą zdobywało się w drodze wojen, a nie za pomocą doskonalenia techniki. Dlatego techniczna podstawa wielkiej wytwórczości obniżała się coraz bardziej. W przeciągu wielu wieków spotykamy w gospodarstwie niewolniczym ruch wsteczny. Niewolnicy uprawiają ziemię niedołężnymi narzędziami, ustępującymi przed techniką włościan. Niewolnik skutkiem swej nienawiści, a częściowo tępoty, marnuje tylko bydło i psuje lekkie narzędzia. Z tego wynika, że wielka wytwórczość w starożytności nie ma nic wspólnego ze współczesną wielką wytwórczością, której istota tkwi w podniesieniu wydajności pracy każdego robotnika. *W starożytności główną rolę w produkcji odgrywało zwiększenie ilości taniej pracy, a nie jej jakości.*

Jednocześnie z upadkiem gospodarczego znaczenia wyższej klasy obniżała się jej rola polityczna. Na początku, gdy Rzym podbijał narody barbarzyńskie, wyższa klasa sprawowała rządy. Kiedy jednak z czasem rzymskiemu orłowi podległy wszystkie kulturalne państwa Wschodu, rzymianie czerpali stamtąd nie tylko bogactwa, lecz i niewolników, przewyższających nauką swych panów. Tym niewolnikom powierzano zajmowanie się sprawami państwowymi (i gospodarstwem prywatnem), sami zaś panowie oddawali się rozpuście, orgjom i obżarstwu. W ten sposób nawet sztuka rządzenia wymyka się z rąk klasy panującej. Klasa ta wszystkie swe dochody (z którymi niema co robić) traci na zbytki. Ogarnia ją przesyt i wstręt do życia.

Pozostaje jedyna klasa wytwórcza—niewolnicy. Lecz klasa ta wyrodnije z każdym wiekiem. Wydajność klasy robotniczej obniżała się katastroficznie. Spędzeni ze wszystkich krańców świata musieli niewolnicy pracować w strasznych warunkach bezustannego przymierania głodem, dostarczając niezmierzonych bogactw swoim śmiertelnym wrogom—gnębiicielom. Rozwścieczeni katowaniem i torturami, mściwi i nienawistni nie mieli żadnej nadziei: wytwórcza ich rola wobec niskiej techniki spadała. Przychodzi taka chwila, kiedy utrzymywanie niewolnika przynosiło mało korzyści, albo wcale jej nie przynosiło. I coraz częściej spotykamy wypadki nadawania niewolnikom wolności. Sam już upadek wydajności musiał doprowadzić do bankructwa gospodarki niewolniczej. Bankructwo to powstrzymywały w przeciągu kilku wieków nieustanne zastrzykiwania w zmurszały organizm gospodarstwa rzymskiego wciąż nowych dawek pracy niewolniczej, zdobywanych na drodze nieustannych wojen. Jednak rozkład włościaństwa osłabił siłę wojenną Rzymu (gdyż najlepszą armję daje zawsze włościanstwo). Już nie w celach zaborczych, lecz dla obrony granic trzeba było uciekać się do werbowania legionistów z pośród barbarzyńców. Po pewnym czasie siła wojenna przechodzi do rąk żołdactwa z pośród barbarzyńców (t. j. nie rzymian), którzy decydują o losach Rzymu. Napływ niewolników wstrzymuje się, dawniejsi szybko wymierają. Zmniejsza się nie tylko wydajność pracy niewolniczej, ale i jej ilość (czyli to, co było podstawą gospodarstwa rzymskiego). W II-im wie-

ku praca niewolników już przestaje być używana w gospodarstwie wiejskim, upada również górnictwo, gdy ustał napływ niewolników — jeńców wojennych, których nie trzeba było oszczędzać.

Widzimy więc, jak wszystkie klasy społeczeństwa rzymskiego w warunkach korzystania z pracy niewolniczej, zwyrodniały i stały się niezdolnymi do pracy twórczej, do posuwania naprzód kultury gospodarczej. Doprowadziło to do zguby państwa, władającego niewolnikami, a razem z nim i kultury rzymskiej.

§ 16. **Kolonat.** Upadek gospodarstwa, opartego na pracy niewolniczej, nie oznaczał jeszcze nowego rozkwitu włościaństwa. Przeszkadzała temu niewielka liczba pozostałych włościan i nagromadzenie ziemi w rękach wielkich posiadaczy, którzy wcale nie mieli zamiaru jej się wyrzekać. Skutkiem braku siły roboczej zmniejszyli oni tylko swe przedsiębiorstwa, a część ziemi podzielili na niewielkie działki, które oddawali w dzierżawę (kolonom). Kolonat ukazuje się już w II-im wieku po n. Chr., ale rozpowszechnioną postacią w uprawie roli stał się dopiero w III-im wieku. Kolonowie wychodzili z pośród niewolników wiejskich, proletarijuszy, rzemieślników, miejskiej czeladzi niewolniczej, która straciła w mieście źródło zarobku z chwilą, gdy zaczęły się zmniejszać dochody właścicieli kopalń i niewolników. Później zaczęli się przyłączać do kolonów mieszkańcy prowincji pogranicznych, zmuszeni porzucać swe stare siedziby i cofać się w głąb imperjum. Szeregi kolonów powiększali dawni włościanie dzierżawcy, a także nowi włościanie, oddający się w ręce wielkiego posiadacza, aby uniknąć wciąż wzrastających podatkowych wymagań państwa.

Kolonat nie mógł uratować gospodarstwa rzymskiego. Zarówno technika kolonatu, jak i praca kolonów stały niżej w porównaniu z gospodarstwem włościańskim. Nędza kolonów była przystówiową: po zapłaceniu czynszu dzierżawnego pozostawały im na życie zaledwie marne resztki.

Jednocześnie z wyludnieniem miasta daje się zauważyć zmniejszenie ludności wiejskiej, gdyż kolonowie nie byli w stanie wyżywić swej rodziny. Wydajność gleby wciąż się zmniejszała skutkiem braku bydląt i użyźniania. Jednocześnie spadała siła kupcza państwa rzymskiego, wydobywanie metali drogocennych też zmniejszano skutkiem braku sił roboczych i ich drożyzny, a resztki zapasów pieniężnych szły na utrzymanie armji. Wydatki na armję wciąż rosły, armja bowiem składała się już z najemnych barbarzyńców i wciąż ją trzeba było wzmacniać, gdyż wzmagały się napady niebezpiecznych sąsiadów, którzy grabili i opustoszczali kraj. Aby zapewnić sobie pokój ze strony groźnych sąsiadów, trzeba im było płacić daninę, co też pociągało wydatki.

Ciężar utrzymania ogromnej armji spadał na barki przedewszystkiem kolonów, będących jedyną siłą wytwarzającą wartości. O stopniu ich nędzy świadczą częste bunt, ciągnące się wiekami. Jednocześnie wszystkie wydatki, związane z wytwórczością były wstrzymane: drogi, gmachy pu-

bliczne, muzea i posągi rozwalaly się. Rzym spadał do stanu zupełnej dzikości. Wędrówka narodów i zalenie cesarstwa Rzymskiego pułkami giermańskimi tylko przypieczetowało rozkład umierającej kultury.

§ 17. **Feudalizm.** Z kolei miejsce gospodarstwa starożytnego zajął inny ustrój, oparty również na gospodarstwie rolnym, noszący nazwę feudalizmu.

Słowo „feud“ oznacza majątek, otrzymany przez rycerza, szlachcica od króla lub potężnego senjora. Pewną część tej ziemi rozdzielano na działki, które oddawano na gospodarstwa włościańskie (ze wspólnymi pastwiskami i lasami). Wzamian za to włościanie byli obowiązani uprawiać gospodarstwo pańskie (pańszczyzna) lub płacić panu określoną sumę pieniędzy. Feudalizm rozwinął się w wiekach średnich (od V do XIV w.), jako postać gospodarstwa mniej więcej koło IX w. Ukazanie się jego i rozwój były nieuniknionym rezultatem upadku gospodarstwa, opartego na pracy niewolniczej; w Rzymie, jak widzieliśmy, miejsce pracy niewolniczej zajął kolonat, w krajach chrześcijańskich, gdzie odczuwał się brak nie ziemi, lecz ludzi — wszystkie starania wielkich posiadaczy ziemskich skierowane były ku temu, aby utrzymać włościan i zmusić ich do uprawy gruntów obszarnczych. Włościanie sami oddawali się pod opiekę możnowładców, która uwalniała ich od służby wojskowej. Wobec burzliwych utarczek średniowiecza, napadów plemion koczowniczych, wędrówek narodów i t. p. pozbycie się ciężarów wojny było dla włościan na uniknięciem zguby.

Służbę wojenną pełnili ziemianie-rycerze; utrzymywał ich włościanin.

Przyciągając jak najwięcej nowych włościan, obszarncik troszczył się o to, aby nie odmawiali mu ich inni obszarncicy. Dlatego usiłował on wszelkimi sposobami przymocować włościan do ziemi. Stopniowo włościanie stają się chłopami pańszczyźnianymi, pozbawionymi wolności osobistej, wasalami. Różnica w położeniu chłopu pańszczyźnianego a niewolnika polega nietylko na stopniu ucisku: pańszczyzna niezawsze była słabszą formą ucisku, niż niewolnictwo. W niektórych chwilach (np. w epoce niewolnictwa domowego) niewolnik cierpiał mniejszy ucisk, niż chłop w pewnych okresach historii, n. p. po wojnach krzyżowych. Główna różnica ekonomiczna polegała na tym, że niewolnik nie posiadał własnego gospodarstwa, ani skrawka ziemi, ani rodziny, chłop pańszczyźniany zaś miał własny kawałek ziemi i gospodarstwo. Prócz tego chłop pańszczyźniany pozostawał w swym środowisku, w gminie, z którą się solidaryzował i na którą się opierając, nieraz stawiał opór chciwości panów.

Średniowiecze obfituje w fakty walki klasowej włościan z senjorami, walki, która w pomyślnych warunkach doprowadzała do zwalniania chłopów nietylko od feudalnej zależności, ale i od powinności.

Gospodarstwo feudalne w początkach swego istnienia było naturalnym, czyli takim, które wytwarzało wszystko dla własnej potrzeby, dla potrzeby gospodarstwa zamkniętego. Gospodarstwo chłopskie wytwarzało nietylko materiały surowe, lecz również przerabiało je na mąkę, chleb,

przedzę, tkaniny, sprzęty domowe i t. p. Szersze wymagania senjora (pana) i jego dworu zaspakajane były tym, co wytwarzano na jego dworze i w gospodarstwie poddanych chłopów. Kupno i sprzedaż prawie nie istniały; sprowadzały się najwyżej do tych produktów, które ze względu na naturalne warunki miejscowe nie mogły być wytwarzane (np. sól).

Dopóki gospodarstwo pozostawało naturalnym, wyzysk chłopów przez panów nie miał tak okrutnego charakteru, jakiego nabrał później z ukazaniem się handlu i gospodarstwa pieniężnego. Przy gospodarstwie naturalnym senjor z drużyną i domownikami sami zużywają to, co wytwarza praca chłopska, a osobiste spożywanie ma granice: nikt nie zje, ani nie wypije więcej ponad pewną ilość. Co innego, gdy produkty można sprzedawać (gdy stają się one towarami), zamieniać na pieniądze lub kosztowności: zjawia się wówczas dążenie do wyciśnięcia ostatnich soków. A tymczasem pieniądze—towar przedtym rzadki, mało rozpowszechniony w szerokich masach—zaczął przedostawać się do gospodarstwa naturalnego ze szczególną siłą po wyprawach krzyżowych (XII w.), gdy nawiązane zostały stosunki handlowe ze Wschodem. Jeśli dawniej duży nadmiar produktów był wywożony na miejscowe i najbliższe rynki i wymieniany na produkty i wyroby pożyteczne dla gospodarstwa wiejskiego, to teraz zaczęto go wysyłać na odległe rynki zamorskie i wzamian otrzymywano przeważnie pieniądze lub przedmioty zbytku dla zaspokojenia potrzeb jedynie senjorów lub wzbogaconych kupców. Z gospodarstwa wiejskiego wyduszano wszystko, co można było wydusić, a powrotnej fali produktów potrzebnych i pożytecznych (narzędzi pracy i przedmiotów najbliższej potrzeby) dla gospodarstwa nie było. Chciwość panów na pieniądze popycha ich do ściągania z chłopów jak największych podatków pieniężnych, przez co wciągnęli oni gospodarstwo chłopskie do operacji pieniężnych: chłopci zaczynają sprzedawać coraz więcej wytworów swego gospodarstwa. Pieniądze, wyciskane z gospodarstwa chłopskiego, w znacznej części dostawały się do kieszeni kupców—klasy, która doszła do kolosalnego znaczenia w średniowiecznym mieście (o czym będzie mowa w § 18). Kapitalizm handlowy pod wieloma względami dopomógł do wyzwolenia miasta, ale całkowicie przyczynił się do ujarzmienia wsi. Kapitał handlowy potrzebował przede wszystkim towarów dla zyskowej sprzedaży (głównej masy towarów przy stosunkowo słabej wytwórczości miejskiej mogło dostarczyć przeważnie gospodarstwo wiejskie). I kapitał handlowy za pośrednictwem władzy pańskiej wyduszał ten towar ze wsi.

Na barki chłopskie spadał ciężar zwiększonych wymagań pańskich i zysku kapitału handlowego.

Doprowadza to do ruiny chłopów i do całego szeregu powstań chłopskich, które wstrząsały Europą Zachodnią, zaczynając od w. IX w przeciągu kilku stuleci (patrz dalej § 38). Jakkolwiek udawało się chłopom uzyskać pewne ulgi i zniesienie pewnych powinności, jednak wogóle chłop staczał się na dno nędzy i gospodarstwo chłopskie coraz więcej się wypaczało. Wyjałowienie ziemi, nieurodzaje, epidemie, zabierające

miljony mieszkańców i t. d. — wszystko to było groźnymi cechami rozkładu gospodarstwa feudalnego, rozkładu jego podstawy — pracy chłopskiej, co mogło doprowadzić do takiej samej zguby kultury europejskiej, do jakiej niegdyś doprowadził kulturę rzymską rozkład gospodarstwa, opartego na pracy niewolniczej (§ 15). Jednak w łonie społeczeństwa średniowiecznego rozwinęła się nowa siła, która miała stać się twórcą nowego społeczeństwa: siłą tą było średniowieczne miasto.

§ 18. **Średniowieczne miasto.** W końcu VII-go wieku sieć miast zaczęła pokrywać państwa niemieckie; w innych państwach europejskich proces ten rozpoczął się wcześniej lub później. Większość miast powstała z dawnych wsi feudalnych, które z różnych powodów (bliskość do rezydencji wielkich senjorów z ich świtami i dworzanami i t. d., a w szczególności dobre położenie geograficzne) stały się miejscowemi rynkami, na które zjeżdżali się kupcy, rzemieślnicy i inni. W miarę zwiększania się ludności w tych osadach, umacniały się one i stawały obronnemi miastami. Ludność miast składała się przeważnie z rzemieślników i kupców, zależnych od senjora i płacących mu daninę pieniężną. Rzemieślnicy (większość ludności miejskiej), będący dawniej we wsi lub na pańskim dworze pańszczyźnianami, pracującemi dla pana lub jego otoczenia, obecnie zaczynają pracować na obstalunek. Wykupując się pewną sumą pieniędzy, zyskiwali oni względną swobodę. „Miejskie powietrze daje wolność“, mówiono w średniowieczu. Po pewnym czasie zrodziło się dążenie do uzyskania zupełnej niezależności od pana. Miasta stają się schroniskiem dla wszystkich, którzy uciekają z pod władzy pańskiej i rozpoczynają walkę z senjorami, walkę, w której rzemieślnicy grają rolę przodującą. W walce tej, uwieńczonej powodzeniem, pomocą było z jednej strony — wzmagające się bogactwo miast (kapitał handlowy), a z drugiej rzemieślniczy ustrój cechowy. Cechy, jako związki lub stowarzyszenia rzemieślników dla wytwarzania i zarządzania wytwórczością, pozostały jeszcze w okresie zależności od senjora, ale w czasie walki o niepodległość stowarzyszenia te nabrały charakteru organizacji walki. Wolne cechy w większości miast powstały już w wieku XII lub XIII. Wobec niewysokiej techniki ówczesnego rzemiosła, dla założenia warsztatu nie trzeba było wielkiego kapitału, ani zastępu czeladników i uczniów; materjału (surowca) do roboty dostarczał zamawiający. W takich warunkach rzemieślnikiem mógł być każdy. Prawda, że majster miał czeladników — uczniów, ale uważani oni byli za członków rodziny. Majstrowie i czeladnicy nie byli grupami klasowemi (czyli takimi, których interesy są sprzeczne), lecz raczej różnemi co do wieku, bo każdy czeladnik — uczeń po pewnym czasie zostawał majstrem. W tym okresie rozwoju cechy zrzuciły nie tylko panowanie senjorów, ale i ucisk arystokracji miejskiej (panowanie starych rodów mieszczańskich). Jednak w miarę rozwoju handlu i wzrostu bogactwa miast cechy zaczynają stawać się uprzywilejowanemi związkami klasowemi majstrów. Miasta zmieniają się w ośrodki, do których ciągną z jednej strony silni tego świata — książęta i szlachta, aby stracić

tam pieniądze (wyciśnięte z pańszczyźnianej pracy wiejskiej), a z drugiej zbiedniali mieszkańcy wsi, szukający w mieście pracy. Rzemiosło staje się zajęciem przynoszącym najwięcej zysków; sposoby jego i technika podnoszą się. Cechy wzbogacają się i zamykają swe podwoje dla czeladników, rekrutujących się przeważnie z niezamożnej napływowej ludności. Z drugiej strony przybysz, biedak, nie rozporządzający odpowiednią sumą na kupno instrumentów i założenie warsztatu, ma przed sobą tylko jedną drogę—wynająć się majstrowi. Stopniowo majstrowie przestają sami pracować, stają się dozorcami, a czeladnicy—wyzyskiwanymi najmitami, pozbawionymi wszelkiej nadziei na zostanie kiedykolwiek samodzielnymi majstrami—wytwórcami. Majstrowie nie tylko zupełnie zagradzali drogę



Przedstawiciele cechów.

„wieśniakom“ czyli biedakom, a wszystkim innym utrudniali wstęp do cechów, lecz ponadto wyzyskiwali swe stanowisko w zarządzie, w celu zmniejszenia płacy zarobkowej (taksy, które ustanawiały maksimum płacy), przedłużenia dnia pracy, pogorszenia pożywienia i t. d. Czeladnicy ze swej strony usiłowali stawiać opór swym gospodarzom. Wypadki strajków (zaprzestania pracy) zdarzały się już w wieku XIV (w roku 1385 strajkujących czeladników w Gdańsku ukarano obcięciem uszu). Równorzędnie z cechami tworzą się związki czeladników. Związki te, zresztą, miały na celu głównie samopomoc i nie odegrały w walce poważnej roli. Wobec niewielkiego jeszcze podziału rzemiosł i niecałkowitego zrównania czeladników, związki te niejednokrotnie stawały się zamkniętymi organizacjami, nie odczuwającymi solidarności klasowej z całą pozostałą masą wyzyski-

wanych czeladników. Czeladnicy w przyszłości zostali proletariuszami (podobnie jak wielu majstrów kapitalistami), ale nie oni stworzyli rdzeń przyszłego proletariatu rewolucyjnego. Powstaje on później z elementów wyrzuconych ze wsi, której ustrój uległ rozkładowi skutkiem nowego sposobu wytwarzania—kapitalizmu.

§ 19. **Kapitalizm handlowy.** Potężną w średniowiecznym mieście była klasa handlowa. Klasa ta wzbogacała się i rozszerzała coraz bardziej swe operacje handlowe. Brała ona czynny udział w walce miast z senjorami: wielu kupcom ciążyła zależność od feudalów (wśród kupców było wielu pańszczyźnianych, płacących daninę), prócz tego operacjom handlowym przeszkadzały walki domowe senjorów, komory celne i t. d. Dlatego więc kapitalizm handlowy zdecydowanie stanął po stronie tych, którzy usławiali rozczłonkowane posiadłości feudalne połączyć w jedno wielkie państwo. Kapitał handlowy nie zadawał sobie już tylko rynkami wschodnimi, ale zaczął szukać nowych dróg w dalekich mało znanych krajach (szczególniej w legendarnie bogatych Indjach). Poszukiwania te doprowadzają do wielkich odkryć geograficznych. Nowo-odkryte kraje i ich ludność stają się przedmiotem najchciwszego wyzysku. Handel niewolnikami, szerzenie pijaństwa, tępienie tubylców, grabież ich ziem i wytworów pracy i bezwstydną wywóz na rynki europejskie wszystkich kosztowności, jakie tylko znajdowano w krajach podbitych i t. d. — oto do czego uciekał się kapitalizm handlowy, aby nagromadzić środki pieniężne (*Okres początkowego nagromadzenia kapitału*). Ale kapitał handlowy operuje już wytworzonym produktem — towarem. Aparat wytwórczy znajduje się nie w jego rękach: kupuje on i sprzedaje, wyciskając niezbędne do obrotu produkty—twar z gospodarstwa chłopskiego lub z rzemiosła miejskiego za pośrednictwem obszarników i bogatych majstrów. W miarę nagromadzania środków pieniężnych kapitał handlowy coraz więcej zaczyna zmierzać do nieograniczania się samymi obrotami handlowymi, ale i do zawładnięcia wytwarzaniem, aby w ten sposób zwiększyć swoje zyski. Na drodze jednak do opanowania wytwórczości przez nową klasę stawały prawa średniowieczne—statuty (ustawy), zwyczaje zarówno na wsi, jak i w mieście: na wsi ziemia i praca chłopska całkowicie należały do pana, a w mieście ustawy cechowe zazdrośnie ochraniały stan majstrów od wszelkiej konkurencji, określając, kto może zostać majstrem, liczbę uczniów i czeladników, ile można wykonać zamówień i z jakiego materiału i t. d. Początkowo kapitał handlowy idzie po linii najmniejszego oporu: pożyczając obszarnikom lub majstrowi pieniądze na wysoki procent, staje się on uczestnikiem zysku, wyciskanego z pracy chłopca i rzemieślnika miejskiego. Jednak kapitałowi to nie wystarcza: dla zawładnięcia wytwarzaniem musi on swobodnie rozporządzać siłą roboczą („wolną“ pracą) i wogóle poczynić zasadnicze zmiany w organizacji wytwarzania. Dlatego też w miarę przechodzenia kapitału handlowego w kapitał przemysłowy (kapitał włożony w wytwarzanie) potęguje się wrogi nastrój klasy kapitalistycznej względem porządków średniowiecznych.

§ 20. **Kapitał przemysłowy.** Dla zawładnięcia wytwarzaniem kapitał przemysłowy musiał mieć: 1) duży zapas środków pieniężnych dla opłacenia możliwie największej ilości robotników i pokrycia wydatków na urządzenie przedsiębiorstw; 2) wolną siłę roboczą czyli nieograniczoną ilość robotników, których pracę można „swobodnie” kupować. Tylko w tych warunkach mógł kapitał bezgranicznie rozszerzać swe operacje wytwórcze i bezgranicznie wyzyskiwać robotników, ciągnąć możliwie największe zyski, obniżając do ostatecznych granic płacę zarobkową i przedłużając dzień roboczy.

Gromadzenie kapitału pieniężnego odbywało się w okresie kapitału handlowego. „Wolną” siłę roboczą kapitał przemysłowy otrzymał jako rezultat wielu przyczyn, rozkładających feudalny ustrój średniowiecza. Nędza, ogarniająca coraz szersze masy włościańskie, upadek gospodarstwa włościańskiego stwarzały ogromne kadry ludzi, wyrzuconych ze wsi, zmuszonych do szukania lichego zarobku, byle nie umrzeć z głodu. Wobec upadku gospodarstwa chłopskiego nieraz wygodniejszą dla obszarnika jest zamiana pracy pańszczyźnianej chłopu na daninę pieniężną — i on chętnie puszcza chłopu do miasta. Kiedy indziej znów było wygodnie dla obszarników „uwolnić” włościan od ziemi, czyli wypędzić ich z ziemi, uprawianej wiekami pracą własną i przodków. Za przykład może służyć Anglja, gdzie na początku wieku XVI-tego lordowie (wielcy obszarnicy) zagarnęli około 50.000 drobnych gospodarstw, wypędziwszy włościan bezlitośnie z ich działków: chłopskie niwy zamieniono na pastwiska, na których pasły się ogromne stada owiec, gdyż wełna była wysoko ceniona na rynkach ówczesnych... Dochód ze sprzedaży wełny (pod postacią surowca) stanowił znaczną część zysków wielkich obszarników. I Tomasz Moor (patrz § 39) z zupełną słuszością mógł powiedzieć: „owce pożerają ludzi”. Reformacja (oderwanie od kościoła katolickiego i papieża) znalazła poparcie wśród książąt, baronów i wielkich obszarników, gdyż tą drogą dostawały się do ich rąk majątki klasztorne, a włościan wypędzano najczęściej.

W rezultacie ilość bezrolnego, bezrobotnego proletariatu wzrosła do niebywałych rozmiarów i zwiększała się nieustannie w ciągu następujących stuleci. Przeciwno żebrakom, zbrodniarzom i złodziejom, nie chcącym pracować, wydawano szereg krwawych praw, pozwalających z jednej strony obszarnikowi lub kapitaliście, przedsiębiorcy łapać każdego bezrolnego i zmuszać go do wszelkiej pracy za byle jaką nędzną zapłatę, a z drugiej poddających „włóczęgów” potwornym karom aż do kary śmierci łącznie. Naturalnie, środki te nie mogły wstrzymać wzrostu liczby ludzi ograbionych i upośledzonych... Z tej upośledzonej masy mógł kapitał przemysłowy czerpać ile tylko chciał sił roboczych i na warunkach jak najwygodniejszych. Pośród tych ludzi nie było wykwalifikowanych (t. j. doświadczonych w jakiejś specjalności) robotników. Nikt z nich nie mógł współzawodniczyć z rzemieślnikiem w pracy. Jednak przemysłowiec znajduje wyjście z tego położenia. Zakłada on *manufaktury* (fabryczki - ręko-

dzielnie) narazie niewielkie przedsiębiorstwa, w których przedmiot—towar wykonywa nie jeden i ten sam człowiek, lecz dziesiątki ludzi, przygotowujących poszczególne części przedmiotu. Aby wykonać jakąś nieznaczną część, nie trzeba było być wyspecjalizowanym robotnikiem, znającym cały proces roboty; natomiast w tej małej części robotnik specjalizował się bardzo szybko. W rezultacie potęgowało to wydajność pracy, zyskową dla kapitalisty. Manufaktury te stanowiły zarodki przyszłych fabryk i zakładów przemysłowych, gromadzących przy warsztatach i maszynach tysiące robotników—to już zaranie kapitalizmu. Ale manufaktury były taką formą wytwórczą, w której główne zastosowanie miała żywa siła robocza (praca ręczna). Pomimo podniesienia wydajności pracy, przedłużania dnia roboczego i t. d.—wytwarzanie rozmiarów można było rozszerzyć tylko do pewnych granic. A tymczasem gospodarstwo kapitalistyczne, czyli takie, w którym właścicielem środków i narzędzi wytwarzania jest kapitalista, organizujący wytwórczość, dąży do nieograniczonego rozwinięcia przedsiębiorstwa (patrz § 25). Pobudza to kapitał przemysłowy do zastosowania i wyzyskania siły mechanicznej (maszyn i metalów). Prawa pary i elektryczności były mniej lub więcej znane dość dawno, ale zastosowanie tych praw w dziedzinie techniki wytwórczej rozpoczęło się dopiero w XVIII w. Wynalazek maszyn roboczych (kołowrotek i warsztat tkacki) i motorowych (maszyna parowa J. Watta, czyt. Uata) dał początek zawrotnym postępom techniki i wytwórczości maszynowej, dokonał zupełnego przewrotu w dawnych stosunkach wytwórczych (t. zw. przewrót przemysłowy w Anglii). Technika maszynowa zabiła przeważających dawniej drobnych rzemieślników, wykoleiła ich (samych tkaczy w Anglii było przeszło milion), uczyniwszy z nich proletariuszy, czyli robotników, nie posiadających własnych narzędzi i środków wytwórczych i sprzedających kapitaliście swą siłę roboczą. Zastępy robotników najemnych odrazu wzrosły do niebywających rozmiarów. Nie wszyscy wykolejeni robotnicy mogli znaleźć pracę w fabryce: większość bezrobotnych była skazana na śmierć głodową. W Anglii, najbogatszym kraju kapitalistycznym, szerzy się wśród ludności robotniczej niesłychana nędza (pauperyzm), która zaćmiła pauperyzm w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej. Z całej tej masy upośledzonych kapitalista mógł czerpać najtańsze siły ludzkie. Praca kobiet i dzieci wkrótce zaczęła wypierać pracę dorosłych mężczyzn. Rozpoczęło się „w naszym oświeconym wieku“ (pierwsza połowa w. XIX) zwyrodnienie klasy robotniczej. Państwo zaś—królowie, parlamenty, sąd i t. d. stawali zwykle po stronie kapitalistów, gdy robotnicy zwracali się do nich po obronę. Rozwój przemysłu doprowadziłby również do zupełnego ujarzmienia mas pracujących, i być może do takiego samego upadku pracy proletarjackiej—podstawy wielkiej wytwórczości współczesnej, do jakiego gospodarka właścicieli niewolników i obszarników pańszczyźnianych doprowadziła niegdyś pracę niewolników (patrz § 15) i włościan (§ 17), gdyby nie zorganizowana walka proletariatu—walka o władzę polityczną (dyktaturę proletariatu), o wyzwolenie pracy i społeczeństwo bezklasowe, czyli społeczeństwo nie podzielone na pracujących i wyzyskiwanych (§ 29).

§ 21. **Burżuazja i proletarijat.** Do epoki kapitalizmu widzieliśmy na arenie dziejów świata różne klasy i walkę pomiędzy nimi. Jednak głównie i wręcz przeciwne sobie klasy były związane z ziemią i gospodarstwem rolnym i walka ich określała układ stosunków społecznych (właściciele niewolników-obszarnicy i niewolnicy-rolnicy w starożytności, feudalowie-obszarnicy i chłopci-drobni rolnicy w wiekach średnich).

Miedzy nimi wahały się niejako inne klasy. Wraz z rozwojem przemysłu kapitalistycznego punkt ciężkości walki klasowej przenosi się do miasta — wre ona między dwoma wprost przeciwnymi klasami, związanymi głównie z wielką wytwórczością miejską, — między burżuazją a proletariatem przemysłowym.

Burżuazja mieszczańska wyrosła i nabrała sił (nagromadziła olbrzymie bogactwa) jeszcze w społeczeństwie średniowiecznym na gruncie kapitalizmu handlowego. Wszedłszy na drogę wytwarzania, spotkała ona krępującą władzę szlachty i kontrolę cechów nad wytwórczością. Tę ostatnią udawało się jej obchodzić (np. manufaktury powstawały często poza linią graniczną miast, gdzie nie działały cechy i ich ustawy), lub wprost ignorować (nie uznawać); władza państwowa patrzyła przez palce na takie naruszanie praw i przywilejów. Kiedy w w. XVIII i XIX burżuazja ujęła władzę w swoje ręce, wówczas zmiotła ona resztki tych ograniczeń. Burżuazja więc musiała rozpocząć walkę z całym systemem feudalnym. Początkowo władza królewska brała pod swą opiekę kapitalizm przemysłowy: sami nawet królowie zakładali manufaktury w nadziei wzbogacenia tym sposobem skarbu królewskiego. Rozwijający się kapitalizm wymagał zniesienia przywilejów feodalnych, krępujących wytwórczość, i zaprowadzenia burżuazyjnej wolności politycznej (czyli uwłaszczenia włościan i wolności kupna — sprzedaży ich pracy). Na tej drodze burżuazja pociągnęła za sobą włościańskie masy pracujące, które w jej przeciwnikach widziały swych wrogów. Złamałszy w okresie rewolucji w w. XVII (w Anglii) i XVIII (we Francji) władzę szlachty, burżuazja dążyła do ugruntowania władzy swej nad światem, starając się uczynić z klasy robotniczej i wykolejonych mas włościaństwa całkiem „posłuszne“ narzędzia. Napotkawszy jednak opór ze strony proletariatu, burżuazja staje się reakcyjną, czyli gotową cofnąć się wstecz, zawrzeć sojusz przeciwko proletariatowi z dawnymi przeciwnikami — szlachtą, władzą królewską i kościelną.

Proletariat w znaczeniu współczesnym zrodził się w epoce wielkich wstrząśnień ekonomicznych (wydziedziczenie włościaństwa z gruntów, ruina rzemiosł i t. p.). Na początku oszołomiony temi wstrząśnieniami był on tylko igraszką żywiołów ekonomicznych. Z czasem jednak wyzwala się, zaczyna uświadamiać sobie znaczenie, jako wielkiej siły wytwórczej, gospodarczej i społecznej: to już nie rzymski próżniaczy lumpenproletariat, to dźwignia wielkiej wytwórczości maszynowej, najwyższej formy gospodarczej. Jednocześnie proletariat nie ma pod sobą innej klasy, którą mógłby uciskać. Jego dążenie do wyzwolenia jest zatem dążeniem *do zniesienia wszelkiego ucisku i wyzysku.*

R O Z D Z I A Ł III - ci.

USTRÓJ SPOŁECZEŃSTWA KAPITALISTYCZNEGO.

§ 22. **Kapitalizm—zjawisko wszechświatowe.** Współczesne formy gospodarcze, społeczne i państwowe, które nazywaliśmy kapitalistycznymi, powstały w rezultacie długotrwałego rozwoju stosunków gospodarczych, a zatym społecznych—w rezultacie walki klasowej. Kapitalizm powstał nie odrazu, nie odrazu też zanikły (a i do tej pory przetrwały nawet w najwyższej rozwiniętych krajach kapitalistycznych) formy gospodarcze, poprzedzające kapitalizm (feudalizm, a nawet niewolnictwo). Narówni jednak z niezupełnie przestarzałymi współżyjącymi z kapitalizmem formami, które możemy nazwać przeżytkami przeszłości, legną i rozwijają się w łonie kapitalizmu siły, które dążą nie tylko do obalenia ustroju kapitalistycznego, lecz przygotowują grunt dla społeczeństwa, opartego na gospodarce komunistycznej. Są to jakby zarodki przyszłości.

A jeżeli mówimy o ustroju lub społeczeństwie kapitalistycznym, to mamy na myśli społeczeństwo nie jednolicie kapitalistyczne, lecz takie, w którym *przeważają* kapitalistyczne formy gospodarcze. Różne są stopnie takiego przeważania w różnych krajach. Wiemy o wielu krajach, w których feudalne formy są prawie nienaruszone, ale nie znamy ani jednego kraju, który w większej lub mniejszej mierze nie był przedmiotem potężnego oddziaływania kapitalizmu wszechświatowego. Odkryte kilkaset lat temu wyspy i lądy, chociaż dalekie bardzo od przeważających w Europie form kapitalizmu handlowego, tym nie mniej szybko podległy jego rozkładowemu wpływowi nie tylko istniejące tam postacie gospodarstwa i współżycia. Wywóz cynamonu, kauczuku, tytoniu, kartofli i t. d. na sprzedaż na rynkach europejskich uczynił zupełny przewrót w życiu ludności miejscowej (do wytepienia jej w wielu miejscach włącznie). Zakładanie plantacji z zamianą tubylców w niewolników (i wywóz tych niewolników do Europy), grabież ziemi i wszelkich kosztowności i t. d. przewracały do góry nogami stosunki społeczne, powstałe w ciągu wielowiekowej historii tych narodów i doprowadzały często do zaniku całych państw tubylczych (np. Czyli i Peru w południowej Ameryce). Można powiedzieć, że niema na kuli ziemskiej zakątka, któregooby nie dotęgnęło tchnienie kapitalizmu.

Obecnie, mówiąc o kapitalizmie, mamy na myśli nietylko przeważający w krajach „kulturalnych” system gospodarczy i społeczny, ale również system, który ogarnął cały świat w różnym stopniu i w różnych postaciach.

§ 23. **Określenie kapitalizmu.** Co to jest kapitalizm? Na czym polega? Niedoświadczeni towarzysze często odpowiadają, że jest to taki ustrój, w którym są biedni i bogaci, panujący i podwładni. Jest to słuszne samo przez się, ale nie daje pojęcia kapitalizmu, nie podkreśla cech charakterystycznych czyli właściwości, któremi różni się on od systemów poprzednich; bogaci i biedni byli, jak widzieliśmy, w dalekiej, prawie zamierzchłej epoce; bogaci i biedni byli w społeczeństwie niewolniczym, istnieli również w epoce gospodarstwa feudalnego (pańszczyźnianego). Jasnym jest, że należy wskazać cechy lub pewną sumę cech właściwą *wyłącznie* kapitalizmowi.

Takimi cechami są:

1) *Towarowy* charakter gospodarstwa kapitalistycznego. Tylko wtedy mamy do czynienia z kapitalistycznym gospodarstwem, gdy wszelkie produkty wytwarza się nie dla własnego użytku (wytwórcy lub gospodarza wytwarzania), ale na rynek i dla sprzedaży. Jasnym jest, że wówczas nie zmieniają się fizyczne własności produktu (mydło pozostaje mydłem i zachowa wszystkie swe własności niezależnie od tego czy zaspokoi potrzeby wytwórcy, które je zrobił, lub kupca, który je kupił), ale jego istota społeczna ulega zmianie: produkt, jako towar, oznacza własność prywatną i bardziej złożone stosunki między wytwórcą i spożywcą, kupującym i sprzedającym.

Różnica między kapitalizmem, a innym ustrojem, np. feudalnym, odrazu rzuca się w oczy: w okresie feudalizmu panowały formy gospodarstwa naturalnego — włościanie wytwarzali zboże i inne produkty dla własnej potrzeby i rozkoszy „swego” pana, obecnie robotnicy wytwarzają wartości, idące na rynek.

2) Drugą cechą charakterystyczną kapitalizmu jest *prawo własności klasy kapitalistów na środki i narzędzia wytwarzania*. Za czasów gospodarstwa feudalnego część ziemi należała do włościan pańszczyźnianych, którzy uprawiali ją własnymi prymitywnymi narzędziami; w drobnym rzemiośle rzemieślnicy mogli mieć (i mieli) własne narzędzia wytwarzania i t. d. W okresie kapitalizmu z jego wytwórczością maszynową, wielkimi zabudowaniami fabrycznymi, z bardzo złożonymi procesami pracy, w których biorą udział tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi — wszystko to nie może należeć do poszczególnych wytwórców, lecz należy do poszczególnych kapitalistów, a *wszystkie* środki i narzędzia wytwarzania — *do klasy kapitalistów*. Wszystko to nie będzie należało *do poszczególnych* wytwórców i przy komunizmie, co jest niemożliwe i szkodliwe przy wielkim i planowym wytwarzaniu, ale będzie należało *do całego pracującego społeczeństwa*. Kapitalizm różni się zatem od komunizmu *nie sposobem* wytwarzania, nie tym, że pozbawia prawa własności

poszczególnych wytwórców¹⁾, ale tym, że narzędzia i środki wytwarzania są zmonopolizowane, czyli wzięte w wyłączne posiadanie nie przez społeczeństwo, lecz przez klasę kapitalistów.

3) *Trzecią najważniejszą cechą kapitalizmu jest praca najemna*, jako wyłączna postać wykorzystania siły roboczej. W ustroju feudalnym włościanie robotnicy pracowali jednocześnie jako właściciele narzędzi wytwarzania i jako własność obszarnika. Drobny rzemieślnik żyje nieraz w gorszych warunkach, niż współczesny robotnik—siła robocza gospodarstwa kapitalistycznego, ale jest on właścicielem swych skromnych narzędzi i sprzedaje towar, a nie swą siłę roboczą. W ustroju zaś kapitalistycznym, który w ciągu stulecia dokonał wywłaszczenia drobnych posiadaczy, rzemieślników, zrujnował drobnych kupców, pozbawił ziemi miliony włościan, istnieje ogromna klasa ludzi, nie posiadających żadnej własności i zmuszonych dla zdobycia środków do życia do sprzedawania swej siły roboczej, do stawania się robotnikami najemnymi.

Tak więc *gospodarstwo kapitalistyczne jest gospodarstwem towarowym, w którym rolę organizatora i właściciela spełnia klasa, mająca w swym rozporządzeniu narzędzia i środki wytwarzania, a siłą podwładną jest klasa robotników najemnych, czyli proletariatu*.

§ 24. **Klasy w społeczeństwie kapitalistycznym.** Społeczeństwo kapitalistyczne, jak i wszystkie społeczeństwa przed nim istniejące, jest społeczeństwem *klasowym* i stosunki międzyklasowe, jak i w poprzednich społeczeństwach, oparte są na wyzysku, czyli na tym, że jedna klasa korzysta z nadmiaru pracy innej, z produktów dodatkowych, wytworzonych przez inną klasę. Ale *formy* stosunków między głównymi klasami cokolwiek różnią się od napotykaných w innych społeczeństwach (np. w gospodarstwie feudalnym lub naturalnym). W społeczeństwie feudalnym głównymi, wręcz przeciwnymi sobie klasami, byli rolnicy-obszarnicy i rolnicy-chłopi. Pierwsi mieli w swym posiadaniu narówni z ogromną częścią gruntów i *osobę chłopą*, którego zmuszali oddawać swój „nadmiar“ pod postacią pańszczyzny lub daniny. W społeczeństwie kapitalistycznym przeważa wielkie wytwarzanie maszynowe, którego środki i narzędzia należą do kapitalistów, i praca najemna robotników. Tu również stoją naprzeciwko siebie dwie główne klasy: burżuazja kapitalistyczna,

¹⁾ Należy dokładnie uświadomić sobie różnicę między pojmowaniem komunistycznym i anarchistycznym: to ostatnie żąda oddania narzędzi i środków wytwarzania nie społeczeństwu, jak tego chcą komuniści, lecz „wytwórcom“. Jest to pojmowanie drobnomieszczańskie: włościanin, drobny posiadacz kawałka ziemi, wykołejony przez kapitalizm, wypędzony ze swojej piędzi ziemi skutkiem lichwiarskich procentów przez obszarnika lub innego jakiegoś wielkiego kapitalistę, marzy o zwrocie środków wytwarzania (w danym wypadku ziemi) wytwórcom (czyli jemu); rzemieślnik, zrujnowany przez fabrykę, marzy o zwrocie środków wytwarzania wytwórcom i t. d. Wszystko to są marzenia o powrocie do przeszłości, do niższego, drobno-własnościowego typu gospodarstwa. Proletariat, na przykład, robotnicy wielkich zakładów przemysłowych nie będą myśleć o oddaniu zakładów wytwórcom, lecz będą domagali się przejścia fabryk na własność społeczeństwa, w okresie dyktatury—na własność państwa proletariackiego.

właściciele środków i narzędzi wytwarzania (ziemi, zabudowań fabrycznych, maszyn, surowców) i klasa robotników najemnych. Osobistość robotnika jak gdyby nie należy do kapitalisty, lecz mając w swym ręku środki i narzędzia wytwarzania, faktycznie zmusza on robotników do pracy w swej fabryce. Fabrykanci-kapitaliści „żywią” robotników (czyli dają im tyle, aby nie umarli z głodu i chłodu) nie przez miłosierdzie, ale dlatego, że robotnicy potrzebni im są, jako wytwórcy wartości: żadne maszyny, będące wytworem pracy ludzkiej, same przez się nie będą wytwarzały wartości bez pracy ludzkiej; z chwilą, gdy robotnicy lub pewna ich ilość, staje się kapitaliście (z różnych powodów) niepotrzebną, wyrzuca ich, skazując na śmierć głodową.

Kapitalista, mówi się, płaci robotnikowi (przeważnie pieniędzmi) za robotę pewną *płacę roboczą*. Dlaczego kapitalista oddaje do rozporządzenia robotnikowi swoje środki wytwarzania (budynki i surowce) i narzędzia (maszyny i przyrządy) i jeszcze mu płaci? Dlatego, aby robotnik swą pracą do wartości środków wytwarzania (np. do materiału wartego 10 rubli) dodał nową wartość przez nadanie użytemu materiałowi nowej postaci (np. surduta, wartego już 15 rubli). Robotnik w danym wypadku przysporzył swą pracą wartość 5 rubli (albo cokolwiek mniej, jeśli wziąć pod uwagę wydatki na utrzymanie lokalu, zużywanie się maszyn i t. d.). Gdyby kapitalista w pracy zarobkowej, wypłacanej robotnikowi, zwrócił całą dodaną przez niego wartość (czyli zapłaciłby 5 rubli, lub koło tego), to nie byłoby tu żadnego wyzysku: robotnik otrzymałby, jak się to mówi, cały wytwór swej pracy: ile przysporzył wartości, tyle pod inną postacią (np. pieniężną) otrzymał. Ale nie poto klasa kapitalistów zagrabiła narzędzia i środki wytwarzania i nie poto organizuje produkcję, wytwarzanie, aby umożliwić robotnikom tworzenie wartości i ich spożywanie; kapitalista dźwiga „ciężar władzy” i „trudzi się” nad tym, aby z wytwarzanych przez klasę robotniczą wartości, zagarniać sobie lwią część. Dlatego w naszym przykładzie płaci on robotnikowi nie 5 rubli, a np. 2. Surdut sprzeda na rynku za 15 rubli i otrzyma zysku 3 ruble (lub też sprzeda kupcowi hurtowemu za 14 rubli, a ten już sprzeda kupującemu za 15 rubli, w tym wypadku niedopłacone robotnikowi 3 ruble dzieli pomiędzy sobą—dwóch kapitalistów—przemysłowy i „handlowy”). W ten sposób z wytworzonej przez siebie wartości robotnik otrzymuje tylko część (w danym wypadku mniej niż połowę), drugą zaś część, którą Marks nazwał *wartością dodatkową* (lub *nadwartością*) zatrzymuje kapitalista dla siebie. Wartość dodatkowa, wyciskana z najemnych robotników (proletariatu) przez kapitalistów, stanowi dochód burżuazji kapitalistycznej. Część tej wartości dodatkowej wydaje kapitalista na osobiste potrzeby; większą zaś część wkłada w wytwarzanie, w kapitał. Obok tych wrogich, gdyż mających wręcz sprzeczne interesy klas (im większa wartość dodatkowa przypada w udziale kapitalistom, tym niższa płaca zarobkowa dostaje się robotnikom i odwrotnie), w niedość rozwiniętym społeczeństwie kapitalistycznym istnieje cały szereg grup, zwanych przejścio-

wemi, które jeszcze nie wwały się ostatecznie do jednej lub drugiej klasy. Włościanin, drobny posiadacz, uprawiający własną pracą (i pracą swej rodziny) niewielki kawałek ziemi, nie jest proletariuszem: ma własne narzędzia i środki wytwarzania (nędzny kawałek ziemi i tanie narzędzia — ale własne) i nie sprzedaje kapitałście swej siły roboczej. A jednak nie jest on i kapitalistą: nie posilkuje się pracą najemną, nie wydobywa wartości dodatkowej, która mogłaby być przekształcona w kapitał; majątek jego nie wzrasta, jak u kapitalisty; przeciwnie, pod wpływem niesprzyjających okoliczności (powiększenia rodziny, liczby ust do nakarmienia, nieurodaju lub nadmiernej konkurencji i t. p.) bardzo łatwo traci on swój dobytek i staje się proletariuszem — najemnym robotnikiem. W podobnym mniej więcej położeniu znajdują się w mieście drobni rzemieślnicy, zarabiający na chleb własną pracą, ale posiadający własne narzędzia wytwarzania (warsztat, instrumenty). Poprzednio już widzieliśmy (w §§ 17, 18 i 20), jak wielka własność kapitalistyczna wypierała drobną własność prywatną (włościanina, rzemieślnika). Jednak i teraz jeszcze w wielu krajach, które nie stanęły na wysokim poziomie rozwoju kapitalistycznego, istnieją znaczne masy przedstawicieli drobnej własności prywatnej; jest to tak zwana *drobna burżuazja*. Jakie stanowisko zajmuje ona w wielkiej walce klas w społeczeństwie kapitalistycznym, zobaczymy później.

§ 25. **Sprzecznosci społeczeństwa kapitalistycznego.** Pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy przy baczniejszym spojrzeniu na społeczeństwo kapitalistyczne, jest to, że panująca klasa kapitalistyczna, organizator wytwarzania, nie stanowi jednolitej jednostki. Klasę tę łączy jedno tylko wspólne dążenie do zagarnięcia wartości dodatkowej, i dlatego całkowicie przeciwstawia się ona i zajmuje wrogą postawę w stosunku do klasy robotniczej. *Wewnątrz jednak* klasy kapitalistów toczą się bezlitosne walki między poszczególnymi grupami, chcącymi zagrabić dla siebie jaknajwiększą część wartości dodatkowej, nadmiaru produktów. Każdy kapitalista pragnie zrujnować, zmieść z oblicza ziemi swego współtowarzysza w ograbianiu klasy robotniczej, aby posiąść jego część wartości dodatkowej. Taka walka różnych grup w klasach panujących wrzała zawsze i w społeczeństwach, poprzedzających kapitalizm. Ale tam wyrażała się ona w dążeniu do zagarnięcia ziemi i władzy „najukochańszego brata” lub „najjaśniejszego sąsiada” (bezustanne wojny i utarczki feudalne). W społeczeństwie kapitalistycznym walka ta przybiera postać *konkurencji* — współzawodnictwa na rynku. Gospodarstwo kapitalistyczne jest przede wszystkim społeczeństwem *towarowym*: każdy kapitalista organizuje wytwarzanie wartości nie dla zaspokojenia własnych potrzeb, lecz na sprzedaż rynkową. Otrzymane ze sprzedaży pieniądze wkłada on w wytwarzanie nowych towarów, które znów sprzedaje na rynku i t. d., i tak bezustannie. Musi on bezustannie sprzedawać: inaczej bowiem nie starczy mu pieniędzy na nowe nieprzerwane wytwarzanie. Jednak poszczególny kapitalista nie wie dokładnie, ile rynek potrzebuje towarów, a przede wszystkim, jaka jest *możliwość nabywcza* tej ludności, dla której przeznaczony jest towar. Nie wie również dokład-

nie, ile tego towaru dostarczą kupującym jego „współtowarzysze“ w danej gałęzi wytwarzania. Każdy kapitalista, zaofiarowujący swój towar kupcowi, jest konkurentem, którego trzeba usunąć nieszkodliwie. Między rozmaitemi kapitalistami i poszczególnymi grupami zawiązuje się w ten sposób śmiertelna walka o kupca, lub, jak się mówi, o rynek.

Co zapewnia w tej walce powodzenie jednemu kapitaliście na niekorzyść innych? Niższa cena towaru. Kto może taniej sprzedawać towar? Wielki fabrykant, organizator wielkiego wytwarzania. Wyrób towaru w wielkim przemyśle kosztuje taniej: tam lepsze maszyny czynią pracę każdego robotnika bardziej wydajną; surowiec kupowany hurtem kosztuje taniej; oszczędność w wydatkach bieżących (światło, ogrzewanie, administracja) jest większa i t. d. Dlatego zwycięzcą z tej walki wychodzi wielki fabrykant. Wiemy już (§§ 18 i 20), że wielki kapitalizm zmiażdżył pojedynczego wolnego rzemieślnika; tam, gdzie zostało jeszcze trochę rzemieślników, prowadzą oni nędzny żywot, stając się powoli proletariuszami. Lecz zwycięski pochód wielkiego kapitału nie zatrzymuje się na rujnowaniu rzemiosła: wielki kapitał niszczy drobny, lub mniej potężny, mniej silny; droga rozwoju zasłana jest gruzami przedsiębiorstw kapitalistycznych, które uległy rozbiciu w nierównej walce z potężniejszymi drapieżnikami. Wielki kapitał rośnie, drobny—spada. Wielkie przedsiębiorstwo kapitalistyczne zatrudnia znacznie większą liczbę robotników, niż drobne; otrzymuje zatem znacznie więcej wartości dodatkowej, którą kapitalista wkłada w przedsiębiorstwo, rozszerzając je, wzmacniając i uzdalniając coraz bardziej do walki z konkurentami. Drobny zaś kapitał nie rośnie, jeśli nawet i utrzyma się przez pewien czas: wartość dodatkowa starcza mu za ledwie na własne wyżywienie, a nie na rozszerzanie przedsiębiorstwa.

W społeczeństwie kapitalistycznym niema i nie może być harmonji (zgody) nie tylko między klasą wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, lecz i wewnątrz klasy kapitalistycznej. Tylko w chwilach wystąpień rewolucyjnych proletariatu klasa kapitalistów jednoczy się w celu zdławienia klasy rewolucyjnej; wogóle zaś klasa kapitalistyczna rozpada się bezustannie na elementy zanikające i na elementy wciąż się wzmagające. W miarę rozrastania się wielkiego kapitału przepaść między kapitałem a pracą staje się coraz głębszą i niemożliwą do przebycia. Każdy zrozumie, że różnica między majstrem — rzemieślnikiem a jego czeladnikiem jest znikomą w porównaniu z odległością, dzielącą miliardera amerykańskiego od robotników — nawet gdyby oni zarabiali cokolwiek więcej niż czeladnicy. Jednak główna sprzeczność w społeczeństwie kapitalistycznym polega nie tyle na braku jedności i harmonji wewnątrz klasy gospodarzy i organizatorów, ile na skutkach tej dysharmonji (rozdźwięku)—*na anarchji*, czyli niezgodności wytwarzania z gospodarczymi celami społeczeństwa i jego potrzebami i możliwościami. Przy organizowaniu wytwarzania klasa kapitalistyczna nie dąży do zaspokojenia czyichkolwiek potrzeb, wytwarza ona towary, czyli to, co może być sprzedane za pieniądze, stara się wytwarzać to, co kupują ludzie, mający pieniądze. Obuwie jest bezwzględnie potrzebne

wszystkim, a drogie wina „potrzebne“ są tylko niewielu. Ale jeśli w pewnym czasie masy tak zbiedniały, że nie są w stanie kupować butów, natomiast w społeczeństwie istnieje grupa ludzi wzbogaconych (skutkiem niezdrowej spekulacji lub okradania kasy państwowej), którzy mogą zaspakajać swe zachcianki, wówczas klasa kapitalistyczna sprowadza do minimum wytwarzanie butów i zacznie wytwarzać drogie wina, przedmioty zbytku i t.d. Kapitałiści wytwarzają towary, nie mając dokładnego pojęcia ani o ilości, którą ludność może kupić, ani też o ilości, wytwarzanej przez innych kapitalistów. Popychany przez konkurencję, każdy kapitalista stara się wytwarzać możliwie najwięcej towarów, gdyż tylko masowe wytwarzanie może mu dać zwycięstwo: zniżkę cen i przyciągnięcie kupujących. Nieuniknionym następstwem bezustannego i rozszerzanego wytwarzania jest tak zw. *nadprodukcja*, czyli takie zjawisko, kiedy wytwarzana ilość towarów *przewyższa zdolność kupczą ludności*¹⁾. Następuje *kryzys przemysłowy*—ogromne wstrząśnienie, które w pierwszym rzędzie odbija się na plecach robotnika: drobne przedsiębiorstwa ulegają zamknięciu, wielkie zmniejszają wytwarzanie, a setki tysięcy robotników wyrzucone zostają na ulicę (rozpoczyna się *bezrobocie*). Kryzys i bezrobocie—to bliźnięta, będące biczem dla klasy robotniczej, dla której rozpoczyna się okres nędzy właśnie w tym czasie, kiedy składy i rynek zawalone są towarami i przedmiotami najpierwszej potrzeby...

Lecz po pewnym czasie zapasy (nie zasilane skutkiem zmniejszenia wytwarzania) stopniowo zmniejszają się, i przed kapitalistami, ocalałemi przed burzą, otwiera się możliwość rozpoczęcia nowego wytwarzania; zaczyna się „rozkwit“ przemysłu, bezrobocie się zmniejsza, wytwarzanie rozszerza, dopóki nie nastąpi nowy kryzys i t.d. bez końca. Rozkwit, nadprodukcja, kryzys, zmniejszanie wytwarzania, bezrobocie, zacisze i nowy rozkwit—oto droga rozwoju kapitalistycznego, przerywana wstrząśnieniami, usłana cierpieniami klasy robotniczej, zgubnemi następstwami anarchji wytwarzania—nie na potrzeby społeczeństwa, jeno dla zysku kapitalistycznego, ciągniętego z wartości dodatkowej. Jedną z największych, a jednocześnie nieuniknionych, sprzeczności kapitalizmu jest bezrobocie, jako zjawisko stałe, w okresie kryzysów tylko bardziej się obostrzające. Z jednej strony klasa kapitalistyczna w pogoni za zyskiem usiłuje wciągnąć do wytwarzania jaknajwiększą ilość siły roboczej, z drugiej zaś—mniej lub więcej znaczna część tej siły znajduje się poza wytwarzaniem (*przemysłowa armia rezerwowa*). Dla klasy robotniczej—to groźny bicz, dla całego społeczeństwa—zmniejszenie jego sił wytwórczych, niewykorzystanie zdrowej siły, mogącej wytwarzać wartości. Bezrobocie jest nieuniknione dlatego, że liczba zrzuconych drobnych gospodarstw i przedsiębiorstw (chłopskich i rzemieślniczych)

¹⁾ Należy pamiętać, że nadprodukcja *nie jest* zbyt dużym wytwarzaniem, które przewyższa potrzeby ludności w społeczeństwie kapitalistycznym; miliony ludzi nie zaspakajają swych najelementarniejszych potrzeb, chociaż w gałęziach przemysłu, który mógłby zaspokoić te potrzeby, istnieje w danej chwili „nadprodukcja“. Ludność bowiem, choć potrzebuje tych towarów, nie ma pieniędzy na ich kupno.

nicznych) przewyższa zawsze to, co może wchłonąć tryumfujący wielki kapitał. Historia obfituje w fakty szalonych katastrof w okresie nowych wynalazków, wprowadzenia nowych maszyn, wypierających od razu setki tysięcy rąk roboczych (§ 20), „armja przemysłowa“ staje się wtedy ogromną armją pauperyzmu (nędzy).

Od bezrobocia cierpi, naturalnie, przedewszystkiem klasa robotnicza¹⁾, cierpi całe społeczeństwo, ale wygrywa na nim klasa kapitalistyczna, dla której „przemysłowa armja rezerwowa“ stanowi niewyczerpany zapas taniej siły roboczej. Gdyby kapitalista potrzebował więcej robotników, niż jest ich na „rynku pracy“ (czyli popyt na siłę roboczą przewyższał podaż), to musiałby płacić robotnikom drożej; kiedy zaś robotników jest więcej, niż wymaga wytwarzanie kapitalistyczne, wówczas można z nich ściągnąć ostatnią skórę... Można tak mało płacić robotnikowi, że dla wykarmienia rodziny będzie on musiał posłać do fabryki żonę (tania praca kobieca) i dzieci (jeszcze tańsza praca). W Anglii kobiety i dzieci tępały, ulegały zwyrodnieniu i ginęły w dusznych ścianach fabryk, właśnie wtedy, gdy miliony dorosłych i zdrowych robotników były wyrzucone na bruk i marniały w „domach roboczych“ (patrz dalej § 42).

Spółeczeństwo kapitalistyczne rozdziera ją przeciwieństwa, skutkiem których cierpi najwięcej klasa robotnicza i warstwy pracujące, a więc ogromna większość ludzkości. Chwiejnym jest również położenie klasy kapitalistycznej, jako całości; jedynie najwyższe jej warstwy nie tylko przetrzymują ciężki okres, ale jeszcze potężnieją i gromadzą w swych rękach coraz większe bogactwa i aparat wytwarzania. Proces ten nazywamy koncentracją (nagromadzeniem) kapitału. Jednocześnie z rozwojem społeczeństwa kapitalistycznego zanikają pośrednie klasy i ugrupowania. Społeczeństwo rozpada się na dwie wyraźnie wrogie klasy: wielką burżuazję kapitalistyczną i proletarjat przemysłowy. Walka pomiędzy niemi toczy się na śmierć lub życie i stanowi treść epoki, którą przeżywamy. Walka ta doprowadziła w Rosji do zdruzgotania burżuazji i prowadzi do tego na całym świecie.

§ 26. Kapitał finansowy i wielkie zjednoczenia kapitalistyczne. Do prowadzenia przedsiębiorstwa kapitalista musi mieć przedewszystkiem pieniądze (na zakup narzędzi, środków wytwarzania, płacę zarobkową i t. d.). Środków pieniężnych dostarczył niegdyś kapitalizmowi przemysłowemu okres pierwiastkowego nagromadzenia (§ 19). Jednak w miarę wzrostu wytwarzania kapitalistycznego, potrzeba pieniędzy wciąż się zwiększała: powodzenie w walce wróżą tylko wielkie rozmiary wytwarzania i dlatego należy wkładać w wytwarzanie wielkie środki pieniężne; w obawie przed konkurentami kapitalista usiłuje pomieścić w przedsiębiorstwie

¹⁾ Kautsky, w swojej „Kwestji agrarnej“ całkiem słusznie podkreśla, że położenie klasy robotniczej nie dlatego jest gorsze, niż włościaństwa, że robotnik żyje gorzej od chłopu, ale dlatego, że ten robotnik nie jest zabezpieczony przed bezrobociem: mając pracę, może on nieraz lepiej żyć, niż chłop, ale zato wiecznie grozi mu niebezpieczeństwo bezrobocia.

więcej, niż może. Skąd bierze on ten „nadmiar“ pieniędzy? Pożycza je od kapitalisty pieniężnego (od lichwiarza), płacąc pewną część wartości dodatkowej pod postacią procentów. *Kapitał finansowy*—to nie kapitał wkładany do przedsiębiorstwa, nie organizujący, lecz kapitał pieniężny, oddawany na procent. Kapitał finansowy zawsze miał ogromne znaczenie w wytwarzaniu kapitalistycznym, a w okresie najwyższego rozwoju kapitalizmu staje się decydującym. Wiemy już (§ 19), że przedtym kapitalista handlowy również pożyczał majstrowi (za dobre procenty), potem „uczestniczył“ z nim razem w wytwarzaniu, wreszcie podporządkowywał go sobie, a nawet odebrał mu samodzielność gospodarczą. Potęgą kapitału finansowo-przemysłowego ujawnia się najbardziej w społeczeństwie kapitalistycznym. W odpowiedniej chwili (przeważnie krytycznej), gdy to lub owe przedsiębiorstwo kapitalistyczne potrzebuje na gwałt pieniędzy, kapitał finansowy bierze je pod swą opiekę, zarzuca sieć, z której trudno się wymotać.

Głównymi dostawcami pieniędzy są w społeczeństwie współczesnym banki, których zapasy pochodzą od: 1) kapitalistów—lichwiarzy, oddających pieniądze do banku dla otrzymania procentów, i 2) z chwilowych wkładów kapitalistów przemysłowych, t. zw. „wolnych kapitałów“, posiadanych w każdym przedsiębiorstwie skutkiem technicznej niemożności bezustannego wykorzystywania sum, otrzymywanych z przedsiębiorstwa. Banki są instytucjami, przez które przechodzi główna masa środków pieniężnych. Banki mają zawsze pieniądze, natomiast kapitalista przemysłowy w różnych okresach (n. p. w okresie od włożenia pieniędzy w narzędzia i środki wytwarzania do chwili sprzedaży na rynku przygotowanej partii towarów, podczas nadprodukcji, kryzysów i t. d.) nieraz znajduje się w kłopotach finansowych.

Lecz rola kapitału bankowego najbardziej spotężniała wówczas, gdy dla monopolizacji wytwarzania i podziału (czyli zagarnięcia ich w wyłączne posiadanie niewielkiej grupy kapitalistów) zaczęły powstawać wielkie zjednoczenia kapitalistyczne (towarzystwa akcyjne, syndykaty i t. d.).

Najbardziej rozpowszechnionymi zjednoczeniami są towarzystwa akcyjne. Należą do nich wielcy i drobni kapitaliści, albo wprost ludzie, którzy dzięki wieloletniej pracy zdołali zaoszczędzić kilkaset franków, dolarów lub rubli; towarzystwo akcyjne wypuszcza akcje czyli udziały, które po niewysokiej cenie może kupić zamożny włościanin, drobny sklepikarz i t. d. Akcja daje pewne prawo do udziału w zyskach. W ten sposób wielki kapitał, przyciągając do siebie setki, tysiące drobnych kapitalistów, staje się bez walki jeszcze potężniejszym. Dając drobnym udziałowcom okruszyny zysków (czym otumania liczną masę drobnej burżuazji), zagarnia on sobie lwią część dochodów, które właśnie wzrastają dzięki koncentracji kapitału. Wielki kapitał rozkazuje w towarzystwie akcyjnym: prawo głosu i rozporządzania się, a więc cała organizacja interesu, zależnie od ilości udziałów, należy do wielkich akcjonariuszy-kapitalistów. Wewnątrz towarzystwa akcyjnego panuje ta sama grupa wielkich kapitalistów, *podporządkowująca sobie* drobnych posiadaczy. Prócz tego kapitał skoncen-

trowany (zjednoczony) w jednym przedsiębiorstwie akcyjnym rozpoczyna walkę z kapitałem skoncentrowanym w innych przedsiębiorstwach akcyjnych—wojna więc nabiera tylko ostrzejszego charakteru.

Bardziej jeszcze ścisłym zjednoczeniem kapitalistycznym są powstałe w ostatnich dziesięcioleciach *syndykaty* (lub kartele) i *trusty* (tresty). Pierwsze obejmują wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, które nie straciły swej samodzielności gospodarczej, lecz podlegają normom, ustanowionym przez syndykat (ilość towarów, wyrzucanych na rynek, ceny i t.d.); trusty są to zjednoczenia przedsiębiorstw, które utraciły samodzielność gospodarczą. Dalszym krokiem na drodze koncentracji kapitału są skombinowane (złożone) zjednoczenia, obejmujące kilka gałęzi wytwarzania.

Jednocząc największe przedsiębiorstwa, trusty muszą rozporządzać stale wielkimi środkami pieniężnymi. Przychodzi im tu z pomocą kapitał bankowy, który szerokim strumieniem napęlnia koryto przemysłowego kapitału, zjednoczonego w trusty. Powstaje potężna siła, mogąca zdeptać drobnych współzawodników. Siła ta rządzi państwem i czyni zeń pokorne narzędzie swych rozkazów.

Czy zjednoczenia te usuwają konkurencję — podstawę największych sprzeczności w społecznym społeczeństwie kapitalistycznym?

Nie, nie usuwają, ale jeszcze bardziej zaostrzają: 1) Proces zupełnego zniszczenia drobnego bractwa burżuazyjnego nigdzie jeszcze nie doszedł do końca i zjednoczony kapitał ma przed sobą dość jeszcze pracy niszczycielskiej, 2) W żadnym jeszcze kraju nie nastąpiło *zupełne* połączenie *wszystkich* wielkich przedsiębiorstw i kapitałów. Często jeszcze zdarzają się potężne starcia między jednorodnymi zjednoczeniami. 3) Najważniejszym jest to, że dążenie do osłabienia lub zniesienia konkurencji wewnątrz poszczególnych krajów kapitalistycznych potęguje starcia między poszczególnymi państwami burżuazyjnymi—narzędziami swych klas kapitalistycznych. Utarczki te nabierają charakteru bezustannej walki, przechodzącej w imperjalizm — politykę zaborczą, politykę podbojów ekonomicznych.

§ 27. Imperjalizm i militarizm. Podboje cudzych resursów (źródeł) działalności gospodarczej potrzebne są w różnych celach społeczeństwu kapitalistycznemu: 1) Z przytoczonego w §§ 25 i 26 widocznym jest, że najpotrzebniejsze kapitałowi handlowemu są rynki, czyli masy kupujących. Rynki wewnętrzne, czyli masy nabywców wewnątrz swego kraju częstokroć nie są dość obszernymi dla pochłonięcia wciąż wzrastającej ilości towarów; przyczyną tego jest nie tylko nieliczność nabywców, lecz głównie niedostateczna zdolność nabywczą ludności. Zjednoczony w trustach kapitał dąży zatem do bezgranicznego rozszerzenia rynku i zagarnięcia cudzych rynków, co w warunkach współczesnych może być uskutecznione za pomocą podboju cudzej ziemi. A oto dlaczego. Gdy wielki kapitał chce się zabezpieczyć przed konkurencją kapitału zagranicznego, wówczas w swoim własnym państwie przeprowadza on t. zw. politykę protekcyjną (popierającą wielki kapitał, a nie szerokie masy spożywców), nakłada

wysokie podatki na towary, przywożone z zagranicy, zabrania wwozić niektóre towary, wydaje subsydjum pewnym gałęziom przemysłu „ojczyściego“, wydatkuje ogromne środki na wszelkie urządzenia, sprzyjające kapitałowi i t. d. Ale w jaki sposób może on osłabić lub znieść konkurencję kapitału zagranicznego na rynku, znajdującym się poza granicami kraju?

Za pomocą rozszerzenia tych granic na rynek konkurencyjny i przez odebranie siłą tego rynku sąsiadów.

2) Wielka wytwórczość wymaga surowców (lasu, węgla, nafty, bawełny, rud i t. d.) w coraz większych ilościach: przytym wielki kapitał chce mieć surowiec tanio. Dąży więc on do zdobycia bogatych w rozmaite surowce terytorjów, starając się zawładnąć niemi całkowicie lub wziąć je „pod swój wpływ“ czyli uczynić z nich „kolonię“. Ale „szlachetny sąsiad“ również nie śpi i zagarnia lub już zagarnął to, co ojczysty kapitał chce zagarnąć. Rozpoczyna się walka.. *Polityka kolonialna*, mająca na celu podbój kolonji, jako źródeł surowców i rynków zbytu, była głównym bodźcem do najkrwawszych wojen kapitalistycznych. Jednocześnie jest ona dążeniem do podbicia słabych, niedorozwiniętych pod względem kapitalistycznym krajów i odepchnięcia silnych współzawodników od możliwości grabieży. 3) W poszukiwaniu zastosowania wolnych kapitałów (czyli nie- włożonych w wytwarzanie), lub większych zysków, wielkie grupy kapitalistyczne starają się wywozić kapitały do zacofanych krajów (gdzie bliskość surowców i tanie ręce robocze czynią zyskownym przedsiębiorstwo) lub też do takich krajów, w których system protekcyjny podnosi zyskowość przedsiębiorstwa. Jest to również bodziec w polityce zaborczej. 4) Siła przyciągająca kolonji polega jeszcze na tym, że wyzysk pracy nie napotyka tam żadnych przeszkód: we własnych krajach kapitalistycznych kapitał napotyka opór ze strony organizującego się do walki proletariatu; w krajach zaś „czarnego lądu“ lub „żółtego wschodu“ kapitalizm rujnuje miliony spokojnych pracowników, czyniąc z nich tanie ręce robocze.

Wszystkie te przyczyny pchają wielki kapitał na drogę podbojów w imię panowania nad światem, *drogę imperjalizmu*. W bezustannym oczekiwaniu wojny (napadnięcia na słabego, lub obrony przed silniejszym) wytwarza się system stałych i wciąż rosnących zbrojeń.

Militaryzm (od łacińskiego słowa „milites“—żołnierze) jest nieuniknionym następstwem imperjalizmu. Dlatego jeszcze przed wojną wydatki na zbrojenia zajmowały pierwsze miejsce w budżecie państw kapitalistycznych.

§ 28. **Państwo burżuazyjne.** Klasa kapitalistyczna jest panującą, gdyż ma w swym posiadaniu narzędzia i środki wytwórcze. Ona faktycznie rządzi całym światem. Ona zaprowadziła rozgardzaj, zwany ustrojem kapitalistycznym, który istnieć będzie dotąd, póki władza polityczna będzie znajdowała się w jej rękach, dopóki państwo będzie organizacją jej panowania klasowego. Państwo jest to przymusowa organizacja ludzi, zamieszkujących pewne terytorjum, organizacja, zmuszająca tych ludzi do podporządkowywania się określonym rozporządzeniom.

Kto ustanawia te prawa i rozporządzenia? Klasa panująca.

Klasa kapitalistyczna buduje państwo na obraz i podobieństwo swoje—w interesach wielkiego kapitału ogłasza ona własność za nietykalną.

Wydaje prawa katorżnicze przeciwko wszelkim zamachom na podstawy społeczeństwa kapitalistycznego (posyła na ciężkie roboty za strajki, zabrania tworzenia zrzeszeń robotniczych i t. d.); wprowadza politykę protekcyjną, spycha ciężar wydatków wojennych na masy pracujące; posyła je również, jako „mięso armatnie“ na fronty i t. d. Państwo współczesne jest narzędziem ucisku mas pracujących i grabieży słabszych narodowości (kolonji).

Aby utrzymać władzę w swych rękach, burżuazja stara się umiejętnie podtrzymywać niezgodę pomiędzy poszczególnymi grupami uciskanego społeczeństwa; szczuje więc robotników na włościan i odwrotnie, rozprasza nieraz szeregi proletariatu, przeciągając drobnymi datkami na swą stronę mało uświadomione elementy, pcha masy pracujące jednego kraju na inne, buduje mechanizm polityczny w ten sposób, aby miał on pozory „władzy ludu“, a w samej rzeczy pozostawał w rękach jej sług — adwokatów, szarlatanów politycznych i t. d.

Burżuazja opanowuje szkoły, kościoły i prasę, urabiając za pomocą tych potężnych narzędzi świadomość mas w pożądanym dla siebie kierunku.

Tylko wtedy może być mowa o zupełnym zniesieniu kapitalizmu, do czego prowadzą sprzeczności wewnętrzne i walka klasowa proletariatu, kiedy z oblicza ziemi zmieciona zostanie organizacja panowania burżuazyjnego—państwo kapitalistyczne.

§ 29. Klasa robotnicza i nieuniknione bankructwo kapitalizmu. Zobaczmy teraz, jaką rolę odgrywa ta klasa w społeczeństwie kapitalistycznym.

Klasa robotnicza jest twórcą wysokiej kultury gospodarczej. Bez względu na swoją liczebność wytwarza ona więcej wartości, niż liczna masa drobnych gospodarstw. W miarę rozwoju kapitalizmu wzrasta proletariatu, wzrasta również liczebnie, i prawie cała suma wytwarzanych dóbr jest dziełem jego rąk. Proletariat współczesny jaskrawo różni się od proletariatu w starożytności: *wtenczas proletariat żył kosztem społeczeństwa, obecnie społeczeństwo żyje kosztem proletariatu*. Stanowiąc jednak olbrzymią siłą twórczą, proletariat za panowania burżuazji odgrywa rolę nie organizatora, lecz wykonawcy cudzych rozkazów. Proletariat wykonywa nie swą własną rolę gospodarczą, lecz wolę swego wroga—klasy panującej i wyzyskującej. Choćby wytwarzał niewiadomo jakie wartości, przeprowadzał koleje żelazne, wznosił potężne gmachy, lub wydobywał z łona ziemi „czarne złoto“ (węgiel kamienny), naftę i metale—wszystko to czyni on gwoili rozkazom i drapieżnym apetytom wielkiego kapitału. Ta sprzeczność pomiędzy znaczeniem proletariatu i jego położeniem, sprzeczność nie do zatarcia, popycha proletariat na drogę walki z podstawami społeczeństwa kapitalistycznego. Z rozwoju kapitalizmu wynika, że: 1) z jednej strony klasa

robotnicza wzrasta liczebnie (gdyż do jej szeregów wlewają się drobni przedsiębiorcy i kapitaliści, którzy stają się robotnikami najemnymi); 2) a z drugiej pogarsza się położenie klasy robotniczej. Ugodowi socjaliści dowodzą, że w wielu krajach kapitalistycznych robotnicy dobili się mniej więcej znośnych warunków bytu, a w każdym razie lepszych, niż te, w jakich żyje wielu włóścian.

Oportuniści (ugodowcy) wysnuwali stąd wniosek, że „cel¹⁾ jest niczym, ruch²⁾—wszystkim“. Lecz po pierwsze nieprawdą jest, że polepszyło się położenie całej klasy; nawet w okresach, kiedy za pomocą niewymownie ciężkiej walki osiągnięto pewne ulgi kosztem kolosalnych ofiar ze strony proletariatu, to i wówczas polepszenie takie obejmowało nieliczną grupę robotników wykwalifikowanych; ogromna masa proletariatu pozostawała w rozpaczliwym położeniu. Po drugie zaś drobne ulgi nie usuwały *głównej* klęski proletariatu—jego niezabezpieczenia, wiecznego widma bezrobocia, które staje się coraz groźniejsze w miarę rozwoju kapitalizmu, gdyż im więcej rozwija się kapitalizm, tym bardziej pogłębiają się sprzeczności wewnętrzne (anarchja wytwarzania, kryzysy i bezrobocie).

Stosunkowo (czyli w porównaniu z położeniem klasy wyzyskującej) położenie klasy robotniczej, we wszystkich jej ugrupowaniach, wraz z rozwojem kapitalizmu pogarsza się katastroficznie. Położenie czeladnika w porównaniu z położeniem majstra było niewiele gorsze, tymczasem położenie współczesnego robotnika w porównaniu z położeniem wyzyskującego kapitalisty gorszym jest setki tysięcy razy.

Liczebny wzrost klasy robotniczej, pogorszenie jej położenia czynią z niej nieprzejednanego wroga społeczeństwa kapitalistycznego, pobudzając ją do obalenia tego ustroju społecznego, do zburzenia go od podstaw i zastąpienia przez inny—ustrój komunistyczny.

Cel ten nie prowadzi do zaprzestania „ruchu“, a tylko go wzmacnia. Dążąc do obalenia społeczeństwa kapitalistycznego, klasa robotnicza nie porzuca nigdy swej walki o polepszenia bytu jeszcze *wewnątrz* społeczeństwa kapitalistycznego. Inaczej być nie mogło: 1) klasa robotnicza, gdyby nie dobijała się polepszenia swego bytu jeszcze wewnątrz społeczeństwa kapitalistycznego, zostałaby zdegradowana, jak w starożytności została zdegradowana praca niewolnicza³⁾; 2) interesy klasy robotniczej na każdym kroku wewnątrz społeczeństwa kapitalistycznego krzyżują się z interesami klasy kapitalistycznej. Kiedy robotnik stara się o skrócenie dnia roboczego,

1) Czyli zburzenie społeczeństwa kapitalistycznego i stworzenie socjalistycznego.

2) Czyli stopniowe polepszenie położenia ekonomicznego robotników *w społeczeństwie burżuazyjnym* drogą drobnych ustępstw i umiarkowanej walki nie o socjalizm, a o „potrzeby codzienne“.

3) Niebezpieczeństwo takiej degradacji istnieje prawie bezustannie. Wystarczy wspomnieć do jakiego położenia doszli robotnicy w pierwszych trzech dziesiątkach XIX stulecia (patrz § 41). A i potem, kiedy położenie klasy robotniczej polepszyło się cokolwiek, dosyć było najmniejszego wstrząśnienia, aby choroby fizyczne, głód, zwyrodnienie stały na porządku dziennym.

podniesienia płacy i polepszenia warunków pracy staje to w sprzeczności z interesami kapitalisty, który dąży do przeciwnego, gdyż taki obrót rzeczy zmniejszy jego zyski. I kiedy ugodowi wodzowie niektórych organizacji robotniczych usiłowali hasło walki klasy robotniczej o socjalizm zastąpić bezkrwawym hasłem „polepszenia bytu ekonomicznego”¹⁾ to tylko mącili oni samopoczucie klasowe proletariatu i usiłowali uspokoić obawy burżuazji²⁾.

Tak więc klasa robotnicza skutkiem swej roli i położenia zmierza bezustannie do zburzenia ustroju kapitalistycznego.

Lecz w jaki sposób może ona to osiągnąć? Na drodze nieprzejednanej *walki klasowej*, przybierającej postać ruchu komunistycznego (§ 42).

Widzieliśmy więc, że panowanie klasowe burżuazji zostało zorganizowane, jako jej władza polityczna. Zrozumiałym jest stąd, że walka klasowa proletariatu skierowana przeciwko panowaniu klasowemu jest walką *polityczną*, czyli zmierzającą do zniesienia *państwa* burżuazyjnego wraz z jego *organizacją* władzy w interesach kapitału, zastąpienia jej przez ustrój polityczny, mający na celu interesy pracujących, czyli taki, przy którym wszystkie narzędzia i środki wytwarzania przejdą do rąk pracujących i organizacja wytwarzania, a zatym i społeczeństwa, znajdzie się w ich rękach, gdy zostanie zniesiony wszelki wyzysk jednej klasy przez inną; ideałem (ostatecznym celem) jest społeczeństwo *bezklasowe*.

Zrozumiałym jest również, że proletariąt ma ciężkie życie w społeczeństwie kapitalistycznym i że dlatego walczy on przeciw takiemu społeczeństwu. Ale dlaczego proletariąt *powinien* dążyć do społeczeństwa bezklasowego? Dlatego, że jedynie taki rezultat jego długotrwałej i bohaterkiej walki rozwiąże kwestję proletariatu, jako klasy. Gdyby proletariąt w rezultacie swej walki zajął miejsce burżuazji, to nastąpiłaby poprostu zmiana sił, lecz role pozostałyby te same — pozostałby wyzysk, anarchja wytwarzania i inne kwiatki kapitalizmu. Wtedy robotnik stałby się kapitalistą, a kapitalista robotnikiem. Takie wypadki zdarzają się i teraz przy kapitalizmie: zrujnowany kapitalista może stoczyć się do szeregu proletariatu, poszczególny proletariusz (otrzymawszy naprz. spadek od „amerykańskiego wujaszka” lub dzięki innym przypadkowym okolicznościom) może zostać kapitalistą. Widocznym jest z tego, że zyskują lub tracą poszczególne jednostki, lecz *system* społeczny pozostaje bez zmiany. Proletariąt zaś chce zniszczyć sam system społeczeństwa klasowego. Zresztą

¹⁾ Trade-union'y angielskie (związki zawodowe), w szczególności związki uprzywilejowanych wykwalifikowanych robotników, wszelkimi sposobami usiłowały uniknąć w swych ustawach wzmianek, skierowanych przeciwko istniejącemu ustrojowi, woleli oni wysuwać bliższe cele, które wyrażały się w mglistym frazesie, o „polepszeniu bytu ekonomicznego swych członków”.

²⁾ Która zresztą rozumiała lepiej od nich, że wszelkie „polepszenie” jest ciosem dla panowania kapitalistycznego; z tego powodu zajmowała zdecydowanie wrogi stosunek względem każdego związku robotniczego, jeśli nawet oportunistyczni wodzowie zazęszczali mu truciznę „umiarkowania”.

faktycznie *takie* wykorzystanie przez pracujących swego zwycięstwa byłoby niemożliwością: klasa kapitalistyczna może nie tylko żyć, ale i używać kosztem pracujących, gdyż jest ich ogromna większość; miliony zaś pracujących nie zdołają nawet istnieć kosztem pracy dziesiątków i setek dawnych kapitalistów.

Jednak proletariąt może przejść do społeczeństwa bezklasowego, jeno na drodze walki klasowej i pokonania burżuazji.

W tym celu musi on ująć władzę w swoje ręce, zostać czasowo (dopóki nie złamie oporu burżuazji i nie przebuduje społeczeństwa kapitalistycznego na komunistyczne, bezklasowe) klasą panującą nie dla wyzysku, lecz dla złamania oporu burżuazji, a zatem *zniesienia wyzysku*. Klasa robotnicza całego świata dążyła i dąży do dyktatury proletariatu (prócz S. S. S. R., gdzie rewolucja proletariacka już oddała władzę do rąk pracujących).

A więc celem proletariatu jest komunizm, środkiem—walka klasowa, zburzenie ustroju kapitalistycznego i—w okresie przejściowym—dyktatura proletariatu.

Ale czy rzeczywiście walka klasowa proletariatu bezwzględnie prowadzi do zwycięstwa? Kiedy tkacze ljońscy w r. 1831, doprowadzeni do rozpacz, urządzili powstanie pod hasłem: „żyć pracując, lub zginąć w walce“, lub robotnicy paryscy „chleba albo ołowiu,“ to w tych hasłach dźwięczała rozpacz i postanowienie walki do końca (choćby do zguby), lecz brakowało wiary w zwycięstwo. Był to jeszcze okres niezorganizowanego ruchu robotniczego. A dla powodzenia walki niezbędną jest organizacja i *wiara* w zwycięstwo.

Wielcy nauczyciele, wodzowie proletariatu światowego—Karol Marks i Fryderyk Engels w swym „Manifestie Komunistycznym“¹⁾ zagrzewali proletariąt do wielkiej walki za pomocą niezaprzeczonych dowodzeń o nieuniknionym zwycięstwie; ruch robotniczy i zwycięstwo proletariatu w Rosji przekonały o prawdziwości tych przepowiedni.

Pierwszym warunkiem, zabezpieczającym zwycięstwo proletariatu, jest jedność jego interesów, jako klasy, podczas gdy przeciwnik proletariatu—klasa kapitalistyczna boryka się (jak widzieliśmy już wyżej) ze sprzecznościami wewnętrznymi. Jeżeli burżuazja stacza między sobą walki o podział łupów, to proletariąt, który „nie ma nic do stracenia, prócz kajdan“ walczy o swe wyzwolenie jednolitą ławą. Proletariąt wszystkich krajów łączy pod jednym jarzmem—jarzmem kapitału (bądź to niemieckiego, rosyjskiego, polskiego, francuskiego lub innego); proletariąt nie ma ojczyzny w społeczeństwie kapitalistycznym, ma on przed sobą wspólnego wroga, którego może zwyciężyć tylko *wspólnymi* siłami.

Dlatego walka klasy robotniczej jest *międzynarodowa*. Łączy ona wszystkie hufce proletariatu światowego w *jedną* potęgę, skierowaną przeciwko gryzącym się „narodowym“ ugrupowaniom kapitału. Na tym polega gwarancja powodzenia jego walki.

¹⁾ Manifest Komunistyczny, chociaż napisany w 1847 r., jednak dotychczas nie stracił swego znaczenia.

Dalej należy wskazać na ilościowy przyrost proletariatu kosztem „średnich ugrupowań“, które bezlitośna ręka konkurencji kapitalistycznej wtrąca w szeregi najmitów, gdzie warzą się one w kotle proletariackim. Szeregi proletariatu rosną, szeregi klasy kapitalistycznej maleją; wraz z rozwojem kapitalizmu klasa kapitalistyczna staje się nieliczną grupą, którą za jednym mocnym zamachem można zgnieść i zniszczyć.

Potężnym czynnikiem w zwycięskiej walce klasy robotniczej jest skupianie się przy wytwarzaniu. Im większe kręgi zatacza wytwarzanie, im potężniejszymi stają się przedsiębiorstwa kapitalistyczne, tym większe masy robotników gromadzą się przy wspólnych warsztatach, i tym łatwiej organizują się szeregi walczących proletariuszy.

Jednak powodzenie walki proletariatu nie byłoby tak zupełne i szybkie, gdyby nie prowadził on jej w sposób zorganizowany i nie dążył świadomie do jednego celu—zburzenia społeczeństwa burżuazyjnego i stworzenia bezklasowego, komunistycznego. Historia daje przykłady klęsk klasy robotniczej, jako skutków żywiołowej niezorganizowanej walki. Wielkie wybuchy gniewu robotniczego i powstań (patrz § 42) nie zostały uwieńczone powodzeniem, gdyż były to jedynie wybuchy, a nie zorganizowana i świadoma akcja. Proletariat już w zaraniu ruchu robotniczego pojmował najpierw niejasno, a potem coraz wyraźniej konieczność organizacji swych sił, aby obalić znenawidzony ustrój, rozumiał to i organizował się wytrwale.

§ 30. **Organizacje robotnicze, proletariackie partje polityczne, Międzynarodówka.** Potrzeba zorganizowanej walki powołała do życia organizacje klasy robotniczej w różnych okresach ruchu robotniczego. Lecz organizacje te przybrały kilka postaci dopomagających siłą konieczności historycznej do powodzenia sprawy proletariackiej. Obrzymie masy proletariatu, instynktownie nienawidzące burżuazji, lecz nieświadomujące sobie dostatecznie celów wyzwolenia, łączą się (podług zawodu) w bojowe organizacje ekonomiczne, mające na celu walkę o polepszenie bytu ekonomicznego klasy robotniczej. Są to organizacje zawodowe (związki zawodowe), skupiające szerokie warstwy robotników partyjnych i bezpartyjnych. Zjednoczenia zawodowe—często wbrew zamiarom ugodowych wodzów powoli, lecz wytrwale, szturmują twierdzę kapitalizmu. Ugodowcy głosili zawsze, że walka klasy robotniczej winna być tylko „ekonomiczną“, czyli powinna dobijać się drobnych ustępstw, nie stawiając sobie ostatecznych celów (socjalizmu). Za organizację *takiej* walki uważali oni związki zawodowe. Ale to jest wypaczenie samej istoty walki robotniczej. Związki zawodowe, nie wiążące powodzenia swej walki z politycznymi dążeniami proletariatu, z jego partją polityczną, stałyby się nędznymi dodatkami do społeczeństwa kapitalistycznego. Stąd prawdziwi wodzowie walki proletariackiej uważali związki zawodowe za organizacje szersze, lecz również bojowe, podlegające kierownictwu *partji proletariackiej*. I rzeczywiście w chwilach wielkich starć z kapitałem związki zawodowe idą za partją polityczną, a w Rosji powstały one, męźniały i walczyły pod ideowym kierow-

nictwem rewolucyjnej partji proletariatu. Czym jest partja polityczna proletariatu i dlaczego powinna i może kierować całą walką klasy robotniczej? Partja — to najbardziej świadoma, czynna i dalekovidząca część klasy, kierująca walką całej klasy i stawiająca przed sobą określony cel — zdobycie (lub jak naprz. w Rosji Radzieckiej utrzymanie, wzmocnienie i organizację) władzy proletariatu.

Kiedy mniej świadomi i czynni robotnicy wstępują do związków zawodowych pod wpływem *podświadomego* dążenia do polepszenia swego bytu na dzisiaj, świadomi robotnicy wstępujący do partji, prowadzą walkę z całym systemem społeczeństwa kapitalistycznego.

Partje polityczne proletariatu powstały we wszystkich krajach i o ile prowadziły proletariąt słuszną drogą, przyjmowały one program rewolucyjnego marksizmu; w Rosji taką partją jest partja komunistyczna.

Istnienie poszczególnych partji proletariackich w różnych krajach wywołane zostało nie różnorodnością interesów proletariatu światowego, lecz przez różne warunki walki, wytworzone przez państwa burżuazyjne, w których żyje i działa proletariąt. Interesy zaś proletariatu i powodzenie jego walki pchają go do jednolitej akcji na całym świecie. Gdyby na miejsce strajkujących robotników jednego kraju stanęli robotnicy innego kraju, to strajk byłby zerwany i wysiłki walczących poszłyby na marne. Gdy walka robotników jednego kraju nie znajduje poparcia ze strony robotników innych krajów, to ani ofiary, ani bohaterstwa nie mogą zapewnić proletariatowi zwycięstwa. Burżuazyjna Europa zdławiłaby proletariacką Rosję, gdyby klasy panujące krajów europejskich nie natknęły się w tej podłej sprawie na opór (otwarty lub skryty) ze strony swych robotników.

Widzimy więc, że dla powodzenia walki konieczną jest jednolita organizacja światowa proletariatu, kierująca akcją wszystkich partji, będących na prawdziwej drodze walki klasowej i dążeń do komunizmu. Taką wszechświatową organizację — Międzynarodówkę — robotnicy usiłowali stworzyć od dawien dawna. W obecnej chwili taką organizacją światową jest Trzecia Międzynarówka Komunistyczna.

§. 31. **Drobna burżuazja w społeczeństwie kapitalistycznym.** W mieście składa się ona z drobnych majstrów-rzemieślników, drobnych sklepikarzy i t. d., na wsi ze średnich warstw włościanstwa (element „kułaków” — bogatych chłopów należy do burżuazji; parobcy i małorolni należą do proletariatu).

Grupy te nie mniej niż robotnicy wyzyskiwane są przez kapitał, omotujący ich siecią procentów, podatków i t. d. Pod wieloma względami położenie tych „samodzielnych” majsterków, drobnych gospodarzy jest gorsze od położenia zatrudnionych robotników. Pracują oni bez ograniczenia czasu, nie korzystając z tej ochrony pracy, jaką robotnicy dzięki swej nieustannej walce wymogli od prawodawstwa burżuazyjnego. Położenie naszych „samodzielnych” chałupników jest przykładem pracy, prowadzącej do zwyrodnienia; przymieranie głodem, wysoka śmiertelność wśród dzieci, choroby i t. p. dają obraz ich życia.

Warstwy te nie żywią szczególnej sympatji do kapitalizmu. W dziejach ruchów społecznych często napotykamy wystąpienia rewolucyjne biedoty chłopskiej i drobnomieszczaństwa przeciw klikom panującym. Lecz drobna burżuazja nie może iść bez wahań za proletariatem, trzymać się linii prawdziwie proletarjackiej, jako grupa drobnowłasnościowa broni się ona wszelkimi siłami przed zagładą. Czepiając się marnej własności, drobna burżuazja występowała przeciw wielkiemu kapitałowi nie w imię zniesienia systemu kapitalistycznego, opartego na prawie własności, lecz w imię powrotu do jakiejś legiendarnej szczęśliwej przeszłości, kiedy jakoby każdy pracownik miał „wolną“ własność. Doprowadzona do rozpaczy, niejednokrotnie przyłącza się do prądów „buntowniczych“, w gruncie rzeczy głęboko reakcyjnych. Anarchizm (patrz § 46) z jego przekazaniem ziemi i narzędzi wytwarzania nie społeczeństwu, lecz wytwórcom (czyli drobnym gospodarzom) cieszył się powodzeniem głównie w drobno-burżuazyjnych warstwach społecznych. Do proletariatu zbliża drobną burżuazję ucisk kapitalistyczny, lecz kiedy proletariąt występował przeciwko społeczeństwu burżuazyjnemu i głosił zniesienie własności prywatnej, włościaństwo, w lęku przed komunizmem, walczyło przeciw proletariatowi. W Rosji włościaństwo poszło za proletariatem, gdy ten obalał władzę obszarników i kapitalistów: włościanie nie zdołaliby odebrać ziemi obszarnikom bez rewolucji proletarjackiej.

W społeczeństwie kapitalistycznym drobna burżuazja stanowi znaczną jeszcze masę pracujących, na którą proletariąt musi patrzeć w swej walce, jako na możliwego, choć niezdecydowanego sprzymierzeńca. Dlatego partja proletarjacka starała się zawsze wciągnąć włościaństwo do walki społecznej. W Rosji niema, prócz proletariatu, takiej klasy, która w najmniejszym stopniu mogłaby rozstrzygnąć sprawę wyzwolenia włościan z pod jarzma obszarników, padatków, niewoli i bezrolności. Dlatego włościaństwo poparło rewolucję proletarjacką.

Wahanie w nastrojach drobnej burżuazji (w jakie popadają czasami również mało-uświadamione, jeszcze niezupełnie przetrawione w kotle fabrycznym warstwy proletariatu) stawiają przed proletariatem i jego partją dwa zadania: 1) musi on wyraźnie i dokładnie nakreślić swój program i dążenia rewolucyjne, by nie pozwolić świadomości proletarjackiej wpaść pod wpływ dążeń drobnomieszczańskich (niejednokrotnie drażniących się w toę „socjalizmu“); 2) zarówno w tych krajach, gdzie klasa kapitalistyczna trzyma się jeszcze u władzy, jak i w S. S. S. R., przeciągać na swoją stronę włościaństwo i drobnych mieszczan drogą uświadamiania i poprawy ich bytu.

R O Z D Z I A Ł IV-ty.

HISTORIA SOCJALIZMU I RUCHÓW SPOŁECZNYCH.

§ 32. **Pojęcie socjalizmu.** Widzieliśmy już, że historia społeczeństwa tworzy nieprzerwany łańcuch walk klasowych. Jednak w społeczeństwie ludzkim nigdy nie wygasły dążenia do lepszego ustroju społecznego, do wyzwolenia klas wyzyskiwanych z oków niewolnictwa, nędzy i niesprawiedliwości. Dążenia te przybierały postać potężnych ruchów ludowych, lub też nauk o lepszym społeczeństwie, będących owocem myśli społecznej, pracującej nad zrozumieniem przyczyn niedoskonałości istniejącego społeczeństwa i poszukiwaniem lepszych form współżycia. Nad umysłami proletariatu i jego wodzów w ostatnim stuleciu zapanowała harmonijna nauka, którą Pierre Leroux w r. 1834 nazywał *socjalizmem*.

Poruszając masy proletariackie, nauka ta stała się wyrazicielką dążeń proletariatu i potężną dźwignią jego walki.

Słowu „socjalizm“ nadawano rozmaite znaczenia, lecz wspólnymi dla nich wszystkich są cechy następujące: 1) odrzucenie istniejącego ustroju społecznego, 2) utworzenie społeczeństwa z wytwarzaniem społecznym (przekazanie narzędzi i środków wytwarzania społeczeństwu) i podziałem społecznym. Jest również w użyciu wyraz „kolektywizm“, lecz pojęcie to ma oznaczać tylko uspołecznione wytwarzanie bez względu na sposób podziału: przypuszcza się, że przy wytwarzaniu społecznym każdy może otrzymywać i spożywać produkty stosownie do stopnia wytwórczości (pracy i zdolności), którą wykazuje. Dokładnie wyraża udział proletariackiego ustroju społecznego pojęcie „komunizm“, które przewiduje dla każdego pracownika prawo otrzymywania tyle, ile mu potrzeba i obowiązek oddawania społeczeństwu wszystkich sił: „każdemu według potrzeb i od każdego według zdolności“. Takie żądanie (wszystkim według potrzeby) da się urzeczywistnić tylko za pomocą spotęgowania wytwórczości przez wykorzystanie siły mechanicznej i naukowej organizacji wytwarzania. W ten sposób komunizm jest ideałem nie tylko *moralnym* (czyli ideałem sprawiedliwszej budowy społecznej), lecz również *gospodarczym*, czyli takiej organizacji pracy, która przy minimum wysiłków ludzkich dawałaby maksimum rezultatów—dóbr materialnych i duchowych. Socjalizm proletariacki nie jest tylko ideałem proletariatu, czyli takim ustrojem społecznym, którego proletariacki jeno *pragnie* i do którego dąży; socjalizm ten opiera się

na badaniach praw rozwoju społeczeństwa i gospodarki społecznej. W rezultacie studiów nad *rzeczywistością* gospodarczą socjalizm naukowy dochodzi do wniosku, że *proletariat musi urzeczywistnić ustrój socjalistyczny* (komunizm).

Wszystkie nauki o „państwie przyszłości“ budowano dawniej na dobrych chęciach i pobożnych życzeniach: różni myśliciele snuli całkiem dowolnie plany nowego społeczeństwa, nie wyprowadzając ich z rzeczywistości, z praw jego rozwoju. Taki socjalizm nazywamy *utopijnym* (od słowa „Utopja“—fantastyczne państwo komunistyczne Tomasza Morus'a, o którym będzie mowa niżej (w § 39).

Zasadnicza różnica między komunizmem współczesnym a naukami i ruchami socjalnymi starożytności lub średniowiecza polega na tym, że główną uwagę zwracały one nie na organizację wytwarzania, lecz spożycia. Opierały się one przeważnie na przeświadczeniu o niesprawiedliwości takiego społeczeństwa, w którym dobra *dzielone są* w nierównej mierze, i domagały się sprawiedliwego, równomiernego podziału, prawa każdego do spożywania dóbr. Organizacja wytwarzania pozostawała poza polem ich widzenia, poza ich widnokregiem społecznym. Pochodziło to stąd, że nauki te wyznawały klasy, nie biorące udziału w wytwarzaniu (jak proletariat rzymski—patrz § 15), lub oczekujące zbawienia nie od społecznej organizacji wytwarzania, lecz od sprawiedliwego podziału ziemi (właścicielstwo w starożytnym Rzymie i w wiekach średnich).

Wobec ówczesnej techniki nikt nie mógł mieć pojęcia o *dobrodziejstwach* wielkiego wytwarzania społecznego; przeciwnie, wielkie wytwarzanie, oparte na pracy niewolniczej, prowadziło do zwyrodnienia właścicielstwa i upadku gospodarstwa (patrz wyżej § 15).

Dlatego ideałem najlepszego gospodarstwa było mocne stare gospodarstwo chłopskie, jakie istniało przed zagarnięciem ziemi przez wielkich obszarników i feudalów.

Ówczesne nauki i ruchy społeczne głosiły zamiast postępu cofanie się wstecz do starych dobrych czasów. Nawet najradzykalniejsi nauczyciele (którzy często mianowali się komunistami), mówiący o „wspólnej pracy“, nie przewidywali *wielkiego wytwarzania społecznego*, a przede wszystkim zwracali uwagę na wspólne korzystanie z dóbr.

Współczesny zaś komunizm opiera swe nadzieje dobrobytu na społecznej organizacji *wytwarzania*; społeczny (i przytym sprawiedliwy) podział dóbr powinien być wynikiem takiej organizacji społecznej, która narzędzia i środki wytwórcze oddaje w ręce całego pracującego społeczeństwa.

§ 33 **Pierwotny komunizm rodowy.** Niektórzy historycy rozpoczynają dzieje socjalizmu od czasów komunizmu pierwotnego. Jednak komunizm pierwotny nie jest ani nauką, ani ruchem, a jako forma współżycia ma bardzo mało wspólnego ze współczesnym komunizmem, a nawet z wieloma marzeniami starożytności i średniowiecza (patrz wyżej § 9).

§ 34. **Ruchy chłopskie w starożytności.** Widzieliśmy (§ 15), jak wielka posiadłość ziemska, oparta na zastosowaniu pracy niewolniczej,

wypierała wszędzie drobne gospodarstwa chłopskie. Chłopi jednak nie oddawali swych pozycji bez walki. W historii Grecji i Rzymu ciągnie się długa i uporczywa walka włościan o prawa polityczne i prawa do ziemi. W Rzymie o „pola publiczne“ (§ 15). Lecz wszystkie te ruchy nie były komunistycznymi; wysuwały one żądanie nie zniesienia własności prywatnej na narzędzia i środki wytwarzania, nie społecznego wielkiego wytwarzania, ale stworzenia nowych właścicieli—drobnych gospodarzy. Bracia Grakchowie nie szli dalej: marzyli oni, aby z proletarijuszów rzymskich uczynić włościan—właścicieli. Nie były to również rewolucyjne ruchy społeczne we współczesnym tego słowa znaczeniu, nie naruszały bowiem podstawy ówczesnego społeczeństwa—niewolnictwa, pracy niewolniczej...

§ 35. **Starożytne utopje społeczne.** Niektórzy historycy rozpoczynają historję nauk komunistycznych od utopji starożytnych. Wielu pisarzy starożytnych wysuwało sprawę idealnego państwa, lecz ich prace albo zginęły, albo pozostały w urywkach. Książka Platona „Politea“ (księga o państwie), która zachowała się do naszych czasów, jest jak gdyby jedną z pierwszych prób wyobrażenia sobie państwa komunistycznego. W rzeczywistości zaś Platon (żył w IV w. przed N. Chr.) naszkicował społeczeństwo, podzielone na dwie klasy: „straż państwa“—rycerze i filozofowie (klasa rządząca) a wszyscy pozostali—ludność pracująca. Pierwsi nie mają własności, nie biorą udziału w wytwarzaniu i istnieją kosztem ludności; pozostała ludność (nie licząc niewolników) zachowuje własność. Zachowując wszystkie dawne stosunki społeczne (własność ziemską i niewolników), Platon rozciąga komunizm tylko na klasę panującą.

§ 36. **Powstania i bunt niewolników.** Chociaż niewolnictwo istniało przez długi okres czasu, jednak świat niewolników nie wysunął ani jednej nauki, którą możnaby nazwać komunistyczną; również nieznanne są wypadki ruchów, któreby zmierzały do całkowitego przekształcenia społeczeństwa na zasadach panowania pracy. Tłumaczy się to tym, że produkcja pod względem techniki i organizacji stała niżej od gospodarstwa włościańskiego.

Dlatego niewolnik nie mógł widzieć swego zbawienia w społecznym wielkim wytwarzaniu. On tak samo, jak wszyscy inni, mógł jeno marzyć o powrocie do swej roli, do mocnych form gospodarstwa, z którym rozłączyła go nieszczęsna wojna. Dążył więc nie do zburzenia społeczeństwa, lecz do ucieczki zeń. Powstanie Spartakusa (73 r. przed N. Chr.) pociągnęło wielu niewolników, lecz przedewszystkiem pragnęli oni uciec z Rzymu. Usiłowania Spartakusa, marzącego o *wyzwoleniu wszystkich* uciśnionych, aby skierować ruch przeciwko społeczeństwu rzymskiemu—skończyło się krachem nie tylko wskutek klęski wojennej, lecz i dlatego, że masa niewolników, która za nim poszła, tych dążeń wyzwoleniczych nie rozumiała. Bunt, który znał Rzym starożytny, miały charakter częściowych żywiołowych, wybuchów, łatwo tłumionych. Od swej ojczyzny (po paru pokoleniach w niewoli), od społeczeństwa uciekał niewolnik do świata rozbójniczego:

gromady przestępców, których pełen był Rzym w okresie upadku, powiększały się głównie dzięki zbiegłym niewolnikom.

§ 37. **Komunizm chrześcijański.** Upadek społeczeństwa rzymskiego i rozpoczynające się zwyrodnienie wszystkich jego klas (§ 11) przygotowywało grunt do oczekiwania cudu, czyli siły postronnej, która jedynie może uratować świat (gdyż żadna klasa od siebie nie oczekiwała zbawienia). Zbawiciel świata (Chrystus) nadejdzie, aby wykorzenić zło i nędzę na ziemi. Na początku ery chrześcijańskiej przeważały mocno tendencje komunistyczne. Lecz to był komunizm spożywczy; o sposoby wytwarzania pierwszego chrześcijanie troszczyli się niewiele; mówili natomiast o jednakowym korzystaniu i równym podziale dóbr. Przyczyny były te same co i wyżej przytoczone (brak przesłanek gospodarczych dla wielkiej wytwórczości społecznej).

Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie uprawiały komunizm spożycia, lecz w miarę ich rozwoju komunizm przeszedł w zwykłą opiekę nad biednymi. Miejsce prób zaprowadzenia współżycia komunistycznego zajmuje wyczekiwanie tysiącletniego państwa pokoju i szczęśliwości, jakie ma nastąpić po powtórным przyjsciu na świat Chrystusa (chiljizm). Kościół urzędowy potępił te wyczekiwania i uświęcił podział społeczeństwa chrześcijańskiego na klasy. Wzrost dochodów kościelnych (z których tylko $\frac{1}{4}$ dostawała się biednym, a reszta duchowieństwu), nagromadzenie ziemi w rękach panującej hierarchji kościelnej itp. uczyniły z wyższego duchowieństwa klasę panującą średniowiecza. To samo stało się z klasztorami, które początkowo były bractwami pracujących, a później stały się wyzyskującymi gospodarstwami. Stąd wszystkie ruchy komunistyczne nabierały w społeczeństwie chrześcijańskim charakteru przeciwkościelnego (heretyckiego), jakkolwiek szły pod znakiem Chrystusa i pierwotnego chrześcijaństwa.

§ 38. **Sekty chrześcijańsko-komunistyczne i ruchy włościańskie w średniowieczu.** Komunizm sekt heretyckich miał powodzenie w w. XI—w epoce, w której już ostatecznie ukształtował się ustrój feudalny (§ 17) z jego sprzecznością interesów wielkich obszarników i włościan pańszczyźnianych. Herezje, które ukazały się jako protest przeciwko wyzyskującemu charakterowi hierarchji kościelnej, zaszczepiały się łatwo wśród włościan, powstających przeciwko wyzyskiwaczom świeckim i kościelnym. W XI i XII stuleciu we Włoszech, w południowej Francji i innych krajach Europy napotykamy szereg sekt heretyckich (pod rozmaitemi nazwami), występujących przeciwko „pogańskiemu duchowieństwu“, które zagarnęło dobra świeckie, przeciwko własności ziemskiej i t. d. Wszystkie one głosiły powrót do zarania chrześcijaństwa. Papież, duchowieństwo i książęta ogniem i mieczem tępiły te sekty i wywołane przez nie ruchy. Wraz z rozwojem handlu (po wojnach krzyżowych), który powodował pogorszenie w położeniu włościan (§ 17) rozpoczął się okres włościańskich ruchów i powstań, odbywających się pod znakiem nauk heretyckich.

Szczególnie silny ruch wywołał Fra-Dolcino (Dolczyno) — zbiegły mnich, który przyłączył się do sekty „*Braci apostołskich*“. Hasło równości

majątku zgrupowało wokół niego (w r. 1303) masy włościańskie z Alp Piemonckich. Dolcino stanął na czele powstania przeciwko kościołowi, państwu i społeczeństwu. Jednak włościanie, uzyskawszy od swych zastraszonych panów drobne ulgi, zaczęli go stopniowo opuszczać. Po bohaterkiej walce z krzyżowymi wojskami papieskimi powstanie było stłumione, a Dolcino i żona jego po okrutnych torturach zostali spaleni na stosie.

We Francji, która brała najczynniejszy udział w wojnach krzyżowych, najwięcej rujnowały chłopów podatki, ściągane przez rycerzy. Chłopstwo odpowiadało na nie szeregiem powstań, z których najpoważniejszymi były napady „pastuchów” (w poł. XIII w.) na zamki rycerskie i klasztory, a także „żakerja” („Jacquerie” w 1358 r.)—mniej więcej zorganizowane powstanie włościan, wybuchłe po spustoszeniu Europy przez zarazę morową i skutkiem prób wprowadzenia pańszczyzny ze względu na brak rąk roboczych. Chłopi napadali i grabili zamki, oblegli miasto Mo, lecz zostali rozproszeni przez hufce rycerskie.

W Anglii próby wprowadzenia pańszczyzny wywołały w r. 1381 potężne powstanie Watta Taylora (Uatta Tejlora). W powstaniu tym uczestniczyła sekta lollardów. Piewcą i kierownikiem tego powstania był wdrowny mnich John (Dżon) Bull, rzucający w swych kazaniach gromy na szlachtę i propagujący powrót do czasów Adama i Ewy (czyli zniesienie wielkiej własności ziemskiej). Wielkie masy włościan z Tejlorem na czele ruszyły na Londyn, burząc po drodze zamki, klasztory i majątki, i zajęły miasto w czerwcu 1381 r. Włościanie żądali zniesienia obowiązków feudalnych i wszelkiej pańszczyzny. Wystraszona szlachta poszła na ustępstwa, obiecawszy spełnić żądania włościan, a król nawet potwierdził to nakazem ze swą pieczęcią. Gdy jednak Tejlor został zdradziecko zabity (na audjencji u króla), a włościanie, uwierzywszy słowu królewskiemu, rozeszli się do domów, parlament uznał nakazy za nieważne. Powstanie jednak w dużej mierze przyczyniło się do upadku pańszczyzny w Anglii.

Szczególnie silnym, długotrwałym i od czasu do czasu zwycięskim był ruch chłopski w Czechach. Tutaj przeciwko kościołowi, który zagarnął bogate Kutterberskie kopalnie srebra (odkryte jeszcze w XIII w.) występowały wrogo wszystkie klasy społeczne (bohaterem tego ruchu był Jan Hus). Jednak na porażce kościoła najwięcej zyskali wielcy feudalowie, którzy zabrali majątki kościelne, położenie zaś włościaństwa jeszcze bardziej pogorszyło się, jeszcze większy zapanował wyzysk. Chłopi powstałi (w pierwszej połowie XV w.) przeciwko obszarnikom. Do powstania przyłączyła się drobna szlachta, która nic nie otrzymała przy konfiskacie dóbr kościelnych, biedota mieszczańska i proletariąt. Na czele ruchu stanęli religijni komuniści—taboryci (nazwa od miasta Taboru, zamienionego w twierdzę, gdzie powstańcy żyli na zasadach komunizmu chrześcijańskiego, przepowiadając nadejście tysiącletniego państwa Chrystusowego). Stworzywszy poważną siłę wojskową, taboryci zadali szereg ciosów wojskom rycerskim. Taboryci wzywali wszystkich uciskanych niezależnie

od narodowości, aby przyłączyli się do „prawdy“, czyli do powstania przeciw wyzyskującemu kościołowi i państwu obszarniczemu. Rozsyłali oni na wszystkie strony emisariuszy i szerzyli odezwy (listy heretyckie), które docierały nawet do Anglii i Hiszpanji. W wielu miejscach pod wpływem nauk taborytów wybuchały powstania. Wogóle powstanie taborytów można uważać za pierwszą poważną próbę zbudowania państwa komunistycznego w duchu międzynarodowym. Jednak pomimo uroku niezwykłości i sympatji w innych krajach taboryci nie zdołali wywołać prawdziwego ruchu międzynarodowego: brak było do tego przesłanek w ustroju gospodarczym ówczesnej Europy, nie było głównej podstawy i siły komunizmu — wielkiego wytwarzania i proletariatu międzynarodowego. Nie mógł długo utrzymać się i Tabor: nastąpił rozkład wewnętrzny, który przybrał postać rozłamu i walki zbrojnej. Elementy prawdziwie komunistyczne („mikołaiści“ lub „adamici“), które żądały zupełnego zniesienia własności prywatnej i rodziny, znalazły się w mniejszości i po uporczywej walce zostały rozbite. Umiarkowane zaś elementy — drobni rycerze, mieszczaństwo i t. p. i zwabieni przez ruch awanturnicy nie mogli prowadzić walki z tą uporczywością, jaka cechuje ruch klasowy. Po klęsce pod Lipaną w 1434 r. przetrwał Tabor jeszcze lat 18-cie, lecz prowadził nędzny żywot. W r. 1452 został ostatecznie rozgromiony.

Po upadku Taboru pogorszyło się położenie chłopstwa, lecz nie zanikły idee taboryckie. Wpływ ich na dalsze rządy chłopskie ze szczególną siłą uwydatnił się w Niemczech, gdzie powstania, spiski, wybuchy nieprzerwanie ciągną się do wielkiego ruchu chłopskiego w 1525 r. (t. zw. Wielkiej Wojny Chłopskiej). W ruchu przeciwko kościołowi katolickiemu, wywołanym przez Lutra, brały udział różne klasy społeczeństwa niemieckiego, lecz ruch ten przekroczył przykazania Lutra, wciągając do walki przeciwko możnej szlachcie chłopów, do których przyłączyli się drobni rycerze z Ulrichem von Hutten i Franciszkiem von Sickingen na czele i większa część miast; przyłączyli się również górnicy. Najpotężniejszą postacią tego ruchu był Tomasz Müntzer, znakomity mówca i zdecydowany rewolucjonista, zwolennik „apostołów z Zwickau“ — sekty komunistycznej w centrum przemysłu górniczego. Wędrując ze swemi towarzyszami Storchem i Pfeiferem od miasta do miasta, od wsi do wsi, pociągał on swą płomienną propagandą nauki komunistycznej nie tylko ówczesny proletariąt, lecz i włościaństwo. Wspólnie z Pfeiferem objął on władzę w Mühlhausen i utworzył tam gminę komunistyczną. Jednak powstania chłopskie w różnych miejscach nie były ze sobą powiązane, poszczególne grupy działały każda na swoją rękę, drobne rycerstwo łatwo zdradzało, komunizm z tego powodu nie mógł zatryumfować. Powstania zostały stłumione, Müntzer i Pfeifer okrutnie zamordowani, a nad chłopami odprawiono krwawy sąd (zginęło około 100.000 chłopów). Ostatni ruch, który przeszedł pod znakiem komunizmu chrześcijańskiego, wybuchnął w stolicy Westfalji — Münster. Opierając się na niższych warstwach demokratycznego mieszczaństwa, które obaliło panowanie arysto-

kratycznych stronników kościoła katolickiego, anabaptyści (sekta chrześcijańsko-komunistyczna powstała w Szwajcarii i rozpowszechniona w Niemczech i w Niderlandach) objęli władzę i założyli w Münster gminę komunistyczną. Na czele ruchu stanął Jan z Seiden i niektórzy inni. Münster, odcięty od całego świata, nie mógł przeprowadzić wszystkich reform komunistycznych: krótki okres istnienia komuny wypełniła walka z całym Cesarstwem niemieckim. Dnia 25 czerwca miasto, wycieńczone głodem, po bohaterskiej obronie zostało zdobyte, a bohaterowie ruchu zamęczeni w okrutny sposób. Wraz z upadkiem tej ostatniej twierdzy rewolucyjnego komunizmu chrześcijańskiego—skończyła się rola jego, jako siły czynnej. Ludzkość zrywa ze średniowieczną gospodarką i wchodzi



TOMASZ MÜNSTER: PREDIGER, ZV. ALSTET IN DÜRINGEN

Tomasz Müntzer.

w nowy okres rozwoju gospodarczego i kształtowania nowych klas i nowej ideologii.

§ 39. **Utopje komunistyczne i ruchy chłopskie do rewolucji francuskiej.** Wyzucie chłopstwa z ziemi i pojawienie się bezdomnego proletariatu (§ 20) wywołało w światlejszych umysłach wielki niepokój. Porażka wszystkich ruchów chłopskich (w tym znaczeniu, że nie zdołały one wprowadzić *nowego ustroju społecznego* w duchu komunistycznym), usunęła jak gdyby *realny* grunt z pod nauk komunistycznych, które za wsze wiązały swe oczekiwania reformatorskie z włościąństwem; proletariatu dopiero powstawał; jeszcze nie miał on tej siły społecznej, jaka mogłaby się stać oporą komunizmu (Taką siłą stał się dopiero w XIX w.). Dlatego idea komunistyczna odchodzi w dziedzinę pięknych marzeń, fantastycznych planów i oczekiwań. Dopiero w epoce rewolucji angielskiej (połowa XVII w.) widzimy znów dążenia, zmierzające do realizacji ko-

munizmu na gruncie ruchu ludowego (patrz dalej), lecz ruch ten został zdławiony przez bogate klasy, a idea komunistyczna znów ugrzęzła w utopji, w szeregu świetnych i poślednich utopji—romansów i naśladowań. Nie oznacza to jednak, aby w tym okresie nie było wcale ruchów chłopskich. Takie ruchy nieprzerwanie ciągnęły się w XVI—XVII w., lecz nie były połączone z ideą całkowitej przebudowy społeczeństwa, natomiast wysuwały żądania powszednie i wogóle nie wychodziły poza walkę z resztami feudalizmu (pańszczyzną, powinnościami feudalnymi).

Pierwszą gienjalną utopją w okresie historii nowożytnej była książka Tomasza Morus'a p. t. „Utopja“ (co znaczy „nigdzie“ po grecku: u—nie,



Tomasz Morus.

topos—miejsce). Morus urodzony w Anglii (w r. 1535) daje opis idealnego ustroju społecznego na wyspie Utopja. Tu po raz pierwszy napotykamy obok zniesienia własności prywatnej (co zdarzało się już w wielu naukach heretyckich średniowiecza) uspołecznienie środków wytwarzania. Prawda, że za podstawę pracy i gospodarki uważane jest rolnictwo, a nie wielki przemysł (jeszcze go wówczas nie było). Praca obowiązuje wszystkich. Jedzenie jest wspólne. Wszystkie produkty oddawane są państwu (do składów państwowych), które dzieli je (między miastami i okęgami) stosownie do potrzeb ludności. Zarząd—demokratyczny: naczelnicy (sifogranci lub finarchowie) wybierani są po jednym na 30 rodzin. Utopja ta pod względem komunizmu poszła dalej, niż wiele innych późniejszych utopji i prądów, lecz nawet Morus nie zdołał wyjść poza obręb społecznych poglądów i pojęć: jego utopja uwzględnia władzę królewską (coprawda ograniczoną), a nawet niewolnictwo (do wykonywania brudnych ciężkich prac).

Włoch Tomasz Campanella (1568–1639) w swym „Państwie Słońca” (*Civitas Solis*) dał opis fantastycznego ustroju społecznego pod postacią monarchji teokratycznej (teokracja—władza duchowieństwa) z oświeconym papieżem—filozofem na czele. Papież (słońce) z trzema swymi pomocnikami (siłą, mądrością i miłością) rozdziela produkty stosownie do potrzeb ludności. Praca jest obowiązkiem dla wszystkich. Własności prywatnej nie ma. Pomimo swego charakteru teokratycznego, utopia Campanelli przepojona jest życiem i rzeźkością, jakie cechują następnie komunizm proletariacki. Świat z jego radościami dla człowieka pracy — oto hasło, odróżniające komunizm współczesny od komunizmu chrześcijańskiego o charakterze ascetycznym, który dążył do uproszczenia człowieka, do ograniczenia jego potrzeb, do równości w niedostatku.



Tomasz Campanella

Z pośród utopji XVII w. pewną wartość ma „Historja Sewarambów” D. Werrasa, przedstawiająca idealną monarchję, połączoną z rządem ludowym i pracą obowiązkiem dla wszystkich. Napotykamy tu ideę normalnego dnia roboczego z jego „trzema ósemkami” (8 godzin pracy, 8 godzin snu, 8 godzin odpoczynku).

Wszystkie te utopje były płodem poszczególnych umysłów. Bez względu na to, w jakim stopniu stanowiły one odbicie wieku, jednak nie nawoływały do czynu, nie wzmacniały siły ruchów włościańskich, które wybuchały w XVI i XVII w.

W XVI i XVII w. protesty włościańskie, a nawet powstania (Roberta Kera w Norfolku i Devonshir w 1549) wywołały „ogradzanie”, czyli odebranie chłopom gruntów i ugorów w celu urządzenia na nich pastwisk dla owiec. Ciągące się bez przerwy wywłaszczanie włościan (otrzymywali oni wolność bez ziemi) wywoływało zaburzenia chłopskie. Podczas rewolucji angielskiej (połowa XVII stulecia) najradykalniejszym skrzydłem wśród wrogów monarchji byli pod kierownictwem Johna Sillescu’a (Dżona Silleborna) t. zw. „lewellerzy” („równościowcy”), domagający się, aby „w całym

kraju nie było ani pólów, ani ogrodzeń, ani rowów" (hasło skierowane przeciwko „ogradzaniu“). Lewellerzy używali biblijnego języka współczesnego, lecz w rzeczywistości stanowili drobnomieszczańską partję demokratyczną, przedstawicielkę interesów chłopskich z szerokim programem demokratycznym (powszechne prawo wyborcze, rozdział kościoła od państwa, podatek dochodowy, zniesienie przywilejów i stanów wyjątkowych, obieralność urzędników, sądy przysięgłych i t. d.). Lewe skrzydło lewellerów, t. zw. prawdziwi lewellerzy lub „diggerzy“ („kopacze“: próbowali na drodze rewolucyjnej uprawić ugory dla użytkowania społecznego) było przejęte nastrojem komunistycznym. Przywódca diggerów William Winstley (Uinstlej) żądał w swym „prawie wolności jako programie politycznym“ zniesienia własności prywatnej, obowiązkowej pracy i podziału komunistycznego i t. d. Jednak, przedstawiając interesy chłopów bezrolnych, diggerzy nie znaleźli oparcia wśród pozostałej masy chłopskiej, która właśnie otrzymała drobne działki gruntów kosztem skonfiskowanych ziem poklasztornych. Nadzieje znalezienia poparcia wśród rewolucyjnego chłopstwa spełzły na niczym: ziemię otrzymali żołnierze, którzy w ten sposób stali się drobnymi posiadaczami i których przestraszała myśl o komunizmie. Próby wywołania ruchu rewolucyjnego wśród parobków również zostały stłumione.

Ruch lewellerów nie udał się, gdyż pańszczyzna, mocno zachwiana w Anglii, nie została ostatecznie zniesiona. W wielu innych krajach zlikwidowano prawa pańszczyźniane dopiero po półtora, dwóch wiekach. W następstwie żądania polityczne lewellerów wysunęła klasa robotnicza (ruch chartystów; patrz § 43) i w znacznej mierze je urzeczywistniła.

§ 40. Chłoptwo i klasa robotnicza w wielkiej francuskiej rewolucji. Zapoczątkował rewolucję 1789 r. cały „stan trzeci“, składający się z burżuazji, chłopstwa i robotników miejskich: wszystkie te klasy nienawidziły panowania arystokracji. Jednak stosunek ich do zadań rewolucji był rozmaity. Burżuazja, zrzućwszy panowanie szlachty i wzięwszy władzę w swoje ręce (skład Stanów Gieneralnych lub Zgromadzenia Narodowego był burżuazyjny), uznała rewolucję za skończoną, wówczas kiedy zaledwie się rozpoczęła, i w dalszym rozwoju rewolucji stawiała się coraz kontrrewolucyjniejszą.

Chłoptwo oczekiwało od rewolucji wyzwolenia materialnego i prawnego. Ruina chłopstwa i ciężar podatków w XVIII w. były bodaj czy nie większe, niż w okresie średniowiecznej „żakerji“. Chłop musiał płacić swemu panu, księdzu i urzędnikowi więcej, niż mógł wycisnąć z nędznego kawałka gruntu, który z każdym rokiem stawał się mniej urodzajnym. Chłopi oczekiwali, że Zgromadzenie Narodowe zaspokoi ich potrzeby i runie stary ustrój. Jednak minęło kilka miesięcy, a w Zgromadzeniu Narodowym nie było nawet mowy o sprawach chłopskich. Zdobycie Bastylji (14 czerwca 1789 r.), będące odpowiedzią niższych warstw ludności Paryża na kontrrewolucyjne intrygi dworu i arystokracji, znów roznieciło na wsi dążenie do czynu. Wybuchły powstania chłopskie: palono zamki, zrównywano z ziemią probostwa, niszczone nienawistne chłopom dokumenty.

Groźne wiadomości o powstaniu chłopskim zmusiły Zgromadzenie Narodowe, nocą 4 sierpnia, znieść szereg ciężarów feudalnych — jakkokolwiek pod warunkiem „sprawiedliwego wykupu“. Nie dało to jednak prawdziwego zniesienia pańszczyzny: nie wiadomo było dokładnie, jakie właściwie ciężary mogą być wykupione, a jakie nie, obszarnicy na prowincji podawnemu żądali czynszów dzierżawnych i powinności, ku wielkiemu oburzeniu chłopstwa, które urządziło jeszcze cały szereg powstań. Dopiero w 1793 r., kiedy władza przeszła do rąk radykałów, Konwent zniósł ostatecznie wszelkie powinności bez żadnego wykupu. Małorolność chłopstwa została zaspokojona rozdaniem (po niskiej cenie) gruntów po emigrantach kontrrewolucyjnych. Od tej chwili chłopstwo przestało popychać rewolucję naprzód: wszak otrzymało wolność i ziemię,—zdobycze rewolucji były dlań zakończone. I tylko wtedy, kiedy tym zdobyczom zagrażało niebezpieczeństwo, chłopci znowu gromili obszarników i wytwarzali pospolite ruszenie do walki z obcym najazdem (Prusy i Austria), w obawie przed powrotem dawnego ustroju z nienawistnymi „arystokratami“. W ten sposób chłopci bronili swej wolności i własności, które im zapewniała republika. Tak samo później popierali oni cesarstwo Napoleona, który wzmocił te zdobycze przez pogrom arystokratycznej Europy.

W w. XIX milkną we Francji powstania chłopskie. W następnych rewolucjach chłopci w najlepszym razie zachowują się biernie, w najgorszym (w 1848 i 1871) stawiają opór dążeniom proletariatu, skierowanym przeciwko własności prywatnej i współczesnemu ustrojowi.

Klasa robotnicza nie odegrała w Wielkiej Rewolucji Francuskiej samodzielnej i wybitnej roli. Przewrót przemysłowy (z usunięciem ręcznej pracy i zastąpieniem jej przez maszyny i ze skupieniem w ośrodkach fabrycznych milionów robotników) nastąpił we Francji dopiero po rewolucji. Główna masa robotników składała się z rzemieślników cechowych i wiejskich chałupników, którzy brali od wielkich fabrykantów robotę do domu. Zarówno jedni, jak i drudzy nie zerwali jeszcze ostatecznie z drobną burżuazją—drobnym mieszczaństwem i gospodarstwem chłopskim. Tylko w nielicznych wielkich miastach napotykały większe grupy „wolnych“ robotników. Brali oni udział (w ogólnej masie demokracji rewolucyjnej) w różnych wystąpieniach rewolucyjnych (zdobycie Bastylji i inne). Drożyzna produktów spożywczych skutkiem przerwania dostaw i inne przyczyny pogorszyły ekonomiczne położenie robotników. Robotnicy odpowiedzieli na to strajkami (1789 i 1791); ruch strajkowy w 1791 r. nastraszył burżuazyjne Zgromadzenie Narodowe, które ogłosiło prawo zabraniające, pod odpowiedzialnością kryminalną, strajków i innych „zbiorowych“ wystąpień. Położenie robotników wciąż się pogorszało. Robotnicy burzyli się. W okresie reakcji, która nastąpiła po upadku Robespiera'a, stosowano do robotników najsurowsze kary. Dyrektorjat w r. 1796 proponował nawet wprowadzenie kary cielesnej. Jednak przez cały czas rewolucji nie było ani partji robotniczej, ani szeroko zorganizowanych wystąpień klasy robotniczej (jako klasy). Wszystkie wystąpienia innych warstw paryskich nie

miały w sobie nic proletarjackiego. Żądania, wysuwane przez nie w burzliwym roku 1793-im, nie podkopywały podstaw społeczeństwa. Tendencje proletarjackie, dążenia do rewolucji społecznej, która powinna zburzyć społeczeństwo burżuazyjne i zaprowadzić komunistyczne, widzimy tylko w spisku Babeuf'a (Babefa) w 1796 r.

Grakchusa *Babeuf'a* nie zadowolniły rezultaty rewolucji, która „na miejsce szajki dawnych łajdaków postawiła bandę nowych szachrai“ (czyli na miejsce szlachty—burżujów). Rewolucja nie jest skończona: nie dała ona zupełnej „równości“ (czyli równości społecznej). I on pierwszy zaczął głosić zasady i metody współczesnego komunizmu (walkę klasową, uspołecznienie narzędzi i środków wytwórczych, państwową organizację podziału i t. p.) Komunizm jego był *rewolucyjny*: urzeczywistnienie idealnego państwa miało nastąpić nie skutkiem błogosławionej reformy z góry (jak myśleli utopiści), lecz w rezultacie walki „^{15/24} ludności“ (czyli rewolucji pracujących). Jednak spisek jego nie znalazł poparcia wśród szerszych mas. Nawet wśród zorganizowanych przez niego stowarzyszeń nie było jednomyślności w sprawach społecznych: łączyła wszystkich raczej nienawiść do termidorowskiej reakcji politycznej. Za „podburzanie ludu przeciwko własności“ Babeuf i jego przyjaciel Darté zapłacili życiem; niektórzy babeuf'iści (czyli zwolennicy Babeuf'a) wykreśli się galarami.

§ 41. Ruchy chłopskie w XIX i na początku XX-go wieku. Po zniesieniu ciężarów feudalnych i obdarowaniu chłopów drobną własnością ziemską ruchy chłopskie ucichły we Francji. W innych krajach do rewolucji 1848 r. prawo pańszczyżniane nie było zniesione lub zostało zniesione tylko na papierze (jak n. p. w Prusach, gdzie pomimo „wyzwolenieczego“ prawa 1807 r. wszystkie powinności pańszczyżniane pozostały w dawnej sile). Dlatego w wieku XIX widzimy falę ruchów chłopskich prawie we wszystkich krajach. Pożar rewolucyjny w 1848 r., który ogarnął niemal całą Europę (Francję, państwo Niemieckie, Austro-Węgry, państwo Włoskie, podległe Austrii) rozniecił we wielu krajach chłopów, domagających się ziemi i zniesienia pańszczyżny. Rewolucja dała chłopom w 1848, 1849 r. wolność i drobną własność ziemską, i znowu ruchy chłopskie w Europie Zachodniej zacichły. Wyjątek stanowiła na zachodzie Irlandja, a na Wschodzie Europy Rosja. I tu i tam ruchy chłopskie prawie nie ustawały do ostatniego czasu. Chłopom wszystkim całkowite uwolnienie od pańszczyżny i całą ziemię dała proletarjacka rewolucja październikowa w r. 1917 (patrz historję społeczno-rewolucyjnych ruchów w Rosji niżej). W Irlandji chłopstwo choć oficjalnie było „wolne“, jednak wszystkie prawie grunta uprawiane przezeń w pocie czoła krwawą pracą, należały do angielskich „lendlordów“ (wielkich obszarników), którzy nie prowadzą zwykle gospodarstwa własnego, lecz oddają chłopom ziemię w dzierżawę niewielkimi działkami. Zupełna zależność faktyczna chłopów od ich wyzyskiwaczy, niezwykła nędza chłopstwa irlandzkiego (co doprowadzało do wymierania ludności i emigracji milionów ludności do Ameryki) — wszystko to wywoływało ostrą walkę klasową, przybierającą

postać ruchu rewolucyjnego, powstań, zamachów terrorystycznych na obszarników i ich rządców, masowe niszczenie gospodarstwa obszarniczego i t. p. Hasłem chłopstwa irlandzkiego stało się oddzielenie od Anglii i oddanie ziemi ludowi pracującemu. Sprawa ta nie jest rozstrzygnięta do tychczas, i Irlandja jest jak gdyby prochownią, w której wybuch może nastąpić w każdej chwili. Jeszcze w r. 1916 powstanie „sinfinnerów“ (sinfajnerów), żądających wolności i ziemi, było z trudem stłumione angielskim orężem.

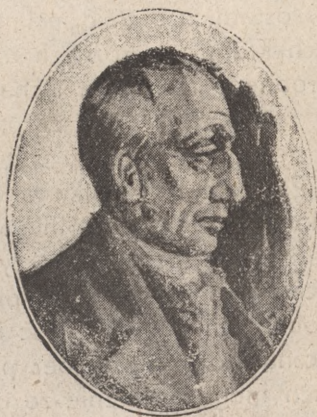
§ 42. **Ruch robotniczy i współczesny komunizm.** W ciągu ostatnich 100 lat ruch rewolucyjny, wysuwający żądanie zupełnego przekształcenia społeczeństwa, był ruchem *robotniczym*.

W epoce wielkiej rewolucji francuskiej nie widzimy jeszcze samodzielnych wystąpień proletariatu (§ 40). Lecz przewrót przemysłowy w Anglii (w ostatnich 3-ich dziesiątkach XVIII w.), we Francji (po rewolucji) i w innych krajach (w różnych dziesiątkach XIX w.), doprowadził do wyparcia drobnego rzemiosła i chałupnictwa przez wielką produkcję maszynową. W fabrykach kapitał zgromadził miliony robotników, nieposiadających ani ziemi, ani narzędzi wytwarzania, rozporządzających jedynie siłą roboczą. Położenie robotnika w tych fabrykach i zakładach przemysłowych było okropne (szczególnie w Anglii w pierwszych dziesiątkach XIX w.): długi bez końca dzień roboczy, żebraczy wprost zarobek, wycieńczająca praca dzieci nieletnich i kobiet i t. d. Gorszym jeszcze było położenie bezrobotnych, których ilość rosła w miarę, jak maszyna wypierała pracę ręczną. Pozostawszy bez pracy, robotnik według ówczesnych praw angielskich mógł faktycznie zostać niewolnikiem: nieledwie, że zamykano go w „domu roboczym“, gdzie musiał pracować za bezcen. Pauperyzm (masa żebraków, lub ludzi, nie mających środków do życia) nabierał zatrważających rozmiarów: w 20-tych latach w Anglii liczba ludzi, korzystających z dobroczynności publicznej, doszła do 3 milionów. Poszczególne robotnik w obliczu wszechpotężnego kapitału był zupełnie bezsilny, był igraszką żywiołu ekonomicznego. Tylko łącznie z innymi współtowarzyszami pracy i niedoli mógł on przeciwstawić kapitaliście siłę, z którą ten ostatni musiał się liczyć. Robotnicy wyczuwali to instynktownie. Już na początku XVIII wieku zaczęły powstawać półlegalne lub tajne związki robotnicze, lecz znikwały one równie szybko, jak powstawały. Najwięcej rozwinęły się w Anglii w końcu XVIII w. w okresie rewolucji przemysłowej, która tam odbywa się wcześniej, niż w innych krajach kapitalistycznych. Te zarodki ruchu robotniczego napotkały ze strony burżuazji szalony opór. Już od początku w. XVIII na zjednoczenia robotnicze spadał grad zakazów, których uwięzieniem stało się prawo 1799—1800, zabraniające wszelkich zmów w sprawie powiększenia płacy zarobkowej pod odpowiedzialnością kryminalną. Ruch robotniczy musiał stać się nielegalny. Nastrój robotników społecznych był nawskroś przepojony nieprzejednaną niechęcią i żywiołową nienawiścią nie tylko do klasy kapitalistów, lecz również do fabryk i maszyn, w których upatrywali oni przy-

czynę wszystkich swych nieszczęść. W epoce rewolucji francuskiej robotnicy angielscy przyłączyli się do radykalnych stowarzyszeń, sympatyzujących ze skrajnymi rewolucjonistami francuskimi i wysuwających żądania polityczne, które później spotkamy u chartystów (czartystów) (§ 43), żądanie powszechnego prawa wyborczego i corocznego zwoływania parlamentu. Spotykamy robotników w Edynburskim Konwencie w 1799 r., rozpędzonym przez wojska królewskie, na mityngach, demonstracjach i t. d. Rewolucja francuska, jak wiemy, nie polepszyła położenia robotników, a z nastąpieniem reakcji u steru rządów stanęła bogata burżuazja. W Anglii ruchy radykalne poniosły klęskę, to zaś jeszcze więcej potęgowało nienawiść robotników; najbardziej rozpowszechnionym wśród nich toastem było: „Niech ostatni król udławi się kiskami ostatniego klechy“.



Robert Owen.

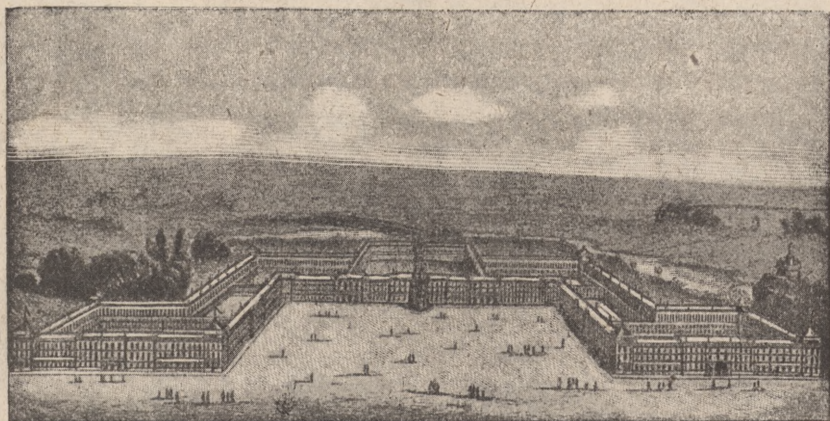


Karol Fourier.

Nienawiść ich przeobrażała się w żywiołowy terror ekonomiczny—podpalanie fabryk, niszczenia maszyn i t. d., który w 1811—1812 r. nabrał charakteru masowego. Powstało nawet stowarzyszenie niszczycieli maszyn—laddistów (leddystów). Burżuazja odpowiedziała na leddyzm białym terorem: karą śmierci na „niszczycieli maszyn“, straceniem dziesiątków robotników, nagrodami za wydanie leddystów i t. d. Chwilowo stłumiony ruch leddystów wybuchł nanowo w 1816 r.—Taką samą formę robotniczego protestu napotykamy w innych krajach (we Francji i Niemczech), gdzie przewrót przemysłowy przyszedł później, niż w Anglii i gdzie rujnujący wpływ maszyn na stare formy bytu rzemieślniczego odbyły się z taką samą siłą, jak w Anglii. Jednak taki ruch czysto żywiołowy nie mógł ani znieść wyzysku, ani skupić robotników w jedną zorganizowaną siłę. Na miejsce zniszczonych maszyn stawiano nowe, jeszcze potężniejsze, a tłumy robotników, gromadzące się szybko pod wpływem niszczycielskiego porywu—znikały, nie pozostawiając śladu. Robotnicy przekonali się, że winna tu nie maszyna, która jako taka jest największym dobrodziejstwem, gdyż oszczędza pracy ludzkiej, lecz ci, którzy panują

nad wytwarzaniem, kto ma w swych rękach narzędzia i środki wytwórcze. Wkrótce zrozumieli oni, że, aby znieść wyzysk, musi klasa robotnicza wziąć w swe ręce, w interesach pracujących, aparat wytwarzania. Do głów robotników zaczęła przenikać świadomość socjalistyczna.

Nauki socjalistyczne w pierwszych dziesiątkach XIX w. (Roberta Owen'a w Anglii, Saint-Simona i Charles'a Fourier we Francji¹⁾) *nie były rewolucyjne*. Wykazawszy z gienjalnym mistrzostwem wszystkie sprzeczności społeczeństwa burżuazyjnego, obnażywszy wszystkie rany społeczne, jednocześnie liczyli oni na spokojne przekształcenie społeczeństwa drogą oddziaływania i na sumienie ludzi. Rozczarowani do rewolucji francuskiej, ludzie ci nie uznawali walki politycznej, uważając, że dla rozwiązania sprawy ekonomicznej obojętne są formy rządu. Nie uświadamiali sobie również znaczenia walki klasowej proletariatu, jako jedynej drogi do zniesienia społeczeństwa klasowego. Był to właściwie socjalizm utopijny:

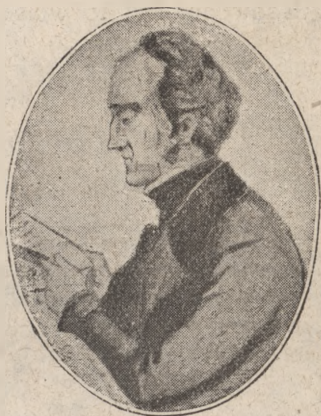


Projekt falansteru.

opracowując starannie plan nowego społeczeństwa, nauki te nie wskazywały realnych dróg do jego urzeczywistnienia; Robert Owen (1771 — 1858), wielki utopista, wróg własności prywatnej i kapitalizmu, zwolennik zupełnej równości społecznej, marzył o przekształceniu społeczeństwa za pomocą urządzania fabryk i kolonji komunistycznych, a następnie organizacji i stowarzyszeń wytwórczych i spożywczych. Wierząc, że miljonerzy mogą przejąć się ideami komunizmu, jeżeli przekonać ich o niesprawiedliwości istniejącego ustroju, Owen żądał ich współudziału w urzeczywistnieniu komunizmu. Fourier (1772—1837) dał druzgocącą krytykę kapitalizmu. owego „wyrazu nędzy i rozpusty“ i nawoływał do zerwania z tym społeczeństwem. Nowe społeczeństwo powinno być zbudowane na miłości człowieka do życia, na jego instynktach i namiętnościach. Składać się powinno z *falang*, czyli stowarzyszeń pracy, w których poszcze-

¹⁾ Należy czytać Roberta Oena, Sę Simona i Szarla (Karola) Furie.

gólne roboty wykonywują chwilowo grupy ludzi, połączonych ze sobą sympatją i wspólnością upodobań. Fourier opisywał szczegółowo ustrój nowego społeczeństwa, sposób życia, stosunki między ugrupowaniami robotników, nawet zmiany w przyrodzie i klimacie, jakie przewidywał wskutek zwycięstwa wielkiego wytwarzania, możliwego tylko w warunkach współpracy. Lecz, chociaż ogromnym był wpływ Fourier'a na umysły socjalistów z okresu lat 40-tych (pierwsi socjaliści rosyjscy byli właśnie furjerzystami), nie on zdołał stworzyć ruch masowy. Zwracał się więcej do mas uposażonych, przypuszczając, że jakiś filantrop kapitalista weźmie na siebie urzeczywistnienie próby społecznej. Do nizin, do robotników nawet się nie zwracał. Jeszcze mniej mogła ować ruchem robotniczym nauka Saint-Simon'a (1760—1825) i jego szkoła w trzecim dziesięcioleciu XIX w. (La Fontaine i inni).



Saint-Simon.

Marzył on o wewnętrznym przekształceniu kapitalizmu na drodze oczyszczenia go z resztek feudalizmu i chciał podporządkować życie gospodarcze na zasadach „równości przemysłowej” kierownictwu ludzi oświeconych, przemysłowców, uczonych, artystów, inżynierów, których również zaliczał do klasy pracującej, będącej przeciwstawieniem klasy pasorzytniczej—obszarników, dworaków, policjantów i t. d. U Saint Simon'a spotykamy się już z myślą państwowego regulowania wytwórczości i zarodkami teorii „materjalizmu ekonomicznego” (patrz niżej), lecz ani walki klasowej, ani innych praktycznych dróg do urzeczywistnienia nowego społeczeństwa — nauka jego nie zawiera.

Socjalizm utopijny nie mógł zawładnąć ruchem robotniczym, a praktyczne poczynania owenistów i furjerzystów (gminy komunistyczne najpierw w Europie, a potem w Ameryce) skończyły się faskiem. Pomimo to socjalizm ten wywarł ogromny wpływ na robotników w pierwszej połowie XIX w. Przejmując się ideami socjalizmu (czyli dążeniem do zmniejszenia starego społeczeństwa i zastąpienia go nowym komunistycznym), robotnicy krajów kapitalistycznych (głównie Anglii, Francji i częściowo

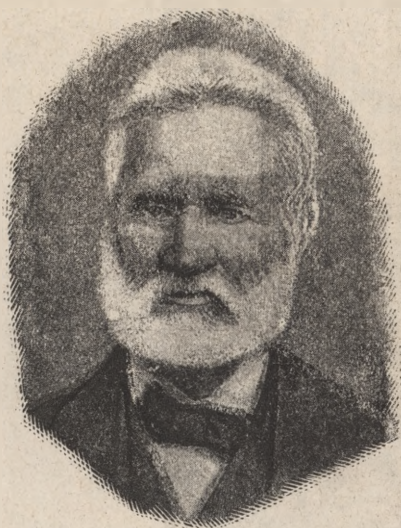
Niemiec) przejmowali się jednocześnie duchem rewolucji i dążeń rewolucyjnych, które utopiści traktowali pogardliwie. Robotnicy w pierwszych dziesiątkach XIX w. nie wysuwali *specjalnych* zadań politycznych, lecz wprost przyłączali się do rewolucyjnych wybuchów i powstań, które doprowadzały do przejścia władzy z jednej panującej grupy do drugiej. W Anglii brali oni czynny udział w ruchu, który doprowadził do reformy



Powstanie tkaczy ljońskich.

wyborczej w 1832 r., znoszącej dawne przywileje arystokracji i oddającej władzę burżuazji; we Francji rękoma robotników paryskich w r. 1830 została obalona władza arystokracji obszarniczej (rewolucja lipcowa), lecz na jej miejsce zasiadła burżuazja przemysłowa na czele z Ludwikiem Filipem, „królem—burżua”. Ale już wtedy polityczne żądania robotników wyprzedzały program liberalnej burżuazji. Robotnicy przestali wierzyć, aby tylko na drodze walki ekonomicznej można się było uwolnić od jarzma kapitału: kryzys kapitalistyczny, który nastąpił bezpośrednio po zniesieniu

(1824 – 1835) „katorżniczego prawa“ o *związkach*, rozwiął tężowe nadzieje, pokładane przez nich w związkach (trade unionach—tredunjonach): prawie wszystkie strajki w celu podwyższenia płacy zarobkowej kończyły się niepowodzeniem. Wyszedłszy na drogę walki politycznej, robotnicy dążyli do przekształcenia społeczeństwa na drodze rewolucji politycznej. „Narodowy Związek klas pracujących i ludzi podzielających jego poglądy“, założony przez zwolenników Owena (owenistów) w r. 1831, postawił sobie za zadanie nie tylko tworzenie stowarzyszeń wytwórczych, lecz również zdobycie powszechnego prawa wyborczego, które, jak przypuszczali robotnicy, odda władzę pracującym. Pomimo, że na czele stali oweniści, obo-



August Blanqui.



August Barbès.

jętni dla polityki, związek przejął się szybko rewolucyjnym duchem walki politycznej, internacjonalizmu i walki klasowej: urządzał obchody na cześć rewolucji francuskiej i powstania polskiego, wypowiadając się przez usta szewca Banbow (Benbou) za strajkiem powszechnym („strajkowy miesiąc“), który mógłby złamać burżuazję i t. d. Zarówno we Francji, jak i w Anglii robotnicy przekonali się (po rewolucji lipcowej w r. 1830 i reformie wyborczej w r. 1829), że na ich walce politycznej wygrała tylko burżuazja. I ruch robotniczy stawia krzyż na taktyce utopistów, przybiera postać coraz bardziej rewolucyjną, wysuwając coraz jaskrawsze hasła walki klasowej. Wyraźny charakter klasowy ma *wystąpienie ljońskich tkaczy* (1831 r.), krórcy wystąpili pod hasłem: „żyć pracując lub umrzeć w walce“ i w przeciągu 10 dni posiadali w swych rękach miasto — drugie pod względem zaludnienia we Francji.

Wybuchy zaburzeń robotniczych ciągną się do rewolucji 1848 roku. Robotnicy uczestniczą we wszystkich spiskach, mających na celu rewolucję nie tylko polityczną, lecz i społeczną. Z drugiej strony rewolucyjna

demokracja usiłuje zbliżyć się do klas rewolucyjnych, i mowy o obaleniu tronów ustąpiły miejsce mowom o wytepieniu „finansistów, bankierów, tuczających się kosztem ludu” i t. d. Szczególny wpływ na proletarijat paryski wywarły idee Louis Blanc'a (Lui Blana), głoszącego „prawo pracy” i przebudowę społeczeństwa za pomocą „organizacji pracy”, organizacji państwowych warsztatów ludowych, które po rewolucji politycznej miały stać się narzędziem w rękach „ludu” (państwo winno okazywać wszelką pomoc „asocjacjom”—słowarzyszeniom pracujących. W ten sposób przygotowywało się starcie proletariatu z burżuazją, jakie zaszło na ulicach Paryża w krwawe „dni czerwcowe” w r. 1848-ym (§ 44). W Anglii po reformie 1832 r. klasa robotnicza początkowo usunęła się od polityki i wpadła w wir walki wyłącznie ekonomicznej, oczekując od niej poza korzyściami doraźnymi całkowitego wyzwolenia od kapitału. Jednak robotnicze związki zawodowe (Trade-union'y) były wówczas prze-



Louis Blanc.

jęte rewolucyjnym duchem klasowym: dążyły one do rewolucji społecznej, jeno bez polityki i parlamentaryzmu. Wpływ Owena, który w tym czasie od komunistycznych eksperymentów przeszedł do czynnego udziału w ruchu robotniczym, odbił się na zrozumieniu konieczności zjednoczenia rozproszonych związków w jeden związek robotniczy, lecz nie był w stanie zmniejszyć rewolucyjnego nastroju masy robotniczej. W roku 1833 Owen zorganizował „Związek odrodzenia narodowego”, który do 1 marca 1834 r. miał wywalczyć 8-mio godzinny dzień roboczy (według Owena na drodze pokojowej). Robotnicy zrozumieli to, jako walkę za pomocą strajku powszechnego. W lutym 1834 r. na zjeździe związków zawodowych dano początek zjednoczenia robotników różnych zawodów przez założenie „Wielkiego Narodowego związku zawodów”, który postawił sobie za zadanie wyzwolenie klasy robotniczej z pod jarzma kapitału. Do związku przyłączyło się około pół miliona robotników. Jednak wściekła walka z „wielkim związkiem” burżuazyjnego państwa, sypiącego na głowy robotników niezliczone i surowe kary; nieudane strajki, które opróżniły kasy; niepowo-

dzenie wielkich demonstracji, w których brało udział od 100—200 tysięcy robotników, wszystko to doprowadziło do zguby „Wielkiego związku“ — do świadomości, że dla powodzenia sprawy klasa robotnicza powinna zdobyć prawa polityczne (Marks potym dopowiedział: *władzę polityczną*). W wielkim ruchu chartystów (czartystów)—pierwszym wielkim ruchu klasy robotniczej proletariatu angielski wysunął tę sprawę.

§ 43. **Czartyzm.** Z rozpadnięcia się „Wielkiego związku narodowego“ starzy wodzowie robotników (Lewette, Watsen—Uatsen i inni) wysunęli wnioski, że pierwszym warunkiem wyzwolenia klasy robotniczej jest zdobycie praw politycznych. Robotnicy wpadli chwilowo w stan apatii, wkrótce zaczęli się znów burzyć pod wpływem strasznej nędzy i niemożliwych do zniesienia „praw zbożowych“ (wysokich cel na wwożone zboże zagraniczne). Z tego powodu, gdy w r. 1836 r. Lewette i inni wskrzesili „Wielki narodowy związek zawodów“ pod nazwą „Powszechnego związku zawodowego“ (lub „Asocjacji robotniczej“), to wstąpiła doń znaczna masa robotników w Londynie i na prowincji. Związek połączył się z parlamentarnymi radykałami i wodzami ruchu, skierowanego przeciwko prawu o biednych, równie nienawistnemu, jak prawo zbożowe. Wybrany przez obie grupy komitet opracował „Magna charta“—Wielka Karta (stąd nazwa chartyzmu — czartyzmu), zawierająca 6 żądań: 1) powszechne prawo wyborcze, 2) coroczne zwoływanie parlamentu, 3) tajne głosowanie, 4) pensje dla posłów (wobec bezpłatności obowiązków poselskich posłem mógł być tylko wielki kapitalista lub obszarnik), 5) zniesienie *cenzusu*, 6) równomierny podział okręgów wyborczych. W r. 1837 zebranie przedstawicieli robotników zatwierdziło te żądania. Wówczas też powstała czartystowska gazeta O'Connora (O'Konnora) „Gwiazda północna“, która w przeciągu wielu lat odgrywała rolę głównego organu bojowego czartyzmu (jak na owe czasy, miała ona olbrzymi nakład: 50,000 egz.) Na zebraniu tym znajdował się kwiat robotników londyńskich; trzeba było bowiem wciągnąć do ruchu sam rdzeń masy robotniczej. I od tej chwili rozpoczęto szeroką agitację, nie mającą przykładów w poprzedniej historii ruchu robotniczego. Czartystowskie agitatory jeździli po całym kraju, organizowali na prowincji czartystowskie komitety, w wielu punktach przemysłowych powstawały gazety czartystowskie. Ułożono petycję (rodzaj prośby) do parlamentu z wyszczególnieniem wszystkich żądań „karty“. W celu zebrania podpisów i wykazania, że „Karta“ jest wyrazem woli ogromnych mas, rozpoczęto potężną kampanję mityngów. Kampanja ta rozpoczęła się w maju 1838 r. wielkim mityngiem w Glasgowie (około 200.000 ludzi). Fala mityngów rozlała się po całym kraju. Ton nadawały miasta przemysłowe, gdzie gromadziły się największe masy proletariatu. Do ruchu przyłączyły się również kobiety i młodzież. (Na jednej demonstracji uczniowie nieśli sztandar z napisem „Gdy stary kogut pieje,—młody się uczy“). W końcu 1838 r. rozpoczęły się nocne mityngi przy świetle kagańców — groźne zgromadzenia setek tysięcy ludzi, napełniających powietrze pozdrowieniami pod adresem swych wodzów i przekleństwami pod adresem

burżuazji. Ton przemówień i nastroj robotników był mocno podniosły. Jednak od samego początku dał się zauważyć brak jednomyślności wśród czartystów: elementy drobnoburżuazyjne nie sięgały poza reformę parlamentarną i skłaniały się na stronę pokojowych środków (partja moralnego oddziaływania); robotnicy zaś w ogromnej większości patrzyli na „Kartę”, jako na sprawę „noża i widelca” dla każdego robotnika, jako na środek osiągnięcia wyzwolenia społecznego za pomocą proletarjackich metod walki: strajku i powstania zbrojnego. Ten rozdźwięk między „partją moralnego oddziaływania” i „partją fizycznego gwałtu” osłabiał ruch czartystów. Lecz i na czele partji rewolucyjnej stali ludzie (jak O’Connor, buntowniczy ksiądz Steffens, „rewolucjonista ognia i śmierci”—O’Brian, robotnik Marsden), którzy w niedostatecznej mierze uświadamiali sobie ostateczne cele ruchu. O’Connor, na przykład, wyobrażał sobie wyzwolenie klasy robotniczej pod postacią „powrotu do ziemi” i propagował obdzielenie ludzi drobnymi działkami. Teoretyk ruchu O’Brian wyznawał skrajny socjalizm i mało oświeślał sprawy społeczne, uważając je za „same przez się zrozumiałe”. Inni wodzowie wykazali nie więcej jasności. Masy robotnicze również nie zdawały sobie sprawy, jaki jest ostateczny cel ruchu i te środki, które trzeba będzie zastosować w razie zwycięstwa. Ale cała siła chartyzmu polegała właśnie na samym fakcie *masowego ruchu* przez nich podjętego, ruchu w szczegółach i całości skierowanego przeciwko burżuazji i do objęcia władzy przez pracujących. Burżuazyjne społeczeństwo rozumiało to doskonale i od pierwszych kroków ruchu czartystów zaczęło okazywać im opór. Rozdawało ono burżuazji oręż i radziło szykować się do boju. Rozpędzało kagańcowe mityngi i aresztowało najbardziej zapalonych wodzów ruchu (Stefens po kilku miesiącach więzienia przedwstępnie został skazany jeszcze na 15 miesięcy).

W lutym 1839 r. został zwołany Konwent—zjazd delegatów (53 osoby) z różnych miast. Konwent opracował petycję i rozpoczął nową kampanję masowych mityngów. 14-go czerwca petycja z 1.280.000 podpisów została złożona w parlamencie (przez Atwood’a — Atwuda), a 12 lipca parlament przystąpił do jej rozpatrzenia. Większością 189 głosów przeciwko 48-miu izba odrzuciła petycję. Zaburzenia robotnicze stłumiono, wodzów aresztowano, wtrącono do więzienia i obchodzono się z nimi w okrutny sposób. Próba górników w Wallis’ie (w Uelsie) zajęcia miasta Newport skończyła się niepowodzeniem, około 200 czartystów zostało rozstrzelanych, trzech przywódcy napadu orzytmali wyrok śmierci, zastąpiony następnie dożywotnim zesłaniem. Ruch ucichł na pewien czas.

Po krótkim okresie ciszy napłynęła nowa fala ruchu czartystowskiego. Przekonawszy się po pierwszej próbie ruchu, że jedną z przyczyn niepowodzenia był brak dobrej organizacji, na zjeździe w Manchester¹⁾ połączyli chartyści wszystkie stowarzyszenia prowincjonalne w jedną centralną organizację „Narodową Asocjację Czartystów” z Komitetem Wyko-

¹⁾ Mencester.

nawczym na czele. Do organizacji wstąpiło około 40.000 robotników (olbrzymia, jak na owe czasy liczba). W tym też czasie Asocjacja znów zwołała Konwent, który opracował nową petycję, brzmiącą już zupełnie po proletariacku: mówiła ona o nędzy mas, o nadmiernej długości dnia roboczego, o podatkach spadających głównie na robotników i t. d. Dnia 2-go maja petycja, zaopatrzona w przeszło 3.300.000 podpisów, została podana w parlamencie i znów większością 287 głosów przeciwko 51 — odrzucona. Wkrótce, w początkach sierpnia, wybuchły strajki, spowodowane niską płacą zarobkową. Fala strajkowa rychło przybrała charakter walki politycznej pod hasłami czartystów. Zapoczątkowany pod ich wpływem strajk górników w kopalniach węgla ogarnął większą część Anglii. Chociaż strajk był stłumiony gwałtem, wpływ jego był tak wielki, że *wymusił prawo* dziesięciogodzinnego dnia pracy (1844 r.).

Do r. 1847 ruch czartystowski znów zamilkł. Nieporozumienia między rozmaitemi elementami czartyzmu (zwolennikami czystej ekonomiki i polityki) obostrzyły się. Niektórzy wodzowie, jak O'Connor i O'Brian zaczęli całkowitą nadzieję pokładać w „powrocie do ziemi” i wymyślali utopijne plany obdzielenia robotników ziemią. Masa robotnicza przeżywała stan zmęczenia. Dopiero w 1847 r. w związku z wyborami rozpoczęło się ożywienie. Kryzys przemysłowy na jesieni spowodował nowy ferment rewolucyjny wśród robotników. W takich warunkach wiadomość o rewolucji lutowej w 1848 r. wywołała entuzjazm wśród szerokich mas robotniczych Anglii. Znowu odbył się Konwent i nowa petycja z milionami podpisów wpłynęła do Izby Północy, która jej nawet nie rozpatrzyła w tym czasie (petycja została odrzucona dopiero po 15 miesiącach w 1849 r.). Znowu rozpoczęły się mityngi, pochody, tu i tam wybuchy, ale ruch nie miał już sił żywotnych. Wznowione w piątym dziesiątku stulecia próby przywrócenia czartyzmowi pierwotnej potęgi, pomimo starań i zdolności nowych wodzów (jak Ernest Jones), nie miały już powodzenia. Po zamknięciu tygodnika Jones'a — „Gazeta Ludowa” (do której pisywał Marks) czartyzm zupełnie zniknął z widowni.

§ 44. Rewolucja 1848 roku i dni czerwcowe. Rewolucja 1848 r. zniosła w Europie Zachodniej resztki pańszczyzny i wywołała w Anglii ożywienie czartyzmu (patrz § 43). Najwyższe napięcie ruchu proletariackiego wywołała ona we Francji, gdzie doprowadziła do krwawych „dni czerwcowych”, zbrojnej walki między proletariatem a burżuazją. W pierwszym dniu rewolucji — 24 lutego — powstały dwa rządy: 1) centrum Paryża i 2) jego przedmieście (elementów proletariackich i drobno-burżuazyjnych). Z „połączonych list” utworzono rząd tymczasowy, do którego niziny rewolucyjne wprowadziły Louis Blanc'a (Lui Blana) i robotnika Albert'a. Jeżeli w wielkiej rewolucji francuskiej klasa robotnicza nie odegrała samodzielnej roli (patrz § 40), to teraz występowała już niezależnie od demokratycznej burżuazji, patrzącej na republikę, jako na gwarancję wolności osobistej i równości praw politycznych. Robotnicy pragnęli uczynić republikę nie tylko demokratyczną, lecz również socjalną i zmusili rząd do ogłoszenia „prawa

do pracy" (czyli, że państwo obowiązane jest zapewnić każdemu człowiekowi zdolnemu do pracy—pracę i zarobek); na pierwszym posiedzeniu rządu ukazała się ponura postać robotnika Marche'a, który, stuknąwszy bagnetem, zażądał w imieniu robotniczego Paryża ogłoszenia tego prawa... Żądali oni czerwonego sztandaru dla republiki, skrócenia dnia roboczego, obrony uciskanych narodowości i t. d. Nie mieli jednak ani partji politycznej, ani określonego programu działania i żądań, znajdowali się natomiast pod wpływem mglistego socjalizmu Luis Blanc'a, lecz żywiołowo dążyli do obalenia burżuazji i przekształcenia państwa w narzędzie zniesienia wyzysku. Jednak burżuazja okazała się bardziej doświadczoną w



Oddział aresztowanych powstańców.

zamydlaniu oczu. Po pierwszej niepewności i wahaniach pod naciskiem mas zagarnęła ona aparat władzy. Z rządu tymczasowego zostali faktycznie usunięci przedstawiciele robotników, Louis Blanc i Albert. Otrzymali oni „honorowe miejsce” w Komisji Luksemburskiej, która miała opracowywać akademickie, do niczego nie prowadzące projekty wybawienia klasy robotniczej. „Organizacja Pracy” („prawo do pracy”) przekształciła się w „warsztaty narodowe”: taką szumną nazwę otrzymały roboty ziemne, na które posyłano bezrobotnych (liczba ich wciąż rosła) za głodową płacę. Robotnicy czuli, że ich oszukują, burzyli się i urządzali jedną manifestację socjalistyczną po drugiej. Wybory do Konstytuanty (większość otrzymali monarchiści i umiarkowani republikanie) odebrały wszelką nadzieję na pokojowy wynik walki. Proletariat stał się z wroga klasą (chłoptwo w

najlepszym razie z przyczyn, wyłuszczonych w §§ 24 i 31, mogło być bierne) i wkroczył na drogę stanowczej wojny. 15 maja tłumy uzbrojonych robotników wtargnęły do sali Zebrania z zamiarem obalenia rządu. Ruch został stłumiony, a wodzów jego z „wieczystym buntownikiem“ Blanc'em na czele aresztowano. Było to ostateczne zerwanie proletariatu z burżuazyjną demokracją; starcie nastąpiło wkrótce — w pamiętne dni czerwcowe. Rząd po odparciu majowego natarcia proletariatu, podburzany przez wrzaski burżuazji o „czerwonym widmie komunizmu“, zagrażającego „cywilizacji“ (czyli własności i wyzyskowi), postanowił skończyć z nędznymi resztkami zdobyczy proletariackich z pierwszych dni rewolucji lutowej i 31 czerwca zamknął warsztaty narodowe, wyrzucając w ten sposób dziesiątki tysięcy robotników na bruk. Posłużyło to za sygnał do pow-

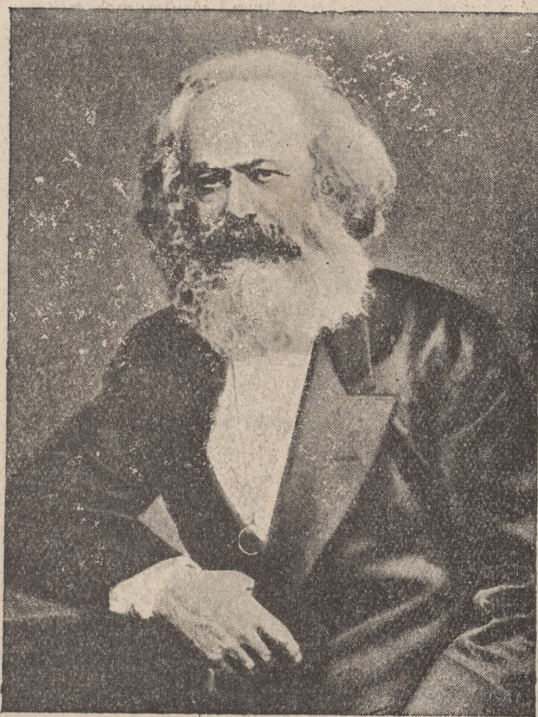


Wilhelm Weitling.

stania robotników. W powstaniu tym uczestniczył wyłącznie proletariąt, dziesiątki tysięcy nawpół uzbrojonych robotników, mężczyzn, kobiet, starców i dzieci walczyło z męstwem rozpacz, jakiego nie znała historia. Lecz proletariąt był jeszcze nieliczny, jeszcze zbyt młody i słaby. Wystąpił do boju z rozpacz, bez wiary w swe siły, nie oczekując zwycięstwa. walczył bez sztandarów, bez określonych haseł, bez wodzów. Włóściarstwo stanęło przeciwko niemu. Gwardja narodowa z krwawym okrucieństwem tłumiła ten ruch. Wojna domowa na barykadach trwała cztery dni i zakończyła się zupełnym pogromem robotników. Dziesiątki tysięcy robotników zabito, zameczono w więzieniach i lochach, zesłano na galery Nienawiść „oświeconych“ burżujów do robotników, którzy ośmielili się powstać, była tak wielka, że rozstrzeliwano każdego, kto tylko miał wygląd robotnika.

§ 45. **Związek Komunistów i Manifest Komunistyczny.** Klęska proletariatu w Anglii i we Francji wynikała, jak widzieliśmy, nie tylko skutkiem małej liczebności proletariatu, lecz głównie wskutek dezorganizacji i braku wyraźnego uświadomienia i kierownictwa politycznego. Próba stworzenia

partji politycznej proletarjackiej z programem socjalistycznym była uczyniona przez przedstawicieli niemieckiego ruchu robotniczego w czwartym dziesiątku stulecia, w okresie, kiedy w Niemczech rozpoczął się przewrót przemysłowy. W 1847 r. w Londynie z inicjatywy niemieckich emigrantów rewolucyjnych został założony „Związek Komunistów“, do którego weszli rewolucjoniści różnych krajów. Była to organizacja rewolucyjna z określonym programem rewolucyjnym, opracowanym i uzasadnionym naukowo przez Karola Marksa i Fryderyka Engielsa w *Manifestie Komunistycznym* (dokładniej w *Manifestie Partji Komunistycznej*). „Manifest“ daje teorię



Karol Marks.

rewolucyjnego ruchu robotniczego, opierając się nie „na ideach lub zasadach, wymyślonych przez jakiegokolwiek wynalazcę odrodzenia światowego“ (słowa Marksa), lecz na faktach i prawach rozwoju gospodarstwa kapitalistycznego. Podstawą rozwoju społeczeństwa jest walka klas, w społeczeństwie kapitalistycznym—walka głównych przeciwników: burżuazji kapitalistycznej i proletariatu przemysłowego. Rozwój społeczeństwa kapitalistycznego idzie w takim kierunku, że doprowadzi do rozpadnięcia się społeczeństwa na te dwie główne klasy: średnie klasy, nie wytrzymawszy konkurencji wielkiego wytwarzania, będą musiały stoczyć się do szeregów proletariatu. Z drugiej strony społeczeństwo burżuazyjne nie może poradzić sobie z rozwojem własnych sił wytwórczych: „nie jest w stanie wyżywić swych niewolników“. Proletariat może wyzwolić się z pod

wyzysku uciskającej go klasy burżuazji, kiedy weźmie w swe ręce wytwarzanie i da ujście siłom twórczym, bezużytecznie ginącym w społeczeństwie burżuazyjnym. W tym celu proletarjat winien zdobyć władzę pań-

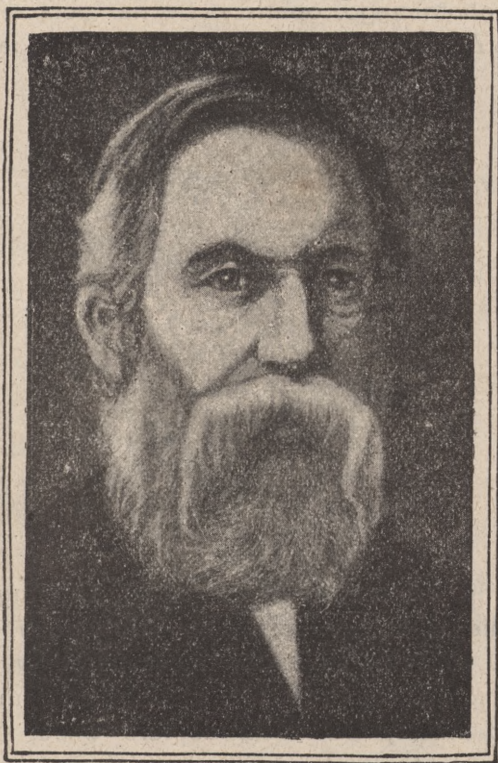


Manifest Komunistyczny.

stwą. *Walka polityczna* proletariatu jest więc bezwzględnym warunkiem jego wyzwolenia. Prowadzi ona do zjednoczenia proletariatu światowego w jedną klasę. „Proletariat nie ma ojczyzny“... Manifest kończy się hasłem: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!“.

Idje „Manifestu Komunistycznego“ nie ugrunłowały się w epoce rewolucji 1848 r. Dopiero w szóstym dziesiątku lat wraz z rozwojem ruchu robotniczego weszły one do programu partii proletarjackich we wszystkich krajach.

§ 46. **Ruch robotniczy w latach 60-tych i I-a Międzynarodówka.** Ciężka reakcja, jaka nastąpiła po rewolucji 1848 r., znikła dopiero koło 1860 roku. Lecz od tej pory ruch robotniczy wkroczył na drogę planowej organizacji mas robotniczych do przyszłych bitw. W Anglii powstały prowincjonalne, a nieco później bardziej szerokie, zjednoczenia związków ro-



Fryderyk Engels

botniczych (trade-unionów). We Francji ruch robotniczy ocknął się pod sztandarem *mutualizmu* (od łacińskiego mutuus—wzajemny) nauki Proudhone'a (Prudona) o przekształceniu społeczeństwa na zasadach wzajemności i wolnej umowy. Współdziałanie robotników powinno być według Prudona praktycznie sprowadzać się do organizacji stowarzyszeń wytwórczych w dziedzinie „skombinowanej“ (złożonej) pracy i banków wymienianych, któreby przeprowadzały wzajemną wymianę produktów na zasadzie wartości włożonej w nich pracy. W Niemczech na czele ruchu robotniczego stał wielki trybun i organizator proletariatu *Ferdynand Lassal* (1824—1864). Jest on bliski ideom „Manifestu Komunistycznego“ w poj-

stawianiu rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego, lecz widział „wyjście z pustyni“ w asocjacjach (wytwórczych stowarzyszeniach robotniczych), popieranych przez państwo. W celu wywierania wpływu na państwo polecał on proletariatu dobić się powszechnego prawa wyborczego. Dzięki swej niezłomnej energii organizatorskiej założył on w r. 1863 „Powszechny Związek Niemiecki“, który później, połączywszy się w 1875 roku ze „Związkiem niemieckich stowarzyszeń robotniczych“, dał początek socjal-demokracji niemieckiej. Walka klasowa proletariatu rozwijała się w duchu międzynarodowym. Idea „Związku ludów“ szerzona była jeszcze w 16-tym stuleciu,—lecz faktem realnym stała się ona dopiero po powstaniu ruchu robotniczego, oparłszy się na połączeniu proletariatu wszystkich krajów. Zarówno „Związek Komunistów“ (patrz wyżej § 45),



Ferdynand Lassal.

jak i „Stowarzyszenie braterskich demokratów“ (w Anglii w 40-tych latach—stowarzyszenie, w którym było wielu czartystów), i Asocjacja Międzynarodowa (1850 r.) miały charakter międzynarodowy, lecz nie wychodziły poza koła emigranckie. Prawdziwe zjednoczenie międzynarodowego ruchu robotniczego urzeczywistniło się dopiero w I-ej Międzynarodówce. W 1862 roku na wystawie londyńskiej robotnicy socjalistyczni i delegacja robotników francuskich zawiązała stosunki z czynnymi przedstawicielami angielskiego ruchu robotniczego, umówiwszy się podtrzymywać w przyszłości bliskie stosunki. W r. 1863 wrócili oni znów do Londynu i razem z robotnikami angielskimi utworzyli komitet, który wydał odezwę o konieczności połączenia się robotników wszystkich krajów. Myśl tę podchwycili robotnicy paryscy i w roku 1864 wysłali do Londynu odpowiednią delegację. 28 września 1864 r. na wielkim mityngu w Martins Hall (Martins Holle) postanowiono zorganizować „Międzynarodowe stowarzyszenie robotników“. Dla ułożenia ustawy i programu wybrano komitet, który przyjął statut i szkic programu Marksa, odrzuciwszy projekt Mazzini'ego. Statut ten proklamował główne zasady międzynarodowej walki proletariatu w duchu Manifestu Komunistycznego: w części programowej

było wskazane, że „wyzwolenie klas pracujących musi być dziełem rąk samych klas pracujących“, że „walka robotnicza nie jest walką o przywileje i monopole, lecz... o zniesienie wszelkiego panowania klasowego“, że wyzwolenie pracy nie jest zadaniem miejscowym, narodowym, lecz społecznym, ogarniającym wszystkie kraje“. Organizacja Międzynarodówki była taka: coroczne Kongresy (najwyższy organ) i stale czynna Rada Gieñeralna (Komitet Centralny) z przedstawicieli robotników różnych krajów. Międzynarodówka winna była stać się uświadamiającym i kierowniczym łącznikiem między organizacjami w różnych krajach, dążącymi do wyzwolenia klasy robotniczej. Faktycznie miała to być międzynarodowa partja proletarjacka, gdyż partji robotniczych w różnych krajach, nie licząc Związku Lassalowskiego, który był jeszcze młody i słaby, nie było. Takie partje powstały później w rezultacie działalności Międzynarodówki z sekcji (miejscowych grup Międzynarodówki) lub federacji (zjednoczeń sekcji wewnątrz pewnego kraju). Duchowym kierownikiem Rady Gieñeralnej, a jednocześnie duszą I-ej Międzynarodówki był *Marla*, dążący do tego, aby na miejsce socjalistycznych i napółsocjalistycznych sekt i grup w ruchu robotniczym postawić prawdziwą bojową organizację proletariatu...

Międzynarodówka istniała w Europie do 1873 r., odbyła ona 5 Kongresów i 2 Konferencje. Wpływ jej na masy robotnicze był ogromny: już sam fakt istnienia międzynarodowego centrum ruchu podnosił robotników i dodawał każdej walczącej grupie robotniczej pewności, że ma za sobą proletariąt światowy. Międzynarodówka pracowała usilnie nad wyjaśnieniem położenia robotników w różnych krajach: postawiła ona statystykę robotniczą. Szereg spraw taktycznych i programowych, które teraz wydają się nam prawdami elementarnymi, były przez I-ą Międzynarodówkę na jej Kongresach wyjaśnione i rozwiązane. Ogromną rolę odegrała Międzynarodówka w ruchu rewolucyjnym robotników francuskich. Imponujące, jak na owe czasy strajki (w latach 60-tych) i rozwój związków zawodowych, przechodzą pod wpływem francuskiej sekcji Międzynarodówki, wiążącej zadania ekonomiczne robotników z politycznymi dążeniami, skierowanymi przeciwko cesarstwu Napoleona III. „Powinniśmy się starać stanąć na czele ruchu politycznego“, mówili internacjonałści francuscy, „którzy powstanie zbrojne i zagarnięcie władzy przez rewolucyjną część ludu (dyktaturę) uważali za bezpośredni cel ruchu. W 1870 r. (niedługo przed Komuną) francuska sekcja Międzynarodówki liczyła około 200.000 robotników (w samym Paryżu 70 tysięcy) cyfra oszałamiająca, jak na owe czasy. Komuna Paryska 1871 r. przeszła pod znacznym ideowym wpływem Międzynarodówki i przy czynnym udziale francuskiej sekcji i jej wodzów.

Znacznym wpływ wywarła również Międzynarodówka na ruch strajkowy, który odbywał się przy czynnym udziale Rady Gieñeralnej. Przyciągało to do Międzynarodówki ogromne masy. Ażeby ocenić całe znaczenie I-ej Międzynarodówki, należy pamiętać, że mniej więcej zorganizowany ruch robotniczy dopiero się zaczynał, i nigdzie nie było jeszcze uformo-

wanych partji politycznych proletariatu, lecz proletariąt w różnych krajach znajdował się pod wpływem rozmaitych ideologii. I trzeba było ówczesnemu proletariatowi dać jednolity program, nakreślić taktykę ruchu robotniczego, nadać kierunek naukowego komunizmu. Międzynarodówka spełniła to zadanie siłami Marksa i jego grupy.

Na pierwszych Kongresach (w Genewie w 1866 r., w Lozannie w 1867 r.) zaznaczały się jeszcze tendencje drobno-burżuazyjne i wpływ prudenistów, wnoszących do sformułowania zasad walki proletariackiej gmatwaninę i drobno-mieszczańską dwulicowość. Sprawa własności wspólnej nie była wyraźnie sformułowana z powodu opozycji prudenistów („ich stowarzyszenia wytwórcze“ i „banki wymienne“, opierały się na drobnej własności „wytwórców“). Zacierano sprawę walki politycznej pro-



P. J. Proudhon.

letariatu nawet na drugim kongresie (w Lozannie), na którym wpływ prudenistów ujawnił się słabiej, niż na pierwszym; sprawa „polityki“ była określona w ogólnych i mglistych wyrazach „o błogosławieństwach wolności politycznej“ bez wskazania proletariatowi dróg współczesnej walki politycznej i celu jego dążeń politycznych (ujęcie władzy). Prudenisci patrzyli niechętnie na ruch strajkowy, który według nich odciągał „wytwórców“ od zarządzeń budowanych na „wzajemności“. Dopiero trzeci Kongres (w Brukselli) w 1868 r. stanął mocno na gruncie komunistycznym, wyzwolewszy się od drobno-burżuazyjnych przesądów prudenistów. Świadczyło o tym proklamowanie wspólnej własności nie tylko na koleje, lecz i ziemię, co wywołało stanowcze protesty ze strony prudenistów, będących wyrazicielami drobno-burżuazyjnych uczuć chłopstwa francuskiego. Kongres wypowiadał się za strajkiem, jako nieuniknionym środkiem walki, polecał powszechną organizację związków zawodowych, które powinny stać się bojowymi organizacjami klasy robotniczej. Po raz

pierwszy na tym kongresie był wyraźnie określony stosunek do wojny: Międzynarodówka poleciła proletarjatowi walczyć z wojną za pomocą *strajku powszechnego*. Prudoniści ponieśli klęskę: prawe ich skrzydło wystąpiło z Międzynarodówki, stanąwszy w obozie burżuazji; lewe zaś przyłączyło się do kierunku anarchistycznego, reprezentowanego przez Bakunina. Kongres bazylejski (w r. 1869) potwierdził żądanie o przejściu ziemi na własność społeczeństwa, co było już poważnym zwycięstwem komunizmu. Na tym samym kongresie ukazał się groźny cień nowego niebezpieczeństwa, nowy wróg, przez którego po kilku latach zginęła Międzynarodówka. Wrogiem tym był anarchizm, głoszony przez Bakunina. Był on tym niebezpieczniejszy, że, mając istotę reakcyjną drobno-mie-



Michał Bakunin.

szczańską, pozornie wydawał się rewolucyjnym i stanowczo wrogim społeczeństwu burżuazyjnemu, które chciał wziąć szturmem. Michał syn Aleksandra *Bakunin*, emigrant rosyjski, uczestnik ruchów rewolucyjnych w Europie w 4-yim dziesiątku lat, dwa razy skazany na śmierć, długie lata spędził w więzieniach rosyjskich i na zesłaniu, uciekł z Syberji i ukazał się na horyzoncie europejskim, jako „apostoł powszechnego zniszczenia”. Pochodząc z kraju drobno-burżuazyjnego, włościańskiej Rosji, nie uświadamiał on sobie znaczenia proletariatu, jako klasy, która powinna zdobyć władzę w celu zawładnięcia wytwarzaniem i stworzenia bezklasowego społeczeństwa komunistycznego. Odrzucał natomiast wszelką polityczną działalność proletariatu, a więc i *dyktaturę proletariatu*. Zamiast *organizacji* sił, do której Marks wzywał proletariuszy wszystkich krajów, Bakunin nawoływał do buntu, który jednym uderzeniem powinien zburzyć społeczeństwo burżuazyjne i zaprowadzić wolną federację grup i gmin.

Bakunin nie wstąpił od razu do Międzynarodówki. Organizował on tajne stowarzyszenia we Włoszech, należał do burżuazyjnej „Ligi Pokoju“, z którą wkrótce zerwał i wreszcie założył „Międzynarodowy Związek Socjaldemokracji“ (czyli „Aljans społecznych rewolucjonistów“). Aljans ten odrzucał stanowczo polityczną walkę członków. Większość członków Aljansu pochodziła ze środowiska burżuazyjnych rewolucjonistów, mało biorących udział w ruchu robotniczym. Wyobrażali oni sobie rewolucję społeczną nie jako rezultat zorganizowanej walki mas, lecz jako momentalny przewrót—wynik żywiołowych buntów.

Już na Kongresie w Bazylei bakuniści starli się z niemieckimi internacjonalistami (Wilhelmem Liebknechtem i innymi) w sprawie udziału proletariatu w prawodawstwie. Dotąd jednak bakuniści nie występowali otwarcie i zdecydowanie przeciwko Radzie Gieneralnej z Marksem na czele. Do stanowczej opozycji przeszli wtedy tylko, gdy zobaczyli wyraźnie, że nie zdołają zawładnąć Radą Gieneralną. Już pod koniec 1868 r. bakuniści rozpoczęli agitację przeciw Radzie Gieneralnej i Marksowi; po upadku Komuny Paryskiej agitacja ta przybrała charakter otwartej wojny. Główną ideową przyczyną rozłamu stała się różnica zdań w sprawach „politycznych“. Upadek Komuny wykazał niezbędność stworzenia samodzielnej politycznej partii proletariatu. Dlatego na Konferencji Londyńskiej 17—23 września 1871 r. (zwołanej zamiast projektowanego w 1870 r. kongresu paryskiego, który nie odbył się w powodu wojny) marksiści przeprowadzili uchwałę, żądającą od proletariatu utworzenia samodzielnej partii politycznej, któraby przeciwstawiła się wszystkim partjom klas posiadających. Bakuniści, niezadowoleni z tej uchwały, zwołali w Saint Villier (Sewilje) zjazd sekcji szwajcarskich, na którym postanowienia Konferencji Londyńskiej zostały odrzucone.

Bakuniści oskarżali Radę Gieneralną, która ich zdaniem winna być tylko biurem korespondencyjno-statystycznym, o przywłaszczenie sobie władzy i t. p. W tym duchu został ułożony cykularz, który rozesłano do wszystkich sekcji Międzynarodówki. Rezultaty tej agitacji wkrótce odbiły się pod postacią dojrzewającego rozłamu we wszystkich federacjach. Będąc odbiciem nastrojów mas włoskich, zrujnowanych przez kapitalizm, i lumpen-proletariatu (bezdomnego proletariatu), bakunizm pociągał rewolucjonistów krajów ekonomicznie-zapóźnionych (Włoch, Hiszpanji, Rosji), gdzie kapitalizm dopiero rozpoczynał swój żelazny pochód. W krajach uprzemysłowionych bakunizm mógł werbować (chwilowo) zwolenników tylko skutkiem reakcji, jaka nastąpiła po upadku Komuny (szczególnie z pośród francuskich komunardów-emigrantów). Bakuninowi udało się podburzyć przeciwko Radzie sekcje włoską i hiszpańską, prudenistów belgijskich i emigrantów rosyjskich. Piąty Kongres, zwołany w Haadze w 1872 r. postanowił usunąć Bakunina i Jamesa Guilhomme'a (Dżemsa Giljoma) i powziął szereg postanowień w duchu marksistowskim. Jednak razem z Bakuninem wystąpili z Międzynarodówki blankiści francuscy, niektóre sekcje i przedstawiciele różnych krajów. Wkrótce potem

(15 sierpnia 1872 r.), bakuniści zwolali anti-autorytatywny (czyli wypowiadający się przeciwko wszelkiej władzy) zjazd w *Saint Ilvier* (Sę Ilwie), w którym uczestniczyły federacje: hiszpańska, włoska i jurska, oraz kilka sekcji francuskich i amerykańskich. Zjazd ten ogłosił się za Międzynarodówkę i proklamował zniesienie wszelkiej władzy. W ten sposób kongres w Haadze był ostatnim kongresem zjednoczonej Międzynarodówki. Od tej chwili istniały dwie Międzynarodówki: stara marksistowska i nowa—anarchistyczna. Stara Międzynarodówka przeniosła Radę Gieneralną do Ameryki, gdzie na czele Rady stanął Zorge, przyjaciel Marksa i Engelsa. Na Kongres, zwołany w Genewie (1873 r.), przybyli prawie sami szwajcarzy, przeważnie genewczycy, jeden Niemiec i jeden Austriak. Stara Międzynarodówka w Europie umarła. W Ameryce wegetowała ona do r. 1876, aż na Konferencji we Filadelfji została ogłoszona za rozwiązana. Międzynarodówka anarchistyczna przetrwała kilka lat, urządzając zjazdy i konferencje. Jednak od samego początku wykazała ona zupełną bezsilność i oderwanie od mas robotniczych. Kiedy wraz z rozwojem ruchu robotniczego zaczęły w różnych krajach powstawać polityczne partie proletariatu, obóz anarchistów zaczął się rozpadać. Odrzucając polityczną walkę proletariatu, anarchiści przejęli od I-ej Międzynarodówki strajk powszechny i uznali go za jedyny środek walki. Lecz i strajk powszechny był czymś narzuconym i obcym środowisku, które zasilalo anarchizm i dla którego bardziej charakterystycznym było „buntarstwo“, podniesione przez Włochów do godności teorii „parlefetyzmu“, propagandy czynem, faktami. Jednak z buntów, zapoczątkowywanych przez bakunistów, nic nie wychodziło (niepowodzenie prób, aby wywołać głodne bunty w kolonji, zupełna klęska „buntarstwa“ w Rosji i t. d.). Zjazd w r. 1877 w Vervier (Werwie) był ostatnim zjazdem anarchistycznej międzynarodówki, który rzucił przekleństwo nie tylko na świat burżuazyjny, lecz i na socjalistów, jako na „reakcyjną masę“. W latach 80-tych anarchizm przeszedł w indywidualny terror, zaprzestawszy odgrywać wszelką rolę, jako czynnik masowego ruchu robotniczego.

§ 47. **Komuna Paryska 1871 r.** Klęska armji francuskiej podczas wojny francusko-pruskiej w r. 1870 doprowadziła do upadku cesarstwa, które i tak ledwie się trzymało. Przy poparciu robotników została ogłoszona republika. Lecz na wyborach do Zgromadzenia Narodowego po kapitulacji Paryża (w lutym 1871 r.) większość głosów otrzymali wielcy kapitaliści przemysłowo-finansowi i obszarnicy. Pojedynczy członkowie Międzynarodówki, którzy weszli w skład Zgromadzenia, nie mogli wywierać wpływu na charakter działalności przedstawicielstwa, uosabiającego władzę burżuazji. Klasa robotnicza i drobnomieszczaństwo, w szczególności rewolucyjna ludność paryska podejrzliwie patrzyła na zasiadające najpierw w Bordeaux (Bordo), a potem w Wersalu Zgromadzenie Narodowe. Ze swej strony Zgromadzenie Narodowe nienawidziło Paryża. Szeregiem wyzywających środków, jak nominacja naczelników policji i głównodowodzącego gwardji narodowej z pośród osób nienawistnych paryżanom,

wstrzymaniem ulgi przy spłacie weksli i wprowadzeniem płacy mieszkaniowej i t. d., Zgromadzenie popchnęło drobnomieszczaństwo paryskie na drogę rewolucyjną. Gwardja narodowa, składająca się z robotników i drobnomieszczan, którzy niedawno bronili Paryża przed wejściem prusaków, nie miała nic przeciwko temu, aby „skierować swe bagnety przeciw burżuazji, chowającej się poza plecami rządów Zgromadzenia Narodowego”. Utworzyła ona Związek Republikański z Komitetem Centralnym, którego jednym z członków został czynny działacz Międzynarodówki Varlaine (Warlen). Burżuazja postanowiła rozbroić Gwardję Narodową i Paryż, nie bacząc na bliskość nieprzyjaciela, przeciwko któremu niedawno wzywała masy: uzbrojony lud jest dla burżuazji niebezpieczniejszy od



Ogłoszenie Komuny w r. 1871-ym.

wszelkich nieprzyjacielskich ataków. Lecz próba rozbrojenia Gwardji Narodowej skończyła się (18 marca, rano) powstaniem gwardzistów i ludności, odmową wojsk linjowych strzelania do gwardzistów, ucieczką rządu do Wersalu i ujęciem w Paryżu władzy przez Komitet Centralny Związku Republikańskiego. Dn. 26 marca Komitet Centralny oddał władzę Radzie Miejskiej, wybranej podczas walk barykadowych i składającej się z robotników i drobnomieszczan. 28 marca, przy powszechnej radości nastąpiło ogłoszenie Komuny. Zaledwie dwa miesiące istniała Komuna. Pracowała ona wśród huku armat, w mieście, wymęczonym przez oblężenie i otoczonym ze wszystkich stron wrogami. Jednak przystąpiła niezwłocznie do przeprowadzenia reform: zniesiono pobór do armji stałej i zaprowadzono milicję ludową, odroczone płacę mieszkaniową, zatwierdzano na różnych stanowiskach cudzoziemców, gdyż „sztandar Komuny był sztandarem całego świata” i t. d. Szereg zarządzeń społecznych (otwarcie biura poszukiwania pracy, zakaz pracy nocnej, oddanie nieczynnych

przedsiębiorstw, których właściciele uciekli do Wersalu, na własność stowarzyszeniom wytwórczym i t. d.) miał charakter proletarjacki, lecz nie zdążył usystematyzować się w zakończony program społeczny. Wszystkie prawie siły pochłaniała walka z Wersalem. 1-go kwietnia rząd wersalski wypowiedział wojnę Paryżowi, a 3-go rozpoczęło się bombardowanie miasta. Wypad paryżan został odparty, a wszyscy komunardzi, którzy wpadli do rąk generała Galifet (Galife), byli rozstrzeliwani, jako „bandyci“.

Wówczas, gdy siły wersalczyków powiększały się dzięki napływowi francuskich jeńców wojennych, których burżuje wersalscy wyprasali od zwycięzców—prusaków, siły rewolucyjnego Paryża wyczerpywały się skut-



Zemsta wersalczyków.

kiem głodu i strat. Niedostateczna organizacja, brak partji politycznej proletariatu, któraby kierowała walką i budownictwem społecznym, osłabiały pozycję walczącego proletariatu. 21 maja wojska wersalskie zajęły przedmieście Paryża; do 28-go trwał „krwawy tydzień“ tłumienia Komuny. Z dziką rozpaczą, lecz bez organizacji i jednolitego planu działania, bronili paryżanie każdej barykady, każdej ulicy, każdej pozycji. 28-go maja padli ostatni obrońcy Komuny. Rozpoczęła się rzeź bezprzykładna w swym okrucieństwie. Rozstrzelano 35.000, aresztowano 40.000 mężczyzn, kobiet i dzieci. Tylko drobnej części komunardów udało się schronić za granicę, pozostali zaś podlegli masowej masakrze, zostali zamordowani, zamknięci w więzieniach, zesłani na ciężkie roboty, skąd niewielu wróciło po amnestji w r. 1880.

Komuny, podobne do paryskiej, powstały w niektórych innych miastach Francji w Marsylii, Ljonie, Narbonie, Tuluzie i Saint Etienne, lecz pozbawione łączności z Paryżem, musiały wkrótce ulec wojskom wersalskim.

§ 48. **Partje polityczne w różnych krajach do czasów wojny 1914 r.** Klęska Komuny paryskiej, jak widzieliśmy, doprowadziła do czasowej reakcji w europejskim ruchu robotniczym, do rozpadnięcia się I-ej Międzynarodówki i odsunięcia się mas robotniczych od „polityki”. Ta „obojętność” polityczna popchnęła masy (naprz. w Anglii) w kierunku zamknięcia się w organizacji czysto zawodowej, stawiającej sobie za wyłączny bezpośredni cel polepszenie bytu ekonomicznego na dzień najbliższy, bez dalekich perspektyw socjalnych, bez *zupełnego* wyzwolenia pracy; inne zaś (w krajach ekonomicznie spóźnionych) poszły za anarchizmem Bakunina (patrz § 46). Lecz ruch robotniczy, pozbywszy się rozczarowania, rósł i potężniał we wszystkich krajach jednocześnie z rozwojem kapitalizmu, odbywającego swój pochód zwycięski od lat 70-tych.



Galifet wybiera ofiary do rozstrzelania.

Ruch ten musiał stawiać sobie cele polityczne, musiał przejmować się świadomością marksistowską, wskazującą drogi do urzeczywistnienia celów proletariatu. Prawie we wszystkich krajach w połowie lat 70-tych i na początku 80-tych zaczęły powstawać polityczne partje proletariatu, które wzmacniały i doskonaliły się pod względem organizacyjnym. W Anglii po upadku Komuny o samodzielnym socjalistycznym ruchu robotniczym w latach 70-tych prawie nic nie było słyhać. Próba utworzenia partji robotniczej z sekcji angielskiej Międzynarodówki (na ich zjeździe w Nottimhamie w 1872 r.) nie udała się. Po kilku latach bezsilnej wegietaacji zamarty oba skrzydła Międzynarodówki: marksistowskie i bakuninowskie. Wejście do parlamentu pierwszych robotników (górników Berta i Macdonalda) nastąpiło w r. 1874 dzięki porozumieniu z liberałami. Jednak na początku lat 80-tych pod wpływem zastoju przemysłowego, rozczarowania do liberałów po wyborach w r. 1880 i t. d. agitacja socjalistyczna zaczęła mieć powodzenie. W r. 1881 powstała „Federacja Demokratyczna” z programem socjalistycznym, przekształcona w r. 1883

w „Federację Socjaldemokratyczną“. Była to pierwsza organizacja socjalistyczna ogólnie - angielska. Wkrótce w r. 1885 nastąpił w niej rozłam: część członków utworzyła „Ligę Socjalistyczną.“ Później powstawały grupy socjalistyczne, partje i zjednoczenia robotnicze, stojące na stanowisku socjalistycznym o rozmaitych odcieniach.

Równorzędnie z Federacją Socjaldemokratyczną, posiadającą program wyraźnie socjalistyczny, lecz mało stronników, należy zatrzymać się na Partji Robotniczej powstałej w 1900 r. z połączenia różnych grup socjalistycznych (prócz Federacji Socjaldemokratycznej) i związków zawodowych na gruncie parlamentaryzmu (celem przeprowadzenia na wyborach jaknajwiększej ilości kandydatów do parlamentu). Partja ta miała znaczne powodzenie. Już w 1901 r. przyciągnęła ona 40 związków zawodowych (353.000 członków) i przeprowadzała na wyborach coraz większą ilość posłów (około 42). Liczba jej członków wciąż wzrastała, doszedłszy w r. 1913 do 1.880.000 osób. Lecz program jej pozostawał niewyraźny i wahał się pomiędzy ideami socjalizmu i trade-unionizmem (walka o polepszenie ekonomiczne bez sformułowania ostatecznego celu i ugoda z liberalizmem burżuazyjnym na gruncie „ustępstw“).

W r. 1907-m na Zjeździe w Belfast partja ta otrzuciła „ze względów taktycznych“ rezolucję o ostatecznym celu i opracowaniu programu, a w r. 1908 ym na następnym zjeździe uchwaliła „upaństwowienie środków wytwarzania i t. d. przez państwo demokratyczne, zupełne wyzwolenie pracy z pod władzy kapitału i równouprawnienie mężczyzn i kobiet“.

Wewnątrz Partji Robotniczej dawały się zauważyć zawsze dwa kierunki: socjalistyczny i trade-union'owski, lecz w ostatecznym rezultacie polityka dostosowywała się do nastrojów umiarkowanych trade unionów. Jednak na krótko przed wojną (mniej więcej od 1913 r.) liczba przeciwników starego kursu partji w jej własnym środowisku wzrosła znacznie; pogorszenie położenia ekonomicznego robotników, wzrost drożyzny i atak burżuazji na spokojne związki zawodowe — wszystko to przekonywało robotników o nędzy polityki ugodowej.

Nowe nastroje mas robotniczych ujawniły się w potężnych strajkach w 1910—1913 r., które ogarnęły prawie całą Anglję. W przededniu wojny angielski ruch robotniczy coraz bardziej oddalał się od starego typu i przejmował zasadami walki klasowej i ideami socjalistycznymi. Mniej więcej do tego okresu należy ukazanie się na gruncie angielskim rewolucyjnego syndykalizmu (rodzaj połączenia trade union'izmu z anarchizmem), uznającego konieczność bezpośredniej walki o ostateczny cel, lecz bez środków politycznych (głównie za pomocą strajku powszechnego):

We *Francji* w nastroju mas robotniczych po upadku Komuny w ciągu lat 70-tych czuło się zmęczenie i przygnębienie. Ruch robotniczy zamknął się w ramach walki zawodowej i nie wychodził poza żądania prawa tworzenia związków zawodowych i skromnego prawodawstwa robotniczego. Na Kongresie robotników w r. 1878 (w Ljonie), głosy socjalistów były zagłuszane, ale na Kongresie w Marsylii w r. 1879 większość

wypowiedziała się za wspólną własnością na środki wytwórcze i za utworzeniem samodzielnej partii politycznej. Zjazd w Hawrze w 1880 r. rozpatrywał program minimum (czyli program żądań politycznych proletariatu, możliwych do urzeczywistnienia jeszcze w społeczeństwie burżuazyjnym) ułożony przez Guesde'a (Geda) i Lafargue'a przy udziale Marksa i Engielsa. Na tym gruncie nastąpił rozłam między socjalistami i stronnikami czystego profesjonalizmu; socjaliści utworzyli własną partję — „Partję socjalistyczno-robotniczą”. Powrót komunardów na zasadzie amnestji (w r. 1880) i wstąpienie ich do partji wzbogaciło siły młodej patrii, lecz jednocześnie doprowadziło do różnicy zdań i rozłamów, gdyż wielu komunardów zachowało stare błędy anarchizmu i blankizmu. W r. 1882-im partja rozpadła się na possibilistów (ironiczne przezwisko od słowa „possible” — możliwy) socjal-ugodowców z Pawłem Brusse'em na czele i marksistów (Guesde, Lafargue, Deville). Równolegle istnieli blankiści, anarchiści, umiarkowane związki zawodowe, które założyły „Związek izb syndykalnych”. Rozłam, istniejący wewnątrz partji socjalistycznych, i utworzenie nowych ugrupowań o różnych odcieniach towarzyszyły ruchowi robotniczemu w ciągu całych dziesięcioleci. Mimo to socjalizm we Francji czynił postępy, a potrzeba zjednoczenia rosła wciąż w masach robotniczych. Już w r. 1893, gdy do parlamentu przeszło 50 posłów od różnych grup socjalistycznych, utworzyły one jedną frakcję socjalistyczną. Większe zbliżenie między wojującymi poglądami zaszło w r. 1898 — podczas sprawy Dreyfusa, gdy ukazało się niebezpieczeństwo dla republiki ze strony reakcyjnych elementów. Szczególniej za tym zbliżeniem agitował świetny wódz „niezależnych socjalistów” Jaurés (Zores). Utworzono „Komitet porozumienia”, który energicznie funkcjonował przez pewien czas w imieniu prawie całej frakcji socjalistycznej.

Wkrótce jednak wyjaśniło się, że klasa robotnicza potrzebuje jedności, lecz nie za wszelką cenę, jeno takiej, któraby odpowiadała duchowi i celowi walki proletariackiej. Już w r. 1899 dojrzał rozłam, wywołany wejściem „socjalisty” Millerand'a (Miljerana) do gabinetu (rządu) Waldecka Rousseau (Waldek Russo) razem z katem Komuny Galifet. Kongres paryski (w grudniu 1899 r.), który zgromadził przedstawicieli wszystkich organizacji socjalistycznych (na tym Kongresie przyszło nawet do chwilowego zjednoczenia w „Partję Socjalistyczną”), większością 818 głosów przeciwko 634 powziął rezolucję, potępiającą wstąpienie socjalisty do ministerjum burżuazyjnego z takimi zastrzeżeniami, że zamazywał się sens rezolucji. Kongres Iloński w r. 1901-m odrzucił propozycję usunięcia Millerand'a. Wtenczas Guesde i jego zwolennicy wystąpili z „Partji Socjalistycznej” i utworzyli „Socjalistyczną partję Francji”, umiarkowani zaś (z Jaures'em na czele) weszli w skład „Francuskiej partji Socjalistycznej”. Masa robotnicza w ogromnej większości poszła za pierwszą partją (Guesde'yści). Wtedy po Międzynarodowym Kongresie Amsterdamskim, potępiającym Millerand'yzm (współpracę z burżuazją), który zażądał zjednoczenia sił socjalistycznych, wodzowie partji jaures'owskiej pod naciskiem

mas byli zmuszeni przyłączyć się do lewych elementów. W r. 1905 wszystkie grupy socjalistyczne, prócz grupy „niezależnych“ reformistów (Millerand, Viviani, Briand) połączyły się w „Partję Socjalistyczną“ z programem, podkreślającym rewolucyjny charakter walki klasowej. Masy robotnicze odpowiedziały na to oddaniem swych głosów połączonej partji (w r. 1910 „połączonych“ posłów przeszło 77-miu, w. r. 1912—102). Trzeba zaznaczyć, że ruch zawodowy we Francji był obcy i nawet cokolwiek wrogi partji socjalistycznej. Związki zawodowe (syndykaty) przejęły się niektórymi ideami starego anarchizmu i stały na gruncie rewolucyjnego syndykalizmu. Powszechna konfederacja Pracy, jednocząca francuski ruch zawodowy, odmawiała wspólnej akcji z partją socjalistyczną nawet w tych wypadkach, kiedy to było możliwe. Tłumaczy się to tym, że wśród robotników francuskich żyją tradycje rewolucyjne i umiarkowanie francuskiego socjalizmu nie mogło zdobyć sympatji mas, z drugiej strony ten fakt, że „demokracja“, „republika demokratyczna“ nietylko nic nie dawały, lecz stanowczo dławiliły wszystkie pretensje proletarjackie, powodując w najlepszym razie obojętność (robotników) do polityki. Przecież sama „republika demokratyczna“ została poczęta w grzechu zdławienia Komuny i programu klasy robotniczej. Prawda, że z tych samych przesłanek proletarjat francuski mógłby wysnuć inny wniosek: zagarnąć samemu władzę. Jednak socjalizm francuski (jak wogóle socjalizm z okresu II-ej Międzynarodówki) hamował wszelkimi siłami rewolucyjne zapędy proletarjatu — i proletarjat usunął się na bok.

Nie ulega wątpliwości, że blizkim jest dzień, kiedy potężny zew obudzi rewolucyjny zapal proletarjatu francuskiego i skieruje go na właściwą drogę—zagarnięcia władzy i organizacji wytwarzania komunistycznego.

W Niemczech ruch robotniczy zaczął przybierać postać zorganizowanej partji politycznej już na początku lat 60 tych. „Powszechny niemiecki związek robotniczy“ przyciągnął wielu stronników.

W latach 60-tych był czynny „Związek związków robotników niemieckich“, zorganizowany przez radykałów burżuazyjnych w r. 1863, jako przeciwwaga agitacji Lassalowskiej. Jednak propaganda socjalistyczna, jaka przedostała się do szeregów związku (Liebknecht, Bebel, filozof Lange, Walteich i inni), doprowadziła do tego, że na 5-tym zjeździe w Norymberdze (1868) związek przyłączył się do I-ej Międzynarodówki i przyjął jej program. Wówczas burżuazyjna mniejszość porzuciła zjazd, i związek w ten sposób stał się organizacją czysto socjalistyczną. Tymczasem „Powszechny niemiecki związek robotniczy“ szarpała niezgoda i walka między różnymi grupami.

W r. 1869-tym w Eisenach na zjeździe przedstawicieli związków robotniczych kierunku norymberskiego, sekcji Międzynarodówki i członków, którzy wystąpili z „Powszechnego niemieckiego Związku Robotniczego“ uformowała się „Socjaldemokratyczna Partja Robotnicza“ z programem blizkim żądaniom Międzynarodówki.

Partja ta przez usta Wilhelma Liebknechta (ojca Karola Liebknechta)

protestowała przeciwko wojnie francusko-pruskiej i wydała manifest przeciwko przyłączeniu Alzacji i Lotaryngji. Bebel i Liebknecht zostali za to skazani na dwa lata twierdzy, a Centralny Komitet partji zaaresztowany w komplecie i w kajdanach odesłany do twierdzy Letzen.

Prześladowania nie pozwoliły wyrazić współczucia Komunie, ale nie tylko nie osłabiły partji, lecz przyczyniły się do jej wzrostu. Podczas wyborów do parlamentu przechodzili zarówno eisenachowcy, jak i lassalczycy. W parlamencie między obydwojma partjami socjalistycznymi nie było rozdziewku. Rząd nie czynił żadnej różnicy między eisenachowcami i lassalczykami. W r. 1874 centralna organizacja powszechnego niemieckiego związku robotniczego została zamknięta, a członkowie jej podlegli prześladowaniu.

W r. 1875 na połączonym zjeździe w Gocie (73 lassalczyków, 56 eisenachowców) po długich naradach przyjęto wspólny program; połączona partja otrzymała nazwę „Socjalistycznej Partji Robotniczej Niemiec”, przemianowanej na zjeździe w r. 1890 w Halle na „Socjal-Demokratyczną Partję Niemiec”.

Od tego czasu w Niemczech rozpoczęła działalność jedna partja socjalistyczna i rozkwit jej wzrastał szybko.

Rząd wzmocnił represje (w Prusach nową organizację zamknięto). Odpowiedzią klasy robotniczej było oddanie w 1877 r. za partję 500.000 głosów (liczba jak na owe czasy ogromna). Korzystając z zamachu, dokonanego przez Hedla na cesarza w połowie maja 1878 r., Bismark wniósł do parlamentu projekt prawa wyjątkowego przeciwko socjalistom, który jednak parlament odrzucił. 2-go czerwca rozległ się strzał dr. Nobilinga, który zranił cesarza. Reichstag (parlament niemiecki) został rozwiązany i zwołany nowy. Podczas wyborów w wielkich ośrodkach robotniczych naganka na socjalistów zwiększyła tylko liczbę podanych za niemi głosów. Nie przeszkodziło to jednak Bismarkowi przeprowadzić w parlamencie drańskiego „prawa przeciwko niebezpiecznym dążeniom socjalistów”, stawiającego socjalistów poza prawem. Zabraniając wszelkiego rodzaju związków socjalistycznych, utworów drukowanych, zebrań i t. d., prawo to dawało rządowi nieograniczone pełnomocnictwa do uciskania socjalistów. Aresztowania, zesłania, rozpędzanie związków robotników, w których wyczuwał się duch socjalistyczny, i t. d. były pierwszemi następstwami tego prawa.

Partja stała się nielegalną. Jednak wpływ partji wzrastał, ilość członków wzmagała się, a ilość posłów w parlamencie (do 1890 r.) wzrosła w trójnasób (w 1878 r.—12 posłów. w 1890—35).

W r. 1890-tym prawo przeciwko socjalistom nie było odnowione, a przez to tamo straciło swą siłę. Od tej pory partja funkcjonowała legalnie. Na zjeździe w Halle (październik 1890) partja nazwała się „Socjal-Demokratyczną”. W r. 1891-ym Zjazd Erfurcki (Parteitag) przyjął szczegółowo opracowany program, który pozostawał bez zmian do czasu wojny. Partja rosła bez przerwy, stając się najpotężniejszą i najlepiej zorganizowaną

waną partją w świecie socjalistycznym. Wpływ jej na niemieckie związki zawodowe (których liczba wciąż się powiększała) był ogromny.

Lecz jednocześnie ze zjawiskiem wzrostu już w połowie lat 90-tych dawało się odczuwać osłabienie w partji ducha rewolucyjnego. Działalność parlamentarna partji, uważana za *jeden ze środków* walki proletarjackiej, za narzędzie agitacji i przygotowania proletariatu do rewolucji socjalnej, w rzeczywistości zaczęła pochłaniać prawie wszystkie siły partji i podważać jej podkład *ideowy*. W pogoni za najbliższymi praktycznymi celami partja stopniowo zaczyna przejmować się reformizmem (czyli myślą o drobnych przekształceniach, a nie o rewolucji socjalnej).

W połowie lat 90-tych spowodowało to kryzys partyjny, który wyrósł na gruncie sprawy agrarnej (rolnej). Zamiast agitacji na wsi i przyciągnięcia tych elementów włościańskich, które mogą pojsć razem z klasą robotniczą w jej wyzwolenczej walce, niektórzy wodzowie i teoretycy uważali, że program partji należy dostosować do poziomu chłopstwa, aby zyskać głosy chłopskie, gdyż nauka Marksa o pochłonięciu drobnego gospodarstwa przez wielkie w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego jest nieprawdziwą.

Pod koniec lat 90-tych w środowisku socjal-demokracji zaczynają rozlegać się głosy (Edward Bernstein i jego stronnicy) o konieczności przejrzania (rewizji) całej nauki Marksa (stąd pochodzi „rewizjonizm“). Bernsteinieści poddali krytyce same podstawy marksizmu (materiaлистyczne pojmowanie dziejów) i sam proces rozwoju form gospodarczych i stosunków społecznych. Wniosek wysnuli oni taki: „wszystko—ruch, a cel jest niczym“. W praktyce oznaczało to, że wszystkie siły proletariatu powinien oddać „wróblowi w garści“—robotcie parlamentarnej i dobrym zyskom prawodawstwa, a nie „kanarkowi na gałęzi“—rewolucji socjalnej, dyktaturze proletariatu, socjalizmowi.

Chociaż kierunek bernsteiński został potępiony na zjeździe w Hanowerze w r. 1899, jednak bernstajnowcy pozostali w partji i wciąż dawali się odczuwać. A tymczasem „młodzi“ (grupa niezadowolonych z umiarkowania partji) musieli z niej wystąpić.

Do wojny 1914 r. spostrzegamy w niemieckiej socjaldemokracji coraz większe rozrzedzenie jej ducha rewolucyjnego, coraz większe skłonienie głowy przed „prawnością“ (w społeczeństwie burżuazyjnym) i coraz większe oddalanie się do rewolucyjnego stanowiska. Haniebne głosowanie niemieckich posłów socjaldemokratycznych za budżetem wojennym było tylko koroną procesu, trwającego oddawna.

W innych krajach (we Włoszech, Austrii, Węgrzech, Danji, Szwecji i t. d., prawie we wszystkich zakątkach Europy i nowej Ameryki) propaganda socjalizmu i ruch robotniczy szły z pewnemi zmianami po tej samej drodze: od wybuchów entuzjazmu proletarjackiego do planowej politycznej organizacji sił proletariatu.

§ 49. **Druga Międzynarodówka, jej powstanie i rozkład.** Po upadku Komuny i rozpadnięciu się I-ej Międzynarodówki (§ 47) połącze-

nie proletariatu międzynarodowego nastąpiło dopiero w r. 1889 ym (jakkolwiek próby zjednoczenia robiono i wcześniej) na kongresie wszechświatowym w Paryżu, gdzie byli przedstawiciele 20 krajów. Zjednoczenie to nazwano II-gą Międzynarodówką. Podczas swego 25-letniego istnienia II-ga Międzynarodówka dokonała dużej pracy w sprawie zjednoczenia klasy robotniczej. Dużą usługę oddało międzynarodowe święto robotnicze I-go maja, wprowadzone przez Międzynarodówkę. Druga Międzynarodówka opierała się na szerszej podstawie, niż pierwsza, na podstawie szerokiego i zorganizowanego ruchu robotniczego we wszystkich krajach. I mimo to pierwsza Międzynarodówka wytrzymała próbę wojny francusko-pruskiej, przetrzymała się potym lat kilka i zginęła, lecz nie upadła, nie zaszargała w błocie rzezi burżuazyjnej sztandaru proletariackiego, zginęła, ale jej przykazania (idea walki klasowej i zagarnięcie władzy przez proletariąt i zniesienie ustroju kapitalistycznego) pozostały świętami dla klasy robotniczej po dzień dzisiejszy, kiedy zaczynają się one urzeczywistniać. Druga zaś Międzynarodówka zginęła bezslawnie, padła i uległa rozkładowi przy pierwszej groźnej próbie. Druga Międzynarodówka wypowiadała się zawsze przeciwko wojnie, za zastąpieniem stałej armii (potrzebnej burżuazji) przez milicję ludową; wzywała we wszystkich rezolucjach, aby wszelkimi siłami dążyć do uniknięcia wojny między narodami i do wykorzystania starcia (jeśli nie można go będzie wstrzymać) w celu przyspieszenia upadku ustroju kapitalistycznego. Jeszcze na kilka dni przed rzezią imperjalistyczną, wodzowie, którzy wkrótce stali się zdrajcami sprawy robotniczej (naprz. Hervé, który wpadł obecnie w najmarniejszy szowinizm) wzywali robotników do protestu przeciwko nadciągającej wojnie. Kiedy jednak wojna wybuchła, wodzowie zapomnieli o swych postanowieniach i zaczęli zwolywać klasę robotniczą i pracujące włościanstwo do broni „za ojczyznę“, natężając wszystkie swe siły, aby utrzymać „pokój domowy“, czyli jednolity front „ze swoją“ burżuazją przeciwko „cudzej“, a faktycznie prowadzili jedne masy pracujące, aby mordowały i zabijały masy pracujące innych krajów. W parlamencie głosowali razem z zausznikami burżuazji i szarlatanami za budżetem, wchodzili w skład burżuazyjnego „ministerjum obrony“ (jak Wanderwede i inni), słowem robili wszystko, co dawniej potępiali i przeklinali, jako zdradę sprawy proletariackiej. Trudno zorientować się obecnie we wszystkich przyczynach rozkładu, lecz główne przyczyny są następujące:

1) Wyższe warstwy klasy robotniczej w poprzedzającym okresie rozkwitu polityki kolonialnej zaraziły się duchem drobnomieszczaństwa, który burżuazja zaszczepiała im starannie. Robotnicy Anglii, Stanów Zjednoczonych otrzymywali okruchy z grabieży kolonialnej, lecz burżuazja, przyhołubiając wykwalifikowaną śmietankę klasy robotniczej, zdołała (wszak jest to klasa wydoskonalona w rządach i oszustwie politycznym) wmówić w nich, że są oni zainteresowani w rozkwicie „ojczystego“ przemysłu.

2) Brak łączności ruchu robotniczego w różnych krajach. Poszcze.

gólne partje rzeczywiście rozwijały się i wzmacniały, ale łączność między nimi była nadwyzaj słaba. Druga Międzynarodówka organiczyła się deklaracjami o jedności proletariatu międzynarodowego, ale nietylko nie kierowała akcją poszczególnych partji „narodowych“, lecz nawet nie próbowała kierować. Ten brak żywego łącznika między masami proletariatu światowego pozbawiał organizację międzynarodową sprężystości w wystąpieniach.

3) Przedostanie się do szeregów poszczególnych partji (naprz. Niemiec, Francji, Anglii i innych) elementów drobnomieszczańskich i ugodowych (jak bernsztajnowcy w partji niemieckiej, miljerandyści we francuskiej i t. d.) spowodowało rozkład rewolucyjnego i zdecydowanie proletariackiego ducha tych partji.

4) W samej Międzynarodówce znajdowali się przedstawiciele najrozmaitszych partji i organizacji, poczynając od skrajnie rewolucyjnych, zajmujących stanowisko prawdziwie marksistowskie, a kończąc na organizacjach obcych wszelkiej walce politycznej! Taka polityka „drzwi otwartych“ doprowadziła do tego, że druga Międzynarodówka przestała być odbiciem jednolitej woli i organizatorką jednolitej akcji proletariatu.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

RUCH SOCJALNO-REWOLUCYJNY W ROSJI.

§ 50. **Ruch chłopski w Rosji w w. XVI-tym.** Z wielu przyczyn Rosja później, niż państwa zachodnio-europejskie, wkroczyła na drogę rozwoju gospodarczego i politycznego. Jednak w ogólnych zarysach stosunki społeczne i gospodarcze układały się podobnie, jak w Europie. W końcu XV i na początku XVI w. chłopstwo w państwie Moskiewskim było już przymocowane do ziemi i osoby obszarnika, któremu płacono podatki i odrabiało pańszczyznę. Wzrost i wpływ kapitału handlowego, który wspólnie z drobną szlachtą, chciwą na ziemię i pieniądze, obalił bojarstwo i zagarnął władzę, miały takie same skutki, jak w Europie (patrz § 17): wciągnięcie gospodarstwa chłopskiego w sferę obrotów pieniężnych, zrujnowanie chłopów skutkiem podatków, ostateczne przymocowanie chłopstwa do roli.

Nie dziwota więc, że chłopci uciekali na południe, na wolne kresy z ich stepami i dzikimi polami przez nikogo nie zamieszkałymi, na których wyrosło nowe państwo (Ukraina). Chłopstwo zaś, pozostałe na ziemiach państwa Moskiewskiego szemrało nieustannie i w chwilach wstrząśnięć historycznych przyłączało się do tej grupy społecznej, która dawała wyzwolenie z pod jarzma pańszczyźnianego. Tak, na przykład, Dymitr Samozwaniec otrzymał największe poparcie od kozacczyzny z kresów południowych; wkroczenie Dymitra do Moskwy i obalenie Godunowa stało się możliwym jedynie dzięki temu, że masy ludowe oczekiwały, jak zbawienia, przyjścia Dymitra i kozaków. Pierwsze dekrety Dymitra nakazywały zniesienie „kabały chłopskiej” (czyli zabraniały narzucania pańszczyzny niewypłacalnym dłużnikom), kar ścigających zbiegów: pozwolono im nie wracać do swych dawnych panów i pozostawać na miejscu. Zarządzenia te powinny były zyskać carowi sympatię masy chłopskiej, kozaków (zbiegów) i znacznej masy miejscowego chłopstwa, które w większości wypadków dostawało się do „kabały” skutkiem swej niewypłacalności. Lecz to nie mogło podobać się obszarnikom i nawet tym warstwom społeczeństwa szlachecko-kupieckiego, które z różnych względów ciągnęło za Dymitrem. I Dymitr padł ofiarą spisku.

Epopea „Łże — Dymitra” otwiera okres t. zw. „smutnowo wremieni”, które w rzeczywistości było powstaniem mas ludowych przeciwko, swym ciemnościom. Wkrótce też wybuchło na południu masowe powsta-

nie kozaków i chłopstwa pod dowództwem zbiegłego chłopu Bołotnikowa przeciw obszarnikom. Bołotnikow zgromadził duże siły i szybko ruszył ku Moskwie, lecz poniósł klęskę głównie wskutek zdrady tej części szlachty, która przyłączyła się do ruchu z nienawiści do bogatych bojarów.

Gdy jednak chłopci zaczęli palić dwory i grabić majątki szlacheckie, zdradziła ona Bołotnikowa, który cofnął się do Tuły i tam, po długim oblężeniu miasta przez wojska cara Wasyla Szujskiego, musiał się poddać. Kozacy cofnęli się na kresy południowe. Wkrótce jednak kozacy poczuli się lepiej i znów wyruszyli na Moskwę, pociągając za sobą tłumy chłopstwa. Wojsko kozacko-chłopskie miało swego króla, również Dymitra, przezwanego „złodziejem Tuszyńskim“, gdyż osiadł on w Tuszynie (niedaleko od Moskwy). Koło dwóch lat istniały dwie stolice: jedna włościańsko-kozacka (w Tuszynie) i druga obszarniczo-kupiecka (w Moskwie). Lecz ruch chłopski w Rosji, jak i w Europie, cierpiał na brak tej jednolitości klasowej, jaka charakteryzowała późniejszy ruch proletariacki i jego żądania. Z jednej strony do włościaństwa przyłączyły się chwilowo obce mu elementy, spodziewając się od demokratycznej rewolucji włościańskiej urzeczywistnienia własnych nie chłopskich celów. Elementy te bardzo łatwo zdradzały ruch chłopski. Z drugiej strony samo chłopstwo nie stanowiło jednolitej masy chłopskiej: na czele jej stała starszyzna kozaków, atamani, dzisiejsi „kułacy“ i t. d. I masy chłopskie pozostawały same lub były nawet zdradzane, jeżeli tylko sytuacja polityczna pozwalała obcym grupom ubijać swój interes bez względu na dążenia chłopów, a czasem nawet ich kosztem. Masa włościańska, zostawiona bez wodzów, nie posiadając ani organizacji, ani wyraźnych żądań, nie była w stanie zapanować nad położeniem, zagarnąć władzę i ziemię. W danym wypadku najpierw porzuciły tuszyńców elementy szlacheckie, gdy tylko nadarzyła się możliwość zaprowadzenia w sojuszu z obszarnikami i kupcami moskiewskimi „porządku“ choćby przy pomocy obcej interwencji—wzwania Polaków. Szujski został zdetronizowany, „Tuszyński Bandyta“—wygnany z Tuszyna, a do Polski wysłano poselstwo. Ruch tuszyński osłabł, zdeorganizowany i odepchnięty od Moskwy.

Wkrótce, kiedy „polska kombinacja“ okazała się niekorzystną dla kupców rosyjskich ze względu na groźbę konkurencji kapitału polskiego, związek szlachecko-kupiecki wywołał ruch patriotyczny przeciw Polakom. Ruch kozacko-chłopski porzuciły teraz zamożniejsze warstwy włościaństwa, którym wydawało się zyskowniejszym kroczyć razem z klasami posiadającymi, niż z „hołotą“ chłopską. Cały obóz tuszyński przeszedł na stronę Minina, który mógł zebrać wojsko, nie tylko dzięki nawoływaniu do wybawienia Moskwy od inowierców, lecz głównie obietnicami wysokich nagród dla wojskowych i szlacheckich ulg dla atamanów kozackich.

Za wojskami, pod głównym dowództwem Pożarskiego, wysuniętego przez kupiectwo, poszła również część chłopstwa, któremu szlachta obiecywała złote góry.

W ten sposób ruch kozacko-chłopski uległ rozbiciu. Mniejszość ko-

zaczczynny, pozostającą na dawnym nieprzejednanym stanowisku względem Moskwy szlachecko-kupieckiej, przepędzono za Wołgę i dalej. Wojska kupiecko-szlacheckie zdołały pozbyć się niebezpiecznych konkurentów-polaków. Ile wart był ten patriotyzm szlachecko-kupiecki (który przez lat trzysta opiewali historycy szlacheccy i burżuazyjni) można się przekonać z faktu, że skoro tylko polacy zostali wypędzeni, kupcy i obszarnicy chcieli wybrać sobie cara z pośród cudzoziemców (Pożarski proponował księcia szwedzkiego). Jednak tuszyńcy, którzy przeszli na stronę Moskwy szlachecko-kupieckiej, mieli swego kandydata—syna Filareta, patriarchy tuszyńskiego, głupowatego chłopca Michała Romanowa. Kupcy i szlachta ustąpili, uważając całkiem słusznie, że będą umieli trzymać nowego cara w swych rękach, a chłopów pozostawiają na lodzie. Tak się i stało: od pierwszych dni swego „szczęśliwego panowania“ Romanowowie oddali kraj w chciwe ręce kupców i wielkich obszarników.

§ 51. **Ruch chłopski w XVII w.** Porażka ruchów chłopskich w końcu XVI-tego stulecia pogorszyła jeszcze położenie włościan za panowania pierwszych Romanowych. Wolna stanica kozacka malała, natomiast ujarznienie chłopstwa rosło coraz bardziej.

Wydatki państwowe w porównaniu z w. XVI-tym również znacznie wzrosły: na utrzymanie dworu, policji, organizację armji dla powstrzymania mas ludowych od nowego „buntu“ i opanowania brzegów morza Czarnego i Kaspijskiego przez kapitał handlowy (a car był w państwie nie tylko pierwszym obszarnikiem, lecz i kupcem, gdyż monopol na handel kosztownymi towarami—jedwabiami z Persji, futrami z Syberji—znajdował się w carskich rękach). Na barki włościan i drobnej ludności spadł cały ciężar podatków i danin, zbieranych przez wojewodów, nie otrzymujących „carskiej pensji“. Zamiast podatku z zaoranej roli wprowadzono podatek podymny. Coraz to nowe podatki („podatek od soli“) i fałszowanie przez rząd pieniędzy wywoływały w miastach bunty, uśmierzane siłą zbrojną. Bunty takie na gruncie nadużyć i lichwiarstwa wybuchały w Moskwie, Nowogrodzie, Pskowie i innych miastach.

Jednak najpotężniejszym było powstanie kozacko-chłopskie, do którego bodziec dali dońscy kozacy pod dowództwem atamana Stepana Razina (1670—1671). Ruch zapoczątkowany nad Donem szybko ogarnął Nadwołżę, wielką drogę handlową do obfitującej w bogate wschodnie towary Persji, drogę, którą obsiadła moc bezdomnego ludu, burlaków, tragarzy, drobnych urzędników i t. d. Do powstania z łatwością przyłączyli się chłopci z Nadwołża, którzy wobec małej liczby ludności robotniczej przy wielkich obszarach rolnych—podlegali jeszcze okrutniejszemu wyzyskowi, niż w Rosji środkowej (nadmierna pańszczyzna). Razin z siedmiotysięcznym wojskiem zajął Carycyn, skąd po całym Nadwołżu rozesłał odezwy, wzywając do tępienia bojarów, obszarników i wojewodów i do utworzenia wolnej stancyi kozackiej. Na czele ściągających doń zewsząd tłumów chłopstwa, ruszył dalej, zajął Astrachań, Saratów, Samarę, palił po drodze dwory pańskie, a „sług carskich“ poddawał chłoscie.

Lecz wkrótce, podobnie jak w okresie „smutnowo wremieni“, wyszła na jaw słaba strona ówczesnych ruchów chłopskich: z jednej strony brak jednolitości klasowej, a z drugiej — określonego programu społecznego. Jeśli „golizna“ bez zastrzeżeń szła za Razinem, jako za wybawcą uciemięzonych, to „osiadli“ kozacy i zamożni chłopci hamowali ruch, aż nareszcie zdradzili Razina, a inicjatorów ruchu oddali do rąk carskich wojewodów. Idealem, pobudzającym włościan, był wówczas nie nowy ustrój, lecz zacocone urzędy społeczne: „wolna kozacczyzna“ stała się władzą warstw zamożnych... To też przy pierwszym starciu z wojskami moskiewskimi, wyćwiczonemi na wzór europejski (pod Symbirskiem), kozacy zostali pobici.

Zemsta obszarników była straszna: Razina poddano torturom i stracono publicznie, powstańców tępieno dziesiątkami tysięcy (zginęło około 100.000 ludzi)¹⁾.

§ 52. **Ruch chłopów w wieku XVIII.** Po pańszczyźnie w ciągu całego stulecia nie było wielkich powstań chłopskich. Jednak położenie chłopstwa wciąż się pogarszało. Szczególnie ciężką była niedola chłopstwa za Piotra I-go, który podatek podymny zmienił na pogłówny i wprowadził pobór rekruta z pośród włościan, wolnych dawniej od służby wojskowej i t. d. Cały ciężar wydatków spadał prawie wyłącznie na włościanstwo, które musiało dostarczać produktów, pieniędzy, żywej siły do nowej armii, rąk roboczych do nowych budowli i fabryk rękodzielni, założonych w interesach pańszczyźnianego państwa (głównie w celu zaopatrzenia armii). Jednocześnie z buntowniczymi szemraniami wśród mas ludowych podnosi się znów fala uciekinierstwa od podatków i poboru rekrutów. Nad tymże Donem nagromadza się masa kozackiej „golizny“. Rozkaz Piotra o rejestracji kozaków i powrocie zbiegłych na miejsce poprzedniego pobytu wywołał bunt kozacki pod wodzą atamana Konrada Buławina (w r. 1707). W buncie

¹⁾ Podobne powstanie wybuchło w r. 1651 na całym prawie obszarze Rzeczypospolitej Polskiej podczas wojny obszarników z kozakami ukraińskimi. Wszędzie niemal na tyłach pospolitego ruszenia szlachty poczęły występować zbrojne oddziały powstańców. Ruch ogarnął w pierwszym rzędzie współczesną Galicję i Lubelszczyznę. Największy rozmach ruch ten osiągnął wśród karpaccich górali, na których czele stał Kostka Napierski. Przyłączyła się doń również część mieszczaństwa. Wodzowie powstania obiecywali chłopom wolność od czynszów i podział gruntów szlacheckich. Góralczyzna pod niejednym względem przypominała wówczas „wolną kozacczyznę“. To też porwała się pierwsza do broni, a za nią poszły masy chłopskie. Kostka Napierski, zajęwszy twierdzę Czorsztyn, nawoływał lud okoliczny do wyruszenia z widłami na Kraków. Jakoż uzbrojone gromady chłopów i mieszczan ruszyły pod Kraków. Panowie, księża i zakonnicy uciekali w pośpiechu. Dopiero dragonja biskupa Krakowskiego uratowała sytuację. Rozpędziwszy po drodze oddziały powstańcze, stanęła ona wkrótce pod murami Czorsztyna, gdzie z nielicznym oddziałem przebywał jeszcze Kostka Napierski. Wojska biskupie rozpoczęły oblężenie. Napierski bronił się jak lew, ale gdy odsiecz chłopska nie nadchodziła, został przez chłopów wydany w ręce wroga. Został on po strasznych torturach publicznie stracony przez wbicie na pal. Po straceniu Kostki rozpoczął się prawdziwy pogrom chłopstwa. Szlachta, która w tym czasie częściowo już wróciła z wyprawy wojennej, ogniem i mieczem tłumiała bunt chłopski. W całym kraju odbywały się egzekucje nad chłopami. Szeregowców batożyli oprawcy, a wodzów wbijali na pale (Przyp. J. L.)

tym uczestniczyła głównie golizna kozacka i zbiegowie, żądający przywrócenia swobód kozackich i „pobratymstwa“ wszystkich kozaków. Zamożne chłopstwo nad Donem nie brało udziału w buncie. Echa ruchu znalazły odbicie daleko poza granicami Donu—w dolnym Nadwołżu i gubernji Tambowskiej. Powstanie Buławina zostało szybko stłumione, nie przybrawszy postaci ruchu ogólnokrajowego (Buławin zastrzelił się, nie chcąc oddać się w ręce katów).

Położenie włościan dalej się pogarszało. Po śmierci Piotra szlachta uwolniła się od wszelkich obowiązków wojennych, stawszy się klasą pasorzytniczą, żyjącą kosztem pracy pańszczyźnianej; chłopci zaś stali się zupełnymi niewolnikami, bydłem roboczym.

Względny spokój chłopów (prócz powstania buławińskiego, które nie ogarnęło większych kół chłopskich nie było w ciągu stulecia większych powstań) tłumaczy się nietylko niepowodzeniem poprzednich powstań („smuty“ i „razińszczyzny“) lecz i tym, że skutkiem przerzedzenia się ludności (tępienie chłopów podczas buntów, ucieczka nad Don i Wojna Północna) każdy włościanin rozporządzał większym kawałkiem ziemi, niż przedtem (przed buntami 2 dziesięciny na chatę, a w końcu XVII-tego stulecia—9 dziesięcin).

W drugiej połowie XVIII w. ludność znowu wzrosła (przy Piotrze 5^{1/2} miliona, a w połowie XVIII-go wieku—8^{1/2}). Ciasnota zaczęła dawać się we znaki. Jednak przyczyną pogorszenia bytu chłopskiego było nietylko zgęszczenie się zaludnienia, lecz głównie wzrost wyzysku pracy włościańskiej przez pana-obszarnika, wywołany przez rozkwit rosyjskiego handlu zbożem: obszarnik mógł sprzedawać znaczne ilości zboża (głównie pszenicy) kupcowi, który wywoził je za morze z dużym dla siebie zyskiem. Obszarnik starał się wydębić z pracy chłopskiej jaknajwięcej zboża i innych produktów. Kapitał handlowy tutaj, jak i w Europie, współdziałał zwiększeniu wyzysku chłopca przez obszarnika. Najwięcej dawało się to odczuwać w gubernjach nadwołżańskich i na Przyuralu, gdzie pańszczyzna dochodziła do 6—7 dni w tygodniu (w środkowych gubernjach 3—4 dni). W miejscowościach przyuralskich zebralo się dużo górników i robotników przymocowanych do fabryk, które musieli oni zaopatrywać w siłę roboczą (pańszczyźnianą) i materjały (las, budulec i t. d.).

Wszystko to uczyniło z Przyuralu i Nadwołża ognisko wielkiego powstania, podjętego przez kozaka Jemieljana Pugaczowa (1773—1774 r.), Ogłosiwszy się za cesarza Piotra III, jakoby ocalonego przed zabójcami, nasłanemi przez Katarzynę II, Pugaczow wysunął szeroki program uwolnienia chłopów wraz z całą ziemią. Dla osiągnięcia tego celu polecono chłopom załatwiać się z obszarnikami własnymi środkami: „Ciemieżców chwytać, zabijać i wieszać“.

Całe Nadwołże stanęło po stronie Pugaczowa; powszechne wzburzenie ogarnęło fabryki uralskie z ich pańszczyźnianą robotniczą ludnością, (fabryki dostarczały mu kul i prochu). Do powstania przyłączyły się ko-

czownicze ludy Przyuralu, w szczególności baszkirzy, których administracja carska męczyła i tępiła tysiącami.

W guberniach środkowych, nawet w samej Moskwie, chłopci i robotnicy fabryczni „prawie otwarcie wykazywali swoją sympatię dla samozwańca“.

Pugaczow poszedł w dół lewego brzegu Wołgi, wszędzie z zapalem spotykany przez chłopów, i zajął Kazań. Trzy razy pobity pod Kazaniem przez wojska Katarzyny, przerzucił się na prawy brzeg Wołgi i poszedł na południe, równając z ziemią dwory pańskie i tępiąc ich właścicieli. Na południu od Carycyna wojsko jego zostało napadnięte i rozproszone. Sam on uciekł za Wołgę do kozaków uralskich, lecz został schwytany i stracony, w Moskwie (10-tego stycznia 1775 r.). Powstańcy byli katorżani i poddawani niewymownym torturom (całe wsie puszczano z dymem i t. d.).

Niektórzy historycy widzą przyczynę klęski Pugaczowa w tym, że nie poszedł od razu na Moskwę i nie wywołał powszechnego powstania, a ograniczył się na operacjach miejscowych, dając w ten sposób państwu możliwość zebrania sił. Pochodziło to stąd, że siły społeczne, które popierały Pugaczowa nie dorosły do pojmowania walki ogólnoludowej (t. j. chłopskiej)—kozacy zbyt długo stali pod Orenburgiem, gdzie się działa gubernator, główny według ich pojęć wróg... A i wśród kozaków, jak i w poprzednich powstaniach, nie było zgody: elementy bogatsze odgradzały się od goliżny.

§ 53. **Zaburzenia chłopskie i ruchy rewolucyjne przed uwłaszczeniem chłopów w r. 1861-ym.** Otoczone aureolą rozbicia pugaczowszczyzny, państwo obszarników i kupców zupełnie zatraciło miarę w ucisku chłopów. „Liberalna“ Katarzyna zniosła resztki swobod tam, gdzie się one jeszcze zachowały (pańszczyzna została rozciągnięta na Ukrainę), rozdarowywała chłopów dziesiątkami tysięcy swym kochankom, tolerowała nieludzkie męki, zadawane chłopom przez oszalałych z próżniactwa panów. Obszarnik mógł sądzić i karać chłopów, a nawet posyłać na ciężkie roboty. Pod groźbą batogów lub zesłania na „dożywotnią katorgę“ niewolno było skarżyć się na pana.

Chłop stał się niewolnikiem, rzeczą, którą kupowano i sprzedawano, rozłączając przy tym męża z żoną, rodziców z dziećmi i t. d. Prawda, że według prawa obszarnicy obowiązani byli żywić chłopów w latach nieurodzaju, lecz prawo to nie było wykonywane: obszarnicy często posyłać na żebry głodujących chłopów lub wprost ich wypędzali.

Jednak obszarnicy i rząd czuli, że uczują na wulkanie: zaburzenia chłopskie nie ustawały aż do samego uwłaszczenia, a i potem za Pawła I-go (koniec XVIII w.) zaburzenia chłopskie dochodziły do takich rozmiarów, że uśmierzano je za pomocą armat; były również zaburzenia za Aleksandra I-go (1801—1825 r.), a za Mikołaja I-go naliczono ich nie mniej, niż 556. Zmuszało to rządy wszystkich panowań szukać rozwiązania kwestii włościańskiej, rozwiązania, któreby jednak nie przyniosło strat obszar-

kom i burżuazji. Ogłoszono kilka drobnych praw, które, pozostawiając pańszczyznę, nic nie dawały włościanom.

Upadek pańszczyzny (jak dumnie nazywają historycy burżuazyjni „wielką reformę“, pozostawiając chłopą w faktycznej zależności od obszarnika) przyspieszyły czynniki ekonomiczne. Upadek wydajności pracy pańszczyźnianej, jak również zainteresowanie obszarnika i kupca (w związku z rozwijającym się handlem zbożowym i wywozem za granicę) w dużych zasiewach i dużych urodzajach.

Pracę chłopską spotkał ten sam los, co niegdyś niewolniczą (§ 35) Ale też i w końcu wieku XVIII-go położenie chłopą pańszczyźnianego mało różniło się od położenia niewolnika nie tylko pod względem politycznym (zupełne wyjście z pod praw), lecz i ekonomicznym. Główna różnica ekonomiczna między pańszczyźnianym chłopem a niewolnikiem — własny skrawek ziemi — znikła, z powodu niemożliwości dla chłopą, obarczonego pańszczyzną, wykorzystania swej ziemi pod własne gospodarstwo. W samej rzeczy, gdyby nawet chłop miał duży dział ziemi, to kiedyż mógł na nim gospodarować, jeżeli musiał pańskiemu gospodarstwu poświęcać 3–4 dni w gubernjach środkowych, a 6–7 dni nad Wołgą.

Jednocześnie z zupełnym upadkiem gospodarstwa włościańskiego gospodarstwo obszarnika nie tylko nie podnosiło się, lecz również podpadało z każdym dziesiątkiem lat: niewolnik pańszczyźniany niechętnie uprawiał rolę pańską; gdzie mógł niedorał, nie dosiał i t. d. Nic dziwnego, że głód i nieurodzaj, zagościły na stałe w Rosji.

Wobec zrnniejszenia się wydajności pracy chłopskiej, podstawy gospodarstwa pańszczyźnianego, zwiększenie się ludności pańszczyźnianej (w latach 20-tych XIX w. wzrosła o $1\frac{1}{2}$ m.) nie przynosiło korzyści obszarnikom. Zjawił się nadmiar rąk, z którymi niewiedomo, co było robić. Część tej ludności wysyłano do słabo zaludnionych miejscowości (do Noworosji), część wynajmowano, puszczano do miasta za daninę, wysyłano do fabryk i zakładów przemysłowych. Pańszczyźniani byli jednak złemi robotnikami fabrycznemi: fabryki obsługiwane przez nich nie dawały dochodu i często je zamykano.

Wszystkie te okoliczności sprawiły, że w obozie klas panujących — szlachty, kupiectwa, kapitału przemysłowego, który dopiero co rozpoczął swój pochod zwycięski, istniała różnica poglądów na pańszczyznę.

Wielcy obszarnicy, dążący do zwiększenia ilości zboża, które możnaby spieniężyć na rynkach wewnętrznych, nie mieli nic przeciwko temu, aby „uwolnić“ chłopów pod warunkiem dobrego wykupu: dawało to im możliwość zaprowadzenia dobrego gospodarstwa z pracą najemną i dużym wypieniędzy.

Drobny obszarnik, wyciskający z swych nielicznych poddanych ostatnie soki, bał się, jak śmierci, utraty tego źródła dochodów. Drobny obszarnik czuł instynktownie, że praca najemna i stosunkowo niewielki wykup, jaki może otrzymać, nie pozwolą mu wytrzymać konkurencji z wielkim gospodarstwem. Drobny obszarnik był namiętnym stronnikiem pańszczyzny i drżał na myśl o uwłaszczeniu włościan.

Kapitał handlowy, w osobie kupca, żywił do sprawy wyzwolenia włościan dwojakie uczucie: z jednej strony upadek wydajności pracy chłopskiej zmniejszał ilość towarów, któremi kupiec mógł operować i to pozwalało mu patrzeć na uwłaszczenie chłopów bez tego strachu, jaki ogarniał obszarnika; jednak lękiem przejmowała go myśl o „drożyznie” wolnej pracy, która mogła obniżyć zysk kupiecki i zmniejszyć szanse konkurencji zbożowej na rynku zewnętrznym.

Szczerze pragnął uwłaszczenia włościan kapitał przemysłowy, który w st. XVIII-tym zaczął torować sobie drogę do wielkiego wytwarzania i władzy ekonomicznej i politycznej. Kapitał przemysłowy—fabrykant lub przemysłowiec—potrzebował przede wszystkim „wolnego” robotnika, który „swobodnie” mógłby sprzedawać swą pracę, nie związaną z jego właścicielem; robotnika, który byłby zainteresowany w tym, aby pracować lepiej i zrobić jaknajwięcej. Dlatego fabrykant jeszcze podczas pańszczyzny zaczął posługiwać się pracą wolno-najemną (w latach 20-tych XIX st. połowa robotników w fabrykach była wolną, a w latach 30-tych większa część „posesyjnych” robotników czyli poddanych, przymocowanych do fabryki, otrzymała wolność). Następnie kapitał przemysłowy musiał posiadać rynek wewnętrzny, czyli rosyjskich nabywców wytworów miejscowych fabryk. Przemysł rosyjski nie był jeszcze dość silny, by na rynku zagranicznym konkurować z angielskim, lecz już w swym rozwoju zaczynał przewyższać rozwój rosyjskiego rynku wewnętrznego. Któż mógł stworzyć rynek wewnętrzny? Ludność miejska była jeszcze nieliczna (w w. XVIII-tym 4%, w pierwszej połowie w. XIX-tego—8%), ludność chłopska przy pańszczyźnie nie mogła kupować wyrobów fabrycznych: pan i kupiec zabierali chłopu wszystko „zbyteczne”, czyniąc zeń nędzarza. Kapitał przemysłowy potrzebował wolnego włościana. To też kapitał przemysłowy pragnął uwłaszczenia chłopów, dążąc jednocześnie do polityki „protekcyjnej”, czyli do wprowadzenia wysokich podatków na towary zagraniczne, aby osłabić konkurencję przemysłu obcego i zapanować na rynku „ojczystym”.

Takie były nastroje i poglądy klas panujących, ale z pośród nich nie wyszedł ani jeden ruch, z którym mogłyby się połączyć, choćby na jedną chwilę historyczną, chłopskie ruchy i dążenia. Podobnie jak w wieku XVII i XVIII-tym—ruchy w pierwszej połowie XIX w. pozostały odosobnione od „społeczeństwa”, gdyż jedynym elementem tego społeczeństwa, żywiącym „ideę wyzwolenia”, był kapitał przemysłowy, jeszcze nieliczny i politycznie zbyt słaby. Burżuazja przemysłowa, jako w znacznej mierze wytwór państwa pańszczyźnianego (sam przemysł był nasadzany z góry, popierany w interesach państwa), tylko „pragnęła wyzwolenia” włościan (bez ziemi wszakże), ale nie myślała o to walczyć i szukała przede wszystkim porozumienia z państwem i reakcyjnymi klasami. Burżuazja bała się również ludu i wszelkich zaburzeń, co charakteryzowało jej politykę aż do ostatniej rewolucji proletariackiej. Obawa ta cechowała nieliczne wystąpienia burżuazyjnej inteligencji w okresie, poprzedzającym

uwłaszczenie włościan; po uwłaszczeniu włościan prawdziwie rewolucyjna inteligencja zerwała z wielką burżuazją.

§ 54. **Radiszczew.** Pierwszym burżuazyjnym rewolucjonistą republikaninem był Aleksander Radiszczew, autor książki „Podróż z Petresburga do Moskwy”. Opisywał on w tej książce okropności pańszczyzny, zabierającej chłopu prawie cały tydzień i doprowadzającej do zupełnej ruiny gospodarstwo chłopskie. W wierszu „Do wolności”, umieszczonym w jednym z rozdziałów tej książki, Radiszczew wzywa do powstania przeciwko samodzięrzawiu, przeciwko „koronowanemu ciemięcy”, najgorszemu „zbrodniarzowi” i t. d. Za utwory te dostał się do więzienia i na zesłanie. Jednak wśród burżuazyjnej inteligencji autor nie znalazł poparcia, a o związku z masami chłopskimi i ruchem ludowym nie uronił ani słowa. Był on zwolennikiem kapitalizmu przemysłowego i polityki protekcyjnej. Powróciwszy z zesłania na początku panowania Aleksandra I, wkrótce się zastrzelił.

§ 55. **Dekabryści.** Różowe nadzieje, jakie niektórzy liberałowie burżuazyjni i szlacheccy wiązali z panowaniem Aleksandra I, rozwiały się zupełnie. Orgja reakcji była odpowiedzią na oczekiwania carskich „łask”.

„Społeczeństwo” szlachecko-burżuazyjne dość łatwo się z tym pogodziło: polityka carska działała wogóle w jego interesach. Jednak lepsza najsilniejsza część inteligencji, wśród której nie brak było wojskowych (podczas wojny w r. 1812-tym prawie cała inteligentna młodzież przywdziała mundur wojskowy), nie zgadzała się z porządkami wyjennemi. Zapoznawszy się podczas wypraw wojennych z porządkami politycznymi w Europie, marzyła ona o ograniczeniu władzy carskiej, swobodzie politycznej i rozwoju przemysłu.

Dekabryści (nazwani tak wskutek próby przewrotu 14 grudnia 1825 r.) należeli do najbardziej energicznych i zdecydowanych marzycieli. Przewroty pałacowe, odbywające się jeden za drugim w przeciągu XVIII w., przewroty wojskowe w Hiszpanji i we Włoszech zaszczyślały im przekonanie o możliwości przewrotu politycznego w Rosji przez ludzi zdecydowanych, którzy pociągną za sobą armję, jako ślepe narzędzie, a nie jako obywateli, kość z kości masy ludowej.

Dekabryści nie próbowali wywołać ruchu ludowego (a nawet obawiali się go), nie szerzyli nawet idei rewolucyjnych wśród żołnierzy (z wyjątkiem Sergjusza Murawjowa, usiłującego zaagitować swój pułk na południu).

Program żądań dekabrystów petersburskich sprowadzał się do cenzusowej konstytucji (czyli ograniczenia władzy carskiej przez bogate warstwy ludności), zniesienia pańszczyzny (z oddaniem chłopom tylko pewnej części ziemi).

Na południu, gdzie przeważało niebogate oficerstwo, tworzące stowarzyszenie „zjednoczonych słowian”, panowały nastroje bardziej radykalne: południowi spiskowcy (w ich liczbie był przytoczony wyżej Murawjew-Apostoł) byli republikanami, a wódz ich Pestel marzył o przewrocie, który zlikwidowałby zupełnie stary ustrój i zastąpił go przez republikę,

dla której można byłoby pozyskać masę ludową (chłopską i żołnierską) przez oddanie wszystkiej ziemi ludowi. Opracował on wspaniały plan powstania wojskowego na południu (podczas manewrów letnich w r. 1826-tym), zabójstwa Aleksandra I, marszu na Moskwę i Petersburg, utworzenia tymczasowego rządu rewolucyjnego i t. d. Plan ten nie udał się skutkiem aresztowania Pestela (przez zdradę) w listopadzie 1825 r.

Niespodziewana śmierć Aleksandra I i zamieszanie, wywołane przy dworze z powodu sprawy następstwa tronu (Aleksander nie miał dzieci i wysuwał na cesarza młodszego brata Mikołaja, zmusiwszy starszego brata Konstantego, namiestnika Polski, do zrzeczenia się praw dziedzicznych, o czym nikt nie wiedział, nawet senat), zachęciły dekabrystów do rozpoczęcia powstania w dniu składania przysięgi Mikołajowi.

Wodzowie spisku wyprowadzili żołnierzy na plac senacki i ustawili w czworobok. Ogromny tłum ludu, zalewający najbliższe ulice, wyrażał przyjaźnielski stosunek do powstańców i wrogi do generałów Mikołajewskich. Powstanie mogłoby przejść w rewolucję ludową, lecz dekabryści ujawnili niepewność organizacji i chwiejność, graniczącą z strachem przed możliwością powstania ludowego. Sprawa zakończyła się stłumieniem spisku, straceniem 5-ciu wodzów (Pestela, poety Rylejewa, Murawjewa-Apostoła, Bestużewa-Riumina i Kachowskiego), masowymi aresztowaniami, zesłaniem na katorgę i na Syberję przeszło stu osób, zesłaniem na Kaukaz wielu tysięcy żołnierzy, gdzie wyginęli oni od chorób i kul wojowniczych górali.

§ 56. **Lata trzydzieste i czterdzieste.** Powstanie dekabrystów było pierwszym i ostatnim rewolucyjnym wystąpieniem burżuazji w postaci czynnych elementów inteligencji burżuazyjnej. Od tej pory burżuazja przemysłowa, nie porzucając „marzeń“ o burżuazyjnej wolności politycznej, wszystkie swe nadzieje pokłada w „carskiej łasce“, w „ustępstwach“ ze strony innych klas—szlachty i kupiectwa, z którymi współzawodniczyła w sprawie zagarnięcia władzy nad masami pracującymi. Lecz inteligencja (w okresie lat 30-tych—40-tych bliższa wielkiej burżuazji, niż drobnej) mniej godziła się z porządkami mikołajowszczyzny, niż wielka burżuazja, jako klasa.

W okresie pańszczyzny i kapitału handlowego inteligencja (warstwa ludzi wykształconych) nie odgrywała żadnej roli; zaczęła ona wzrastać ilościowo i nabierać znaczenia w społeczeństwie dopiero w miarę rozwoju kapitalizmu przemysłowego, który potrzebował ludzi nauki i wprost ludzi wykształconych, jako organizatorów wielkiego wytwarzania i stosunków, powstających na gruncie tego wytwarzania (inżynierowie, prawnicy, dziennikarze i t. d.). Z drugiej strony na swobodzie politycznej najwięcej wygrywa inteligencja, zyskująca przestrzeń dla swych sił, nabierająca znacznego wpływu (prasa, katedra, trybuna parlamentarna) i t. d.

Oto dlaczego inteligencja wroga była państwu pańszczyńnianemu, które w epoce Mikołaja posiadało charakter wszechstronnej niewoli.

Po klęsce dekabrystów pewna część inteligencji, jako bliska aparatu burżuazyjnego, wpadła w zupełne służalstwo. Taki, na przykład, Sperański, uważany w czasach Aleksandra I za „liberała“, autor projektów

konstytucji, przy Mikołaju brał udział w sądzie nad dekabrystami. Inna część najuczciwsza, wpadła w pewną rozpacz: nastrój ten ujawnia się w „filozoficznym liście” Czaadajewa, który twierdzi, że Rosja nie ma przyszłości i skazana jest na zupełne zdziczenie.

Jednak młodsze pokolenie, wyrosłe w tradycjach wspomnień o pięciu zsubienicach i setkach tysięcy zamęczonych dekabrystów, nienawidziło Mikołajewszczyzny wszystkimi fibrami duszy. W szczególności znalazło to odbicie w literaturze lat 40-tych i 50-tych, wypowiadającej, mimo wszelkie plagi cenzury i prześladowania wolnego słowa, całą nienawiść inteligencji do państwa z jego porządkami politycznymi i prawem pańszczyźnianym. Nienawiść do pańszczyzny i dążenie do jej zniesienia łączyły ogromną większość ówczesnej inteligencji: wszak pańszczyzna była podstawą nienawistnego inteligencji (zgodnie z jej interesami) społeczeństwa pańszczyźnianego.

Jednak w skład inteligencji jeszcze przed uwłaszczeniem włościan wchodziły różne elementy: 1) blizkie wielkiej burżuazji ze względu na stanowisko społeczne i swą psychologię, 2) poczynające już występować na widownię—rzesze dzieci popów i urzędników, studentów, drobnych urzędników, wychodźców z pośród drobnej burżuazji, bliższej mas ludowych. Przed wyzwoleniem włościan ten podział inteligencji nie był tak wyraźny. Rzeczywiście nie było związku między inteligencją, nawet w najbardziej demokratycznych warstwach, a masą ludową (włościaństwem). Nieustanne zaburzenia chłopskie odbywały się bez wielkiego oddziaływania lub ideowego wpływu inteligencji. Nawet w jej najskrajniejszych warstwach nie widać było wysiłków nad wciągnięciem mas ludowych do czynu, do „buntu” (przejmowanie się pewnej części inteligencji naukami socjalistycznymi, głównie furjeryzmem—patrz § 42) miało charakter całkiem pokojowy i niewinny. Dowodem tego była sprawa petraszewców.

§ 57. **Petraszewcy.** W r. 1849 w mieszkaniu literata Bułaszewicza—Petraszewskiego powstało coś w rodzaju klubu, gdzie zbierała się młodzież, przejęta ideami Fourier (patrz § 42). Na zebraniach „piątkowych”, obok rozpraw nad uwłaszczeniem chłopów, wznoszono toasty (Chanykow i inni) za szczęście ludzkości i zorganizowanie jej na zasadach furjerowskich. Nie było ani śladu jakiegokolwiek organizacji ani dążeń lub nawoływań do „buntu”. Wystarczyły jednak spokojne rozmowy, aby piątkowi goście razem z Pietraszewskim zostali zaaresztowani, oddani pod sąd i skazani na karę śmierci, zamienioną im (w drodze łaski carskiej) na katorgę i dożywotne osiedlenie. Wśród Petraszewców przeważała już nowa warstwa inteligencji: nauczyciele, drobni urzędnicy, drobni artyści, studenci, którzy nie pokończyli nauk i t. d.

§ 58. **Uwłaszczenie włościan w r. 1861-tym i ruchy włościańskie po uwłaszczeniu.** Uwłaszczenie włościan, wymuszone przez rozkład gospodarstwa chłopskiego i zaburzenia chłopskie, było w rzeczywistości tylko nędznym ustępstwem państwa, które pod względem gospodarczym ani ekonomicznym nie rozwiązywało sprawy włościańskiej.

Chłopi nie tylko nie otrzymali całej ziemi, lecz nawet własną (która przy pańszczyźnie należała do gospodarstwa chłopskiego) dostawali z ograniczeniem. W większości wypadków od gminy chłopskiej „odcinano” taką ziemię, bez której gospodarstwa chłopów istnieć nie mogły (łąki, ugory, stawy i t. d.) i w ten sposób uzależniano ich od obszarników. Chłopi musieli zapłacić za własną ziemię jeszcze 867 milionów rubli (wykup), co według ówczesnych cen przewyższało o 35% sumę, którą powinien byłby zapłacić „wolny kupiec” (w gub. Moskiewskiej włościanie płacili dwa razy więcej: zamiast 26 rub.—51 rb. 33 k.). Sumę tę, ogromną, jak na owe czasy, zapłacił obszarnikiem rząd, któremu włościanie musieli ją spłacać w przeciągu wielu lat (do r. 1905-tego, gdy pod wpływem ruchu rewolucyjnego i zaburzeń spłaty zostały zniesione). Wyzwolenie chłopów było właściwie ich ograbieniem.

Tak się rzecz miała z „wolnością” chłopską. Faktycznie chłop pozostawał przymocowanym do nędznego skrawka ziemi, gdyż wywędrować ze wsi nie mógł bez zgody „miru”, który, związany przez wspólną porękę w sprawie wypłaty podatków, niechętnie puszczał płatnika. Prócz tego szereg praw i postanowień zapewniał byłym niewolnikom „opiekę” szlachty.

„Wielkie reformy” nie zaspokoili konstytucyjnych pragnień burżuazji przemysłowej (głównie inteligencji burżuazyjnej). Jednak burżuazja ta zadowolniła się reformą, torującą jej dostęp do „wolnych rąk roboczych”, i drogę do stworzenia potrzebnej kapitalizmowi „sezonowej armii pracy”.

Chłopstwo, które wciąż jeszcze oczekiwało od cara ziemi i wolności, spotkało reformę szeregiem nowych buntów, tłumionych ze zwykłym okrucieństwem.

Przyczyny zbiednienia włościan i zależności ekonomicznej nie tylko pozostały, ale nawet się pogłębiły. Jeżeli niewielka część włościanstwa (kułacy) wygrała pod względem ekonomicznym na reformie, zaokrągliwszy swe gospodarstwa na rachunek ziemi obszarnika, który często sprzedawał majątek na licytacji, to ogromna większość chłopów, wzrósłszy liczebnie, zaczęła cierpieć na brak ziemi. Pod tym względem położenie chłopstwa w drugiej połowie wieku XIX-tego w porównaniu z wiekiem XVIII-tym pogorszyło się znacznie. Narówni ze stałym pogarszaniem się gospodarstwa włościańskiego wzrastała nieurodzajność gruntu, zbiedniały rolnik, przytłoczony jarzmem obszarnika, kułaka, naczelnika ziemskiego, obciążony nadmiernymi podatkami i spłatami, zadłużony w bankach i u lichwiarzy—taki rolnik nie mógł na swym nędznym działku ulepszać wytwarzania. Głód i nieurodzaj stają się zjawiskiem chronicznym. Wielu jeszcze pamięta głód w 1891 r., jaki dotknął ogromną masę włościanstwa. Gniew i nienawiść przeciwko obszarnikom i kułakom ogarnia chłopów, wywołując szereg nowych zaburzeń.

Wodza i bojownika o wyzwolenie pracy chłopstwo znalazło w klasie robotniczej, która w latach 90-tych dźwignęła sztandar stałej i nieugiętej walki z burżuazją i wszystkimi klasami wyzyskującymi. W ciągu wielu

stuleci chłopstwo w Europie Zach. i Rosji działało albo pojedynczo (i ponosiło klęskę), albo też łącznie z pewnymi odłamami klas panujących (przeciwko innym klasom panującym) i w tym wypadku przegrywało zupełnie, pozostawiając wszystkie owoce grupom bardziej uprzywilejowanym, a sobie co najwyżej okruchy. Warunki historyczne tak się ułożyły (szczególnie w Rosji), że chłop szeregowiec nie miał z kim innym zawrzeć przymierza, niż z robotnikiem. Jak widzieliśmy, po drugiej stronie stoją grupy albo reakcyjne, ciągnące z powrotem do ustroju pańszczyźnianego, albo niezdolne do walki, któraby rozwiązała palącą kwestję chłopską, kwestję rolną.

Uświadomił to sobie włościanin w r. 1905-tym, gdy w żywiole wielkiej walki robotniczej poruszyła się również liberalna burżuazja. Co usłyszało włościanstwo z ust liberałów? Kapitał handlowy (w osobach paździenikowców) nawet słyszeć nie chciał o reformach, przemysłowy zaś kapitał—przez usta kadetów, proponował powtórzenie próby ograbienia chłopów—dać im ziemię „po sprawiedliwej cenie” czyli nowy wykup ziemi, nowy ciężar na długie lata.

Chłopstwo więc poszło za proletariatem, wziąwszy czynny udział w rewolucji 1905. W r. 1906-tym ruchy chłopskie ogarniają prawie całą Rosję, wyrażając się w niszczeniu dworów pańskich, rąbaniu lasów i t. d. Mimo dzikie represje i prześladowania masy chłopstwa burzyły się nieustannie, aż w r. 1917-tym pod wodzą proletariatu zniosły ustrój pańszczyźniany. Lecz rewolucja marcowa w r. 1917 pozostawiła u władzy burżuazję przemysłową i handlową, która nie mogła rozwiązać sprawy chłopskiej:

Dopiero rewolucja październikowa dała biednemu włościanstwu ziemię, wolność i wspólnie z proletariatem władzę polityczną.

§ 59. **Ruchy ludowe (narodnichestwo) po uwłaszczeniu chłopów.** Ideje „narodnichestwa”¹⁾, które oczekiwało wyzwolenia politycznego od „rewolucji socjalnej” i od włościanstwa, panowały w ciągu lat 30-tu nad umysłami rewolucyjnej inteligencji (głównie młodzieży).

Zakiełkowawszy, jako idea rewolucyjna, na początku lat 60-tych po wyzwoleniu chłopów, „narodnichestwo” w czystej formie, liczące tylko na włościanstwo, przeżyło się w latach 80-tych.

W latach 90 tych wśród najbardziej rewolucyjnej części inteligencji zastąpił je marksizm, nauka oświecająca walkę klasy robotniczej; ta część inteligencji, która pozostała na gruncie „narodnichestwa” nawet w okresie masowej walki proletariatu z samodzierżawiem musiała pomieszać ideje czystego „narodnichestwa” z hasłami klasy robotniczej, niczym groch z kapustą, stworzywszy w ten sposób podstawę programu socjal-rewolucjonistów. W tym właśnie okresie (lata 60-80), kiedy ideje „narodnicze-

¹⁾ „Narodnichestwo” od słowa „narodnyj”—ludowy. „Narodnik” ludowiec. Używamy jednak umyślnie wyrazów rosyjskich, gdyż nasi ludowcy w Polsce pod względem swej rewolucyjności ani się nie umywają do „narodników” z lat 70-tych, nie mówiąc już o różnicach programowych. (Uwaga tłumacza).

stwa“ panowały niepodzielnie nad umysłami, nie przedostawały się one do głębi masy ludowej: ruchy ludowcowe w Rosji nie były ruchami ludowymi. Wszystkie ruchy chłopskie, o których wspominaliśmy, odbywały się bez udziału i wpływu rewolucyjnej inteligencji; w okresie lat 60-tych, 80-tych szerokich buntów chłopstwa nie było wcale (jeżeli nie brać pod uwagę poszczególnych wybuchów, które w niektórych miejscowościach spotkało włościanstwo reformę i które przeszły bez ideowego kierownictwa ludowcowej inteligencji).

Ruch ludowcowy można całkiem słusznie uważać za ruch inteligiencki. Jednak brała w nim udział nie cała inteligencja, lecz tylko jej część rewolucyjna, pod względem społecznym mało podobna do tej inteligencji, która wystąpiła w r. 1825-tych (dekabryści). Jeśli w latach 40-tych, 50-tych wszystkie elementy społeczne inteligencji spajała wspólna nienawiść do mikołajewszczyzny, to po uwłaszczeniu włościan elementy te rozpadły się i w obozie rewolucji widzimy już przeważnie wychodźców ze środowiska drobnej burżuazji-

Najbliższa burżuazji część inteligencji pogodziła się z reformą, wstąpiwszy do szeregów „urzędowych liberałów“ i oczekując dalszych ulepszeń (czyli burżuazyjnej wolności politycznej) od „błogosławionych poczyną“ rządu. Nieliczni wśród inteligencji demokraci burżuazyjni, którzy nie wychodzili poza Konstytuante i oczekiwali „wielkich reform“ nie tylko od cara, lecz i od „ludu“, zgrupowali się około „Wielkorusa“—niewielkiej tajnej organizacji, grożącej powstaniem ludowym, a jednocześnie podając carowi adres o zwołanie przedstawicieli ludowych.

Wybuch powstania polskiego w r. 1863 wywołał w sercach tych demokratów tylko uczucia szowinistyczne. Wściekle krzyki czarnosecinnego publicysty Katkowa przeciwko polakom, walczącym o swą wolność, zagłuszyły popularnego niegdyś wodza opinii społeczno-wyzwoleńczej *Hercena*, nawołującego do okazania pomocy powstańcom. W tym czasie Katkow, redaktor-wydawca „Moskowskich Wiedomości“, umiał jeszcze przeplatać liberalizm patriotyzmem. W ten sposób śmietanka inteligencji—jej warstwy zamożne—już na początku „epoki wielkich reform“ porzuciła opozycję, zapomniawszy o „Konstytucji“ i „swobodach“.

Jedynie ta część inteligencji, którą położenie społeczne zbliżało do ludu, czyli drobnej burżuazji i włościanstwa, zachowała swój wrogi stosunek do samodzierżawia i faktycznie wypowiedziała mu wojnę.

Zerwawszy z panującymi klasami społeczeństwa, inteligencja ta musiała powiązać dążenia swoje z dążeniami mas pracujących. Proletariat w owym czasie był jeszcze w zarodku i w każdym razie niezorganizowany w samoistną siłę klasową. Inteligencja rewolucyjna wiąże swe marzenia wyzwolenicze z nadziejami społecznymi chłopstwa—„ludu“ pracującego.

Przyswaja ona sobie ideał socjalizmu drobno-mieszczańskiego. Wzywa nie do zagarnięcia władzy przez proletariat i organizacji komunistycznego wytwarzania, lecz do podziału własności ziemskiej, upatrując rdzeń komunizmu w gminie wiejskiej, tej pozostałości przestarzałych stosunków rolnych.

Chociaż w gminie wobec prymitywnej uprawy roli można było od czasu do czasu przeprowadzać nowe podziały, a gospodarz pewnej połaci ziemi mógł po kilku latach otrzymać inną połac, lecz nie było tam ani wspólnego gospodarstwa, ani wspólnego wytwarzania.

Michajłowski, ideowy wódz ludowcowej inteligencji w latach 80-tych, określał pogląd społeczny „narodników”, jako konserwatywny: zamiast postępu powrót do przeszłości, przywrócenie ziemi i narzędzi wytwórczych tym, do których należały one dawnej, czyli „ludowi”. Był on stanowczym przeciwnikiem wielkiego wytwarzania i zwolennikiem drobnego gospodarstwa włościańskiego.

I oto taką gminę-komunę „narodnicy” uważali za „naturalną” formę socjalizmu, którą klasy wyższe wynaturzają posiadaniem olbrzymich



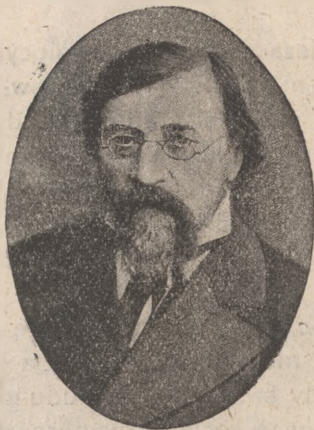
A. Hercen.

obszarów ziemi na własność, swemi prawami i t. d., „lud” zaś (włościanstwo) według nich jest przedstawicielem idei socjalizmu, tą prochnerią, do której starczy rzucić iskrę propagandy, aby wybuchła ogniem rewolucji socjalnej. Tę iskrę winien rzucić zbiorowy Stieńka Razin—inteligencja rewolucyjna. A więc „do ludu” (hasło rzucone przez Hercena jeszcze na początku lat 60-tych i rozwinięte w „program” działania przez Bakunina). Wystarczy tylko wspomnieć na wsi o socjalizmie, aby rozpoczęły się tam bunt, które przejdą w rewolucję społeczną.

Koła rewolucyjne w latach 60-tych. Poglądy ludowcowe ukształtowały się mniej więcej na początku lat 70-tych, zdobyły sympatje prawie całej rewolucyjnej inteligencji i młodzieży i skierowały aktywne siły na wieś. W latach 60-tych widzimy słabe i naiwne próby wywołania ogólnoludowego powstania. W 1861 r. wybuchają zaburzenia studenckie na gruncie

akademickim. Skończyły się one aresztowaniem i wydaleniem „winowajców“. Hercen wzywa młodzież, aby zjednoczyła się z ludem i rzuca słynne: „Do ludu!“

W r. 1862-im kółko studenckie Zajczniewskiego wypuściło ulotkę p. t. „Młoda Rosja“, oświadczającą, że Rosja wstąpiła na drogę „niezwłocznej“ rewolucji, rewolucji krwawej i nieubłaganej, rewolucji, która powinna zmienić radykalnie wszystkie bez wyjątku podstawy społeczeństwa, i żądającą równocześnie z wolnościami demokratycznymi zniesienia handlu prywatnego i uspołecznienia ziemi. Przeznaczeniem Rosji jest pierwszej urzeczywistnić wielkie dzieło socjalizmu. Dlatego odezwa wzywała lud, młodzież, wojsko i oficerów, aby jak tylko rozlegnie się okrzyk: „Do bronii“, runęli na obrońców starego ustroju. Proklamacja wywołała szaloną wściekłość reakcjonistów, a młodzież zapłaciła katogą, więzieniem, zesłaniem.



N. Czernyszewski.

Po zaburzeniach włościańskich w r. 1861-ym Czernyszewski ¹⁾, słynny publicysta i ekonomista, ułożył „proklamację“ do włościan, w której wzywał ich do organizacji sił dla powstania w przyszłości, w odpowiedniej chwili. Czernyszewski kierował pracą wielu kółek politycznych. Są dane, że był on założycielem kółka „Ziemi i Woli“ („Ziemi i wolności“), której najbliższym zadaniem było obalenie samodzierżawia i zdobycie wolności politycznej (r. 1862—1863). Czernyszewski przypłacił to aresztowaniem (czerwiec 1862 r.), dwuletniem więzieniem w twierdzy Petropawłowskiej i zesłaniem na katogę na lat siedem. Po odbyciu katogi, został on zesłany do Wilujska, w okręgu Jakuckim, gdzie przebywał w specjalnie dla niego zbudowanym domu-więzieniu pod dozorem kilku kozaków. W r. 1883

¹⁾ Czernyszewski był po Hercenie najpopularniejszym wodzem inteligencji rewolucyjnej z lat 60-80-tych. Uzasadnił on filozoficznie i zaopatrzył w dowody naukowe symbol wiary „narodników“; ludzkość rozpoczęła od komunizmu i skończy na komunizmie; Rosja, która wstąpiła na drogę rozwoju ekonomicznego później niż inne kraje, nie będzie знаła okresu przejściowego (czyli kapitalizmu) między komuną pierwotną a socjalistyczną, może przeskoczyć przez okres kapitalistyczny i przejść od razu do socjalistycznego.

otrzymał on pozwolenie na powrót do Rosji do Astrachania. Dopiero w r. 1889 pozwolono mu wrócić do rodzinnego miasta Saratowa, gdzie wkrótce zakończył życie.

W 1863 r. w Moskwie z pośród byłych członków „Ziemi i Wolności“ powstało nowe kółko rewolucyjne pod nazwą „Organizacja“. Jednym z kierowników kółka był stryjeczny brat Karakozowa. Kółko postawiło sobie za zadanie szerzenie idei socjalizmu wśród studentów i ludu. Lecz wewnątrz organizacji zaznaczył się skrajny kierunek, który stworzył nowe stowarzyszenie pod nazwą „Piekło“, pragnące natychmiastowego działania, pod którym rozumiano akty terrorystyczne do zabójstwa cara włącznie. Członek tego kółka Dymitr Karakozow strzelał w r. 1861 do cara Aleksandra II-go. Po torturach Karakozow został skazany na śmierć; wyrok wykonano, a pozostali członkowie „Organizacji“ („Karakozowcy“) zostali zesłani na katorgę i na osiedlenie.

Na te przejawy niezadowolenia rewolucyjnego rząd odpowiedział straszliwym białym terorem. Okrutny Murawjew-Wieszatel (kat powstania polskiego w r. 1863-cim) otrzymał stanowisko dyktatora petersburskiego. Nieliczne dzienniki o kierunku liberalnym—zamknięto. Za same podejrzenia o sympatie dla idei wolności posyłano na zesłanie — w tej samej liczbie znalazł się profesor akademii wojskowej P. Ławrow, który został później (po ucieczce za granicę) jednym z wodzów ludowcowej inteligencji w latach 70-tych.

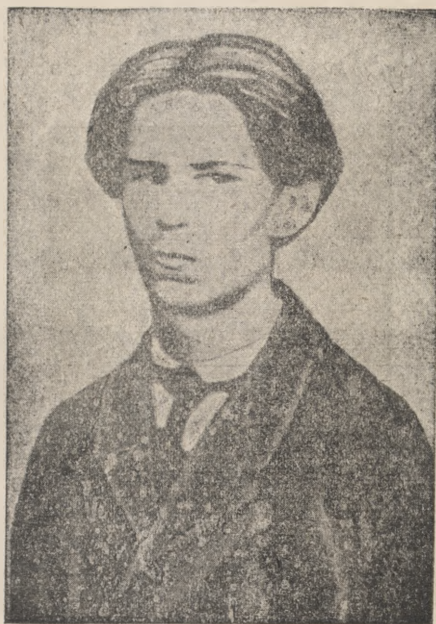
Według pojęć Ławrowa (ławryzm) historję „robią“ jednostki krytycznie myślące. Z pobudek moralnych, z uczucia odpowiedzialności wobec ludu jednostki te powinny szerzyć wśród ludu ideał socjalistyczny, zrodzony w ich głowach. Rewolucję socjalną wyobrażał on sobie, jako rezultat długotrwałej propagandy. Pod wpływem idei Ławrowa, którego utalentowanym uczniem został M. Michajłowski—„władca dum“ ludowcowej inteligencji lat 70 i 80-tych, powstały na początku lat 70-tych w Petersburgu i na prowincji koła propagandystyczne Dołguszyna, Czajkowskiego i innych.

Jednak prawdziwą duszą działalności młodzieży był nie Ławrow, lecz Bakunin (patrz § 46), który zaczął interesować się sprawami rosyjskimi w końcu lat 60-tych (w r. 1869). Rdzeń rewolucji socjalnej widział nie w świadomości krytycznie myślących osobistości, lecz w instynktach masy ludowej, w jej bezwiednym socjalizmie. Obowiązkiem rewolucyjnej inteligencji („Zbiorowego Stieńki Razina“) jest rozbudzić te instynkty, czyli „zbuntować lud“, wprowadzić organizację do poszczególnych buntów (buntarstwo).

Reakcja rządowa, jaka nastąpiła w drugiej połowie lat 60-tych, przyczyniała się do zwiększenia wpływów bakuninizmu. Od r. 1866-go ruchy studenckie trwały prawie bez przerwy. Szerokie rzesze młodzieży wyjeżdżały za granicę, gdzie obcowały z wodzami. Przy starciach ławrystów z bakunistami szala zwyręstwa przechyliła się na stronę tych ostatnich.

Lata 60-te kończy stojąca na uboczu „nieczajewszczyzna“. Nieczajew, fanatyczny agitator-nauczyciel, człowiek nieposkromionej woli i niepokona-

nej energii rewolucyjnej, powróciwszy z zagranicy, gdzie przestawał z Bakuninem i innymi, zgrupował naokoło siebie „Stowarzyszenie rozprawy ludowej“, zwane jeszcze „Stowarzyszeniem topora“ w celu przygotowania nieuniknionego powstania ludowego. Stowarzyszenie było zorganizowane na zasadzie ślepego podporządkowania się Kołu Centralnemu (czyli faktycznie Nieczajewowi). W „Katechizmie Rewolucjonisty“, ułożonym przez Nieczajewa, wymagano od rewolucjonisty zupełnego wyrzeczenia się państwa, społeczeństwa burżuazyjnego, moralności i wszelkiego związku ze starym światem. Cel rewolucji uświęca wszelkie środki: oszustwo, kłamstwo, intrygi, zabójstwo i t. d. Zabójstwo studenta Iwanowa, nie chcącego pod-



S. Nieczajew.

porządkować się wszystkim rozporządzeniom Nieczajewa, doprowadziło do wykrycia stowarzyszenia, aresztowania i zesłania (w r. 1871) na katorgę wielu jego uczestników. Sam Nieczajew zdążył umknąć za granicę, lecz rząd szwajcarski wydał go rosyjskiemu, jako przestępcę kryminalnego. Uwięziony w twierdzy Petropawłowskiej, nie stracił on zapału rewolucyjnego i komunikował się z działaczami późniejszej epoki rewolucyjnej. W r. 1883-cim zmarł w więzieniu.

§ 60. „Narodniczestwo“ rewolucyjne lat 70-tych: wędrówki do ludu. „Ziemia i Wolność“ (Ziemia i Wola). Lata 70-te rozpoczęły się pod niezatartym wrażeniem, które wywarła na inteligencję rewolucyjna Komuna Paryska (§ 47). Klęska Komuny na zachodzie jeszcze mocniej utwierdziła ludowców inteligencję w przekonaniu, że rewolucji społecznej może dokonać tylko lud (włościanstwo) rosyjski, nie przeżarty zgnilizną kapita-

lizmu. Trzeba jeno wniknąć w lud i rozniecić — według przepisu Bakunina—jego instynkty socjalistyczne.

I masa młodzieży, zgromadzonej w wyższych zakładach naukowych, porzuca koła propagandystyczne i „idzie do ludu” (epoka wędrówek do ludu). Młodzi ludzie, którzy na żądanie rządu wrócili z zagranicy, po większej części zwolennicy Bakunina, powiększyli tylko kadry propagandystów i buntowników. „Wędrownicy” liczyli, że przedostawszy się do masy wiejskiej, a częściowo miejskiej, robotniczej (której nie odróżniali od włościańskiej, uważając nawet robotników za socjalistów drugiego stopnia, jako zarażonych już duchem burżuazyjnym), wywołają niezwłocznie cień Razina i Pugaczowa—bunty ludowe...

Nie udało im się jednak wywołać ani jednego buntu, ani jednego ruchu lub organizacji chłopskiej. Nie posiadali oni dla włościanstwa re-



P. Kropotkin.

alnego programu: „politykę”, wolność polityczną, zgodnie ze swym nauczycielem Bakuninem, odrzucali, jako wymysły burżuazyjne, do bezpośrednich wystąpień przeciw obszarnikom nie wzywali, a ich mglisty socjalizm pozostał niezrozumiałym dla „ludu”. Jedynym rezultatem ruchu były ogromne aresztowania i procesy sądowe (sprawa 193, sprawa 50-ciu itd.), które wzbudziły dla mężnej młodzieży sympatje „społeczeństwa” właśnie tego, którym młodzież pogardała, jako burżuazją. Burżuazja przemysłowa była niezadowolona z „kursu rządowego”, nie dającego jej władzy politycznej, lecz sama niezdolna była do walki i tylko złośliwie zacierała ręce, patrząc na „nieprzyjemności” jakich przysparza rządowi rewolucyjna młodzież.

W ten sposób nie powiodła się próba niezorganizowanej i bezplanowej „wędrówki do ludu”. Nie więcej pomyślną była próba zorganizowanego oddziaływania na masę chłopską przez rewolucjonistów „narodników”, pozostałych na dawnym stanowisku ideowym i złączonych w jedną partję socjalno-rewolucyjną „Ziemli i Woli” („Ziemli i Wolności” 1876—1879 r.).

W centrum tej partii znajdowała się grupa „chłopomanów“ (lub jak ich nazywano żartobliwie „troglodytów“), starych „narodników“—buntowników. „Ziemia i Wola“ po dawnemu nie uznawała „polityki“ (uważając nawet, że wolności konstytucyjne wysuną na pierwszy plan stany uprzywilejowane, których pierwszą sprawą będzie naganka na socjalistów); po dawnemu uważała chłopstwo za główną siłę rewolucji socjalnej, gminę—komunę za ognisko socjalizmu. Na robotników w dalszym ciągu patrzyła, jako na siłę podrzędną, jako na odmianę włościaństwa, łatwo poddającą się rewolucyjnemu oddziaływaniu. Witając powstanie „Północno-rosyjskiego związku robotniczego“, kierownicy „Ziemli i Woli“ odnieśli się nieprzychylnie do tej części programu, która uznaje konieczność zdobycia władzy politycznej przez klasę robotniczą.

Lecz działalność „ziemlewołców“ („ziemio wolnościowców“) wśród chłopstwa, ich osiedlania się na wsi, propaganda i agitacja taksamo nie



Wiera Zasulicz.

dawały bezpośrednich rezultatów, jak dawna działalność buntowników („buntarej“). Uciekali oni ze wsi do miasta, które też wkrótce uczynili główną areną swej działalności. Gdyby „ziemlewołcy“ czuli, że ziarna propagandy, rzucane przez nich, kiełkują na wsi, same represje nie zmusiłyby ich do porzucania wsi, czyli terenu, który uważali za główną podstawę rewolucji socjalnej.

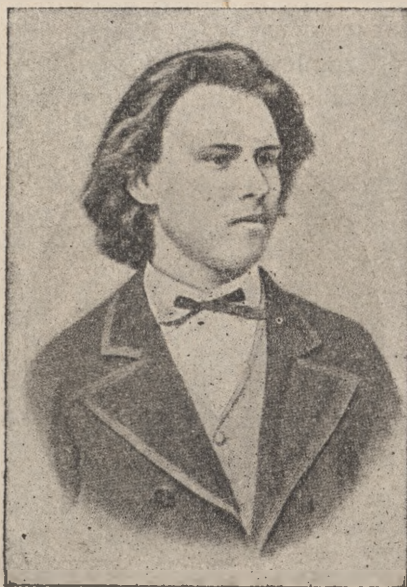
Stopniowo działalność ich nabiera charakteru walki politycznej, lecz nie masowej zorganizowanej walki, jeno bohaterskich zmagani grupki z agentami władzy. Pomimo oficjalnych dawnych haseł, usiłowań „starowierców“ utrzymania partii na dawnym stanowisku, przeważającą formą walki tej staje się terror—zabójstwa polityczne i próby carobójstwa.

Wystrzał Wiery Zasulicz do Trepowa, zabójstwo szefa żandarmów Mezencowa (przez Krawczyńskiego-Stepniaka) i gubernatora Krapotkina, zamach na prokuratora Kotłarewskiego i szefa żandarmów Drentelna świadczyły o przejściu starych buntowników do terroru politycznego, przejściu nieuniknionym wobec niemożliwości wywołania masowego powstania

ludowego. „Ziemia i Wola“ rozkładała się. W łonie jej utworzyła się grupa skrajnych rewolucjonistów (na południu z Osińskim, na północy z Morozowem na czele) pod nazwą Komitetu Wykonawczego, który uważał terror za narzędzie do zdobycia wolności politycznej. Dojrzewała idea centralnego teroru (carobójstwa), potępiana przez oficjalne centrum „Ziemi i Wolności“.

Wystrzał Sołowjewa do cara 3 kwietnia 1879 r. przyspieszył rozłam.

W r. 1879-tym po naradzie zwolenników „nowego kierunku“ i po woroneskim zjeździe przedstawicieli obu kierunków — Ziemia i Wola — rozpadła się na „Narodną Wolę“ i „Czornyj Pieriediel“.



A. Żelabow.

Grupa „Czarnego Pieriedielu“ jednoczyła zwolenników starego kierunku (Plechanow, Dejcz, Zasulicz, Hartman, Akselrod, Stefanowicz i inni). Nie znalazła ona powodzenia ani na wsi, ani w mieście. Jej nawoływanie do pracy wśród ludu straciło dawny wzajemny wpływ. „Wsypa“ drukarni i wyjazd za granicę (na początku 1880 r.) Plechanowa, Dejcz, Zasulicz i Stefanowicza zakończyły istnienie grupy.

Zato „Narodnaja Wola“ była przez długi czas prawie jedyną organizacją rewolucyjną w Rosji. Wodzami jej byli Żelabow, Perowska, Michajłowski i inni. Uznając słuszność starego poglądu „narodników“ na włościanstwo, jako na główną siłę rewolucyjną, „narodowolcy“ różnili się od „narodników“ w dwóch sprawach: 1) uważali oni za swój najbliższy cel zdobycie wolności politycznej, zdobycie jej w jakikolwiekby sposób (faktycznie za pomocą teroru); 2) przypuszczali (jak to czyni Żelabow — niezwykle wódz „narodników“) możliwość wciągnięcia do walki liberałów (czyli burżuazji), których należy „popychać“, aby się ruszali.

W okresie lat 1879—81-go „narodowolcy“, pomimo małej liczebności, rozwinęli działalność terrorystyczną, która wprawiła świat w zdumienie i rzuciła popłoch na rząd. Szereg aktów terrorystycznych i zamachów na wyższych urzędników, kilka prób carobójstwa, wybuch w pałacu Zimowym (dokonany przez Stefana Chałturina), stosunkowo szeroka, jak na owe czasy działalność literacka—oto co charakteryzuje okres rozkwitu „Narodnej Woli“.

1-go marca zginął od bomby, rzuconej przez Hryniewieckiego, Aleksander II-gi (razem z nim i rzucający bombę).



Zofia Perowska.



N. Kibalczyk.

Zamach, na który narodowolcy pokładali takie nadzieje, został dokonany. Nie dał on jednak oczekiwanych rezultatów (powstania ludowego lub znacznych ulg ze strony rządu), partja zaś mocno ucierpiała. Pięć osób (w tej liczbie wybitni kierownicy „Narodnej Woli“: Żelabow, Perowska i Kibalczyk)—zostali powieszni; aresztowano wiele osób. Dalsze aresztowania w r. 1882-gim doprowadziły do zupełnego prawie rozgromu partji.

Jakkolwiek w ciągu lat 80-tych powstawały nowe koła „narodowolców“, lecz siły „Narodnej Woli“ wciąż malały. Z aresztowaniem Hermana Łopatina (1884 r.), który rozpoczął z powodzeniem próbę odrodzenia organizacji „Narodnej Woli“, i pogromem wszystkich oddziałów na prowincji — „Narodna Wola“ osłabła zupełnie. Taki sam los spotkał próbę, podjętą przez Orzycha i Bogoraza: po wydaniu № 11-12 „Narodnej Woli“ grupa ich została aresztowana (w r. 1885). Partja „Narodnej Woli“, jako jednolita i potężna, ustąpiła z widowni. Grupa Aleksandra Uljanowa (brata Lenina), choć pracowała w duchu „Narodnej Woli“, lecz była zorganizowana wyłącznie dla dokonania zamachu na Aleksandra III

(1887 r.). Śmierć tych mohikanów wyrwała z przerzedzonych szeregów rewolucyjnej inteligencji prawie ostatnie siły.

Carat święcił zwycięstwo nad uwięzionymi bohaterami. Wielu rewolucjonistów, ocalałych od szubienicy, zginęło w kazamatach twierdzy Szlisselburskiej i Petropawłowskiej, w więzieniach katorżniczych, śnieżnych tundrach Syberji.

§ 61. **Ruch robotniczy i polityczne partje proletariatu.** Pogrom „Narodnej Woli” wywołał rozpacz w szeregach młodzieży. Lata 80-te pozostały w pamięci inteligencji rosyjskiej, jako okres przygnębienia, bezdroża społecznego i ponurej beznadziejności. A właśnie w tych latach odbył się w ruchu rewolucyjnym Rosji zbawczy przełom: powstaje potęż-



A. Uljanow.

na siła, która wysuwa się na miejsce grup rewolucyjnej inteligencji, nie mogącej pociągnąć za sobą szerokich mas ludowych, powstaje proletariąt przemysłowy. „Narodnicze” rewolucyjne wiednie coraz bardziej, a ruch robotniczy i jego ideologia, oparta na marksizmie, rozwija się i zdobywa hegemonję w rewolucji.

Spadek cen zbożowych na rynku wszechświatowym spowodował ruinę gospodarstwa wiejskiego, zwiększenie ciężaru podatków, wędrowki ze wsi do miasta (mimo rogatek i praw ograniczających) mas włościaństwa. Z drugiej strony w celu przyciągnięcia zapasów złota (którego napływ zmniejszał się wraz z upadkiem cen na zboże, wywożone z Rosji) rząd nałożył duże cła na towary przywożone z zagranicy (system protekcyjny). Taki stan rzeczy potęgował wzrost „ojczystego” przemysłu—zwiększenie liczby fabryk i przedsiębiorstw, w które wkładali kapitały nie tylko rosyjscy, lecz głównie zagraniczni kapitaliści. W ciągu dwudziestolecia (od r. 1877 do 1897) przemysł rosyjski wyrósł prawie czterokrotnie (z 540 mil-

jonów złotych rubli do 1.816 milj.); rozrósł się również silnie proletarijat przemysłowy.

Warunki, w jakich żył ten proletarijat, były okropne. Niska praca zarobkowa, długi dzień roboczy, brak zabezpieczenia przed kalectwem, nędzne odżywianie, kosztujące robotnika znacznie drożej, niż wolnego spożywcę—taki był obraz życia proletarijatu przemysłowego w okresie, kiedy burżuazja kapitalistyczna nagromadzała niezliczone bogactwa. Musiało to doprowadzić do szybkiego zrewolucjonizowania klasy robotniczej, przesiąknięcia jej wpływami socjalizmu (marksizmu) i zorganizowania w siłę bojową pod kierownictwem własnej partji.

To nie znaczy, że przedtem nie było w Rosji klasy robotniczej, ale że stanowiła ona siłę zupełnie bierną. Początkowo proletarijat Rosji nie występował samodzielnie, lecz nadawał charakter rewolucyjny tym ruchom, w których brał udział. Widzieliśmy górników w ruchu Pugaczowskim, robotników Pilerskich na placu Senackim w dniu 14 grudnia 1825 r. (powstanie grudniowe), kiedy to robotnicy pracujący przy budowie soboru Isaakiewskiego przepędzili stamtąd cara Mikołaja ze świtą. Zaburzenia robotnicze wybuchały również w latach 40-tych, jako protest przeciwko pańszczyźnie (przeciwko przymocowaniu ich dla korzyści obszarnika do fabryki). Po uwłaszczeniu chłopów i potem, jak z przymocowanych do fabryki chłopów stali się oni robotnikami najemnymi, ujawniła się skłonność klasy robotniczej do proletarijackiej metody walki. Jedną z jej form jest strajk.

Propaganda rewolucyjna „narodników“ w latach 60 — 70-tych, obliczona głównie na masę chłopską, miała największe powodzenie właśnie w środowisku robotniczym. Od roku 1865 do 1877 fala strajków ekonomicznych ogarnęła we wszystkich krańcach Rosji przeszło 20.000 robotników. Propaganda „narodników“ wywierała swój wpływ na najbardziej rozwiniętych robotników; w procesie 50 (1877 r.) widzimy już robotnika Piotra Aleksiejewa, wygłaszającego mowę, która zdobyła mu popularność w kołach rewolucyjnych. Wówczas w Petersburgu były szerokie koła rewolucyjnych robotników: w demonstracji pod soborem Kazańskim uczestniczyło przeszło 200 robotników.

W 1878 r. ruch strajkowy nabiera szczególnie szerokich rozmiarów (w ciągu dwóch lat—29 strajków, w których brało udział 35.000 robotników).

Próby *organizacji* robotników spotykamy już w połowie lat 70-tych: w r. 1875-ym z inicjatywy E. Zasławskiego powstaje Południowo-rosyjski związek robotniczy do „walki z jarzmem ekonomicznym i politycznym“. Związek zyskał szybko popularność w Odesie i innych miastach południowych, lecz wkrótce rozgromiła go policja. Związkowcy przypłacili swój czyn wieloma latami więzienia, katorgi, a główny inicjator (Zasławski) męczeńską śmiercią w więzieniu.

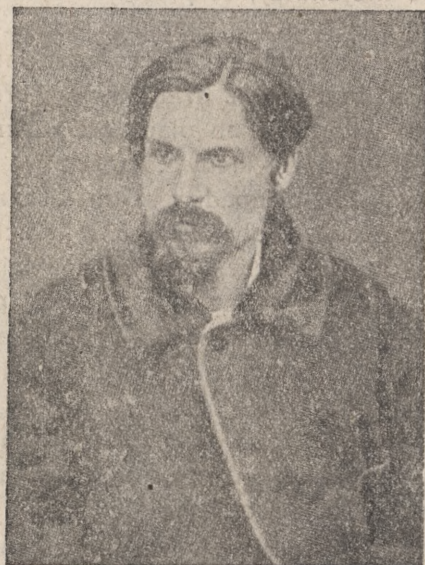
Poważniejszej próby organizacji robotników (i ponadto wychodzącej ze sfery samych robotników na gruncie ruchu proletarijackiego w końcu

lat 70-tych) dokonał robotnik Stefan Chalturin i Wiktor Obnorski, którzy założyli w r. 1878-ym „Północno-rosyjski związek robotniczy“. Program związku odczytany na ogólnych zebraniach członków, zawierał punkt z żądaniami czysto politycznymi (wolność słowa, prasy i zebrań, zastąpienie armji przez milicję ludową i t. d.). Pomimo prześladowań i aresztów związek zdołał przetrwać do r. 1880-go i nawet wydać numer „Gazety Robotniczej“.

Kryzys przemysłowy w połowie lat 80-tych i klęska bezrobocia oraz znaczne pogorszenie się położenia robotników wywołały szereg wielkich strajków, w których brało udział 80.000 robotników. Po kryzysie nastąpił



P. Aleksiejew.



S. Chalturin.

rozkwit przemysłu; powstawały nieustannie nowe przedsiębiorstwa, wzrastała ilość robotników. Bezrobocie skończyło się, lecz podwyższenie płacy zarobkowej zostało osiągnięte za pomocą szerokiej walki strajkowej, przybierającej w drugiej połowie lat 80-tych jeszcze potężniejsze, niż w pierwszej rozmiary (około 435.000 robotników). W ten sposób lata 80-te, lata przygnębienia inteligencji, były właśnie epoką powstania masowego ruchu robotniczego. Ruch ten posiadał narazie charakter czysto ekonomiczny (walka o bezpośrednie polepszenie bytu ekonomicznego), lecz już w latach 80-tych powstał prąd marksistowski, który wkrótce miał się stać sztandarem walki proletariatu rosyjskiego. Dawni „narodnicy“, stanowiący w r. 1879, rdzeń „Czornawo Pieriediela“ (Plechanow, Dejcz, Zasulicz i Akselrod), pod wpływem gruntownego zapoznania się z socjalizmem europejskim, porzucili niedoścignione ideały „narodnicztwa“, oparte na socjalizmie gminy-komuny, i przyłączyli się do socjalizmu proletariackiego, „socjalizmu fabryki“. W r. 1883-cim założyli oni w Gienewie łącznie z

robotnikiem Ignatowym (który wkrótce zmarł) grupę „Oswobodzenie Truda“ (wyzwolenie pracy) — pierwsze koło partii socjal-demokratycznej (marksistowskiej) w Rosji. Działalność tej grupy miała głównie charakter literacko-wydawniczy i sprowadzała się do propagandy idei marksizmu na gruncie rosyjskim. W r. 1883-cim wyszła książka Plechanowa „Socjalizm a walka polityczna“, a w następnym — „Nasze różnice“ z ostrą krytyką „narodnicztwa“ i wykładem poglądów grupy, sprowadzających się do tego, że w Rosji, kraju zapóźnionym w rozwoju, lecz doganiającym kraje europejskie, nieunikniony jest rozwój kapitalizmu, a z nim i rozwój proletariatu, jako klasy, na której powinna oprzeć się rewolucja rosyjska. Chociaż literatura tej grupy przedostawała się do Rosji z wielkimi trudnościami i choć inteligencja rewolucyjna, pozostająca jeszcze pod wpływem „narodnicztwa“, wrogo spotykała nowe, jak na owe czasy, idee, jednak marksizm zdobywał w Rosji coraz pewniejszy grunt.

Wewnątrz Rosji już w r. 1885-tym mamy grupę „Raboczyj“ (robotnik), zorganizowaną przez Błogojewa, znajdującego się w bezpośrednich stosunkach z Plechanowem.

Poszczególni socjaldemokraci istnieją w wielu miejscowościach już w latach 80-tych; na początku lat 90-tych powstają pierwsze organizacje socjaldemokratyczne (w Pitrze, Moskwie, Odesie i inn.).

§ 62. **Masowy ruch robotniczy i organizacja politycznej partii proletariatu.** Kryzys przemysłowy, jaki nastąpił po głodzie w r. 1891-tym, przygotował grunt do szerokich zaburzeń i strajków robotniczych. Szczególnie potężnym był strajk robotników przemysłu włóknistego w r. 1896-tym, który ogarnął przeszło 30 tysięcy ludzi. W wielu miastach powstały „Związki walki o wyzwolenie klasy robotniczej“, silnie spojone z masami robotniczymi. Wzrost ruchu robotniczego i wpływ organizacji marksistowskich przekonał wkrótce o konieczności stworzenia jednolitej partii proletariackiej.

Dnia 1-go marca 1898-go roku został zwołany Miński Zjazd, na którym dano początek rosyjskiej socjaldemokratycznej partii robotniczej. Chociaż prawie wszyscy uczestnicy zostali aresztowani, a centralny komitet jeszcze nie istniał, jednak rozproszeni działacze ruchu robotniczego czuli się już członkami wspólnej partii.

Jeszcze przed pierwszym zjazdem R. S. D. R. P. (Rosyjskiej Socjal-Demokratycznej Partii Robotniczej) w obozie socjal-demokratycznym zaznaczyły się dwa kierunki, między którymi różnica uwydatniła się wyraźnie w końcu lat 90-tych i na początku bieżącego stulecia.

Jeden kierunek, zwany „ekonomicznym“, uznawał organizację mas robotniczych tylko na gruncie walki o powszednie potrzeby ekonomiczne robotników.

Drugi kierunek, reprezentowany przez starych bojowników sprawy robotniczej, założycieli „Grupy wyzwolenia pracy“, do której przyłączyli się Lenin, Martow i Starowier (Potresow), uważał wszelką walkę klasową za walkę polityczną; klasa robotnicza powinna prowadzić masy do walki

politycznej, nie czyniąc jednak z nich zwykłego narzędzia opozycyjnej burżuazji, a przeciwnie postawić klasę robotniczą na czele ruchu rewolucyjnego, skierowanego przeciwko samodzierżawiu, przeciwko wszystkim pozostałościom państwa pańcżynianego. Walka ta winna być prowadzona stale pod sztandarem walki o socjalizm: zdobycie swobód politycznych i rządu demokratycznego (tak zw. „program minimum”) ma być dla klasy robotniczej nie celem, lecz środkiem walki o socjalizm (o „program-maksimum”).

Dla walki z ekonomizmem powstała zagranicą gazeta „Iskra”, wydawana przez grupę (noszącą tę samą nazwę), zorganizowaną w końcu r. 1900-ego (przez wyżej wymienione osoby). W pierwszym numerze „Iskry”, wypuszczonym w grudniu r. 1900-go, wyraźnie zaznaczył się



G. Plechanow.

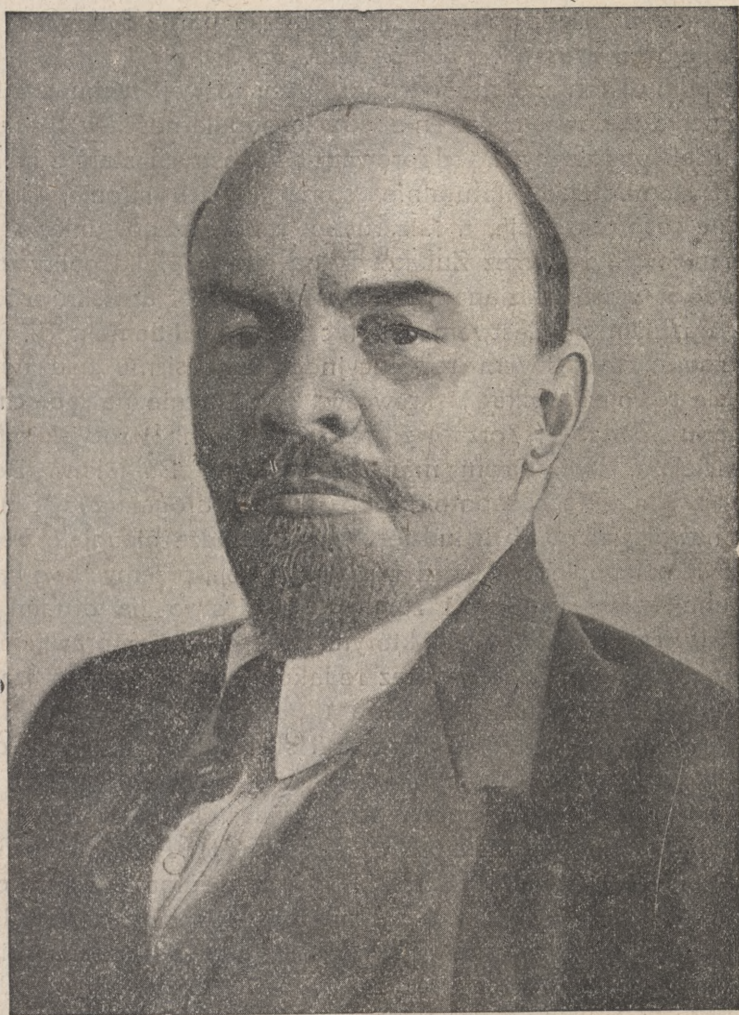
pogląd na zadania socjal-demokracji rosyjskiej, jako na dążenie, aby „głęboko zaszcześcić w masie proletariackiej ideję socjalizmu i świadomość polityczną, a także zorganizować partję rewolucyjną, nierozzerwalnie połączoną z żywiołowym ruchem robotniczym”. Początkowo „Iskra” musiała prowadzić ciężką walkę z wieloma miejscowymi organizacjami socjal-demokratycznymi, przesiąkniętymi duchem ekonomizmu.

Najwięcej niezmordowanym i nieprzejeżdżanym wodzem w tej walce był *Włodzimierz Iljicz Lenin* (Uljanow, w legalnej literaturze figurował pod pseudonimami Tulin, Iljin), który swemi artykułami w „Iskrze”, a w szczególności znakomitą broszurą — „Co czynić?” — zadawał druzgocące ciosy ekonomizmowi.

Wzrost ruchu robotniczego, który na początku stulecia osiągnął kolosalnych rozmiarów, i charakter tego ruchu (masowy udział robotników we wszystkich wystąpieniach politycznych i bezustanne starcia z rządem) dały iskrowcom zwycięstwo. Wpływ iskrowców na masy robotnicze i organizacje socjal-demokratyczne wciąż wzrastał, a tymczasem ekonomizm starający się miarkować porywy klasy robotniczej wciąż malał.

Haniebną klęskę poniosła próba przystosowania ruchu robotniczego

do celów samodzierżawia—t. zw. „zubatowszczyzna”. Sergiusz Zubatow¹⁾, naczelnik moskiewskiej „ochranki”, próbował również organizować robotników na gruncie najbliższych interesów ekonomicznych. Pod protektorem wielkiego księcia Sergjusza Aleksandrowicza i oberpolicmajstra Trepowa prowadził on agitację wśród robotników moskiewskich, urzą-



W. Lenin.

dzał zebrania robotnicze, na których wyjaśniał im ich „prawdziwe interesy” (czyli żądania czysto ekonomiczne) i w walce o nie obiecywał pomoc rządu carskiego, byle robotnicy unikali żądań politycznych. W lutym 1902 r. rząd zatwierdził ustawę „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy robotników przemysłu mechanicznego” pod opieką oberpolicmajstra. Ta-

¹⁾ Na początku lat 80-tych brał udział w ruchu rewolucyjnym, w połowie lat 80-tych zaczął karierę prowokatora.

kie same stowarzyszenie powstało wśród tkaczy i w innych gałęziach przemysłu. Zubatowowi udało się również wywołać patryjotyczną manifestację robotników, którzy w lutym 1903 roku złożyli wianek pod pomnikiem cara „Oswobodziciela“ (na pamiątkę uwłaszczenia włościan).

Z innych miast, w których zubatowszczyzna miała pewne powodzenie, należy wymienić Mińsk, gdzie przy pomocy pułkownika Wasiljewa powstała, obca wszelkiej polityce, „Niepodległa partja żydowska“ i Odese, w której operował zauszniak Zubatowa dr. Szajewicz.

Lecz pomysł ten nie mógł trwać dłużej: rozwój ruchu strajkowego, który agiencji Zubatowa, chcąc nie stracić popularności w masie robotniczej, musieli podtrzymywać, doprowadził do ostrych starć z fabrykantami i finansistami. Rząd, naturalnie, stanął po ich stronie. Organizacje zubatowskie rozproszyły się, a falą ruchu robotniczego uniosła robotników, zorganizowanych przez Zubatowa, na drogę walki politycznej. Stanowcza walka, wypowiedziana zubatowszczyźnie przez iskrowców, skończyła się zupełnym zwycięstwem rewolucyjnej socjal-demokracji.

Świetnym zwycięstwem rewolucyjnego marksizmu nad ugodą zakończyła się również walka „iskrowców“ (przeważnie na łamach naukowego organu „Zaria“—(„Zorza“) z „rewizjonizmem“¹⁾ rosyjskim, którego przedstawicielami byli dawni marksiści Struwe, Bułhakow, Berdiajew, Prokopowicz i inn. Ruch robotniczy poszedł nie drogą ugody z burżuazją, do czego nawoływali go „byli ludzie“, lecz po drodze nieugiętej walki z samodzielnizmem i popieraną przez carat burżuazją przemysłowo-handlową.

Kierunek „Iskry“ odniósł zupełne zwycięstwo na drugim zjeździe R.S.D.R.P. (sierpień 1903 r.), na którym, z drobnymi poprawkami, został przyjęty program, opracowany przez redakcję „Iskry“ i „Zari“ (za centralny organ partji została uznana „Iskra“).

Lecz już na tym zjeździe zaznaczył się rozłam między dwoma frakcjami²⁾, który oficjalnie nastąpił po zjeździe. Podczas dyskusji nad § 1 statutu partji ujawnił się dwojaki punkt widzenia na to, czym ma się określać należenie do partji. Bolszewicy, (którzy otrzymali tę nazwę skutkiem większości zjazdowej, popierającej projekt Lenina) żądali od członków partji nie tylko uznania programu, „poparcia i współdziałania“, lecz również *udziału w organizacji partyjnej*; mieniszewicy (od mniejszości głosów, jaką otrzymał projekt Martowa)—tylko uznania, poparcia i współdziałania. Tu w zarodku kryła się zasadnicza i głęboka rozbieżność, która doprowadziła do zasadniczego i faktycznego rozłamu we wszystkich sprawach,

¹⁾ Rewizjonizm — kierunek w niemieckiej partji socjal-demokratycznej — żądał „przejrzenia“ (rewizji) nauki Marksa i odrzucał jej rewolucyjność. Wódz tego kierunku Edward Bernstein uważał, że „ruch jest wszystkim, a cel to drobnostka“ (pod ruchem rozumiał szereg drobnych ulg, pod celem socjalizm).

²⁾ Frakcja—część pewnej partji, różniąca się całym szeregiem spraw. Do rewolucji październikowej zarówno bolszewicy, jak i mieniszewicy nazywali się socjal-demokratami, zaliczając się w ten sposób do jednej partji (choć w gruncie rzeczy pracowały oddzielnie).

wyłaniających się w procesie rewolucji. Jeżeli, jak zawsze myśleli bolszewicy, klasa robotnicza jest jedynie wytrzymałą (idącą do samego końca) siłą rewolucji, reprezentującą masy demokratyczne (pracujące włościanstwo) w walce, od której proletariąt oczekuje zupełnego urzeczywistnienia swych żądań, to partja polityczna tej klasy musi być partją rewolucyjnego czynu, odgradzającą się od elementów drobnomieszczańskich, poprzestających tylko na „poparciu i współdziałaniu”; jeżeli zaś proletariąt jest *jedną* (choćby największą) z sił walczących, która w przymierzu z opozycyjną burżuazją może osiągnąć pewne rezultaty walki (zadawalniającą również sprzymierzeńców), to partja może, a nawet powinna pozostać związkiem elementów działających i współczujących, związkiem sił różnych pod względem aktywności rewolucyjnej. Rozbieżność ta ujawniła się również w rozstrzygnięciu na zjeździe innej sprawy—sprawy organizacyjnej. Bolszewicy obstawali przy zasadzie centralnej organizacji, działającej według dyrektyw Centralnego Komitetu partji; —mieńszewicy chcieli organizacji „demokratycznej”, czyli właściwie (w warunkach walki rewolucyjnej) luźnego związku organizacji prowincjonalnych.

Po zjeździe rozbieżność między bolszewikami i mieńszewikami pogłębiła się jeszcze więcej.

Urzędowy organ „Iskra” przeszedł do mieńszewików (kiedy większość w C. K. mieli bolszewicy); bolszewicy założyli swój organ „Wpieriod” („Naprzód”). Tymczasem fala rewolucyjna ogarnęła ogromne masy robotników i chłopów, jak również obudziła z politycznego uśpienia niektóre warstwy „społeczeństwa” burżuazji. Fala ta wysuwała szereg zagadnień, na które trzeba było odpowiedzieć bezzwłocznie. Bolszewicy i mieńszewicy odpowiadali na nie zupełnie inaczej.

Szczególnie głęboka przepaść leżała między oceną (przez każdą frakcję) oczekiwanej rewolucji i stosunku do niej liberalnej (burżuazyjnej) opozycji, która wzmogła się podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Mieńszewicy przypuszczali, że rewolucja będzie burżuazyjną, czyli że wzmocni ona panowanie burżuazji na rachunek elementów pańszczyźniano-szlacheckich; dlatego uważali, że rolą proletariatu jest popychanie burżuazji na drogę rewolucji.

Bolszewicy zaś, nie twierdząc, że rewolucja będzie socjalistyczną, wyłącznie proletarjacką pod względem swoich rezultatów, przypuszczali jednak, że rewolucja rosyjska nie będzie podobna do poprzednich burżuazyjnych rewolucji europejskich, lecz będzie nietylko wynikiem niemożliwości istnienia samodzierżawia równorzędnie z panowaniem burżuazji, ile raczej skutkiem sprzeczności wewnątrz ustroju burżuazyjnego, przepaści między pracą a kapitałem. Burżuazja według poglądu bolszewików (który świetnie potwierdził bieg rewolucji) prędzej wejdzie w porozumienie z caratem, niż wstąpi na wspólną z proletariatem drogę walki o wyzwolenie polityczne. Dyktowało to taktykę samodzielnej wojny klasowej w przymierzu z włościanstwem, oczekującym od rewolucji spełnienia swych żądań socjalnych (ziemi), skierowanych wogóle przeciwko wielkiej bur-

żuazji. Dlatego bolszewicy wypowiadali się przeciwko wszelkim układom z burżuazyjnemi liberałami i nawoływali do bezustannych działań rewolucyjnych, które odstraszały burżuazję (lecz zespałały obóz rewolucji, pociągając za proletariatem pracujące włościanstwo).

Wojna rosyjsko-japońska, wypowiedziana w styczniu 1904 roku dla odwrócenia uwagi społecznej od spraw wewnętrznych i ku wygodzie garstki koncesjonariuszy i awanturników, od pierwszej zaraz chwili wydatniła bankructwo rządu carskiego. Nieprzygotowanie armji, nadużycia, okradanie skarbu—wszystko to uczyniło, że „zwycięskiej“ (według przypuszczeń Plewego) wojny szereg ciężkich klęsk. Ferment nie tylko nie zmniejszył się, lecz z każdym dniem, po każdej klęsce wciąż rósł, ogarniając coraz szersze warstwy społeczne. Silnie również rozwijało się niezadowolnienie wśród włościan, które to rozpoczęło się jeszcze w r. 1902.

§ 63. **Powstanie partji socjalistów-rewolucjonistów.** Na początku bieżącego stulecia (r. 1902) równolegle z proletariacką partją R. S. D. R. P. utworzyła się partja socjalistów-rewolucjonistów (eserowców); jako organizacja socjalno-polityczna z prowincjonalnemi instytucjami partyjnemi powstała ona z „Północnego związku rosyjskich socjalistów-rewolucjonistów“, założonego jeszcze w r. 1896-ym. Za podstawę swego programu partja S. R. wzięła mieszaninę idei starego „narodniczestwa“ i nowego socjalizmu proletariackiego. Zamiast „socjalistycznego włościanstwa“ i rewolucyjnego proletariatu (wodza rewolucji według mniemania ówczesnych socjal-demokratów) teoretycy eserowców wysuwają t. zw. „lud pracujący“ kategorię socjalną, obejmującą większość włościanstwa i proletariatu. Z tego powodu program eserowców był wogóle powtórzeniem z pewnemi zmianami programu Komitetu Wykonawczego „Narodnej Woli“. W dziedzinie roboty praktycznej (tatyki) eserowcy usiłowali zagarnąć zarówno włościanstwo, jak robotników i inteligencję. Ze starego arsenału narodowolców wyjęli systematyczny terror, jako środek walki. Rezultatem tej działalności było w r. 1904-tym zabójstwo reakcyjnego dyktatora Plewego.

§ 64. **Rewolucja r. 1905-tego.** Historyczny ten rok rozpoczął się krwawą niedzielą, d. 9-go stycznia. Pop Hapon, zatwierdzony, pod błogosławieństwem Plewego, na prezesa założonego niedawno „Stowarzyszenia robotników przemysłowych i fabrycznych“, mógł w tym stowarzyszeniu rozwinąć szeroką działalność. Działalność ta początkowo sprowadzała się do pogawędek z robotnikami o ich potrzebach codziennych, pomocy wzajemnej i urządzania rozrywek (co według wszystkich protektorów Hapona miało odciągnąć robotników od rewolucji). Jednak w atmosferze rewolucyjnego podniecenia nabrała ona wkrótce charakteru politycznej agitacji i propagandy. Podczas strajku styczniowego (r. 1905) stowarzyszenie Hapona okazywało czynną pomoc Komitetowi Strajkowemu, a „wydziały“ stowarzyszenia szeroko otworzyły podwoje przed robotniczą ludnością przedmieść. 6-go stycznia Hapon z przedstawicielami 22 „wydziałów“ ułożył petycję do cara z całym szeregiem prośb ekonomicznych i politycz-

nych. Dla wręczenia petycji carowi Hapon wzywał robotników, aby udali się do pałacu Zimowego.

Rankiem 9-go stycznia wielotysięczny tłum robotników z żonami i dziećmi, z chorągwiami i portretami cara udał się pod kierownictwem Hapona pod Pałac Zimowy. Pomimo spokojnego charakteru manifestacji, pochód spotkano salwą karabinową, która pociągnęła wiele ofiar.

Ta krwawa niedziela dokonała zupełnego przewrotu w świadomości nawet najbardziej zacofanych mas klasy robotniczej. Odtąd stosunek klasy robotniczej do władzy carskiej nabrał jaskrawego kolorytu rewolucyjnego. Już w najbliższych dniach po 9-tym stycznia, kiedy rozeszła się po całej Rosji wieść o krwawej masakrze manifestacji robotniczej, wszędzie



9-ty stycznia 1905 r.

wybuchnęły strajki polityczne i demonstracje pod hasłem „precz z carem“. Cały rok 1905, do powszechnego strajku październikowego, był szeregiem burzliwych wypadków: potężne strajki robotnicze w najrozmaitszych miejscowościach Rosji, zaburzenia włościańskie (z wyrąbывaniem lasów obszarniczych i rządowych), strajki parobków w Królestwie Polskim i na Białej Rusi, szereg aktów terrorystycznych (w tej liczbie zabójstwo wielkiego księcia Sergjusza przez Kalajewa), bunt wojskowe (w szczególności powstanie marynarzy na pancerniku „Potiomkin“ 14—15 czerwca) i t. d. Nędzna próba cara uspokojenia opinii publicznej przez t. zw. „Dumę Bułyginowską“¹⁾ zakończyła się zupełnym fiaskiem. Poobcinana konstytucja nikogo nie zadowolniła, nawet burżuazyjnych liberałów, osmielonych do tego stopnia za plecami walczącego proletariatu, że zaczęli

¹⁾ „Duma Bułyginowska“, projektowana w manifestie sierpniowym, miała być instytucją prawodawczo-doradczą z przedstawicielami wyłącznie najbogatszych obszarników kapitalistów. Projekt tej Dumy był opracowany przez ministra spraw wewnętrznych Bułygina.

oni urządzać zjazdy (ziemsko-miejskie), na których rozprawiali o zwołaniu przedstawicielstwa ludowego na podstawie głosowania powszechnego, równego i tajnego.

Ruch rewolucyjny osiągnął swego szczytu w dni październikowe. Po raz pierwszy w dziejach świata proletariąt rosyjski uciekł się do potężnej czysto proletarjackiej metody—strajku powszechnego, który ogarnął prawie całą ludność robotniczą Rosji. Strajkowi towarzyszyły potężne manifestacje, masowe mityngi w zakładach naukowych i na placach, utarczki z żandarmami i kozakami. 13-tego października powstała w Petersburgu „Rada Delegatów Robotniczych“, która stała się ośrodkiem walki. Wkrótce powstały Rady w wielu innych miastach (Kijowie, Moskwie, Charkowie i t. d.). Po rozkazie Trepowa: „Nabojów nie żałować“, car zmuszony był ogłosić słynny manifest 17 października, obiecujący swobody konstytucyjne i zwołanie Dumy Państwowej, a spotkany radośnie, jako pierwsze znaczniejsze ustępstwo. Jednak już w dniu ogłoszenia manifestu (18 października) w wielu miastach wybuchły pogromy, urządzone przez agentów rządowych i świeżo powstałe organizacje czarnosecinne. Rozpoczęła się reakcja. Rząd od obrony przechodził do natarcia.

Stracenie marynarzy kronsztadzkich, stan wojenny w Polsce (spotkany strajkiem listopadowym), tłumienie powstania w Sewastopolu, rozstrzelanie jego kierownika—lejtenanta Szmidta, aresztowanie wszystkich członków Rady Delegatów Robotniczych, stłumienie zaburzeń włościańskich i t. d. charakteryzowały „kurs liberalny“ Witte—Durnowo (Witte prezes Rady Ministrów, Durnowo — minister spraw wewnętrznych). Liberalowie burżuazyjni odsunęli się od rewolucji, która według ich zdania poszła za daleko.

Ogół burżuazji mścił się na klasie robotniczej za przeżyte straty masowym zwalnianiem robotników. W takich warunkach miała się zebrać pierwsza Duma.

Socjal-demokracja, jedyna wówczas partja proletariatu, odegrała wybitną rolę w rewolucji r. 1905-tego: kierowała ona strajkami, manifestacjami i innemi wystąpieniami masowemi; do niej również należała działalność kierownicza w Radzie Delegatów Robotniczych (gdzie na czele Komitetu Wykonawczego stał faktycznie Trocki pod nazwiskiem Janowskiego). Lecz wewnątrz jej nie było jedności. Różnica poglądów między obydwoma frakcjami (mieńszewików i bolszewików) zaostrzała się coraz bardziej. Na III-im Zjeździe partji (Londyńskim), zwołanym w maju 1905 r. i reprezentującym 29 organizacji, znalazło się raptem 9-ciu mieńszewików; wyszli oni ze zjazdu, uświęcając w ten sposób podział partji. Prócz sprawy organizacyjnej powstała wówczas sprawa stosunku do liberalnej burżuazji: mieńszewicy z Plechanowem na czele mówili o współpracy z liberałami, natomiast bolszewicy, kierowani przez Lenina, przeciwstawiali tej ugodowej taktyce *ideję dyktatury proletariatu* i włościaństwa, osiągniętej na drodze powstania zbrojnego. Dzięki nim III-ci Zjazd Partji uznał konieczność organizacji rządu rewolucyjnego. Po tym zjeździe równorzędnie z mieńsze-

wicką „Iskrą“ zaczął wychodzić bolszewicki „Proletariusz“, który wystąpił w obronie rewolucyjnych metod walki. W ruchu październikowym obie frakcje brały wielki udział. Podczas „dni wolności“ zaznaczyła się tendencja zjednoczeniowa. W niektórych miastach powstały zjednoczone organizacje (Federacyjny Komitet R. S. D. R. P.). Jednak rozbieżność zdań znów się zaostriżyła podczas wyborów do Dumy państwowej: bolszewicy wypowiadali się za bojkotem wyborów i skupieniem całej uwagi na przygotowaniu sił rewolucyjnych; natomiast mieńszewicy byli za wyborami. Na Konferencji Petersburskiej pogląd bolszewików wziął górę.

§ 65. **Dumy państwowe i R. S. D. R. P.** Taktyka bojkotu, popierana przez żydowski „Bund“ i partję eserowców, została przeprowadzona w wielu miejscowościach. Dopiero po zjednoczeniowym zjeździe w r. 1906



L. Trocki.

(w Sztokholmie), na którym mieńszewicy wzięli górę, bojkot został odrzucony. Wtedy do Dumy przeszła z Kaukazu, gdzie wybory odbywały się z opóźnieniem, grupa posłów socjalistycznych i utworzyła w Dumie t. zw. grupę robotniczą.

Zjazd Sztokholmski pomimo swej nazwy „zjednoczeniowego“ nie wniósł ani jedności działania, ani jedności poglądów. Podczas pierwszej sesji w Dumie zaznaczyły się głębokie różnice w poglądach bolszewików i mieńszewików. Ci ostatni tryumfowali, że pierwsza Duma była kadecką (czyli liberalno-burżuazyjną, co w zupełności odpowiadało ich pojęciom o rewolucji, jako o wyłącznie burżuazyjnej); bolszewicy zaś w dalszym ciągu obstawali przy konieczności wystąpień rewolucyjnych.

Pierwsza Duma, będąca zanadto „rewolucyjną“ dla samodzielnego państwa, została rozpuszczona po 2½ miesięcznym istnieniu.

Na jesiennej konferencji z powodu wyborów do drugiej Dumy bolszewicy wypowiadali się przeciwko wszelkim blokom (przymierzom) z partjami burżuazyjnymi i wysuwali ideję połączenia się na wyborach (tam, gdzie posłowie socjal-demokratyczni nie mogli liczyć na powodzenie) z „trudownikami“—przedstawicielami pracującego włościanstwa. Zapewnienia

bolszewików, że rewolucja trwa, opierały się na zaburzeniach włościańskich, które wybuchały w czasie między I-szą a II-gą Dumą. Jeśli odezwa wyborska nie znalazła czynnego echa wśród pracującej ludności, to głód, jaki nastąpił wskutek nieurodzaju, wywołał w samej tylko Rosji zaburzenia włościańskie w 29 gubernjach (140 powiatach), nie licząc Kaukazu, Polski, krajów Nadbałtyckich. Klasa robotnicza pomimo znużenia pozostawała groźnie wroga caratowi.

Do drugiej Dumy narówni z przedstawicielami partji skrajnie lewych (jak na owe czasy) weszła, dzięki krętaństwu Stołypina, liczna grupa posłów prawicowych i czarnosecinnnych. Kadeci złoty środek okazał się słabym. Ci liberałowie burżuazyjni dawno porzucili wszelkie resztki „rewolucyjności“ i dążyli obecnie do utrzymania dobrych stosunków z rządem Stołypina, który po rozpędzeniu I-ej Dumy zaprowadził krwawy system sądów polowych, wysyłających w ciągu „24 godzin“ tysiące ludzi na szubienicę. Oni—ci liberałowie burżuazyjni—rzucili hasło: „Oszczędzajcie Dumę“, która bez oparcia na ruchu ludowym, mogła istnieć jedynie, jako posłuszne narzędzie samodzierżawia. Mieńszewicy również radzili oszczędzać Dumę, lecz w samej Dumie cała frakcja socjal-demokratyczna i niektóre grupy lewicowe stały na stanowisku stanowczej walki z rządem. Projekt upaństwowienia ziemi, wniesiony do Dumy przez te grupy, wywołał ze strony rządu groźbę rozwiązania Dumy. Walka zakończyła się rozpędzeniem Dumy, aresztowaniem 55 członków frakcji socjal-demokratycznej¹⁾ i „przewrotem 3-go czerwca“ czyli bezprawną zmianą (bez udziału Dumy i Rady państwowej) prawa wyborczego na korzyść obszarników i kapitalistów.

Londyński zjazd R. S. D. R. P. na wiosnę r. 1907-ego podczas sesji II-ej Dumy był ostatnim połączonym zjazdem partji i ostatnią próbą wspólnej działalności bolszewików i mieńszewików. Później, w latach reakcji po rozpędzeniu II-ej Dumy obie frakcje nigdzie nie znajdowały wspólnego języka.

§. 66 **Lata reakcji do wojny r. 1914-go.** W III-ej i IV-ej Dumie panowała większość prawicowo-październikowcowa. Kadeci szli za przewodem większości czarnoseciennej i starali się zatrzeć ślady swej opozycyjności. Frakcja socjal-demokratyczna w Dumach była zbyt nieliczna i zupełnie nie mogła wpływać na bieg działalności w kierunku pożądanym dla mas ludowych i robotniczych. Duma była dla niej tylko trybuną, z której mogła względnie swobodnie przemawiać do ludu. W kraju panował system białego teroru i szcucia na „inorodców“. Organizacje proletariackie uległy rozbiciu, a działacze partyjni cierpieli na katorgach, na zesłaniach lub tułali się zagranicą. „Rozczarowana“ inteligencja zagłębiła się w „swoich sprawach“, ugrzęzła w mistyce i t. p. Robota partyjna

¹⁾ Oskarżeni o spisek przeciwpaństwowy wszyscy socjal-demokraci dumscy, prócz tych, którym udało się uciec za granicę, zostali skazani na katorgę, którą odbywali do rewolucji lutowej (r. 1917).

chwilowo ustała. Mieńszewicy wysnuwali stąd wniosek, że rewolucja „skończyła się” i proponowali przystosować się do „legalnych możliwości” i zlikwidować nielegalną organizację partyjną. W przeciwieństwie do likwidatorów-mieńszewików bolszewicy uważali ten okres za chwilowy, po którym musi nadejść nowy wybuch rewolucji. Przygotować masy do tego wybuchu może tylko organizacja rewolucyjna (w warunkach caratu nielegalna), wykorzystująca przytym wszelkie legalne możliwości—kluby, związki zawodowe, Dumę Państwową i t. d.

I nie bacząc na aresztowania, bolszewicy prowadzili nielegalną robotę, organizując koła nieduże, lecz mocno spojne, z których później wyszło wielu bolszewików i wodzów rewolucji październikowej.

Wystrzały leńskie¹⁾ w r. 1912-tym wywołały burzę w całym kraju i rozkołysały masy robotnicze od dalekiej mroźnej Syberji do upalnego Kaukazu. Na bezwstydne wyzwanie Makarowa, ministra spraw wewnętrznych, którzy rzucił w Dumie słynne „tak było i tak będzie”, proletarjat odpowiedział całym szeregiem strajków, przypominających dni styczniowe w r. 1905. Ożywiła się też praca rewolucyjna wśród mas robotniczych. Ruch robotniczy zaczynał się odradzać. Gazety „Zwiezda” („Gwiazda”) i „Prawda” stały się ośrodkami propagandy rewolucyjnej. Ruch robotniczy rozwijał się i wzmacniał do lata 1914 r. Strajki czerwcowe w Petersburgu i w Baku przybrały charakter wystąpień rewolucyjnych.

§ 67. **Okres wojny imperjalistycznej do rewolucji lutowej.** Rozpoczęta w lipcu 1914 roku rzeź narodów zadała ciężki cios proletarjatowi w Europie i powstrzymała na pewien czas ruch rewolucyjny w Rosji. Nadszedł moment, przewidziany przez marksistów—krwawe starcie grup społeczeństwa burżuazyjnego, szarpanego sprzecznościami wewnętrznymi. I mimo to ogromna większość socjalistów w wielu krajach, zamiast wezwać klasę robotniczą do stawienia oporu barbarzyńskiej rzezi, zaczęła rozprawiać o interesach „ojczyzny”, głosowała za daniem środków swym rządowi burżuazyjnym (za budżetami wojennymi) i nawet wstępowała do tych rządów, do „ministerjum obrony”. Socjal-demokraci rosyjscy nie głosowali wprawdzie za budżetem wojennym, lecz i oni „wstrzymywali się” tylko. Wśród mieńszewików zaś (z Plechanowem na czele) i innych grup ludowcowych powstały silne kierunki obrończe („oborońcy”). „Oborońcy” wzywali klasę robotniczą, aby wstrzymała się od wystąpień klasowych i połączyła z innymi klasami dla obrony ojczyzny i zdruzgotania Niemiec. Jedni tylko bolszewicy ostro występowali przeciwko nacjonalizmowi, jaki ogarnął wszystkich. W „Socjaldemokracji” i w „Komuniście”, wydawanych przez Lenina zagranicą, bolszewicy występowali ostro przeciwko rzezi imperjalistycznej i wzywali proletarjat wszystkich krajów, aby

¹⁾ W dalekiej tajdze, w Leńskich kopalniach wybuchł strajk: „zlóci królowie” okrutnie wyzyskiwali robotników (częściowo miejscowych zesłańców—osiedleńców). Strajkujący zostali rozstrzelani; zginęło wielu robotników, ich żony i dzieci. Śledztwo, podjęte przez adwokatów petersburskich wykryło ohydne bezprawia administracji kopalnianej, niemożliwy wyzysk i udział w tym „osób wysoko-postawionych”.

zwrócił bagnety przeciwko swym ciemieżcom klasowym. Na Konferencji Zimmerwaldzkiej, która obradowała w pierwszej połowie września roku 1915-go, przedstawiciele bolszewików—Lenin i Zinowjew weszli w skład mniejszości, „siódemki“, żądającej stanowczego wezwania do rewolucji. Na stanowisku tym stali bolszewicy przez cały czas wojny. Lecz ich wysiłki nie wystarczały, aby powstrzymać wojnę. Rzeź światowa, która kosztowała Europę miliony ofiar, zrujnowała doszczętnie Rosję i wykazała jej zupełne nieprzygotowanie do wojny. Dezorganizacja transportu, brak amunicji, zdrada i przekupstwo gienerałów, reakcyjna polityka wewnątrz kraju — wszystko to doprowadziło do szeregu klęsk i przygotowało grunt do rewolucji powszechnej, która wybuchła w ostatnich dniach lutego r. 1917-go.

§ 68. **Od rewolucji lutowej do październikowej.** W pierwszej chwili po rewolucji przyłączyły się do niej prawie wszystkie klasy społeczne. Proletariat, włościanstwo i cała armja, składająca się z chłopów i robotników, stanęła odrazu po stronie rewolucji. Stały również po jej stronie warstwy burżuazyjne. Dynastia Romanowych runęła w ciągu dwóch dni. Jednak już w pierwszym dniu rewolucji ujawniła się przepaść między żądaniami klasy robotniczej i pracującego włościanstwa z jednej strony, a żądaniami grupy wyzyskujących z drugiej. Burżuazja chciała sobie pozostawić władzę i jej dążeniom najlepiej odpowiadała konstytucyjna monarchja; dlatego jej wodzowie chcieli wprowadzić „na tron przodków“ Michała Romanowa zamiast Mikołaja...

Kiedy wyjaśniło się, że rewolucja pogrzebała monarchję, burżuazja „pogodziła się“ z republiką, usiłowała natomiast odciągnąć rozstrzygnięcie zagadnień społecznych (sprawa rolna, robotnicza). Rząd Tymczasowy, utworzony z wielkich fabrykantów, obszarników, kupców i ich zauszników¹⁾, stał się zorganizowaną władzą burżuazji, która zarzucała samozwańczość Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Burżuazja rosyjska w porozumieniu z imperjalistycznymi „sprzymierzeńcami“ (Francją, Anglią, Włochami i t. d.) chciała prowadzić wojnę aż do zwycięstwa, czyli ograbienia Turcji, Niemiec i t. d.

Robotnicy i chłopci już od pierwszych dni rewolucji parli do zrzucenia jarzma kapitalistycznego. Instynktownie wyczuwali oni swoją władzę w Radach Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, a względem Rządu Tymczasowego zachowywali się co najmniej podejrzliwie. Klasy pracujące nie chciały przedłużania rozbójniczej wojny, która przyniosła im już tyle nieszczęść, strat i nędzy. Włościanie pragnęli odebrać ziemię obszarnikom, a robotnicy obalić kapitalizm, który ich trzymał pod wiekowym uciskiem.

I gdyby Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich (a później i włościańskich) zechciały wówczas wziąć władzę w swe ręce, to Rząd

¹⁾ Guczkow—kupiec, Konowałow—wielki fabrykant, Tereszczenko—najbogatszy cukrownik, ks. Lwow—obszarnik, Milukow—profesor burżuazyjny, Kiereński — ugodowy eserowiec.

Tymczasowy rozleciałby się, jak pajęczyna. Lecz, skutkiem braku doświadczenia politycznego i słabej organizacji mas robotniczych, Rady dostały się do rąk socjal-ugodowców, którzy nawoływali masy pracujące, aby popierały burżuazyjny Rząd Tymczasowy i prowadziły dalej wojnę.

Osiem miesięcy trwała walka między instynktem socjalnym, który pchał masy pracujące do obalenia władzy kapitalistów i obszarników, a polityką socjal-ugody, zdobnej w piękne słowa i giesty. Był to również okres wielkiej walki między dwoma systemami działania: burżuazji i proletariatu.

Rząd Tymczasowy odciągał zwołanie Konstytuanty, pozwalał wystraszonemu obszarnikom sprzedawać ziemię, uwalniał ludzi bogatych od podatków, a cały ciężar wojny zwał na barki mas pracujących, które ta wojna pozbawiała dachu nad głową. I ku zadowoleniu „sprzymierzeńców“ coraz to nowe transporty mięsa armatniego podążały na front. Prasa burżuazyjna szczyła żołnierzy przeciw robotnikom, nazywając ich próżniakami za to, że wprowadzali 8-godzinny dzień roboczy i żądali polepszenia nędznej płacy („Wy tam przelewacie krew, a robotnicy chcą próżnować, odpoczywać!“—wołała ona do żołnierzy.). W ten sposób burżuazja usiłowała poróżnić warstwy pracujące, aby osłabić ich natarcie na twierdzę panowania kapitalistycznego.

Proletariat na początku rewolucji był słabo zorganizowany. Partja jego R. S. D. R. P. rozproszyła się dawno, a podczas wojny znaczna część jej wódzów przeszła do obozu „oborońców“. Jeno niewielka grupa działaczy partyjnych (bolszewicy) pozostała wierna staremu sztandarowi międzynarodowej walki klasy robotniczej. Teraz jedynie oni zrozumieli potężne dążenia mas pracujących i pierwszego dnia rewolucji rzucili hasło: „Precz z wojną!“, „Pełnia władzy—Radom“. Wkrótce klasa robotnicza w Radach, związkach zawodowych, na wyborach i manifestacjach poszła pod sztandarami bolszewików.

Włościanie na wsi i żołnierze na froncie również zaczęli tracić cierpliwość i ławą ruszyli za terni, którzy nawoływali ich do stanowczego działania, zaprzestania wojny, wyzucia z ziemi obszarników i objęcia władzy przez pracujących. Bratanie na froncie, wystąpienia mas pracujących w miastach z żądaniem: „Władzy Radom!“, niezwłocznego zwołania Konstytuanty, zaprzestania wojny, zaburzenia włościańskie i wzrastający nastrój rewolucyjny w Radach z przechodzeniem elementów robotniczych na stronę bolszewików—wszystko to wstrząsało słabym gmachem nowej władzy burżuazyjnej.

Lipcowe wystąpienie proletariatu piotrogrodzkiego obaliło pierwszy Rząd Tymczasowy i otworzyło erę, zmieniających się jeden po drugim, „rządów koalicyjnych“ z przedstawicieli burżuazji i socjal-ugodowców.

Jeżeli w rozwijającej się rewolucji proletariat był klasą—wodzem, to partja jego powinna stać się kierowniczką tej klasy, wyrazicielką jego dążeń w jasnych formułach walki klasowej. Musiała ona stać się i stała się siłą, kierującą zorganizowanymi wystąpieniami proletariatu i rewolu-

cyjnego włościństwa. Na VI-tym zjeździe R. S. D. R. P. (bolszewików), zwołanym napół legalnie wkrótce po rewolucji, było 157 delegatów od 200.000 członków partji; na zjeździe tym skryształizował się pogląd partji na rewolucję lutową, jako na pierwszy i decydujący do niej krok. Hasło partji brzmiało: przygotowywać masy do zdobycia władzy (dyktatury proletariatu). Z tego jasnym był wniosek o konieczności nieubłaganej walki z Rządem Tymczasowym i popierającemi go elementami burżuazyjnemi.

Partja energicznie poprowadziła tę robotę we wszystkich organizacjach proletariatu i we wszystkich warstwach ludności pracującej. Zaplanowała ona niemal całkowicie nad masami po próbie wywołania przez generała Kornilowa przewrotu, który miał pozbawić Rady wszelkiego wpływu na bieg spraw politycznych. Ta awantura kontrrewolucyjna prze-



Dni październikowe w Piotrogradzie.

konała masy, że nie można zwlekać, a szalony zachwyt burżuazji na wieść o pochodzie Kornilowa i jej coraz bardziej napastniczy stosunek do proletariatu, groźby i zamiary „zdławienia rewolucji kościstą ręką głodu“, lokauty (masowe zwalniania robotników), walka z organizacjami robotniczymi i t. p. wszystko to pchało masy na drogę rewolucji październikowej.

§ 69. **Rewolucja październikowa w r. 1917-tym.** Bolszewicy zaczęli przygotowywać się do powstania już we wrześniu na całym szeregu narad odpowiedzialnych działaczy partyjnych. Wszystko obiecywało zwycięstwo powstaniu proletarjackiemu: nastrój mas zorganizowanych (związków zawodowych, które potem w chwili przewrotu październikowego były sztabami rewolucji proletarjackiej), Rady Piotrogradzkiej, szerokich mas żołnierskich i włościńskich, coraz więcej przejmujących się bolszewizmem. 16-go października (st. st) plenum Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich na propozycję bolszewików stworzyło Komitet Wojenno-Rewolucyjny z przedstawicieli wojennej organizacji bolszewików, żołnierskiej sekcji Rady, organizacji wojennej lewych eserowców, będących

wówczas po stronie przewrotu. Według obliczeń tego Komitetu garnizon petersburski był prawie w całości za władzą Rad (nie licząc junkrów). Kiereński, naczelnik Rządu Tymczasowego, socjal-ugodowy frazesowicz, przeczuwając niebezpieczeństwo, grożące władzy burżuazyjnej, dał rozkaz aresztowania Komitetu Wojenno-Rewolucyjnego. Odpowiedzią na to było powstanie 25-go października (7 listopada). Władza przeszła do rąk odbywającego się właśnie wszechrosyjskiego Zjazdu Rad, którego większość należała do partji bolszewickiej (niedawno przedtym Rada Piotrogradzka przeszła w całości na stronę bolszewików). Zjazd utworzył rząd Robotniczo-Włościański („Radę Komisarzy Ludowych“) pod przewodnictwem W. I. Lenina-Ułjanowa. Zupełne fiasko przyniosła próba ocalałego od aresztowania Kiereńskiego, który chciał przy pomocy oddziałów kozackich wojsk, ściągniętych z frontu, prowadzić walkę: robotnicy pietrogradzcy, marynarze kronsztadzcy i żołnierze stanęli w obronie swej władzy i odparli napad kontrrewolucyjny. W kilka dni później po zaciętych walkach robotnicy wzięli władzę w Moskwie, a później, prawie bez walki, we wszystkich miejscowościach Rosji. Front przeszedł całkowicie na stronę władzy Rad.

R O Z D Z I A Ł VI-ty.

WALKA I ZWYCIĘSTWO REWOLUCJI PROLETARJACKIEJ.

§ 70. **Międzynarodowe znaczenie rewolucji proletarjackiej w Rosji i rola Federacji Radzieckiej.** Walka proletarjacka w istocie swej jest walką międzynarodową, gdyż przyczyny jej są wszędzie jednakowe, jak jednakowe są cele, które stawia sobie proletarjat na całym świecie. Powodzenie walki w jednym kraju zależy nie tylko od jej warunków w danym kraju, lecz i od warunków walki proletarjackiej, uświadomienia i zorganizowania mas pracujących w innych krajach. Stąd wynika, że zwycięstwo proletariatu w Rosji, jednym z największych krajów na świecie—jest dla międzynarodowej klasy i jej walki z kapitalizmem zdarzeniem o wszechświatowym znaczeniu. Nie mogą tego zaprzeczyć nawet wrogowie rewolucji rosyjskiej i międzynarodowej sprawy proletarjackiej.

Jednak nie dosyć jest stwierdzić fakt światowego znaczenia rewolucji rosyjskiej; trzeba jeszcze wyjaśnić, na czym ono polega. Znaczenie to określają dwie główne role, jakie odegrała rewolucja rosyjska: 1) sam fakt rewolucji proletarjackiej i zdobycie władzy przez proletarjat dowiodły, że wkroczyliśmy w okres proletarjackich rewolucji socjalnych, co obudziło energię rewolucyjną proletariatu na całym świecie; 2) organizacja władzy Rad, jako państwa dyktatury proletariatu, daje nie tylko nową formę państwa, w jakiej winna się ukształtować dyktatura proletariatu na całym świecie, lecz i siłę, oddziaływującą na rozwój historyczny w innych krajach, które jeszcze nie dokonały rewolucji socjalnej.

1. Rewolucja proletarjacka w Rosji znów wprowadziła światowy ruch robotniczy na tory rewolucyjne. Jest to powrót na drogę, jaką wskazywali Marks i Engels, wielcy wodzowie—teoretycy ruchu robotniczego i walki klasowej proletariatu.

Po upadku Komuny i rozpadnięciu się I-ej Międzynarodówki nastąpiła apatia, która później przeszła w zajmowanie się sprawami powszednimi. Apel do długotrwałej i mocnej organizacji proletarjackich partii był bezwzględnie dobroczynnym: poprzedni bohaterski okres ruchu robotniczego przekonał, że wielkie ruchy, ogarniające wielkie masy proletariatu i pracujące warstwy ludności, spełzały w najlepszym razie na niczym, jeżeli nie znajdowały się pod kierownictwem zorganizowanej partii politycznej. Słusznym było i to, że zachęcano masy do udziału w politycznym

życiu kraju jeszcze wewnątrz społeczeństwa kapitalistycznego: udział w życiu parlamentarnym, w samorządzie i t. d. miał dla mas robotniczych znaczenie wychowawcze i przyzwyczaił je do orjentowania się w sprawach politycznych, dał trybunę wodzom robotniczym.

Równocześnie z dodatnimi skutkami tej pracy występują również skutki ujemne. Wielu z pośród wodzów i teoretyków ruchu robotniczego we wszystkich prawie krajach zaczyna odsuwać ideał socjalistyczny w mglistą dal i uważać pracę parlamentarną i wogóle spokojną działalność organiczną za lekarstwo na wszystkie dolegliwości społeczne, a nie za jeden ze środków przygotowawczych do rewolucji proletariackiej.

Przy sztandarze walki rewolucyjnej pozostali jeno nieliczni działacze; większość zachowała frazeologję rewolucyjną od wielkich wystąpień, a ugodowcy najróżniejszych odcieni otwarcie odrzucali wszelką myśl o rewolucji i wyśmiewali się z dyktatury proletariatu, jako z gorączkowych majaczeń. Odrzucali oni nawet teorię nieuniknionego starcia (*Zusammenbruchstheorie*), do którego muszą doprowadzić sprzeczności, tkwiące w społeczeństwie kapitalistycznym (§ 25). Teorię walki zastąpiono teorią harmonii społecznej i współpracy klas. I ta trucizna ugody była przez wiele lat zaszczipiana klasie robotniczej... Wszechświatowa rzeź imperjalistyczna dowiodła, że wszelkie gadania o spokojnym rozwoju, „harmonii“ i t. d. są głupstwem, że współpraca „klas“ jest wodą na młyn burżuazji, a dla proletariatu ruiną i zgubą milionów; rewolucja październikowa zaświadczyła, że dążenie proletariatu do zdobycia władzy jest realnym faktem walki proletariackiej, i rewolucja ta stała się sygnałem bojowym dla światowej rewolucji socjalnej. Pokazała ona, że żyjemy w takim okresie rozwoju historycznego, kiedy urzeczywistnienie komunizmu staje się zadaniem teraźniejszości.

Socjal-ugodowcy wszystkich krajów kierowali oczy robotników w daleką różową przyszłość (coś w rodzaju królestwa niebieskiego, które obiecywano wydziedziczonym zamiast realnych dóbr ziemskich); rewolucja zwróciła ich oczy na grzeszną ziemię, na współczesność z jej ciężką i krwawą rzeczywistością i powiedziała: „Działaj!”.

2. Państwo Rad—wytwór rewolucji, ma jeszcze wiele braków; aparat władzy i zarządu wciąż jeszcze wymaga przeróbek, ulepszeń, lecz jest to w dziejach świata pierwsze państwo pracujących, które postawiło sobie za cel urzeczywistnienie komunizmu...

W ten sposób staje się ono ośrodkiem, przyciągającym masy proletariackie wszystkich krajów i przedmiotem nienawiści dla burżuazji międzynarodowej. Istnienie państwa Rad wprowadziło do wielkiej walki między dwoma światami taką siłę, o którą jeden świat—świat proletariacki i uciskanych ludów chce się oprzeć, a którą drugi świat—świat burżuazji kontrrewolucyjnej, chce zdruzgotać.

§ 71. **Wojna domowa i zwycięstwo władzy Rad.** Zaraz na drugi dzień po rewolucji październikowej władza, ustanowiona przez Rady, rozpoczęła swoją pracę. Pierwszym jej krokiem było zaprzestanie wojny

imperjalistycznej. Lecz wszelkie próby zawarcia sprawiedliwego pokoju zawiodły. Rosja Sowiecka musiała podpisać narzucony jej przez imperjalistów niemieckich pokój w Brześciu-Litewskim (3 marca 1918 r.), który jednak dał robotnikom i włościanom chwilę wytchnienia obok nadziei na nieuniknioną rewolucję w Niemczech.

Chłopi otrzymali — bez wykupu — wszystką ziemię, skonfiskowaną obszarnikom. Była to największa reforma w dziejach świata; wprowadził ją II-gi Zjazd Rad.

Robotnicy otrzymali narazie prawo kontroli (nadzoru) nad wytwarzaniem, aby mogli oni położyć kres kradzieżom i sabotażowi przedsiębiorców, fabrykantów i przemysłowców; wkrótce do rąk robotników zaczął przechodzić również zarząd przedsiębiorstw (dekret o przejściu na własność Republiki największych i najważniejszych gałęzi handlu i przemysłu ukażał się 30 czerwca 1918 r.).

Cały szereg reform politycznych, wprowadzonych w życie bez wahań, zmiotł do reszty wszelkie pozostałości ustroju pańszczyźnianego, zerwał wszystkie więzy stanowe, narodowościowe, grupowe i t. d. Proletariat w jednym momencie historycznym dokonał tego, czego setkami lat nie mogła urzeczywistnić „demokracja“, powtarzająca ciągle słowa „wolność i równość“.

Władza Rad, jak widzimy, wstąpiła odrazu na drogę budowy gospodarczej i politycznej. Lecz przeciw rządowi robotników i chłopów wystąpiły wszystkie naraz siły kontrrewolucji bużuazyjnej i zdrady socjal-ugodowej.

Pierwsze ataki kontrrewolucji (wyprawa Kiereńskiego, powstanie junkrów) zostały odparte, ale pierwsze wysiłki państwa, skierowane ku regulowaniu prawdziwego życia pracy, napotkały bojkot i sabotaż ze strony t. zw. inteligencji. Urzędnicy, kanceliści, nauczyciele i t. d., którzy chętnie, lub niechętnie służyli panowaniu burżuazyjnemu, odmówili swej służby władzy proletarjackiej. Kiedy oszukani w swych nadziejach szybkiego upadku władzy Rad wrócili do swych biur, pulpitów i katedr, to przez długi jeszcze czas pracowali, jak jeńcy wojenni lub aresztanci. Nowa klasa, obejmująca władzę, nie może w wystarczającej ilości posiadać specjalistów, potrzebnych do kierownictwa (trzeba przygotować nowe kadry). Dlatego bojkot „pracującej inteligencji“ był pierwszym dotkliwym ciosem, zadany w sprawie proletarjackiej przez kontrrewolucję burżuazyjną.

Wewnątrz Republiki Rad prawie bez przerwy trwały wichrzenia kontrrewolucyjne. Oto wykaz ich za jeden tylko 1918 r.: spiski przeciwko Władzy Rad, zabójstwa wypróbowanych bojowników klasy robotniczej (Wołodarskiego, Uryckiego), zamach na wodza rewolucji proletarjackiej—tow. Lenina, bunt lewych eserowców, powstanie w Jarosławiu, sprowokowane przez prawych eserowców i t. d.

Burżuazja nie chciała pogodzić się z przewrotem, usuwającym ją od władzy i panowania ekonomicznego.

Obszarnicy, fabrykanci, kupcy, wyżsi urzędnicy, generałowie, „kułacy“, popi, a nawet księża—połączyli się w jeden obóz walki z rewolucją.

Wewnątrz Rosji popierali oni wszelkie spiski i powstania, jak również rozmyślnie sabotowali wytwórczość, aby ją zrujnować do reszty.

Ale prócz „ojczystej“ kontrrewolucji już po pierwszym roku swego istnienia Władza Rad starła się z rozkładającym się, lecz jeszcze dostatecznie silnym kapitałem światowym, który subsydjował spiski, i powstania wewnętrzne, lecz najenergiczniej działał na kresach dawnej Rosji.

Ukrainę zalał swemi wojskami imperjalizm niemiecki. Po krótkich dniach istnienia bezsilnej Rady Centralnej, sztab niemiecki postawił na czele kraju hetmana Skoropadskiego, z operetkowemi ministrami, „wspañiałemi“ gienerałami i chciwemi burżujami; w kraju zapanowała szalona spekulacja, łapownictwo, ograbianie chłopstwa, naganka na proletarjat. Bunt włościańskie i zaburzenia robotnicze stały się chronicznym zjawiskiem.

Na południu, w okręgu wojska Dońskiego, operowały bandy Korniłowa, a potem Krasnowa. Wszystko, co tylko choćby w nieznacznej mierze tchnęło duchem proletarjackim, podlegało nagance i prześladowaniu.

Za Wołgą rozpoczął się bunt czecho-słowacki (maj 1918 r.), który skończył się zagarnięciem prawie całej Syberji. Za Bajkałem operował bandycki pułkownik kozacki Siemionow, popierany i zasilany przez imperjalistyczną Japonję.

W Finlandji uciskane masy podniosły sztandar powstania przeciwko wyzyskiwaczom. Jednak bagnety niemieckie pośpieszyły z pomocą burżuazji finlandzkiej i powstanie zostało stłumione: dziesiątki tysięcy proletarjuszy rozstrzelano, a lud finlandzki znalazł się pod batem reakcji, podtrzymywanej przez krwawy terror.

W ten sposób Rosja proletarjacka znalazła się w ognistym kole wrogich sił, szarpana wewnątrz przez kontrrewolucję, ruinę, głód, chłód i epidemję. Jednak władza proletarjacka miała za sobą masy pracujące, ich entuzjazm i gotowość do walki. I Rosja proletarjacka nie tylko przetrwała ten okres, lecz rosła i wzmacniała się, gdy natomiast jej bezpośredni wrogowie ulegali rozkładowi. W końcu roku 1918-tego rozpadł się imperjalistyczny związek państw centralnych. Rewolucja w Austrii i Niemczech zmiotła dynastję panującą, a pokój Brzeski stał się jeno smutnej pamięci dokumentem historycznym (W. C. K. W. Rad unieważnił umowę w listopadzie 1918 r.). Rosja wyzwoliła się z pęt imperjalizmu niemieckiego. Runęły wszystkie twory powołane do życia przez bagnety niemieckie. Na Ukrainie szereg powstań włościańskich zdmuchnął hetmańszczyznę. Drobnoburżuazyjne bandy Petlury, usiłujące zapanować nad ruchem ludowym, zmyła z kolei fala ludowa, która przywróciła władzę Rad.

Na Syberji panowaniu zwolenników „Uczredilki“ (Konstyтуanty) położyły kres z jednej strony wojska czerwone, które zajęły Kazań i Samarę, a z drugiej pułki admirała Kołczaka. Wszystkie powstające tam władze szybko rozpadały się, przechodziły w krwawą farsę i ginęły. Ten galimatjas władz żywił się złotem i wykonywał rozkazy sprzymierzeńców. Kołczakowszczyzna, która przetrwała cokolwiek dłużej, upadła również dzięki

rozkładowi armji, trzymanej w dyscyplinie batoga, powstaniom włościańskim i zwycięstwom wojsk czerwonych.

Upadek imperjalizmu niemieckiego nie wybawił wszakże Rosji Radzieckiej od najścia kapitału zagranicznego.

Monopol na zdławienie rewolucji proletarjackiej wziął na siebie imperjalizm sprzymierzeńczy na czele z „piękną Francją“. I cały rok 1918—to długi szereg najcięższych prób, jakie, zdawało się, groziły samemu istnieniu robotniczo-włościańskiej Rosji. Ze wszech stron nadciągały pułki za pułkami kontrrewolucyjnej białogwardziejszczyzny, bandy oficerskie i kozackie pod dowództwem carskich generałów, awanturników, szpiegów i szarlatanów, kierowanych przez dyplomatów i sztaby Antanty. We wszystkich awanturach uczestniczyli socjał-ugodowcy—zdraycy socjalizmu i rewolucji.



Krupska na mityngu.

Uzbrojone od stóp do głów przez imperjalistów angielskich i francuskich wyruszyły z południa wszystkie siły kontrrewolucyjne z generałem Denikinem na czele.

Wojska Denikina zajęły Don i Ukrainę, zaprowadzając wszędzie zwyczaję pańszczyźniane, podeszły do Briańska.

Carski generał Kołczak, ogłoszony przez sprzymierzeńców za wielkorządcę Rosji, rozpędził „uczredilców“, zaprowadził carskie porządki na Syberji. Przy pomocy bagnetów zagranicznych rozpoczął się również ruch band Judenicza na Czerwony Piter. Bandy te podeszły prawie pod sam gród Rewolucji.

Wśród huku armat angielskich został zainscenizowany przewrót. Na północy w Archangielsku rozsiadł się rząd byłego rewolucjonisty, a obecnie zdraycy rewolucji Czajkowskiego—kreatury imperjalizmu angielskiego.

Wewnątrz Rosji wypełzały wszelkie gady kontrrewolucji: spiski, za-

machy terrorystyczne, wysadzanie w powietrze Moskiewskiego Komitetu R.K.P. przy zaułku Leontjewskim, prowokowanie buntów itd. Głód, chłód, rozstrój transportu, zdrada, sabotaż i nadużycia elementów, które wtarły się do aparatu radzieckiego — jeszcze bardziej potęgowały tragizm sytuacji.

Co jednak zbawiło władzę Rad? Nietylko wielki entuzjazm mas pracujących, lecz także żelazna wola kierowników wielkiej partii proletariatu — R.K.P. i potęga, stworzona przez rewolucję — Czerwona Armja. Armja powstała na mocy dekretu, który nakazywał przejście od systemu dobrowolnego (jaki był wprowadzony po demobilizacji carskiej armji) do systemu poboru. Konieczność obrony państwa proletariackiego wymagała mocnej zorganizowanej siły zbrojnej. W umiejętnych rękach z tow. Trockim na czele i pod kierownictwem komendantów i komisarzy z szeregów proletariatu i pracującego włościanstwa, Czerwona Armja stała się wkrótce jednolitą, groźną i nieodpartą siłą rewolucji. I ku zdumieniu całego świata potężny poryw mas pracujących i bohaterski wysiłek armji zerwał żelazny łańcuch wrogów.

Pod koniec r. 1919-go zastępy Denikina, silnie już zdeorganizowane przez oddziały partyzantów (przeważnie z włościan ukraińskich), cofnęły się z pod Orła na samo południe do Morza Czarnego, gdzie utrzymała się drobna grupka pozostała z całej potęgi Denikinowskiej, oszczędzona przez władzę Rad, dzięki wybiegom anglików, którzy rozpoczęli układy.

Siły Kołczaka rozsypały się pod druzgocącym ciosem Czerwonej Armji, która odbyła niebywałą w historii marsz od Wołgi i Wiatki do Bajkału. Na początku r. 1920-go kontrrewolucja na Syberji była rozbita; resztki band z generałami na czele uciekły na daleki wschód do Siemionowa, popierane przez bagnety japońskie i do Mongolji (Ungern), część zaś oficerstwa rozproszyła się w tajgach syberyjskich, dostarczając w ten sposób wodzów wszelkim powstaniom kułackim (w 20-ym roku).

Ten sam los spotkał bandy Judenicza, które rozpadły się pod naciskiem proletariatu pietrogradzkiego i Czerwonej Armji. Musiały również wycofać się z dalekiej północy wojska angielskie, a z nimi umknął rząd archangielski.

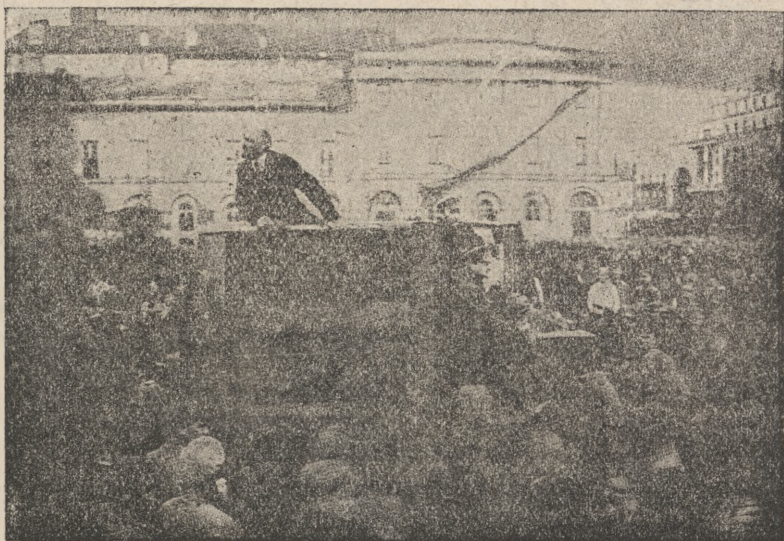
W ten sposób władza Rad odparła swoich wrogów i wróciła prawie wszystkie stracone prowincje.

Władza Radziecka zawsze pragnęła pokoju; jeszcze w r. 1918-ym proponowała ona rozmaite ustępstwa swoim wrogom, aby tylko mogła spokojnie wziąć się do budowy nowego życia. I teraz, po odparciu ataków kontrrewolucji, zamierzała wszystkie swoje siły rzucić na front pracy. Osiągnięto pokój z Estonją i Łotwą; były prowadzone rokowania z Polską.

Lecz kontrrewolucja nie zasypiała sprawy, i w r. 1920-ym Rosja rewolucyjna musiała wytrzymać jeszcze niejedno natarcie. Tymczasem kapitał europejski wysunął Polskę i resztki armji Denikina, oszczędzone przez władzę Rad na prośbę Anglii, które obecnie zamieniły się w „Krymską Armję“ pod dowództwem barona Wrangla. Bandytyzm, „machnow-

szczyzna¹⁾, podtrzymywana przez agentów Antanty, „kułaków“ i szowinistów ukraińskich, „sawinkowszczyzna“²⁾ i „bałachowszczyzna“²⁾, pustoszące Białoruś ku wielkiej radości jaśniepańskiej Polski; kontrrewolucyjna emigracja, wzywająca wandalów kapitalizmu przeciw „miłej ojczyźnie“ (która przestała być miłą od chwili, kiedy runęła w niej władza kapitalistów i obszarników), wszystkie te czarne siły połączyły się, aby zadać Rosji cios śmiertelny.

I tym razem Rosja Radziecka okazała się zwycięską. Wojska polskie, które zajęły Kijów i pozostawały tam około trzech miesięcy, musiały pod naciskiem Czerwonej Armji cofnąć się aż do Warszawy, która o mało co



W. I. Lenin przemawia do żołnierzy.

nie wpadła do rąk czerwonego dowództwa. Kres wojnie z Polską położył pokój Ryski (w r. 1920). Potym siły Wrangla zostały z łatwością zmie-

¹⁾ Bat'ko Machno „operował“ w ciągu przeszło 3 lat na Ukrainie. Trudno jest mówić o jakimkolwiek społeczno-politycznym światopoglądzie Machno (jakkolwiek sam on nazywał się anarchistą i w „sztabie“ jego bywali „znakomici anarchiści“). Faktycznie oddziały jego były ośrodkiem dla elementów kułackich i rozbójniczych. Zdolny partyzant długo pozostawał nieuchwytnym (zarówno przy hetmańszczyźnie, przy Denikinie i za władzy Rady—w pierwszym i drugim okresie jej pobytu na Ukrainie). Ogniem i pogromami znały swoją drogę bandy machnowskie.

²⁾ Borys Sawinkow przed rewolucją był jednym z wybitnych organizatorów teroru eserowskiego. Przy Rządzie Tymczasowym był pomocnikiem ministra wojny (Kiereńskiego). Po rewolucji październikowej stał się jednym z nieprzejednanych i zaciekle wrogów rewolucji rosyjskiej. Brał udział w wielu napadach kontrrewolucyjnych na Rosję Radziecką. W r. 1919—tym razem z carskim generałem Bałachowiczem zorganizował na terytorjum Polski bandy, rzucające zgrozę na pograniczne z Polską miejscowości R.S.F.S.R.

cione. Czyn pod Perekopem dostarczył jeszcze jednej bohaterskiej strony w dziejach walki proletarjackiej¹⁾.

Rok 1921 przeszedł stosunkowo spokojnie. Władza Rad wykazała swoją siłę i trwałość. Państwa kapitalistyczne przekonały się o bezpożyteczności napadów zbrojnych i zaczęły ujawniać chęć porozumienia się z Rosją, bez której gospodarstwo świata obejść się nie może.

Rząd radziecki nawiązał stosunki handlowe z niektórymi krajami kapitalistycznymi. Blokada²⁾, która miała zagłodzić Rosję, została przerwana. Władza Rad i R.K.P. skierowała wszystkie siły na front pracy, na podniesienie wytwórczości.

Ostatnie próby kontrrewolucji przypadają na początek 1921-go r., kiedy socjal-ugodowcy sprowokowali bunt w Kronsztadzie; a Finlandja—awantury w Korelji, które zostały również zlikwidowane.

W r. 1922-gim najważniejszym wypadkiem był udział przedstawicieli państwa proletarjackiego w Konferencji Genueńskiej i Haaskiej. Tu po raz pierwszy spotkała się Rosja Radziecka twarzą w twarz ze światem kapitalistycznym, który musiał uznać w „zbuntowanych niewolnikach“ równych przeciwników.

Rezultatem Konferencji Genueńskiej było zawarcie z Niemcami umowy w Rapallo (podług której obie strony zrzekają się wzajemnie pretensji), umów handlowych z Włochami i Czecho-Słowacją i wzmocnienie się położenia Rosji w Europie.

§ 72. **Formy zjednoczenia Republik Radzieckich.** Rewolucja proletarjacka, jak widzieliśmy, od pierwszych dni swego zwycięstwa uznała prawo narodów do samookreślenia włącznie do oddzielenia się i utworzenia państwa samodzielnego. Lecz z drugiej strony istniało wszędzie dążenie do połączenia wszystkich republik w jeden związek. Jest to zrozumiałe: poszczególna republika Rad byłaby słaba w swej walce z otaczającym światem kapitalistycznym i nie mogłaby poradzić sobie w życiu gospodarczym. Jeśli, powiedzmy, w jednej republice jest dużo węgla, w drugiej—nafty, w trzeciej—lasów, w czwartej—pól, dających obfitość zboża, w piątej—najwięcej bawełny i t. d., to jasnym jest, że tylko połączenie tych republik daje świetne rezultaty dla wspólnego gospodarstwa i dla gospodarstwa każdej poszczegółnej republiki. Następnie, daleko ekonomiczniej i wygodniej jest posiadać wspólną sieć kolejową niż, na przykład, 15 sieci kolejowych z 15-toma zarządami, taryfami i t. d. Można przytoczyć tysiące przykładów korzyści zjednoczonego gospodarstwa dla wszystkich republik.

O korzyściach, wynikających z połączenia dla celów walki ze światem kapitalistycznym, niema nawet co mówić.

Władza robotniczo-włościańska i partja komunistyczna stale dążyły

1) Odnęczyli się tam również czerwoni żołnierze-polacy.

2) Blokada—otoczenie kraju ze wszystkich stron i przerwanie dowozu niezbędnych zapasów i wywozu do innych krajów jego wyrobów i surowców. Jest to system pokonania ludności głodem.

do stworzenia mocnego związku republik radzieckich. Nie ma to nic wspólnego z imperjalistycznymi dążeniami państw burżuazyjnych, które pragną pochłoniąć słabsze państwa, aby zniszczyć obce gospodarstwo i uczynić je zależnym od swego (przypomnijmy sobie, co uczyniła Antanta z pokonanymi Niemcami i ich gospodarstwem). Zjednoczenie republik radzieckich ma na względzie ich własne interesy i pożytek całego gospodarstwa mas pracujących.

W pierwszym okresie walki o istnienie władzy Rad po rewolucji październikowej między republikami radzieckimi nie było żadnych umów pisanych: ścisły związek był sam przez się zrozumiałym. Umowy takie powstały dopiero później, podczas wściekłego nacisku sił zbrojnych Antanty na Republikę Rad. Rezolucja Wszechrosyjskiego i Ukraińskiego Komitetów Wykonawczych Rad w lecie 1919 r., do których przyłączyły się Łotwa, Litwa i Białoruś—ówczesne republiki radzieckie, wyrażały dążenie do połączenia się w interesach walki z napadającymi wrogami.

Proces formalnego zjednoczenia się republik radzieckich w okresie 1919 i 1920 r. postępował powoli: niektóre z tych republik dostały się pod jarzmo drapieżników burżuazyjnych, a kraje pozostałe w rękach władzy proletariackiej miały jedyny cel: nie dać się. Lecz w końcu r. 1920-tego (po zawarciu pokoju z Polską i odparciu Wrangla) republiki radzieckie mogły powrócić do dzieła odbudowy gospodarstwa.

W latach 1921 i 22 powstaje szereg republik autonomicznych, prowincji i komun, a z drugiej strony—odbywa się proces zjednoczenia ich pod sztandarem R.S.F.S.R., do której przyłączają się również republiki Ukraińska, Białoruska i Federacja Zakaukaska (Gruzja, Azerbejdżan i Armenja). Ten związek Socjalistycznych Republik Rad (po rosyjsku „Sojuz Sowieckich Socjalistycznych Respublik”—„S.S.S.R.”) nie obejmuje dotąd Buchary i Charezm, gdyż nie są one republikami socjalistycznymi, jeno ludowymi, lecz znajdują się w ścisłych stosunkach porozumienia z R.S.F.S.R., a co za tym idzie—i z całym Związkiem.

W skład R.S.F.S.R. weszła niedawno republika Dalekiego Wschodu, najdłużej napastowana przez imperjalistów.

W ten sposób Związek Republik Socjalistycznych (S.S.S.R.) obejmuje cztery główne ukształtowania: R.S.F.S.R., Ukraińską Socjalistyczną Republikę Rad, Białoruską Socjalistyczną Republikę Rad, Zakaukaską Federację Socjalistycznych Republik Radzieckich. Zwierzchnim organem Związku jest Związkowy Zjazd Rad i Centralny Komitet Wykonawczy Związku, wybierany przez Zjazd. Zjednoczenie to opiera się na stosunkach dobrowolnych, gdyż każda republika zachowuje prawo wyjścia ze Związku, i na całkowitym równouprawnieniu pod względem narodowościowym.

Takie zjednoczenie zapewnia jednolitość pracy twórczej we wszystkich częściach składowych, a jednocześnie zupełną swobodę rozwoju mas pracujących i samookreślenia narodów byłej Rosji.

Rozpatrzmy skład R.S.F.S.R. Przedewszystkim jest ona Republiką socjalistyczną, która postawiła sobie za cel całkowite urzeczywistnienie

socjalizmu i która ten cel urzeczywistnia w miarę sił i możliwości. Jako republika Rad urzeczywistnia ona dyktaturę proletariatu (niezbędny warunek stworzenia społeczeństwa bezklasowego). Pod względem formy połączenia samorządnych jednostek jest *federacyjną*. Federacja oznacza związek równouprawnionych jednostek państwowych, samorządnych w sprawach miejscowych, lecz zjednoczonych przez wspólne organy centralne, spełniające wspólne dla wszystkich zadania zarządu państwowego i obrony zewnętrznej. Formy budowy federacyjnej spotykamy już w świecie demokracji burżuazyjnej (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Szwajcaria, będąca związkiem kantonów i t. d.). Lecz w świecie burżuazyjnym członkowie federacji przeładowani są miejscowymi sprawami, a od ogólnego zarządu są faktycznie prawie odsunięci. W rzeczywistości rządy znajdują się w rękach niewielkiej kliki kapitalistów, rozporządzających się ogólnym aparatem państwowym, jak swojemi rękawiczkami.

Przy radzieckim systemie rządów wszyscy członkowie federacji uczestniczą we wszystkich sprawach zarządu, poczynając od wielkich, a kończąc na małych.

Federacja nie jest *ideałem*, ostatecznym celem pracujących; jest ona postacią zjednoczenia, które dziś, w danych okolicznościach zabezpiecza z jednej strony niezbędną jednolitość działania i walki, a z drugiej daje możliwość wolnego życia i rozwoju powstałym historycznie ukształtowaniom. Kiedy wspólna praca i walka mas pracujących różnych krajów zbliży je na tyle, że nie będzie potrzeba specjalnych form zjednoczenia i samodzielności, miejsce federacji zajmie jednolity scentralizowany zarząd. Lecz będzie to skutkiem nie ucisku słabego przez silnego lub *pochłonięcia* jednego przez drugiego, lecz dobrowolnego połączenia się, korzystnego dla wszystkich pracujących.

1) W obecnej chwili wchodzi w skład R.S.F.S.R. 10 republik autonomicznych: Baszkirska (Ufa), Tatarska (Kazań), Kirgiska (Orenburg), Turkiestańska (Taszkient), Górska (Władykaukaz), Dagiestańska (Machacz-Kała), Krymska (Symferopol), Jakucka (Jakuck), Burjat-Mongolska (Wierchni-udińsk), Karelska (Pietrozawodzk). Na czele ich stoją własne Rady Komisarzy Ludowych i Centralne Komitety Wykonawcze; niektóre Komisarjaty są wspólne z R. S. F. S. R.; sprawy wojskowe, zagraniczne, drogi komunikacyjne, poczta i telegraf i handel zagraniczny znajdują się pod zarządem S. S. S. R.

2) 9 prowincji autonomicznych: Wocka (Iżewsk), Maryjska czyli Czeremisa (Krasnokokszajsk), Czuwaska (Czeboksary), Kałmycka (Astrachań), Adygiejska (Krasnodar), Zyriańska-Komi (Ustysolsk), Ojracka (osada Ula-lińskie), Czezeńska (Groznyj), Komuna Pracy Niemców Nadwołżańskich (Pokrowsk). Wszystkie te prowincje są równoznaczne z gubernjami, mają swoje Zjazdy Rad. Podlegają centrum R. S. F. S. R.

3) 2 połączone autonomiczne prowincje: Kabardińsko - Bałkarska (Nalczyk) i Karaczewo-Czerkieska. Mają połączone Komitety Wykonawcze. Podlegają centrum R. S. F. S. R.

Wkrótce po rewolucji październikowej ci sami kontrrewolucjoniści i patrioci, którzy wzywali na Rosję Radziecką gromy z nieba (co nie było straszne) i wszystkie bagnety zagranicznego imperjalizmu (co było już straszniejszym), lubili płakać „na gruzach wielkiej Rosji“. Była wielką Rosją, „stworzona“ przez carów i burżuazję, a bolszewicy ją zburzyli.

Teraz po 7-miu latach rewolucji, po wielkich próbach i częściowych porażkach, lecz ostatecznym zwycięstwie, możemy powiedzieć: tak, *carską* Rosję rewolucja proletarjacka zburzyła do samych podstaw, lecz Rosję pracujących złączyła w jedną całość, prawie w tych samych granicach, jakie były przed wojną imperjalistyczną i rewolucją. Carska Rosja *nie* była jednolitą całością, trzymała się przy pomocy gwałtu „wielkodzierżawnej“ burżuazji nad wszystkimi krajami, kresami, narodami przy pomocy gwałtu, którego najpierwotniejszym źródłem był wyzysk mas pracujących. „Jednolitość“ Rosji utrzymywały bagnety, lecz „bagnetami można kluc, a nie siedzieć na nich“, i Rosja rozpadła się od pierwszego uderzenia. Władza radziecka „zebrała“ Rosję nie za pomocą oszustwa, przekupstwa i bagnetów, lecz *walki o pomyślność wszystkich pracujących i wspólny dla wszystkich cel—zniesienie wyzysku i budowy społeczeństwa komunistycznego*. Władza Radziecka i partja komunistyczna nie tylko „zebrały“ Rosję, lecz uczyniły ją silniejszą, niż była carska Rosja, gdyż Rosja carska wzbudzała przeważnie nienawiść i wstręt ludów całego Wschodu i ludności pracującej Zachodu, natomiast Robotniczo-Włościański Związek Socjalistycznych Republiki Radzieckich stał się dla większości ludzkości ośrodkiem przyciągającym, wodzem i natchnieniem wszystkich dążeń wyzwoleniczych. Ma on wszędzie ogromne zasoby energii rewolucyjnej, która nie dziś, to jutro popłynie biegiem dążeń rewolucji proletarjackiej. To czyni nową Rosję stokroć silniejszą, niż całe lasy bagnetów i tysiące paragrafów o ucisku „inorodców“, morzeniu żydów, tępieniu rewolucjonistów i uśmierzaniu „niewolników“ (mas pracujących).

§ 73. **Konstytucja Radziecka.** Konstytucja jest zasadniczym prawem państwowym, które w pojęciu obywateli jest wyższe i trwalsze od wszystkich innych praw. Podczas kiedy zniesienie lub zmiana innych praw dokonywa się stosunkowo łatwo (przez instytucję prawodawczą, upoważnioną do tego), aby zmienić lub znieść konstytucję trzeba przewyciężyć szereg sztucznych przeszkód wcześniej ustanowionych, lub też dokonać rewolucji, obalającej klasę, która ustanowiła tę konstytucję, i stawiającej u władzy nową klasę, która zaprowadza nową konstytucję.

Konstytucja jest prawem państwowym. Widzieliśmy dopiero, że państwo jest organizacją panowania klasowego, stąd wynika, że konstytucja ma siłę, nie jako kawałek papieru, lecz jako wyraz woli klasy panującej, wolę tą zaś określają interesy klasowe. Jasnym jest, że wszystkie konstytucje burżuazyjne (monarchiczne lub republikańskie) różniły się tylko odcieniami, lecz w istocie wyrażały wolę (i interesy) burżuazji, czyli uprawniały ucisk mas pracujących, wyduszanie z ich pracy wartości dodatkowej. Jasnym jest też, że konstytucja radziecka, jako podstawowe prawo

państwa robotniczo-włościańskiego, powinna wyrażać i wyraża podczas dyktatury proletariatu wolę i dążenia klasy, postawionej przez rewolucję u władzy. Wola zaś proletariatu, jego interes — to zniesienie wyzysku i stworzenie społeczeństwa bezklasowego, przytym, jako nieunikniony środek podczas dyktatury klasowej—zdruzgotania oporu burżuazji.

Konstytucja radziecka jest nawskroś przeniknięta temi zasadami. Szczególnie zaznacza się to w pojęciu, kto jest członkiem państwa, czyli kto ma pełnię praw politycznych, inaczej—praw zarządzania państwem.

Konstytucje burżuazyjne dawały te prawa klasom posiadającym: majątek, cenzus jest źródłem siły dla tej klasy właścicieli narzędzi i środków wytwarzania; konstytucja radziecka nadaje te prawa pracującym i pozbawia ich elementy niepracujące.

Konstytucja z dnia 10 lipca 1918 r., przyjęta przez V-ty Zjazd Rad, składa się z 6-ciu rozdziałów:

Rozdział pierwszy, zawierający: „deklarację praw pracującego i wyzyskiwanego ludu“, i rozdział drugi (ogólne zasady) określają interesy mas pracujących w dziedzinach ekonomicznej i politycznej, będące podstawą prawa państwowego przy dyktaturze proletariatu.

Państwo proletariackie posiada charakter przejściowy do zupełnego zniesienia wyzysku i zaprowadzenia społeczeństwa bezklasowego, gdyż w społeczeństwie niepodzielnym na klasy niema panowania i niema potrzeby organizacji wyzysku—państwa. A więc celem państwa proletariackiego jest samounicestwienie. Lecz dopóki istnieje konieczność zwalczania oporu burżuazji, państwo proletariackie organizuje władzę polityczną klasy panującej—proletariatu—i stoi na straży jego interesów.

Rozdział trzeci omawia organizację władzy centralnej i prowincjonalnej.

A. Władzę centralną stanowi: 1) Wszechrosyjski Zjazd Rad (z przedstawicieli Rad miejskich i gubernjalnych Zjazdów Rad), zwoływany nie mniej, niż dwa razy na rok (obecnie raz na rok)—jest to najwyższa władza R. S. F. S. R., przed którą odpowiada wybierany przez Zjazd Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy („W. C. I. K.“) i Rada Komisarzy Ludowych (Sownarkom) 2) Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy—to miejscowy organ prawodawczy, rozporządzający i kontrolujący, kierujący działalnością rządu robotniczo-włościańskiego (Sownarkomu) i centralnych organów władzy radzieckiej. W. C. K. W. organizuje Radę Komisarzy Ludowych i wydziały do kierownictwa poszczególnymi dziedzinami zarządu. 3) Rada Komisarzy Ludowych („Sownarkom“) składa się z 17-tu Komisarzy ludowych („narkomów“), stojących na czele poszczególnych komisarjatów (n. p. spraw zagranicznych, wojennych i t. p.). R. K. L. zarządza ogólnymi sprawami R. S. F. S. R. i wydaje odpowiednie instrukcje, dekrety, rozporządzenia i t. d. R. K. L. odpowiada przed W.C.K.W. i Zjazdem Rad. W ten sposób zwierzchnią władzą państwa jest Zjazd Rad, a wykonawcami jego woli W. C. K. W. i R. K. L.

B. Władza prowincjonalna spoczywa w rękach krajowych Zjazdów Rad, gubernjalnych lub okręgowych, powiatowych i gminnych. Zjazdy wy-

bierają Komitety Wykonawcze, które, w okresie między Zjazdami, są najwyższą władzą na terytorjum swego zarządu, lecz odpowiadają przed Zjazdem, jako najwyższą władzą (okręgu, gubernji, powiatu lub gminy).

Charakterystyczną cechą organizacji władzy radzieckiej jest udział przedstawicieli mas pracujących we wszystkich instytucjach i organach władzy od góry do dołu. Zwolennicy parlamentaryzmu burżuazyjnego szczytą się „czteroprzymiotnikowym prawem wyborczym” (powszechne, równe, bezpośrednie i tajne), lecz w praktyce zgromadzenia te (parlamenty) przedstawiają towarzystwa zawodowych polityków, którzy oderwali się od mas ludowych i wpadli pod wpływ klasy panującej. Odegrawszy komedję wyborczą, ludność na lat kilka zapomina o swych „wybrańcach”. Przy systemie radzieckim ludność pracująca bierze udział, i to stały, we wszystkich organach władzy—prawodawczych, wykonawczych i rozporządzających.

Rozdział czwarty nadaje prawo wyborcze (czynne—czyli prawo wybierania i bierne—możność być wybranym) *wszystkim* obywatelom R. S. F. S. R., zdobywającym środki do istnienia *pracą* wytwórczą i społecznie pożyteczną. Tutaj leży głęboka różnica między naszą konstytucją a konstytucjami burżuazyjnemi, gdyż wyzyskiwacze, zajmujący w państwie burżuazyjnym pierwsze stanowiska, pozbawieni są u nas praw politycznych, a szereg grup, nie mających w państwie burżuazyjnym *żadnych* praw, na mocy konstytucji radzieckiej otrzymuje te prawa: jaskrawym przykładem tego są „żołnierze armji i floty” (§ 64 Konstytucji). Kobiety-robotnice mają prawo rządzić państwem narówni z ojcami, mężami i braćmi. Konstytucja radziecka nie uznaje cenzusu osiadłości (czyli wymagania, aby wyborca przemieszkiwał określony przeciąg czasu w miejscowości, gdzie odbywają się wybory), który to cenzus usuwa od udziału w wyborach do parlamentu burżuazyjnego element najruchliwszy—robotników i małych włościan, szukających wszędzie zarobków. „Cudzoziemcy” czyli proletariusze innych krajów, mieszkający w Rosji i pracujący przy wspólnym warsztacie z rosyjskimi towarzyszami, korzystają narówni z niemi z praw wyborczych. Pod tym względem konstytucja radziecka urzeczywistniła hasło komunardów francuskich: „Sztandar Komuny jest sztandarem całego świata” (należy tylko dodać „świata pracującego”).

Rozdział piąty wyklada podstawy gospodarki finansowej Republiki radzieckiej. Nasze prawo budżetowe opiera się na głównej zasadzie państwa proletarjackiego w przejściowym okresie: dyktatury proletariatu—„pomagania wywłaszczeniu burżuazji i przygotowaniu warunków do powszechnej równości obywateli republiki w dziedzinie wytwarzania i podziału bogactw”.

Rozdział szósty i ostatni mówi o herbie R. S. F. S. R.: sierp i młot, symbol związku pracującego włościanstwa z przemysłowym proletariatem—otoczony wieńcem kłosów, z napisem R. S. F. S. R. i „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się”, hasłem, które siedemdziesiąt kilka lat temu

rzucili wielcy nauczyciele walczącego proletariatu—Karol Marks i Fryderyk Engels¹⁾.

§ 74. **Polityka ekonomiczna R. S. F. S. R.** „Polityka ekonomiczna” oznacza wszystkie zarządzenia w dziedzinie budownictwa gospodarczego. W społeczeństwie burżuazyjnym proletariąt i masy pracujące prowadziły walkę, lecz nie miały prawdziwej polityki ekonomicznej: nie one rządziły państwem, jeno klasa kapitalistyczna. Jak rządzić gospodarstwem, jak organizować wytwarzanie, jakie zaprowadzić stosunki między rozmaitemi grupami pracujących i jak to wszystko przeprowadzić, aby przy najmniejszych wysiłkach osiągnąć najlepsze rezultaty,—wszystkie te sprawy stały się przed pracującymi, gdy objęli oni władzę i ujęli w swe ręce narzędzia i środki wytwarzania.

Najlepszą polityką ekonomiczną mas pracujących będzie ta, która prędzej prowadzi do komunizmu, a więc przyspiesza rozwój przemysłu i podniesienie sił wytwórczych. Sposoby osiągnięcia tego rozwoju zależą od warunków: bliskości lub odległości źródeł wytwarzania ich, dostępności lub niedostępności, od tego czy działalność gospodarcza rozwija się w warunkach pokojowych, czy też wojennych i t. d.

Nasza polityka ekonomiczna w dziedzinach przemysłu wytwórczego i przetwórczego (w gospodarstwie wiejskim lub przemyśle miejskim) stawia przed sobą jeden najbliższy cel—wzmoczenie i rozwój wielkiej wytwórczości: komunizm możliwy jest tylko na podstawie wielkiego przemysłu. Poprzednio mówiliśmy, jakie korzyści wynikają z wielkiego wytwarzania. Następnie wiemy, że komunizm proletariacki opiera się *nie na podziale*

¹⁾ 6—7 lipca 1923 r. C. K. W. Rad w Moskwie uchwalił tekst Konstytucji Związku Socjalistycznych Republik Rad.

Konstytucja Związkowa rozpoczyna się od deklaracji o dobrowolnym zjednoczeniu się Socjalistycznych Republik Rad dla obrony przed kapitalizmem i budownictwa gospodarczego.

Zasadnicza budowa organów władzy jest ta sama, co i poprzednio. Główne różnice są następujące: 1) C.K.W. Z. S. R. R. (S. S. S. R.) składa się z Rady Związkowej i Rady Narodów. Radę Związkową wybiera Zjazd Rad Związku w liczbie 371 przedstawicieli Republik Związku proporcjonalnie do liczby mieszkańców każdej z nich. Radę Narodów tworzą przedstawiciele Republik Związkowych i autonomicznych po 5 od każdej z nich (z wyjątkiem Republik Abchazji i Adżarji, które posyłają po jednym przedstawicielu), autonomiczne zaś okręgi delegują do tej Rady po 1 przedstawicielu. Obie Rady mają równe prawa; żadna z ustaw, oddawanych na rozpatrzenie C. K. W. nie może otrzymać mocy prawnej bez zatwierdzenia przez obydwie Rady. 2) Istnieje 10 Komisarjatów Ludowych Związku. Pięć z nich—to komisarjaty wspólne dla całego Związku. Posiadają one w Republikach Związku swoich pełnomocników. Pozostałe 5 Komisarjatów są Komisarjatami Zjednoczonymi: na terytorjum każdej Republiki znajdują się ich organy (również Komisarjaty Ludowe), podlegające jednocześnie swoim Radom Komisarzy ludowych „sownarkomowi”. Prócz tego w republikach Związku istnieją Komisarjaty Ludowe, których nie posiada cały Związek: Komisarjat Ludowy spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, ubezpieczeń społecznych, oświaty, zdrowia publicznego i rolnictwa.

Do kompetencji związkowych organów władzy należą: stosunki międzynarodowe, zarząd finansów, organizacja gospodarki ludowej, organizacja i kierownictwo siłami zbrojnymi, ustanowienie prawa cywilnego i karnego Związku (Przyp. J. L.).

skąpych środków, nie na zrównaniu w biedzie, lecz na organizacji wytwarzania. Im wytwórczość jest większa i lepiej zorganizowana, tym wydajniejszą jest praca, tym mocniej zespala ona masy robotników i zbliża gospodarstwo kolektywistyczne (społeczne).

Dlatego pierwszym dążeniem władzy robotniczo-włościańskiej po rewolucji była kontrola robotnicza nad całym przemysłem i stopniowe zawładnięcie tylko największymi przedsiębiorstwami, z którymi państwo proletarjackie mogłoby sobie poradzić i postawić je na lepszej stopie. Lecz sabotaż właścicieli przedsiębiorstw i walka burżuazji z rewolucją zmusiły rząd do upaństwowienia całego przemysłu: miało to zadać śmiertelny cios wojującej burżuazji (gdyż siła jej polegała na władaniu przedsiębiorstwami), a także zgromadzić w rękach państwa te nieliczne skąpe środki, jakie zostały po rujnującej wojnie. Jednak położenie państwa było bardzo ciężkie na polu walki, a jeszcze cięższe na froncie gospodarczym. Wewnętrzna kontrrewolucja i najazd kapitału europejskiego oderwały od R. S. F. S. R. kraje z głównymi źródłami przemysłu: Azerbejdżan z jego naftą, Zagłębie Donieckie z węglem kamiennym, Ural z jego metalami, Turkiestan z bawełną, Ukrainę i Syberję ze zbożem (Nadwołże było terenem rujnujących je do reszty starć).

Ruina transportu, upadek rolnictwa, rozstrój finansów i moc kalek—oto w jakich warunkach państwo proletarjackie musiało budować swą gospodarkę. A wojna domowa wymagała napięcia wszystkich sił, wymagała wielkiej armii, dostosowania przemysłu do potrzeb wojennych. Przede wszystkim państwo musiało skupić w swoich rękach środki żywnościowe. Wprowadzono t. zw. sekwestr („razwiorstkę”), polegający na tym, że włościanie musieli oddać wszelki nadmiar produktów prócz ilości niezbędnej dla wyżywienia się i gospodarstwa. Prawie masowa nacjonalizacja wszelkich przedsiębiorstw i sekwestr produktów zgromadziły w rękach państwa wszystkie środki i uczyniły handel zbytecznym, a nawet szkodliwym, gdyż w takich warunkach stawał się on marnotrawieniem skąpych zapasów, których należało używać jak najoszczędniej. Stąd pochodził „głodny pajok” (deputat).

Dlatego handel prywatny został zabroniony i zastąpiony przez podział państwowy.

Władza robotniczo-włościańska świetnie poradziła sobie z głównym zadaniem chwili: uratowała ona swój byt i rewolucję proletarjacką od zamachów kapitału wszechświatowego i zdołała przystosować gospodarstwo do tytanicznej walki pracy z kapitałem.

Ale skutki gospodarcze (jak wogóle skutki każdej wojny) były opłakane. Ruina gospodarstwa we wszystkich jego gałęziach posunęła się jeszcze dalej: zmniejszyło się pole zasiewów i wytwarzania produktów zbożowych prawie o połowę, wydajność fabryk upadła do znikomych rozmiarów, masy pracujące wynędniały.

To też jak tylko nastąpiła chwila względnego spokoju i rozluźnił się stalowy łańcuch wrogów—władza Rad rozpoczęła przejście od polityki „wo-

jennego komunizmu“, która polegała na oszczędnym i równomiernym wydatkowaniu starych zapasów i gospodarce, ogarniającej wszystkie przedsiębiorstwa, nawet drobne, lecz nie dające sobie z nimi rady, do polityki: 1) odbudowy wielkiego przemysłu państwowego, 2) *zwiększenia* ogólnej liczby przedmiotów ogólnego zapotrzebowania. Te dwa główne zadania są treścią i określają formę „nowej polityki ekonomicznej“ (Nep).

Rzecz jasna, że bez zapasów żywności, odzieży, obuwia i t. d. robotnicy nie mogą pracować wydajnie, a więc nie może być mowy o wielkim przemyśle. Również nie można marzyć o rozwoju przemysłu bez maszyn (które trzeba kupić zagranicą), bez surowców i opału (które trzeba wydobyć i przewieźć na miejsce wytwarzania). Dlatego w pierwszym rzędzie władza Rad kierowała swe wysiłki ku podniesieniu wytwórczości rolnej i nawiązaniu stosunków handlowych z krajami kapitalistycznymi.

W dziedzinie gospodarki rolnej władza Rad popiera nadal wielkie gospodarstwa (t. zw. sowchozy) i komuny rolne, jako szkołę kolektywizmu dla pracowników wiejskich. Jednak olbrzymia większość gospodarstw w Rosji miała drobnych właścicieli chłopów, którzy niełatwo wyrzekają się „własnego“, choć nędznego gospodarstwa. Wiele lat upłynie zanim się uda ich uspołecznic. Trzeba im na przykładzie gospodarstw radzieckich pokazać wyższość gospodarki społecznej: drobno-własnościowiec ustąpi nie pięknym mowom, lecz dobrym rezultatom gospodarstwa, jeśli je zobaczy...

Stąd wniosek, że należy dbać o wielkie gospodarstwa państwowe, a jednocześnie podtrzymywać drobne gospodarstwa, wywołać wśród drobno-własnościowych mas chęć zwiększenia pól zasiewu, polepszenia gospodarstwa i podniesienia wytwórczości rolnej.

Zastąpienie sekwestru przez podatek żywnościowy jest pierwszym ku temu krokiem. Podatek żywnościowy („prodnalog“) zabiera włościaninowi dla państwa mniej, niż sekwestr (który w r. 1920-tym wynosił w całej Republice, prócz Ukrainy i Turkiestanu, 423 miliony pudów, a podatek w 1921-ym r. 240 milionów pudów), lecz, co najgłówniejsze, pozostawia on włościaninowi nadmiar do jego rozporządzenia.

Obecnie włościanin stara się wszelkimi siłami zwiększyć nadmiar produktów. Masa włościańska (główna masa wytwórców w republikach radzieckich) usiłuje zamienić produkty zbywające na towary, wytwory przemysłu miejskiego i narzędzia rolnicze, lub też na pieniądze, za które można kupić na rynku to, co jej potrzeba. Dlatego państwo, nie posiadając skutkiem słabości swego przemysłu dostatecznej ilości takich towarów i nie rozporządzając sprawnym aparatem wymiany, musiało złagodzić (a następnie znieść zupełnie) ograniczenie w stosunku do handlu prywatnego, a jednocześnie postawić swój własny aparat handlowy.

Jednocześnie zadaniem państwa stała się pomoc włościaninowi w podniesieniu techniki rolnictwa i ulepszenia form gospodarstwa wiejskiego. Ostatnie Zjazdy Rad główną uwagę poświęciły tej sprawie, a rząd robotniczo-włościański udzielił jej wiele sił.

Lecz nie tylko wielki przemysł wymaga podniesienia gospodarki rolnej, ale i ta gospodarka wymaga podniesienia wielkiego przemysłu: bez żelaza, pługa, sochy, kosy i wielu innych przedmiotów pierwszej potrzeby daleko nie zajędzie żadne gospodarstwo. Jaka więc jest polityka ekonomiczna państwa Rad w dziedzinie przemysłu?

Państwo, chcąc wzmocnić i podnieść wielki przemysł państwowy, bierze w swe ręce tylko wielkie przedsiębiorstwa i ponadto takie, z którymi, według swych obliczeń, zdoła sobie poradzić. Pozostałe oddaje ono w dzierżawę (czasowe korzystanie) kolektywom robotniczym i prywatnym przedsiębiorcom (tym ostatnim przeważnie drobny przemysł). Korzyści z dzierżawy są takie, że przedsiębiorca, chcąc powiększyć zyski, będzie się starał podnieść wydajność przedsiębiorstwa. O korzyściach z kolektywów nie będziemy wiele mówić: powodzenie kolektywów to powodzenie sprawy proletarjackiej. Denacjonalizacja drobnego przemysłu (czyli zwrot przez państwo drobnych przedsiębiorstw ich dawnym właścicielom) wywołała te same przyczyny, które doprowadziły do zniesienia sekwestru na wsi: powinno to wywołać u drobnego rzemieślnika — przedsiębiorcy dążenie do ulepszenia swego gospodarstwa, a więc w ostatecznym wyniku przyczynia się do zwiększenia liczby niezbędnych przedmiotów.

Oddzielnie należy pomówić o koncesjach — czyli o wydzierżawieniu przedsiębiorstw na dłuższy czas i większym kapitalistom lub związkom kapitalistów. Środek ten ma na celu wykorzystanie olbrzymich bogactw mineralnych, które skutkiem słabości naszej techniki leżą bez pożytku, i przyciągnięcie kapitału zagranicznego. W ten sposób państwo proletarjackie zwiększa ilość swoich dóbr, a w przyszłości, kiedy skończy się termin koncesji, otrzyma odbudowane, lub nanowo urządzone przedsiębiorstwa.

Wszystko to wymaga polepszenia naszych finansów, zaprowadzenia sprawnych aparatów handlowych, rozszerzenia stosunków międzynarodowych i t. d. Nad tym wszystkim usilnie pracuje władza Radziecka, R.K.P. i wszyscy oddani sprawie rewolucji proletarjackiej obywatele republik radzieckich. Stanowisko, zajęte przez Rosję Radziecką na Konferencji Genueńskiej, dowiodło całemu światu, że republika robotniczo-włościańska, która nie dała się zdruzgotać obcemu najazdowi i rodzimej kontrrewolucji, nie pozwoli się pochłoniąć kapitalistom i handlarzom europejskim.

§ 75. **Władza radziecka i związki zawodowe.** Proletariat jest przymocownikiem rewolucji i tego związku pracujących, który jest oporą i siłą państwa proletarjackiego. Lecz o klasie, jako zorganizowanej sile, można mówić tylko wtedy, gdy ogromne jej kadry tworzą zjednoczenia klasowe. Niejednokrotnie widzieliśmy tę obrzymlą rolę, jaką w ruchu i państwie proletarjackim odgrywało takie zjednoczenie, jak polityczna partja proletariatu R.K.P. Jednak partja obejmuje tylko najbardziej uświadomione i czynne elementy klasowe; jest ona, mówiąc językiem Bucharyna — mózgiem klasy, a nie jej ciałem. Zjednoczeniami, ogarniającymi prawie *wszystkie* warstwy klasy robotniczej są przeważnie związki zawodowe. W państwie kapitalistycznym związki zawodowe były zawsze bojo-

wemi organizacjami proletariatu, kierującymi ostrze swej walki przeciwko klasie kapitalistów, a zatem przeciwko państwu burżuazyjnemu (choć nie zawsze to sobie uświadamiały). Ale czym są związki w państwie robotniczym, w R.S.F.S.R., i jaki jest ich stosunek do władzy Radzieckiej i naodwrot?

Gdy republika Rad zwycięży wszystkich wrogów i zapanuje nad dezorganizacją ekonomiczną, i gdy w rezultacie największych wysiłków walki i organizacji—uda się jej stworzyć gospodarstwo komunistyczne i społeczeństwo bezklasowe, to kwestja ta straci wogóle wszelkie znaczenie. Rzeczywiście o jakich organizacjach bojowych może być mowa w społeczeństwie bezklasowym? Będą i wtedy, co prawda, istniały zjednoczenia robotnicze, lecz według zawodu, wytwórczości lub jakich innych oznak, w każdym razie będą one miały charakter *technicznego podziału* społeczno-nej pracy.

Ale jak ma być w przejściowym okresie dyktatury proletariatu, kiedy państwo proletariackie łamie burżuazję, ale jej nie złamało jeszcze ostatecznie, kiedy musimy zawierać stosunki rzeczowe z poszczególnymi grupami kapitalistów i t. d.? Jakie stanowisko winny wtedy zajmować w państwie związki zawodowe?

W okresie „komunizmu wojennego“, kiedy wszystkie skąpe zapasy krajowe i całe wytwarzanie ześrodkowały się w rękach państwa, jedna była odpowiedź na to pytanie: związki zawodowe przestały być organizacjami bojowymi i stały się organami władzy państwowej, na których spoczywa główny obowiązek organizacji pracy i wytwarzania. W samej rzeczy—z kim i o co miały one walczyć? Ze swym państwem, klasowym państwem proletariackim? Oznaczałoby to, że klasa walczy sama ze sobą.

Jednak nie należy wyobrażać sobie, że materialne położenie robotnika było świetne; przeciwnie, pod wieloma względami było ono znacznie gorsze, niż w „spokojnych czasach“, czasach panowania burżuazyjnego. Lecz wszystkie okropności położenia materialnego wynikały nie z wyzysku klasy robotniczej przez państwo, gdyż ta klasa w okropnych warunkach wojny domowej nie tylko nie wytwarzała nadmiaru, ale nawet najniezbędniejszych rzeczy do istnienia. Wszystkie jej klęski wypływały z ciężkiego położenia państwa, upadku sił wytwórczych, obniżenia wydajności pracy i niedoskonałej organizacji wytwarzania. Stąd jedyny wniosek dla organizacji robotniczych, dążących do polepszenia warunków życia: wspólnie z państwem nateńczyć wszystkie siły ku podniesieniu wydajności pracy.

Nie może być mowy o strajkach i innych formach walki: wstrzymanie wytwarzania równoznaczne byłoby podcięciu gałęzi, na której się siedzi. Dlatego związki zawodowe, wspólnie z Radami Delegatów, stworzyły połączone organy zarządu wytwarzaniem—rady gospodarstwa ludowego, komitety do zarządzania upaństwowionymi przedsiębiorstwami, komisje dla polepszenia bytu robotników i t. d. W skład prawie wszystkich organów zarządu wchodziłi przedstawiciele związków zawodowych.

Państwo, stawiając jakikolwiek krok, połączony z ofiarami ze strony mas robotniczych, wchodziło w porozumienie z organami związków zawodowych.

Takie stopniowe zespolenie się z organami władzy państwowej nazywano *upaństwowieniem* związków zawodowych. Biorąc udział w pracy państwa, związki zawodowe są praktyczną szkołą komunizmu: przyzwyczajają one robotników w praktyce do zarządzania gospodarstwem i wytwarzaniem.

Wobec nowej polityki ekonomicznej sprawa się skomplikowała. Równorządnie z wytwarzaniem państwowym powstaje i niepaństwowe: prywatne, dzierżawne, koncesyjne. Tam robotnik ma już do czynienia z prywatnym przedsiębiorcą, który, podnosząc poziom wytwarzania, dąży nie do polepszenia bytu robotnika (jak państwo proletariackie), lecz do osiągnięcia zysku, zarobku, czyli wyzysku robotników.

Tu nieuniknioną staje się walka klasowa. Z drugiej strony możliwe są wypadki zaniedbywania interesów robotników w przedsiębiorstwach, szczególnie w tych, które przeszły na samoopłacalność. Skutkiem nieumiejętnego zarządzania lub niesumiennego stosunku do sprawy administracja nie zdoła tak postawić przedsiębiorstwa, aby się samo opłacało lub nawet przynosiło zysk, a zatem nie będzie ona mogła wytrzymać konkurencji z przedsiębiorcą umiejętniejszym lub bardziej oddanym swej sprawie. Taka administracja może zechcieć powetować to sobie na skórze robotników... Co czynić wtedy? Czy związki powinny przeprowadzić strajki lub je popierać? Inaczej mówiąc, czy powinny stać się bojowymi organizacjami klasowymi?

Aby dać odpowiedź na to pytanie, należy wyjaśnić różnicę między położeniem klasy robotniczej przed rewolucją, a obecnym. W społeczeństwie kapitalistycznym robotnik w swej walce z przedsiębiorcą napotykał opór całej klasy kapitalistów (uciekających się do metod klasowego zdławienia „pretensji” robotników za pomocą lokautów¹⁾, czarnych list²⁾ i t. d.) i państwa, stojącego po stronie burżuazji. W państwie proletariackim robotnik w swej walce z przedsiębiorcą napotyka *pomoc* ze strony państwa i gotowość poskromienia wszelkich nadużyć ze strony przedsiębiorców.

Teraz możemy powiedzieć, że związki zawodowe nie są organizacjami bojowymi w stosunku do państwa i jego przemysłu. Pewne starcia między robotnikami i przedsiębiorstwami państwowymi mogą powstać

¹⁾ Lokaut — masowe zwolnienie robotników w fabrykach pewnej gałęzi wytwórczości w celu przełamania „wymagań” robotniczych głodem i bezrobociem. Jest to forma walki kapitału z organizującą się pracą. W r. 1917 przemysłowcy uralscy i południowi zaczęli uciekać się do tego środka przeciwko nadciągającej rewolucji robotniczej. Rewolucja też położyła kres atakowi kapitału na pracę.

²⁾ „Czarna lista” — lista robotników, którzy odznaczyli się swą rewolucyjnością i zdolnościami oddziaływania na masy. Na mocy tajemnej umowy kapitalistów robotnicy tacy nie są przyjmowani do żadnej fabryki.

nie na gruncie wyzysku robotników przez państwo, lecz na gruncie nieudolności pewnych ludzi lub też „biurokratyzmu“. Gdyby starcie przybrało postać strajku, byłby to strajk przeciwko „funkcjonariuszom władzy Radzieckiej“, czyli przeciwko własnym funkcjonariuszom. Ponieważ wszelka przerwa w wytwarzaniu w warunkach uszczuplenia sił wytwórczych wyrządza krzywdę klasie robotniczej, więc jej organizacje winny przedsiębrać wszelkie środki w celu zapobiegnięcia strajkom na drodze porozumienia. W tym celu istnieją izby rozjemcze i t. p. Państwo zainteresowane jest narówni z organizacjami robotniczymi w usunięciu nadużyć biurokratycznych i załagodzeniu nieporozumień. Władza państwowa i związki zawodowe mają wspólny teren pracy, zmierzającej do podniesienia sił wytwórczych i polepszenia bytu robotników.

Przemysł prywatny w porównaniu z państwowym zajmuje bardzo skromne miejsce. W przedsiębiorstwach wydzierżawionych pracuje zaledwie 3⁰/₁₀₀ ilości robotników, zatrudnionych w przemyśle R.S.F.S.R. „Skrzywdzona“ przez rewolucję burżuazja rosyjska woli wkładać pieniądze papierowe w handel, dający możliwość łatwego zarobku. Lecz tam, gdzie w przedsiębiorstwach prywatnych daje się zauważyć próby wyjścia poza ramy, ustanowione przez władzę Rad, i puszczania w ruch tłoczní wyzysku, tam nietylko groźny okrzyk związków zawodowych znajduje odzew władzy państwowej, ale sama władza z własnej inicjatywy surowo karze tych, którzy w państwie proletarjackim chcą zaprowadzać porządki burżuazyjne.

Wobec takiej polityki ekonomicznej związki zawodowe są najbliższymi współpracownikami władzy państwowej. Spełniając cały szereg funkcji, dotyczących ochrony pracy, ustanowienia taryf (rozmiaru płacy zarobkowej), opracowania umów zbiorowych, związki zawodowe biorą jednocześnie udział we wszystkich projektodawczych organach państwa, w opracowaniu programów wytwórczości i t. d. — słowem w zarządzie gospodarczo-państwowym.

Rozwój ruchu zawodowego kroczył równorzędnie z rozwojem partii politycznej. Ruch zawodowy zawsze znajdował się w ścisłym związku z partją proletariatu. W chwilach zapału rewolucyjnego podnosiła się również fala ruchu zawodowego, w chwilach zastoju rewolucyjnego fala ta opadała. Jednak, ogólnie biorąc, masa robotników skupionych w związkach mocno wzrastała: w r. 1906 na 2-iej konferencji wszechrosyjskiej byli przedstawiciele 200,000 zorganizowanych robotników, na trzeciej konferencji w 1917 r. — 1.475.429 osób. Od tej chwili ilość członków w związkach zawodowych rosła żywiołowo i w r. 1921-ym doszła ona do 7.000 000. Taki szybki rozwój musiał spowodować zanieczyszczenie związków zawodowych przez niepożądane elementy. W r. 1922-im została wprowadzona zasada dobrowolnego należenia do związku: w związkach pozostały tylko te elementy, które rzeczywiście dążyły do organizacji swych sił lub przynajmniej oczekiwały od organizacji zawodowej obrony swych interesów. Elementy drobno-mieszczańskie usunęły się. Liczba członków związków zmniejszyła się do

5.000.000 ludzi, zato skład ich ujednolicił się pod względem klasowym.

Najwyższym organem ruchu zawodowego są zjazdy wszechrosyjskie, składające się z przedstawicieli R.S.F.S.R. i innych republik Radzieckich, a w okresach międzyczjazdowych — Wszechrosyjska Rada Centralna Związków Zawodowych (W.C.S.P.S.), wybierana przez zjazd. Każdy związek w Republice ma swój Komitet Centralny, wybierany przez zjazd związku, w gubernji—gubernjalną Radę związków zawodowych (G.S.P.S.), w powiecie—Biuro powiatowe, w poszczególnych przedsiębiorstwach—komitety fabryczne i prowincjonalne.

We wszystkich organach ruchu zawodowego znajdują się frakcje komunistyczne, czyli kolektywy komunistów—pracowników zawodowych: za pomocą tych frakcji R.K.P. kieruje ruchem zawodowym.

Ścisły kontakt związków zawodowych z władzą radziecką i partją czyni z nich szkołę komunizmu i potężnego szerzyciela polityki państwa proletariackiego.

§ 76. **Czerwona Międzynarodówka Związków Zawodowych.** Podobnie, jak III Międzynarodówka Komunistyczna jest organizacją, jednoczącą działalność partji politycznych proletariatu, dzielających punkt widzenia rewolucji socjalnej i walki klasowej, tak samo Międzynarodówka zawodowa stanowi organizację, łączącą w skali międzynarodowej działalność wszystkich zjednoczeń zawodowych, kierujących się temi zasadami.

Początek czerwonemu zjednoczeniu ruchu zawodowego dała w roku 1920-tym w Moskwie „Tymczasowa Rada Międzynarodowa Związków Zawodowych“. Zadaniem jej była walka ze zjednoczeniami ugodowemi i połączenie wszystkich organizacji zawodowych, które zerwały z taktyką współpracy z burżuazją. Tymczasowa Rada Związków przygotowała międzynarodowy kongres wszystkich rewolucyjnych związków zawodowych (380 przedstawicieli z 41 krajów), który odbył się w Moskwie w czerwcu 1921 r. i stworzył *Czerwoną Międzynarodówkę Związków Zawodowych* w przeciwstawieniu do ugodowego żółtego zjednoczenia (mianującego się Międzynarodówką Amsterdamską). Kongres polecił wszystkim organizacjom, dzielającym punkt widzenia walki klasowej i dyktatury proletariatu, organizować podług zawodu i wytwórczości „Międzynarodowe Komitety Propagandy“, które agitowałyby masy robotnicze wszystkich krajów w duchu programu Międzynarodówki Zawodowej.

Wbrew szalonej nagance ugodowców (amsterdamszczyków), podjętej we wszystkich krajach przeciwko robotnikom z Międzynarodówki Zawodowej, wzrastała ona i wkrótce stała się poważną siłą w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Na zasadzie uchwały zjazdu w skład Międzynarodówki Zawodowej może wejść tylko taka organizacja zawodowa, która uznaje następujące punkty:

- 1) Zasadę walki rewolucyjno-klasowej.
- 2) Wprowadzanie jej w życie w praktycznej działalności codziennej.
- 3) Konieczność rewolucji socjalnej i dyktatury proletariatu.

4) Potrzebę dyscypliny międzynarodowej.

5) Wprowadzenie w życie wszystkich postanowień Kongresu Ustawodawczego.

6) Zerwanie z żółtą Międzynarodówką amsterdamską.

7) Wspólność działania z organizacjami komunistycznymi i rewolucyjnymi we wszystkich wystąpieniach obronnych i zaczepnych przeciwko burżuazji.

Zwierzchnim organem Międzynarodówki Zawodowej są zjazdy, które powinny się odbywać nie rzadziej, niż raz do roku, a w okresie między zjazdami—wybierana przez nie Rada Centralna, zbierająca się nie mniej, niż dwa razy na rok; robotę bieżącą prowadzi biuro wykonawcze, wybierane przez Radę.

Dla ścisłego kontaktu z Międzynarodówką Komunistyczną Komitet Centralny posyła swych przedstawicieli do Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki, a w składzie Komitetu Centralnego znajduje się przedstawiciel Międzynarodówki Komunistycznej; w ważniejszych wypadkach Komitet Centralny obraduje wspólnie z Komitetem Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej i wydaje wspólne odezwy.

§ 77. **Władza Radziecka a rosyjska partja komunistyczna.** O ile przed rewolucją październikową obok bolszewików pewien wpływ na ruch robotników w Rosji mieli również mieniszewicy, o tyle w okresie przygotowywania rewolucji październikowej i później kierownictwo walką proletariatu i jego państwem całkowicie i niepodzielnie przeszło do bolszewików.

Przygotowanie rewolucji październikowej było dziełem rąk bolszewików.

W składzie członków II-go Zjazdu Rad, który dokonał przewrotu i stworzył państwo robotniczo-włościańskie, była ogromna większość bolszewików. Większość pierwszej Rady Komisarzy Ludowych była też bolszewicka, mniejszość stanowili lewi eserowcy, z którymi bolszewicy zawarli blok ze względu na to, że znaczna część włościanstwa zerwała z prawami eserowcami, którzy hasło socjalizacji ziemi zastąpili głośniami nawoływania do broni „ramię przy ramieniu“ z „walczącymi sprzymierzeńcami“. Kiedy zaś lewi eserowcy ze swą zagmatwaną ideologją, skłonnościami do ryzykownych awantur musieli ustąpić ze składu rządu, władza całkowicie przeszła do rąk bolszewików.

Partja, biorąc ciężar władzy podczas ruiny wojny domowej, weszła na drogę dotąd jej nieznaną i od tej pory stała się jedyną kierowniczką mas pracujących. Dawniej była ona partją nielegalną, ideową kierowniczką ruchu rewolucyjnego; teraz stała się partją panującą, jako partja zwycięskiego proletariatu. I panowanie jej było takie same, jak i panowanie klasy, która ją wyłciła: nie dla wyzyskiwania i ucisku, nie dla obfitych zysków, zbieranych przedtym przez uprzywilejowane klasy i ich partje, a dla śmiertelnych zapasów z kapitalizmem światowym, dla walki z kontrrewolucją i ugodą, dla budowy zrujnowanego gospodarstwa.

Do *takiego* panowania potrzebna była gotowość na wszelkie ofiary

w walce do końca, wola żelazna, nie znająca wahania, ani słamazarnej litości, ani skuwającego lęku. Do takiego panowania potrzebna jest jasna świadomość i wyraźny program, surowe odosobnienie się od wszelkich grup—niby to rewolucyjnych, a jednak mącących wyrazistość pojmowania środków i celów walki frazesami krzykliwymi i pustymi. Partja znalazła w sobie tą stanowczość i wkrótce zerwała ona ze swemi podejrzaniami (pod względem wyraźnego pojmowania) sprzymierzeńcami—lewymi eserowcami. Wolę swą wykuła i wylała w formę żelaznej dyscypliny, której podporządkowują się dobrowolnie i chętnie wszyscy członkowie partji.

Na VII Zjeździe (w marcu 1918 r.) partja, nazywająca się dawniej socjal-demokratyczną partją robotniczą (bolszewików), przybrała nazwę Rosyjskiej Komunistycznej Partji (bolszewików). Nową nazwę przybrała dlatego, aby ostatecznie odgrodzić się od mieńszewików, ugodowego skrzydła dawnej socjal-demokracji. Zjazd polecił komisji opracować nowy program partji, gdyż stary nie odpowiadał już wymaganiom chwili. Był on układany w okresie panowania samodzierżawia i burżuazji i dlatego zawierał w sobie program-minimum, czyli najbliższy cel rewolucji (obalenie caratu) i program maksimum, czyli cel ostateczny—zburzenie społeczeństwa kapitalistycznego, dyktaturę proletariatu i zaprowadzenie socjalizmu; ponieważ rewolucja październikowa oddała władzę w ręce proletariatu i jego partji, to program minimum sam przez się odpadł. Program ułożony w duchu zadań, wypływających z dyktatury proletariatu, był zatwierdzony na VIII-ym Zjeździe R. K. P. (w marcu 1919 r.). W Zjeździe tym brało udział 300 delegatów od 300.000 członków partji. Zjazd poświęcił wiele uwagi sprawie organizacji naszych sił wojskowych (Armji Czerwonej i udziałowi w jej pracach członków naszej partji).

W latach najcięższych dla rewolucji partja nietylko kierowała rewolucją ideowo, nietylko rzucała hasła, podchwytywane przez masy, lecz również sama uczestniczyła we wszystkich pracach na wszystkich frontach walki.

IX-ty Zjazd partji odbył się po zwycięstwie Czerwonej Armji na wszystkich frontach wojny domowej: w końcu marca 1920 r. Zdawało się, że już całkiem minęły okropności r. 1919-tego, denikinowszczyzna, kołczakowszczyzna i t. d. Zjazd zajął się głównie sprawami gospodarczymi. Jakkolwiek r. 1920-ty przyniósł R. S. F. S. R. nowe ciężki: wojnę z Polską i następowanie Wrangla, ale mimo to punkt ciężkości pracy partji przeniósł się z frontów wojennych na front gospodarczy. Członkowie partji brali bardzo czynny udział (w charakterze kierowników i jako szeregowi techniczni pracownicy) we wszystkich poczynaniach gospodarczych władzy Rad, oddając wiele sił propagandzie wytwórczej. Zasady nowej polityki ekonomicznej nakreślił X-ty zjazd (marzec 1921 r.). Przed partją wysuwało się nowe pole działalności w dziedzinie wyjaśnienia zasad tej polityki i przeprowadzania jej w życie.

Od VIII-go Zjazdu Partji w ciągu dwóch lat ilość jej członków podwoiła się (z 300.000 członków w 1919 r. do 705.000 w 1921 r.). Wzbu-

dziło to obawę, że znaczna ilość członków wstąpiła do partji dlatego tylko, iż jest ona panującą i wyszła już z okresu bohaterskiej walki.

Aby nie dopuścić do zanieczyszczenia partji przez elementy obce i nieproletarjackie, przeprowadzono w r. 1921 filtrację (częściowe filtracje odbywały się wcześniej), która usunęła z partji znaczną ilość członków. Środek ten powinien uleczyć partję, polepszyć jej skład jakościowy kosztem ilości.

XI-ty Zjazd partji (27 marca — 3 kwietnia 1922 r.) reprezentował znacznie mniej członków, niż poprzednie zjazdy (około 500.000). Zjazd w ogólności potwierdził słuszność nowej polityki ekonomicznej, określił stanowisko związków zawodowych wobec nowych warunków gospodarczych, nakreślił szereg zarządzeń w sprawie oświaty partyjnej i marksistowskiej (sprawa, zajmująca poważne miejsce w życiu partyjnym).

§ 78. **Trzecia Międzynarodówka Komunistyczna.** III-cia Międzynarodówka jest międzynarodowym zjednoczeniem politycznych partji proletariatu, dzielających stanowisko R. K. P., czyli *działających w duchu klasowej walki rewolucyjnej, obalenia władzy burżuazyjnej na całym świecie i zaprowadzenia dyktatury proletariatu*. III-cia Międzynarodówka jest więc organem, który kieruje walką rewolucyjną proletariatu światowego i uważa zdobycie władzy przez proletariatus za zadanie chwili bieżącej. Tym III-cia Międzynarodówka jaskrawo różni się od II-ej, która wprawdzie nie ma nic przeciw obaleniu kapitalizmu, ale odsuwa tą sprawę w niedościgłą dal.

III-cia Międzynarodówka zdążyła już udowodnić, że jedność robotników i przeciwstawienie ich kapitalistom wszystkich krajów nie jest pustym frazesem, lecz kieruje wszystkimi jej działaniami. W okresie tytanicznej walki państwa robotniczo-włościańskiego z drapieżnikami kapitalizmu III-cia Międzynarodówka stanowczo protestowała i walczyła przeciw najazdowi na Rosję proletarjacką.

Początek narodzin III-ciej Międzynarodówki sięga jeszcze czasów wojny imperialistycznej. Partje Komunistyczne we wszystkich krajach Europy usiłowały przeszkodzić „interwencji” (czyli wtrącaniu się rządów kapitalistycznych do spraw Rosji Proletarjackiej) i walczyły ze wszelkimi zabiegami imperialistów—zarówno „swoich”, jak i „obcych”.

Pod tym względem III-cia Międzynarodówka w przeciwieństwie do II-ej, która od pierwszej chwili starcia się „narodowych” państw rozpadła się na poszczególne obozy, jest prawdziwym zjednoczeniem proletariatu, który nie ma ojczyzny w państwie burżuazyjnym, lecz widzi ją tam, gdzie powiewa zwycięski sztandar pracy, gdzie u władzy stoi proletariatus.

Już we wrześniu r. 1914-tego konferencja szwajcarsko-włoska napiętnowała imperialistyczny charakter wojny i zdemaskowała obłudę „socjalistów” z II-ej Międzynarodówki, którzy wszędzie zapewniali, że „ich burżuazja rozpoczęła rzeź „swoich” i „obcych” robotników i włościan tylko dlatego, aby wyzwolić narody uciskane i pokrzywdzone. Mimo to próba zarządu partji szwajcarskiej (z polecenia konferencji) przywrócenia międzynarodowej organizacji proletariatus zawiodła.

Jednak próby zjednoczenia wciąż się ponawiały. W czerwcu 1915-ego r w Bernie odbyła się nieliczna narada międzynarodowców z różnych krajów, którzy postanowili przygotować konferencję przedstawiceli partji, odrzucających „pokój wewnętrzny” (czyli przymierze proletariatu z burżuazją w „walce za ojczyznę”), stojących na gruncie walki klasowej i przerwania wojny imperjalistycznej.

Taka konferencja (przedstawiceli 11-tu krajów, w tej liczbie Rosji) odbyła się 5—8 września 1915 r. we wsi Zimmerwaldzie (Cymmerwald) w pobliżu Berna. Brały w niej udział *mniejszości* wielkich oficjalnych partji i kilka samodzielnych partji drobnych krajów. Na konferencji wyłoniła się mniejszość rewolucyjna („siódemka”), w której skład weszli rosyjscy bolszewicy: t. t. Lenin i Zinowjew, (wszystkiego od Rosji było 6 przedstawicieli: 2 bolszewikow, 2 mieńszewików i 2 eserowcy, prócz tego od Polski t. t. Warski i Radek.). Po długiej dyskusji przyjęto tekst „Manifestu międzynarodowych socjalistów do proletariatusy Europy” z wezwaniem do rozpoczęcia walki o pokój bez aneksji (zaborów) i kontrybucji (odszkodowań wojennych) i z prawem narodów do samookreślenia. Konferencja utworzyła stałą komisję międzynarodową i tymczasowy sekretariat w Bernie.

Związek Cymmerwaldzki zyskał sympatję w wielu partjach i organizacjach różnych krajów (stopniowo przyłączyło się doń 20 partji i mniejszości partyjnych), lecz wywołał on wścieklą naganę ze strony socjalpatriotów. W lutym 1916-go r. zebrała się rozszerzona socjalistyczna Komisja Międzynarodowa i wydała odezwę o odrzuceniu budżetów wojennych, wystąpieniu socjalistów z ministerjów burżuazyjnych, niebraniu udziału w organizacjach, pracujących dla wojny, i otwartej walce przeciwko klasom panującym i ich rządowi. Komisja zwołała 24 kwietnia 1916 r. drugą konferencję w wiosce Kientalu (Szwajcarja), która w ogólności miała ten sam skład (z cokolwiek liczniejszym lewym skrzydłem), co i Cymmerwaldzka. Konferencja wydała manifest „do ludów rujnowanych i mordowanych” z takimi samymi hasłami, jak odezwa Komisji.

Cymmerwald świadczył o dążeniu robotników, oszołomionych wojną i zdradą swoich wodzów, do zjednoczenia międzynarodowego przeciwko „narodowym” wyzyskiwaczom. Lecz nie wszyscy cymmerwaldczycy byli w dostatecznej mierze przeniknięci duchem klasy, którą reprezentowali (z wyjątkiem rewolucyjnej mniejszości). Większość ich działała jeszcze w duchu II-ej Międzynarodówki: nie odważała się ona wezwać klasy robotniczej i armji do zbrojnego powstania przeciw własnym kapitalistom i rządowi. Jednak Cymmerwald stał się bodźcem do stworzenia nowej międzynarodowej organizacji proletariatu.

Rewolucja lutowa w Rosji dowiodła, że wszystkie sprawy, wysuwane przez Cymmerwald decydują się na drodze rewolucyjnej, a nie parlamentarnej. I na trzeciej konferencji Cymmerwaldzkiej (lub na naradzie w Sztokholmie—sierpień 1917 r.) znaczna już liczba cymmerwaldczyków stała po stronie bolszewickich przedstawicieli Rosji, domagających się nie tylko zaprzestania rzezi, ale i zdobycia władzy przez Rady. Rosyjska

walka między mieńszewikami, podtrzymującymi koalicję, a bolszewikami, żądającymi władzy robotniczej, przeszła na arenę międzynarodową i Cymmerwald rozpadł się na dwa obozy. Pomimo to została przyjęta odezwa o czynnych wystąpieniach rewolucyjnych.

Pierwszą odpowiedzią była rewolucja październikowa, która podzieliła Europę z jej socjalistami (prawdziwymi i pozornymi) na dwa wrogie obozy. Pokój Brzeski świadczył o bezmyślności nadziei na „sprawiedliwy pokój”, któremi karmiła się połowa cymmerwaldczyków. Cymmerwald zmarniał. Dla partji, dzielących stanowisko prawdziwie rewolucyjne, nadszedł czas, kiedy trzeba się było odgrodzić od socjal-patriotów i II-ej Międzynarodówki i utworzyć zamiast niej *własne* zjednoczenie międzynarodowe.

Połączenie w praktyce takich partji i organizacji stało się możliwym dopiero po obaleniu imperjalizmu niemieckiego i burzy rewolucji, jaka przeleciała nad Europą środkową. Po długich staraniach udało się zwołać w Moskwie 2—8 marca 1919 r. konferencję międzynarodową, na którą przybyli przedstawiciele tylu krajów, że zamieniła się ona w Zjazd.

W tym czasie w wielu krajach powstały partje komunistyczne, a wiele partji, noszących dawną nazwę, przesunęło się na lewo. Zjazd postanowił ostatecznie zerwać z II-gą Międzynarodówką i niezdecydowanym Cymmerwaldem i utworzył III-cią Międzynarodówkę Komunistyczną („Komintern”).

Manifest „Do proletariuszy wszystkich krajów”, wydany przez pierwszy zjazd Międzynarodówki Komunistycznej, wzywa proletariąt międzynarodowy do zrucenia jarzma kapitału we wszystkich krajach i objęcia władzy.

Zjazd postanowił utworzyć Komitet Wykonawczy, do którego miały wejść partje Rosji, Niemiec, Polski, Austrii, Węgier i t. d.

Pierwszy zjazd nakreślił w głównych zarysach *program* i ogólny kierunek działania Kominternu. *Organizacja* jego została ustalona na 2-im zjeździe, odbytym w Moskwie 23 czerwca—7 sierpnia 1920 r. Zatwierdzono ustawę, podług której Międzynarodówka Komunistyczna stanowi jednolitą, i międzynarodową partję komunistyczną, posiadającą prawo wydalenia całych partji i grup za złamanie dyscypliny. Prócz tego opracowano 21 warunków, utrudniających wstęp do Międzynarodówki Komunistycznej partjom niedość wytrzymałym pod względem rewolucyjnym i komunistycznym (propaganda legalna i nielegalna, praca wśród włościan i parobków, koła komunistyczne w związkach zawodowych i t. d.)

Wpływ Międzynarodówki Komunistycznej rośnie z każdym rokiem. Niema dziś prawie kraju, w którym nie byłoby partji komunistycznej. W r. 1921 do III-ej Międzynarodówki nalażało 51 partji różnych krajów. Na trzecim zjeździe trzeba było miarkować zapal niektórych zbyt gorących głów... Międzynarodówka Komunistyczna nie połączyła jeszcze *wszystkich* robotników *całego* świata. Gdy nastąpi chwila takiego zjednoczenia, stary świat runie. Tymczasem ze smutnej przeszłości znów wypłynął „żywy trup”—II-ga Międzynarodówka: w Bernie w 1919 r. zebrał się pierwszy po wojnie kongres wodzów socjal-ugodowców. Obejmuje ona teraz wszystkie

partje ugodowe; na czele jej stoją wodzowie, którzy w chwili niebezpieczeństwa zdradzili sprawę socjalizmu. Pozostała jeszcze jedna Międzynarodówka—Wiedeńska (dwa z połową). Jednak Międzynarodówka Komunistyczna stale zwiększa swe siły, podczas kiedy druga i 2^{1/2} Międzynarodówki stały się w rzeczywistości jeno dodatkami do swych klas i państw kapitalistycznych.

2^{1/2} Międzynarodówka składa się z partji i grup, które w okresie zapалу rewolucyjnego w krajach Europy i zaciekłych walk rewolucji rosyjskiej z imperjalizmem antantowskim nie decydowały się wstąpić do żółtej II-ej Międzynarodówki, co już raz zdradziła proletarjat światowy. Sympatje mas pracujących dla rewolucji proletarjackiej w Rosji wstrzymywały tych chwiej-



2-gi Kongres Międzynarodówki Komunistycznej 1920 r.—
Grupa delegatów z t.t. Leninem i Zinowjewym na czele.

nych ludzi od otwartego zaparcia się rewolucji. Jednak nie przyłączyły się one do III-ej Międzynarodówki: „jaskrawość“ jej programu, stanowczość żądań rewolucyjnych i żelazna dyscyplina odstraszały ludzi, którzy, mając na ustach słowo „rewolucja“, boją się jej, gdy ta rewolucja zaczyna się wcielać w życie.

Gdy fala podniecenia rewolucyjnego opadła, i nastąpił czas uporczywej pracy nad przygotowaniem się do nowego natarcia na twierdzą kapitalistyczną, wodzowie 2^{1/2} Międzynarodówki przeszli otwarcie do obozu II-ej Międzynarodówki.

III-i zjazd Międzynarodówki Komunistycznej (r. 1921) postanowił zorganizować obronę mas robotniczych przed atakami burżuazji, która, otrząsnąwszy się od pierwszego strachu, przeszła do natarcia. Trzeci zjazd uznał też konieczność stanowczej walki z żółtą Międzynarodówką, z pod której wpływu trzeba jaknajprędzej wyrwać masy robotnicze, gdyż

im prędzej się to stanie, tym bliższy będzie tryumf rewolucji socjalistycznej.

Gdy jednak wśród robotników Europy rozległy się nawoływania do jednolitego frontu przeciw atakom kapitału na pracę, Międzynarodówka Komunistyczna wyraziła swoją zgodę na taki front. Wiedziała ona, że zapoznanie się mas robotniczych z rzeczywistym stanem sprawy i działalnością rewolucyjnej organizacji proletariatu wyrwie te masy z pod wpływu żółtych wodzów. Dlatego III-cia Międzynarodówka posłała swoich przedstawicieli na połączone zebranie trzech Międzynarodówek. Jednak przedstawiciele 2 i 2^{1/2} Międzynarodówki zlekli się dopuszczenia Kominternowców do światowego audytorjum robotniczego i koniec końców zerwali jednolity front robotniczy.

Na procesie eserowców, sądzonych za szereg wystąpień i zamachów kontrrewolucyjnych, za wspólną z białogwardzistami organizację walki zbrojnej przeciw rządowi Rad, jako obrońcy oskarżonych występowali przedstawiciele zarówno 2-ej, jak i 2^{1/2} Międzynarodówek.

W ten sposób Międzynarodówka Komunistyczna jest jedynym wodzem walki proletariatu światowego.

Z niezwykłą wyrazistością przekonały o tym wypadki czasów ostatnich, gdy nad Europą zawisła groźba nowej wojny w interesach kapitalistów. Ponieważ Niemcy, z których francuska „demokracja bankierów i giełdjarzy“ wyciska wszystkie soki, nie mogły zapłacić „odszkodowań“, więc imperjaliści francuscy postanowili wystąpić zbrojnie przeciw Niemcom. Panowie z II-ej Międzynarodówki, razem ze swymi przyjaciółmi z 2^{1/2} Międzynarodówki, księżmi, pacyfistami burżuazyjnymi zebrali się na konferencję w Haadze, zaprosiwszy również przedstawicieli Rosji rewolucyjnej (wszystkiego 10 osób). Na tej konferencji wygłoszono wiele przemowień, w których rzucono gromy nie tyle na burżuazję, winowajczynię pożaru światowego, ile na komunistów. Przyjęto jednak rezolucję, polecającą wychowanie młodzieży w duchu nienawiści do wojny i nakazującą strajk powszechny na wypadek wojny. Wkrótce groźba wojny stała się rzeczywistością: rozpoczął się najazd wojsk francuskich na niemiecki okręg Ruhr'u. Międzynarodówka Komunistyczna i Związki Zawodowe przypomniały żółtym wodzom uchwałę o strajku powszechnym i wzywały do jej urzeczywistnienia. II-ga Międzynarodówka z Wanderwelde i inni socjal-patriotami marki francusko-belgijskiej odpowiedziała, że nie można ogłaszać strajku powszechnego, gdyż winą leży po stronie burżuazji niemieckiej, która nie chce płacić, a jeżeli odszkodowania są sprawiedliwe, to „na usługi prawa trzeba oddać siłę“. Inaczej mówiąc „socjaliści“ z II-ej Międzynarodówki nie tylko nie protestowali przeciw najściu Francji na Niemcy, ale nawet je wychwalali.

Tylko pod sztandarem III-ej Międzynarodówki Komunistycznej proletariát międzynarodowy odniesie zwycięstwo nad starym światem kłamstwa i przemocy.



T R E Ś Ć.

	Str.
Od wydawcy	3
ROZDZIAŁ PIERWSZY: Czynniki rozwoju społeczeństwa ludzkiego . . .	5
§ 1. Przyroda i człowiek	5
§ 2. Praca i wiedza	5
§ 3. Gospodarka i działalność gospodarcza	5
§ 4. Człowiek i społeczeństwo	6
§ 5. Stosunki społeczne a gospodarstwo	8
§ 6. Społeczeństwo a walka klas	10
ROZDZIAŁ DRUGI: Krótki zarys form gospodarczych i stosunków społecznych	13
§ 7. Pochodzenie człowieka	13
§ 8. Człowiek w okresie zoologicznym	14
§ 9. Pierwotny komunizm rodowy	15
§ 10. Patrjarchalna wspólnota rodowa	16
§ 11. Przejsie do stanu osiadłego	16
§ 12. Kultura osiadłego rolnictwa	17
§ 13. Stosunki społeczne na gruncie osiadłego rolnictwa	19
§ 14. Kultury, oparte na niewolnictwie	20
§ 15. Upadek kultury rzymskiej	21
§ 16. Kolonat	26
§ 17. Feudalizm	27
§ 18. Średniowieczne miasto	29
§ 19. Kapitalizm handlowy	31
§ 20. Kapitał przemysłowy	32
§ 21. Burżuazja i proletarijat	34
ROZDZIAŁ TRZECI: Ustrój społeczeństwa kapitalistycznego	35
§ 22. Kapitalizm—zjawisko wszechświatowe	35
§ 23. Określenie kapitalizmu	36
§ 24. Klasy w społeczeństwie kapitalistycznym	37
§ 25. Sprzeczności społeczeństwa kapitalistycznego	39
§ 26. Kapitał finansowy i wielkie zjednoczenie kapitalistyczne	42
§ 27. Imperjalizm i militarizm	44
§ 28. Państwo burżuazyjne	45

§ 29.	Klasa robotnicza i nieuniknione bankructwo kapitalizmu	46
§ 30.	Organizacje robotnicze, proletariackie partje polityczne, Międzynarodówka	50
§ 31.	Drobna burżuazja w społeczeństwie kapitalistycznym	51

ROZDZIAŁ CZWARTY: Historia socjalizmu i ruchów społecznych 53

§ 32.	Pojęcie socjalizmu	53
§ 33.	Pierwotny komunizm rodowy	54
§ 34.	Ruchy chłopskie w starożytności	54
§ 35.	Starożytne utopje społeczne	55
§ 36.	Powstania i buntury niewolników	55
§ 37.	Komunizm chrześcijański	56
§ 38.	Sekty chrześcijańsko-komunistyczne i ruchy włościańskie w średniowieczu	56
§ 39.	Utopje komunistyczne i ruchy chłopskie do rewolucji francuskiej	59
§ 40.	Chłóptwo i klasa robotnicza w wielkiej rewolucji francuskiej	62
§ 41.	Ruchy chłopskie w XIX-ym i na początku XX-go wieku	64
§ 42.	Ruch robotniczy i współczesny komunizm	65
§ 43.	Czartyzm	72
§ 44.	Rewolucja 1848-go roku i dni czerwcowe	74
§ 45.	Związek komunistów i Manifest Komunistyczny	76
§ 46.	Ruch robotniczy w latach 60 tych i I-sza Międzynarodówka	79
§ 47.	Komuna Paryska 1871-go roku	85
§ 48.	Partje polityczne w różnych krajach do czasów wojny 1914-go roku	88
§ 49.	Druga Międzynarodówka, jej powstanie i rozkład	93

ROZDZIAŁ PIĄTY: Ruch socjalno-rewolucyjny w Rosji 96

§ 50.	Ruch chłópski w Rosji w wieku XIV-ym	96
§ 51.	Ruch chłópski w wieku XVII-ym	98
§ 52.	Ruch chłópski w wieku XVIII-ym	99
§ 53.	Zaburzenia chłópskie i ruchy rewolucyjne przed uwłaszczeniem chłóptów w roku 1861-ym	101
§ 54.	Radiszczew	104
§ 55.	Dekabryści	104
§ 56.	Lata trzydzieste i czterdzieste	105
§ 57.	Petraszewcy	106
§ 58.	Uwłaszczenie włościan w r. 1861 i ruchy włościańskie po uwłaszczeniu	106
§ 59.	Ruchy ludowe (narodniczestwo) po uwłaszczeniu chłóptów	108
§ 60.	„Narodniczestwo“ rewolucyjne lat 70-ch: wędrówki do ludu. „Ziemia i Wola“ (Ziemia i Wola)	113
§ 61.	Ruch robotniczy i polityczne partje proletariatu	118
§ 62.	Masowy ruch robotniczy i organizacja politycznej partji proletariatu	121
§ 63.	Powstanie partji socjalistów-rewolucjonistów	126
§ 64.	Rewolucja roku 1905-go	126
§ 65.	Dumy państwowe i R. S. D. R. P.	129
§ 66.	Lata reakcji do wojny roku 1914-go	130
§ 67.	Okres wojny imperjalistycznej do rewolucji lutowej	131
§ 68.	Od rewolucji lutowej do październikowej	132
§ 69.	Rewolucja październikowa w roku 1917-ym	134

Str.

ROZDZIAŁ SZÓSTY: Walka i zwycięstwo rewolucji proletarjackiej . . . 136

§ 70.	Międzynarodowe znaczenie rewolucji proletarjackiej w Rosji i rola Federacji Radzieckiej	136
§ 71.	Wojna domowa i zwycięstwo władzy Rad	137
§ 72.	Formy zjednoczenia Republik Radzieckich	143
§ 73.	Konstytucja Radziecka	146
§ 74.	Polityka ekonomiczna R. S. F. S. R.	149
§ 75.	Władza radziecka i związki zawodowe	152
§ 76.	Czerwona Międzynarodówka Związków Zawodowych	156
§ 77.	Władza Radziecka a rosyjska partja komunistyczna	157
§ 78.	Trzecia Międzynarodówka Komunistyczna	159

CENA 1 RB. 40 KOP.

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 320769



000-320769-00-0

